


3074

L:l.


BIBLIOTEKA
IZBY PRZE-
MYSŁOWO-
HANDLOWEJ
W KRAKOWIE

Sp.

L.in.2759.

WEJ I PRZEMYSŁOWEJ
XIV.

SPRAWOZDANIE
Z CZYNNOŚCI
I Z PUBLICZNYCH POSIEDZEŃ
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE
za rok 1901.

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ.

W drukarni H. Koziańskiego w Krakowie.

1902.



BIBLIOTEKA IZBY
PRZEMYSŁOWO-HANDLÓWEJ
W KRAKOWIE

WYDAWNICTWA IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE. XIV.

SPRAWOZDANIE
Z CZYNNOŚCI
I Z PUBLICZNYCH POSIEDZEŃ
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE
za rok 1901.



KRAKÓW.

NAKŁEDEM IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ.

W drukarni H. Koziańskiego w Krakowie.

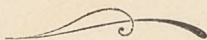
1902.

WYDAWNICTWA

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ

W KRAKOWIE.

- I. Memoriał Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w sprawie monopolu spirytusowego. Kraków 1894.
- II. Sprawozdania z obrad za rok 1894. Kraków 1895.
- III. Sprawozdania z obrad za rok 1895. Kraków. 1896.
- IV. Memoriał Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu. Kraków 1896.
- V. Sprawozdania z obrad Izby za rok 1896. Kraków 1897.
- VI. Sprawozdania z obrad Izby za rok 1897. Kraków 1898.
- VII. Memoriał Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w sprawie podwyższenia ceny kart korespondencyjnych. Kraków 1898.
- VIII. Memoriał Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w sprawie żeglugi parowej na Wiśle. Kraków 1898.
- IX. Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących organizacji i zakresu działania Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Kraków 1898.
- X. Sprawozdania za rok 1898. Kraków 1899.
- XI. Sprawozdania za rok 1899. Kraków 1900.
- XII. Sprawozdania za rok 1900. Kraków 1901.
- XIII. Die Ein- und Ausfuhr von Holz und Holzwaren in den wichtigsten Staaten sammt den einschlägigen Zolltarifen. Wiedeń, 1902.
- XIV. Sprawozdania za rok 1901. Kraków 1902.



Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
oddaje niniejszem w ręce krajowej publiczności czwarty
z rzędu rocznik sprawozdań Izby, obejmujący rok 1901.

Rocznik ten zastosowany jest w rozkładzie do poprzednich wydawnictw Izby.

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej

Prezes, radca ces.:
Mendelsburg.

Sekretarz:
Dr. Benis.

SPIS RZECZY.

	Strona
Ajenci podróżni, karty legitymacyjne	5, 23, 51, 73, 158, 240
Ajenci, sprzedaż maszyn do szycia	46
Akcyza na pocztę	46
Akcyza od spirytusu denaturowanego w Krakowie	136
Ankieta o stosunkach szewskich	241
Asekuracja przymusowa bydła	98
Asesorzy handlowi: Kraków	7, 24
» » Rzeszów	8
Austria, przepustki z Rosyi	135
Bank krajowy w Krakowie, cenzorzy wekslowi	24
Beczki na spirytus, cechowanie (cementowanie)	219
Beczki próżne, transport	97
Biała i Kraków, kontumacya	61
Biała, taryfa na rzeźnię	230
Budżet Izby za r. 1900	13
» » projekt na r. 1902	209
Bydło, przymusowa asekuracya	98
Cechowanie (cementowanie) beczek na spirytus	219
Cechowniczy urząd w Krakowie	222
Cenzorzy dla banku krajowego w Krakowie	24
Ceramiczna szkoła krajowa w Podgórzu, sprawozdanie delegata	153
Certyfikaty paszportowe	6
Charakter przemysłowy instalacji wodociągowych	140, 226
» » kuchmistrzostwa	227
» » wyrobu miechów	227
Choroby zaraźliwe zwierzęce, zmiana ustawy o zapobieganiu	128
Chrzanowski okręg, połączenie telefoniczne z Krakowem i Śląskiem pruskim	151
Ciała reprezentacyjne przy ministerstwie handlu, uposłedzenie Galicyi	53
Cło na książki polskie do Rosyi	248

	Strona
Cłowa rada, wybory	24
Cłowy urząd w Kocmyrzowie	135
Delegat do krajowej szkoły ceramicznej w Podgórzu, sprawozdanie	153
Demolacyjny rewers na fabrykę w Mogile	237
Denaturowany spirytus, akcyza w Krakowie	136
Dezynfekcja wagonów	60
Dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych	244
Dodatek krajowy do piwa	43
Dodatek krajowy do spirytusu	237
Dostawa łożu	60
Dostawa obuwia dla wojska	140
Dostawy wojskowe, rzeczoznawcy	217
Dowód uzdolnienia, dyspenzy	7
Dowóz i wywóz drzewa za lata 1891—1900	197
Drogi wodne, krajowa komisya dla ich spraw	90
» » w Galicyi	25
» » » » zachodniej, program	73
Drzewo, kolejowe taryfy	193
Dyspenzy od dowodu uzdolnienia	7
Ekskontyngentowy spirytus, użycie na wyrób octu	243
Eksport z Galicyi	51
Ekwiwalent należytościowy od jawnych i komandyto- wych spółek	9
Fabryka w Mogile, rewers demolacyjny	237
Filia pocztowa na Kazimierzu w Krakowie	150
Filie pocztowe na Podwalu i Stradomiu	151
Galicya, drogi wodne	25
» eksport	51
» odpoczynek niedzielny na torach przemysłowych	254
» skrócenie czasu ładowania	255
» upośledzenie w ciałach reprezentacyjnych przy ministerstwie handlu	53
» zachodnia, program dróg wodnych	73
Galicyjski przemysł a inwestycje państwowe	217
Grzegórzki, telegraf	258
Handlowi asesorzy: Kraków	7, 24
» » Rzeszów	8
Instalacje wodociągowe, charakter przemysłowy	140, 226
Inwestycje państwowe a przemysł galicyjski	217

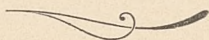
	Strona
Izba, budżet za r. 1900	13
» projekt budżetu na r. 1902	209
» rozwiązanie	259
» zatwierdzenie preliminarza na rok 1901	18
» » rachunków za rok 1900	212
Jarmarki w Tarnobrzegu	8
Jawne i komandytowe spółki, ekwiwalent należyciowy	9
Kanały w Galicyi i spław na Wiśle	93
Karty legitymacyjne dla podróżnych agentów 5, 23, 51, 73, 158, 240	
» Kazimierz« w Krakowie, filia pocztowa	150
Kocmyrzów, urząd cłowy	135
Kolej do Szczawnicy	29
» lokalna Przeworsk—Dynów	97
» » Wieliczka—Dobra—Tymbark	96
Kolejowe taryfy na drzewo	193
Komisarz rządowy, pożegnanie	238
Komisyja krajowa dla spraw dróg wodnych	90
Kongres dla żeglugi rzecznej we Wrocławiu	25
Kontumacya w Krakowie i Białej	61
Krajowa komisya dla spraw dróg wodnych	90
» rada kolejowa, sprawozdanie	96
Krajowy dodatek do piwa	43
» » » spirytusu	237
Kraków, akcyza od spirytusu denaturowanego	136
» asesory handlowi	7, 24
» filia pocztowa na Kazimierzu	150
» kursa szewskie	235
» odprawa pocztowa przesyłek akcyzowych	66
» połączenie telefoniczne z okręgiem chrzanowskim	151
» rozmownica telefoniczna	151
» telefon na urzędzie cłowym	68
» urząd cechowniczy	222
» VI., urząd pocztowy	256
Kraków i Biała, kontumacya	61
Książki polskie, cło do Rosyi	248
Kuchmistrzowstwo, charakter przemysłowy	227
Kursa szewskie w Krakowie	235
Kwestyonaryusz w sprawie projektu ustawy o budowie dróg wodnych	91
Legitymacyjne karty dla podróżnych agentów 5, 23, 51, 73, 158, 240	
Lód, dostawa	60
Ładowanie dla Galicyi, skrócenie czasu	255

	Strona
Mandel D.: przymusowa asekuracja bydła	99, 118
Marki ochronne 4, 23, 73, 158,	240
Maszyny do szycia, sprzedaż przez agentów	46
Miechy, charakter przemysłowy wyrobu	227
Mineralne oleje, uwolnienie od podatku spożywczego	6
Ministerstwo handlu, upośledzenie Galicyi w ciałach reprezentacyjnych	53
Mlewo, sprawa obrotu	158
Mogiła, rewers demolacyjny na fabrykę	237
Muszyna, targi	236
Nadbrzezie, telegraf	256
Nadużycia podatkowe, dochodzenia	244
Należytościowy ekwiwalent od jawnych i komandy- towych spółek	9
»Netto cassa«, znaczenie	46
Niedzielnny odpoczynek na torach przemysłowych w Galicyi	254
Nominacja III. oficynała	215
» I. sekretarza i szefa biura Izby	214
Obrót mlewa	158
Obuwie dla wojska, dostawa	140
Ocet, użycie spirytusu ekskwyngentowego na wyrób	243
Ochronne marki 4, 23, 73, 158,	240
Odpoczynek niedzielny na torach przemysłowych w Galicyi	254
Odprawa pocztowa przesyłek akcyzowych w Krakowie	66
Oficyał III. nominacja	215
Okręg chrzanowski, połączenie telefoniczne z Krakowem i Śląskiem pruskim	151
Oleje mineralne, uwolnienie od podatku spożywczego	6
Oświęcim, telegraf	258
Paszportowe certyfikaty	6
Pensya wdowia dla Aurelii Weiglowej	216
Piwo, dodatek krajowy	43
Pochodzenie, świadectwa	6
Pociągi pospieszne na linii Tarnów—Orłów	36
Poczta, akcyza	46
» w Tarnowie	152
Pocztowa filia na Kazimierzu w Krakowie	150
Pocztowe filie na Podwału i Stradomiu	151
» składnice	145
Pocztowy urząd Kraków VI.	256
Podatkowe nadużycia, dochodzenia	244
Podgórze, sprawozdanie delegata do krajowej sztoły ceramicznej	153

	Strona
Podróżni ajenci, karty legitymacyjne	5, 23, 51, 73, 158, 240
Podwale i Stradom, filie pocztowe	151
Polskie książki, cło do Rosyi	248
Połączenie telefoniczne okręgu chrzanowskiego z Krakowem i Śląskiem pruskim	151
Pośmiertne wspomnienie (bł. p. Marek Schönfeld)	3
» » (śp. dr. Ferdynand Weigel)	157
Potwierdzenie wyboru prezydium	69
Powołanie nowego członka Izby	23
Pożegnanie komisarza rządowego	238
Preliminarz Izby na r. 1901, zatwierdzenie	18
Prezydium, potwierdzenie wyboru	69
Prezydium, wybór	3
Program dróg wodnych w Galicyi zachodniej	73
Projekt budżetu na r. 1902	209
Próżne beczki, transport	97
Przemysł galicyjski a inwestycje państwowe	217
Przemysłowa ustawa (§§. 59 i 60) zmiana	46
Przemysłowe stowarzyszenie w Zakopanem	228
» wzory	5, 23, 51, 73 158
Przemysłowy charakter instalacji wodociagowych	140, 226
» » kuchmistrzowstwa	227
» » wyrobu miechów	227
Przepustki z Rosyi do Austrii	135
Przesyłki akcyzowe, odprawa pocztowa	66
» kolejowe, receptisy zwrotne	19
Przeworsk—Dynów, kolej lokalna	97
Przymusowa asekuracja bydła	98
Pysznicza, telegraf	68
Rachunki Izby, zamknięcie za r. 1900	13
» » zatwierdzenie za r. 1900	212
Rada cłowa, wybory	24
Receptisy zwrotne przy przesyłkach kolejowych	19
Rewers demolacyjny na fabrykę w Mogile	237
Rosya, cło na polskie książki	248
» przepustki do Austrii	135
Rozmownica telefoniczna w Krakowie	151
Rozwiązanie Izby	259
Rządowy komisarz, pożegnanie	238
Rzeczoznawcy przy wojskowych dostawach	217
Rzeszów: asesory handlowi	8
Rzeźnia w Białej, taryfa	230
Sekretarz I. i szef biura Izby, nominacya	214

	Strona
Seling L.: przymusowa asekuracja bydła	131
Składnice pocztowe	145
Skrócenie czasu ładowania dla Galicyi	255
Śląsk pruski, połączenie telefoniczne z okręgiem chrza- nowskim	151
Spirytus, cechowanie (cementowanie) beczek	219
» denaturowany, akcyza w Krakowie	136
» ekskontyngentowy, użycie na wyrób octu	243
» krajowy dodatek	237
Splaw na Wiśle	57
» » » i kanały w Galicyi	93
» » » pod Krakowem	26
Sprawozdanie delegata do krajowej szkoły ceramicznej w Podgórzu	153
Sprawozdanie z sesyi krajowej rady kolejowej	96
Sprawy dróg wodnych, krajowa komisya	90
Sprzedaż maszyn do szycia przez agentów	46
Stosunki szewskie, ankieta	241
Stowarzyszenie przemysłowe w Zakopanem	228
Stradom i Podwale, filie pocztowe	151
Świadectwa pochodzenia	6
Szczawnica kolej	29
Szef biura Izby i I. sekretarz, nominacya	214
Szewskie kursa w Krakowie	235
» stosunki, ankieta	241
Targi tygodniowe w Trzebini	9
» w Muszynie	236
Tarnobrzeg, jarmarki	8
Tarnów—Orłów, pociągi pospieszne	36
» poczta	152
» telefon	153
Taryfa na rzeźnię w Białej	230
Taryfy kolejowe na drzewo	193
Telefon na urządzie słowym w Krakowie	68
» w Tarnowie	153
Telefoniczna rozmownica w Krakowie	151
Telegraf w Grzegórkach	258
» » Nadbrzeziu	256
» » Oświęcimie	258
» » Pyszniczy	68
» » Zarzeczcu	259
Tory przemysłowe w Galicyi, odpoczynek niedzielny	254
Transport próżnych beczek	97
Trzebinia, targi tygodniowe	9

Upośledzenie Galicyi w ciałach reprezentacyjnych przy ministerstwie handlu	53
Urząd cechowniczy w Krakowie	222
» cłowy w Kocmyrzowie	135
» » » Krakowie, telefon	68
» pocztowy Kraków VI.	256
Ustawa przemysłowa (§§. 59. i 60.), zmiana	46
Uwolnienie olejów mineralnych od podatku spożywczego	6
Uzdolnienie, dyspenzy od dowodu	7
Użycie spirytusu ekskontyngentowego na wyrób octu	243
Wagony, dezynfekcja	60
Weigel Aurelia, pensya wdowia	216
Wieliczka—Dobra—Tymbark, kolej lokalna	96
Wisła, spław	57
» » pod Krakowem	26
Wodne drogi w Galicyi	25
Wodociągowe instalacje, charakter przemysłowy	140, 226
Wojsko, dostawa obuwia	140
Wojskowe dostawy, rzeczoznawcy	217
Wrocław, kongres dla żeglugi rzecznej	25
Wspomnienie pośmiertne (bł. p. Marek Schönfeld)	3
» » (śp. dr. Ferdynand Weigel)	157
Wybór prezydium	3
» » potwierdzenie	69
Wybory do rady cłowej	24
Wyrób miechów, charakter przemysłowy	227
« octu, użycie spirytusu ekskontyngentowego	243
Wywóz i dowóz drzewa za lata 1891—1900	197
Wzory przemysłowe 5, 23, 51, 73,	158
Zakopane, stowarzyszenie przemysłowe	228
Zamknięcie rachunków Izby za r. 1900	13
Zapobieganie chorobom zaraźliwym zwierzęcym, zmiana ustawy	128
Zarzecze, telegraf	259
Zatwierdzenie preliminarza Izby na r. 1901	18
» rachunków Izby za r. 1900	212
Zmiana ustawy o zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym	128
Zmiana ustawy przemysłowej (§§. 59 i 60)	46
Znaczenie »netto cassa«	46
Żegluga rzeczna, kongres we Wrocławiu	25



IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 26. lutego 1901.

TREŚĆ:

1. Wspomnienie pośmiertne.

I.

Wybory.

2. Wybór prezydium.

II.

Sprawozdanie z czynności biura za r. 1900.

3. W ogólności.

4. Marki ochronne.

5. Wzory przemysłowe.

6. Karty legitymacyjne dla podróżnych agentów.

7. Certyfikaty paszportowe.

8. Świadectwa pochodzenia.

9. Uwolnienie olejów mineralnych od podatku spożywczego.

10. Dyspenzy od dowodu uzdolnienia.

III.

Propozycje na sędziów obywatelskich.

11. Asesorzy handlowi, Kraków.
12. Asesorzy handlowi, Rzeszów.

IV.

Targi i jarmarki.

13. Jarmarki w Tarnobrzegu.
14. Targi tygodniowe w Trzebini.

V.

15. Sprawa ekwiwalentu należyłościowego od jawnych i komandytowych spółek.

VI.

Budżet Izby.

16. Zamknięcie rachunków za rok 1900.
17. Zatwierdzenie preliminarza na rok 1901.

VII.

Wnioski.

18. Receptisy zwrotne przy przesyłkach kolejowych.
-

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje wobec p. komisarza rządowego c. k. radcy dworu Kazimierza Laskowskiego komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesji został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

Wspomnienie pośmiertne.

1. Prezes Izby poświęca wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Izby błog. pam. Markowi Schönfeldowi. Izba wysłuchała stojąc słów prezesa i uchwaliła zapisać tę żalobną manifestację do protokołu.

I.

Wybory.

Wybór prezydium.

2. Prezes Albert Mendelsburg ogłasza, iż stosownie do postanowień ustawy, Izba przed przystąpieniem do porządku dziennego dokonać musi wyboru prezydium tj. prezesa, wiceprezesa i delegata Izby do prezydium, na rok 1901, poczem oddaje przewodnictwo w ręce najstarszego wiekiem członka Izby p. Henryka Schwarza.

P. Henryk Schwarz obejmuje przewodnictwo, zarządza wybór i powołuje na skrutatorów pp. Jana Kwiatkowskiego i Juliusza Epsteina.

Przy wyborze na prezesa oddano kartek 19. Z tych 17 było wypełnionych: Albert Mendelsburg, jedna: Henryk Schwarz, jedna kartka pusta.

Wybranim został p. Albert Mendelsburg.

Nowoobрани prezes dziękuje za wybór i obejmuje przewodnictwo.

Przy wyborze na wiceprezesa padło 17 głosów na p. Wojciecha Biechońskiego, dwa na p. Henryka Schwarza.

Wybranim został p. Wojciech Biechoński.

Przy wyborze na delegata Izby do prezydium oddano wszystkie 19 głosów na p. Henryka Schwarza.

Wybrany został p. Henryk Schwarz.

O rezultacie wyborów zawiadomiono za pośrednictwem krajowej władzy politycznej c. k. ministerstwo handlu.

II.

Sprawozdanie z czynności biura za r. 1900.

W ogólności.

3. W roku 1900 załatwiło biuro Izby ogółem spraw 6410, (w roku 1899 spraw 6200), które za sobą pociągnęły potrzebę wysłania 6465 rozmaitych pism do stron. (W roku 1899 pism 7064). Ze spraw natury bieżącej, wymienia się tylko następujące, które oświetlają charakterystycznie rozwój gospodarczych zjawisk w roku ubiegłym.

Marki ochronne.

4. Ruch marek ochronnych przedstawiał się w roku 1900 jak następuje: Zarejestrowano w ciągu roku marek 35. Gdy ilość marek ochronnych zarejestrowanych w roku 1899 wynosiła 32, przypada na rok właśnie ubiegły o 3 marki więcej.

Zgłoszenia marek, uporządkowane wedle grup towarowych przedstawiają następujący obraz:

Towar:	1899	1900
Wyroby chemiczne	4	8
Wódki i likiery	5	7
Pieczywo zbytkowne i cukry . .	—	6
Papa dachowa	—	5
Wyroby żelazne	2	2
» metalowe	—	2
Napoje gazowe	7	2
Wyroby ze skóry	—	1
Herbata	2	1
Piwo	—	1
Bibułki papierowe	6	—
Krochmal	2	—
Ocet	2	—
Droguerye	1	—
Cukier	1	—
Razem	32	35

Wzory przemysłowe.

5. W roku 1900 zarejestrowano wzorów przemysłowych 4. W roku 1899 wynosiła liczba zgłoszonych do Izby wzorów 12.

Towar:	1899	1900
Wyroby tkackie	5	2
» żelazne	4	—
Napoje gazowe	1	—
Droguerya	1	—
Czapki	—	1
Obuwie.	1	—
Modele krawieckie	—	1
Razem	12	4

Karty legitymacyjne dla podróżnych agentów.

6. W myśl rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z dnia 7. grudnia 1899 L. 31.176 wydaje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie dla agentów podróżnych, wysyłanych przez firmy hurtownicze swego okręgu, karty legitymacyjne, uprawniające komiwojażerów do przewozu próbek towarowych za opłatą 0'2 halerzy za każde 10 kilogramów wagi i każdy kilometr jazdy.

Rozkładając ilość wydanych kart wedle towarów, na które wydane zostały, otrzymuje się następujący obraz:

Towary:	1899	1900
Modne	16	3
Bławatne.	20	21
Sukno	2	1
Bielizna	—	1
Obuwie i kalosze	4	3
Kapelusze	7	2
Futra, ubranie	1	2
Perfумы	—	1
Galanteryjne, norymberskie, krótkie	30	21
Biżuterые	—	3
Platerowane.	—	1

Towary:	1899	1900
Zegarki	9	1
Przybory podróżne, portmonetki .	1	2
Szczotki	7	4
Papier	4	4
Wyroby żelazne	2	—
Wino, herbata	—	1
Cukierki	1	1
Farby artystyczne	—	1

Razem wydano w roku 1900 kart legitymacyjnych 73, (w roku 1899 104).

Cyfry te dowodzą w każdym razie, że handel en gros w okręgu krakowskim bardzo silnie podupadł i że krakowskie kupiectwo musiało się w roku 1900 ograniczyć bardziej na lokalny zakres działania.

Certyfikaty paszportowe.

7. Firmom protokołowanym krakowskiego okręgu, wysyłającym swych agentów do Rosyi i Rumunii, wydano celem uzyskania ulg paszportowych certyfikatów 32.

Świadectwa pochodzenia.

8. Świadectw pochodzenia towarów (Ursprungszeugnisse) wystawiono w roku 1900 sztuk 12 na przesyłki cynku, spirytusu, koniaku, śliwownicy, nafty, benzyny i sukna do Rosyi, Francyi, Włoch i Turcyi. Poświadczeń, dotyczących celu importu (Verwendungsnachweis) na towary do Austrii przywiezione, wystawiono 8. Wszystkie na odpadki spodyum i martwy węgiel kostny, importowany z Rosyi do wyrobu nawozów sztucznych.

Uwolnienie olejów mineralnych od podatku spożywczego.

9. W 8 wypadkach wystawiono poświadczenia na uwolnienie olejów mineralnych, służących do celów przemysłowych (pędzenie motorów, ekstrakcja tłuszczów) od państwowego podatku spożywczego.

Dyspenzy od dowodu uzdolnienia.

10. Opinii w kierunku udzielenia dyspenzy od złożenia formalnych świadectw na uzdolnienie w przemysłach rękodzielniczych udzielono w 18 wypadkach, która to liczba reprezentuje zarazem całkowitą cyfrę dyspenz na całą zachodnią Galicyę.

Cyfra ta ilustruje zarazem najdosadniej bezpodstawność panującego w sferach rękodzielniczych przekonania, że zbyt liczne dyspenzy osłabiają w praktyce wartość dowodu uzdolnienia.

Wyżej przytoczona cyfra dyspenz wykazuje, iż te żale nie są oparte na faktach.

III.

Propozycje na sędziów obywatelskich.

Asesorzy handlowi: Kraków.

11. Reskryptem z dnia 16. stycznia 1901 l. 266 zamianowało c. k. ministerium sprawiedliwości, w porozumieniu z ministerstwem handlu, kupców:

Henryka Schwarza,
 Wacława Anczyca,
 Ignacego Bobera młodszego,
 Jana Kantego Federowicza,
 Hermana Fritscha,
 Marcelego Jakubowskiego,
 Jana Kwiatkowskiego,
 Jerzego Mikuckiego,
 Augusta Porębskiego,
 Ludwika Rosenberga,
 Leona Schillera,
 Ignacego Schneida,
 Juliana Bereznickiego,
 Wilhelma Merza,
 Dra Szymona Mestera,

Dra Adama Prażmowskiego, fachowymi sędziami obywatelskimi dla c. k. sądu krajowego w Krakowie na dalszy ustawowy trzechletni okres.

Asesorzy handlowi: Rzeszów.

12. Reskryptem z dnia 10. stycznia 1901, l. 25938 zamianowało c. k. ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu dla c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Rzeszowie, ponownie sędziami fachowymi ze stanu kupieckiego na ustawowe trzechlecie, kupców:

Izaaka Holzera,
Henryka Czernego,
Norberta Perlbergera,
Stanisława Jaśkiewicza i
Zygmunta Fertiga.

IV.

Targi i jarmarki.

Jarmarki w Tarnobrzegu.

13. C. k. namiestnictwo przedkłada Izbie do opinii prośbę gminy Tarnobrzeg o pomnożenie liczby jarmarków:

Izba uchwała odpowiedzieć, że zasadniczo przeciwną jest zawsze mnożeniu liczby jarmarków, które nie przedstawiają zgoła żadnej korzyści gospodarczej, a łączą się zawsze z pożałowania godnym marnowaniem pieniędzy i czasu. Tarnobrzeg, który odbywa co środę targ tygodniowy, a więc który ma do roku 52 targów, nie jest znowu siedzibą tak ruchliwego handlu, aby się okazywała potrzeba pomnożenia tej liczby targów o trzy jarmarki, przyczem podnieść jeszcze należy, że w powiecie tarnobrzeskim odbywa się rocznie 208 targów, co przecież potrzebom obrotu w zupełności zadosyć czyni. Gmina Tarnobrzeg nie przywodzi też zupełnie żadnych powodów, któreby usprawiedliwiały ustanowienie nowych trzech jarmarków, a przywilej króla Zygmunta III. z roku 1593 nie może być chyba na seryo brany, jako gospodarczy argument na utworzenie trzech nowych jarmarków w roku 1901. Jeśliby gminie Tarnobrzeg chodziło wyłącznie o utrzymanie dawnej tradycyi, nic przeciwko temu mieć nie można, aby trzy targi tygodniowe przełożone były na owe terminy,

o których gmina Tarnobrzeg wspomina, iż się mieszczą w królewskim przywileju. Pomnożeniu liczby jarmarków zaś, które w wieku 16. były zupełnie odpowiednią i owym czasom właściwą formą obrotu, musi się Izba sprzeciwić.

Targi tygodniowe w Trzebini.

14. Na zapytanie c. k. starostwa w Chrzanowie oświadczyła się Izba przeciw ustanawianiu nowych targów w Trzebini. Izba bowiem zasadniczo przeciwną jest pomnażaniu liczby targów i jarmarków, które pod względem gospodarczym nie przynoszą żadnej korzyści i połączone są, zwłaszcza dla lułu wiejskiego z pożałowania godnem marnowaniem czasu i pieniędzy.

Tygodniowe targi i jarmarki, któreby mogły mieć jeszcze rację bytu w miejscowościach, pozbawionych komunikacji i które tam jeszcze się utrzymują, jako archaiczna forma obrotu z dawnych czasów, nie mają już najmniejszego uzasadnienia w takiej miejscowości jak Trzebinia, z której się rozchodzą koleje na cztery strony, oraz w powiecie chrzanowskim, który pod względem komunikacji najwyżej może stoi w całym kraju.

V.

Sprawa ekwiwalentu należnościowego od jawnych i komandytowych spółek.

15. Imieniem komisji połączonych sekcji, przedstawia sekretarz Izby dr. Artur Benis, co następuje:

Cały szereg jawnych spółek handlowych został w ostatnich czasach przez urzędy podatkowe zawezwany do złożenia fasyi o ruchomym i nieruchomym majątku, celem umożliwienia przypisu dodatku należnościowego za 6-te dziesięciolecie. Wobec tego, że w poprzednim 50-cioleciu spółki handlowe takich fasyi nie składały, przedstawia się to zarządzenie władz skarbowych jako usiłowanie nałożenia nowego ciężaru na handel i przemysł i z tego powodu poczytuje sobie Izba za obowiązek w sprawę tę bliżej wglądać.

Ustawową podstawą do wszelkich wymiarów równoważnika należyciowego są przepisy, pozycja taryfy 106 B. b. 2, oraz ustawa należyciowa (nowela) z 13. grudnia 1862 nr. 89 Dz. pr. p.

Austryacka ustawa należyciowa obciąża obrót nieruchomościami tak pomiędzy żyjącymi, jakoteż na wypadek śmierci t. zw. opłatami za przeniesienie własności. Opłaty te przynoszą państwu znaczny dochód, gdyż zmiany we własności u osób fizycznych następują często już za życia. W każdym razie w wypadku śmierci, zmienia się osoba właściciela, co za sobą pociąga obowiązek opłaty ekwiwalentu. Inaczej rzecz się ma gdy właścicielem nieruchomości jest osoba prawnicza, której istnienie z reguły nie jest ograniczone żadnym czasokresem. Własność nieruchoma, będąca w ręku takiej osoby prawniczej nie zmienia właściciela, za czem w konsekwencji idzie, że nie zachodziłyby tutaj z reguły normalne warunki prawne, od których ustawa czyni zależnym pobór należyciowego równoważnika. Aby nie uszczuplić dochodów państwowych z tego tytułu płynących, wprowadziła ustawa należyciowa z dnia 9. lutego 1850, Dz. p. p. l. 50 w T. Pr. 106 tak zwany ekwiwalent, to znaczy, nałożyła na osoby prawnicze, będące właścicielami nieruchomości obowiązek opłacania od ich wartości pewnych należyci procentowych co lat 10. Na podstawie ustawy handlowej z r. 1852 powstał następnie cały szereg nowych, ustawodawstwu austryackiemu przedtem nieznanych osób prawniczych, oraz instytucji gospodarczych, które noszą na sobie w części charakter osoby prawniczej względnie korporacji. Z tą ustawą handlową liczyła się już tak zwana nowela należyciowa z r. 1862 w t. zw. wyjaśnieniu I do P. T. 106 B. Taryfa należyciowa mówi bowiem:

»Ekwiwalent należyci procentowej w wysokości $1\frac{1}{2}\%$ za każde 10 lat posiadania mają opłacać przedsiębiorstwa akcyjne i inne towarzystwa zarobkowe, których uczestnikom przysługuje udział na głównej substancji spółkowego majątku«.

Co do zwykłych spółek, których czas trwania z natury rzeczy jest krótszy i w przeważnej ilości wypadków

upływa w ciągu jednej generacji tak, iż własność nieruchoma spółek handlowych również często zmienia właściciela jak własność nieruchoma prywatnych osób, postanawia nowela co następuje: »Ekwiwalent niema zastosowania do takich towarzystw dla wspólnego zarobkowania, które zostały związane tylko na czas życia uczestników, albo ich spadkobierców, albo na czas nieoznaczony na dłużej niż na 15 lat«.

Przepis ten został następnie wyjaśniony rozporządzeniem ministerstwa skarbu, z dnia 10. marca 1864, l. 29 D. p. p., w ten sposób, że spółki zarobkowe zawarte pierwotnie na lat 15, albo na czas krótszy, których czas trwania potem łącznie na dłużej niż na lat 15 prolongowanym został, od chwili prolongaty traktowane mają być tak, jak gdyby od samego początku na dłużej, niż na 15 lat związane były.

Te przepisy ustawowe były przez władze skarbowe, oraz przez judykaturę administracyjną interpretowane w sposób dwojaki.

Cały szereg orzeczeń wychodzi z zapatrywania, iż spółki jawne podlegają obowiązkowi zapłaty ekwiwalentu tylko wówczas, jeżeli czas trwania w kontrakcie spółkowym wyraźnie oznaczonym został na dłużej niż na lat 15. W każdym innym przypadku, a specjalnie w tym, jeżeli kontrakt spółkowy zupełnie nie zawierał przepisów co do czasu trwania spółki, stosowano analogicznie artykuły 123 i 150 k. handl., wedle których spółka rozwiązuje się przez śmierć spółnika wtenczas, jeżeli została związana, albo na czas życia spółników, albo bez bliższego określenia na czas nieoznaczony.

Judykatura późniejszych czasów zajęła stanowisko bardziej fiskalne. O ile bowiem spółka jawna faktycznie istniała dłużej, niż lat 15, albo o ile wyraźnie w kontrakcie spółki czas trwania nie był ograniczony do życia spółników lub ich spadkobierców, uznawał Trybunał istnienie obowiązku zapłaty ekwiwalentu (orzeczenia Trybunału administracyjnego, zbiór Budwińskiego, l. 4272, 5982, 6888, 8139, 9235, 11357 i 13296).

Ministerstwo skarbu w rozporządzeniu z dnia 14. lipca 1900, l. 120 D. p. p. dotyczącem przypisu ekwiwalentu za szóste dziesięciolecie recypowało zasady prawne zawarte

w najdalej w kierunku fiskalnym idących rozstrzygnięciach Trybunału administracyjnego i interpretuje wyż przytoczone przepisy o ekwiwalencie w następujący sposób:

Towarzystwa do wspólnego zarobkowania (a więc i jawne spółki handlowe) wtenczas są wolne od zapłaty ekwiwalentu, jeżeli kontrakt spółki został zawarty, albo na ściśle oznaczony, 15 lat nie przechodzący czas, albo wyraźnie na czas trwania życia pierwotnych spółników lub ich następców. Uwolnienie od ekwiwalentu nie odnosi się więc, ani do spółek zawartych na dłużej niż 15 lat, ani do spółek zawartych na czas nieograniczony, ani do spółek zawartych pierwotnie na czas krótszy niż 15 lat, a potem albo wyraźnie albo milcząco bez oznaczenia czasu tak przedłużonych, iż ich łączny czas trwania przenosi lat 15, ani w końcu do spółek, którym się wprawdzie należałoby uwolnienie, jeżeli w czasie trwania spółki wstąpił do niej nowy spółnik.

Nie potrzeba chyba szerokich wywodów prawniczych na to, aby stwierdzić, iż interpretacja ministerstwa skarbu nie da się pomieścić w ramach wyż powołanych przepisów i tworzy de facto nową ustawę. Takimi nowymi elementami jest żądanie, aby czas trwania spółki był określony wyraźnie, aby to miało miejsce już w kontrakcie spółki, jakoteż nowem jest postanowienie, iż spółka przez przybranie nowego spółnika już tem staje się podległą obowiązkowi ekwiwalentu. Nadto sprzeciwia się to postanowienie rozporządzenia ministerstwa skarbu przepisom kodeksu handlowego o rozwiązaniu spółek na czas nieograniczony zawiązanych. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 14. lipca 1900 podciąga faktycznie pod obowiązek opłaty ekwiwalentu każdą spółkę handlową o ile istnieje dłużej niż 15 lat, lub o ile w pisemnym kontrakcie spółki, (do istnienia spółki zresztą przez ustawę niewymagany) nie określono wyraźnie czasu jej istnienia na lat mniej jak 15 lub na czas życia pierwotnych spółników. Z bardzo małymi wyjątkami podlegają więc obecnie obowiązkowi opłaty ekwiwalentu wszystkie jawne spółki handlowe i opłacać ekwiwalent ten muszą co lat 10, podczas gdy to samo przedsiębiorstwo, będące w rękach jednego przemysłowca ekwiwalentowi nie pod-

lega, a opłaca tylko należność w wypadku śmierci właściciela.

Należność ekwiwalentowa jest tem dotkliwsza, że wynosi razem $15\frac{0}{8}\%$ od wartości całego nieruchomego majątku wraz z przynależnościami (budynki fabryczne razem z maszynami i przyborami bez potrącenia passywów). Jestto całkiem nowy ciężar, nałożony na spółki handlowe, uszczuplający ich intratność i utrudniający ich powstanie. Wobec tego, że rozmiary nowożytnych przedsiębiorstw zwyczajnie przekraczają siły finansowe jednostki, dąży całe gospodarstwo nowożytne do ułatwienia kooperacji ekonomicznej i do stworzenia nowych i dogodnych form, w którychby się drobniejsze kapitały należycie mogły stowarzyszać ku celom przemysłowym. Usiłowań takich nie brak i w austriackiem ustawodawstwie, tem jaskrawiej i tem bardziej rażącym jest ów przez ministerstwo skarbu stosowany fiskalizm, obciążający spółki jawne, tę najstarszą i najbardziej wypróbowaną formę związku zarobkowego i utrudniający w wysokiej mierze ich powstanie. Izba musi naturalnie w każdej spółce jawnej, którą dotknął taki, jej zdaniem niesłuszny wymiar ekwiwalentu, pozostawić dochodzenie swych praw w zwykłym toku instancyi, uważa jednak za swój obowiązek zwrócić się do ministerstwa skarbu z żądaniem cofnięcia tego w ustawie nie ugruntowanego rozporządzenia. Izba po dłuższej dyskusyi uchwaliła według wniosku komisyi.

VI.

Budżet Izby.

Zamknięcie rachunków za 1900.

16. Sprawozdawca komisyi budżetowej p. Maurycy Dattner składa następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu z dnia 20. lutego 1901.

- I. Podjęto rewizyę ksiąg rachunkowych i sprawdzono przez pp. Maurycego Dattnera i Wilhelma Merza alegaty dochodów i rozchodów, przyczem znaleziono, że w roku 1900 wynosiły:

A) W funduszu bieżącym	
Dochody łącznie	koron 58,518 ¹⁰
Wydatki łącznie	» 55,192 ⁶⁵
Remanent zatem na rok 1901	<u>» 3,325⁴⁵</u>
B) W funduszu emerytalnym	
Dochody łącznie	koron 7,189 ⁸⁰
Wydatki łącznie	» 7,175 ³⁰
Ramanent zatem za rok 1901	<u>» 14⁵⁰</u>
C) W funduszu Akademii handlowej	
Dochody łącznie	koron 945 ²⁰
Wydatki łącznie	» 870 ⁴⁰
Remanent zatem na rok 1901	<u>» 74⁸⁰</u>

Sprawdzono następnie wykazany rachunkami Izby stan kasy z dniem 31. grudnia 1900 i znaleziono zgodny z książkami faktyczny zapas gotówki i papierów wartościowych:

a) W funduszu bieżącym	
Gotówką	koron 625 ⁴⁵
Na książeczce miej. kasy oszczędności Nr. 200.508	» 2,500 [—]
Depozyt w pocztowej kasie oszczęd.	» 200 [—]
Łącznie	<u>» 3,325⁴⁵</u>
b) W funduszu emerytalnym	
Gotówką	koron 14 ⁵⁰
Papiery wartościowe	» 60,200 [—]
Łącznie	<u>» 60,214⁵⁰</u>
c) W funduszu Akademii handlowej	
Gotówką	koron 74 ⁸⁰
Papiery wartościowe	» 18,300 [—]
Łącznie	<u>» 18,374⁸⁰</u>

Wszystkie pozycje rozchodów i dochodów w funduszu bieżącym, emerytalnym i akademickim pokryte są należycie przez sekretarza i prezesa koramizowanymi kwitami.

II. Porównując budżetowe wydatki poszczególnych tytułów z rzeczywistością łożonymi, otrzymuje się następujący obraz:

Dyurna	{preliminarz k. 3,200 [—]	przekroczono o k. 77 [—]
	{wydatek » 3,277 [—]	

Podatek dochodowy	{preliminarz k	300.—	przekroczono o k.	110·55
	{wydatek »	410·55		
Kataster	{preliminarz »	1,800.—	»	» 4,390·98
	{wydatek »	6,190·98		
Potrzeby kancelaryj.	{preliminarz »	800.—	»	» 522·13
	{wydatek »	1,322·13		
Podróże	{preliminarz »	600.—	»	» 1,406·38
	{wydatek »	2,006·38		
Książki i introligator	{preliminarz »	600.—	»	» 327·93
	{wydatek »	927·93		
Portorya, telegr., tel.	{preliminarz »	400.—	»	» 36·27
	{wydatek »	436·27		
Opał i światło	{preliminarz »	120.—	»	» 176·08
	{wydatek »	296·08		

Druki	{preliminarz k.	1,600.—	Oszczędzono k.	343·36
	{wydatek »	1,256·64		
Wybory	{preliminarz »	1,000.—	»	» 331.—
	{wydatek »	669.—		
Izba h. i p. w Konstan.	{preliminarz »	50.—	»	» 11·48
	{wydatek »	38·52		
Izba h. i p. w Alexandr.	{preliminarz »	50.—	»	» 25·90
	{wydatek »	24·10		

Nadto na mocy uchwały Izby, względnie zarządzeń prezydyum łożono w roku 1900 następujące pierwotnym budżetem nieobjęte wydatki:

Subwencya dla «Domu pracy» na Kazimierzu	koron	600.—
Datek z okazji poświęcenia sztandaru stowarzyszenia garncarzy i kaflarzy w Krakowie	»	20.—
Datek z okazji Jubileuszu Uniwers. Jagiell.	»	50.—
Wience i manifestacje żałobne z okazji śmierci członków Izby	»	79.—
Bezzwrotny zasiłek dla jednego z dyurnistów, który popadł w chorobę	»	100.—
Tangenta za wydawnictwo statystyczne podjęte przez wszystkie Izby	»	71·30

Zasiłek dla Towarzystwa »Donau«, opiekującego się sprawami żeglugi po austriackich rzekach	koron 50.—
Dodatek drożyzniany dla urzędników manipulacyjnych, i woźnego za rok 1900	» 416.66
Razem wydatki niepreliminowane w ciągu roku	» 1,386.96

Zestawienie:

Przekroczenie pozycji budżetowych	koron 7,047.32
Oszczędność przy pozycjach budżetowych	» 711.74
Nadwyżka przekroczeń	» 6,335.58
Pozycje preliminowane w ciągu roku: Suma:	» 1,386.96
Wydatki ponad budżet preliminowany z początkiem roku	» 7,722.54

Uzasadnienie:

Przekroczenie preliminarza przy dyurnach jest drobne i tłumaczy się tem, że podczas dłuższej słabości jednego z urzędników pomocniczych przyjęto dodatkową siłę.

Przekroczenie budżetu w rubryce »podatek dochodowy« zostało spowodowane niedokładnym preliminarzem, gdyż podatek wedle wymiaru wynosił więcej aniżeli preliminowano.

Bardzo znaczne przekroczenie budżetu w rubryce »kataster przemysłowy« spowodowane zostało wprowadzeniem w życie wydanej w roku 1900 przez c. k. ministerstwo handlu nowej instrukcyi katastralnej, która za sobą pociągnęła potrzebę przerobienia całego katastru oraz indeksów, liczących razem blisko 170.000 kartek. Nadto okazała się wskutek nowej instrukcyi potrzeba sprawienia rozmaitych szaf, pudełek na kartki etc. Część robót intrologatorskich, użytych do celów katastru, mieści się w rubryce »biblioteka, intrologator«.

Zwiększenie wydatków na potrzeby kancelaryjne spowodowanem zostało znacznie zwiększoną czynnością biura, które w roku 1900 podjąć się musiało kilku większych robót, wymagających obszernych korespondencyi, (przygotowania do autonomicznej taryfy cłowej, organizacja dostaw dla wojska, kilka pisemnych wywiadów w sprawach prze-

mysłowych, karty legitymacyjne nowego typu dla agentów podróży i t. p.)

Przekroczenie rubryki »podróże« tłumaczy się tem, że Izba krakowska, należąc do ściślejszego komitetu redakcyjnego, brała udział w charakterze referenta w obradach komisji (referaty główne: drzewo, bydło, produkta uboczne gospodarstwa rolnego, produkta zwierzęce, cła wywozowe, — koreferaty: nafta, tłuszcze ziemne, cement). Prace te wymagały udziału w posiedzeniach komitetu redakcyjnego, odbywających się stale w Wiedniu, a trwających nieraz po kilka dni.

Wydatki większe na portorya spowodowane zostały zwiększoną czynnością biura. Tak samo tłumaczy się większy wydatek o 176 koron 8 hal. na światło, gdyż z powodu nawału czynności biuro pracowało także wieczorami.

Zaoszczędzenia przy pozycji »wybory«, spowodowane zostały tem, iż w roku 1900 ograniczyła się czynność Izby jedynie do zebrania statystycznego materiału i przygotowania ordynacji wyborczej. Właściwe czynności przygotowania wyborów, druk i wypełnienie kart legitymacyjnych w roku 1900 miejsca nie miało.

Zaoszczędzenie w pozycji »subwencye« dla Izby w Konstantynopolu i w Aleksandryi tłumaczy się różnicami walutowymi co do Konstantynopola, a co do Aleksandryi okolicznością, że w budżecie preliminowano przez pomyłkę 50 koron, zamiast 25 franków.

Wydatki uchwalone przez Izbę w ciągu roku nie potrzebują bliższego uzasadnienia, które swojego czasu na sesjach plenarnych było Izbie przedstawione i posłużyło jako motyw do ówczesnej uchwały.

III. Stan majątku Izby przedstawia się z dniem 31. grudnia 1900 jak następuje:

Aktywa:

1. zapasy kasowe	Koron 3325.45
2. różne aktywa	» 1082.81
3. deficyt	» 1191.74
Razem	Koron 5600.—

Passywa:

1. Niewypłacona subwencya dla Akademii handlowej	2000	koron
2. Niewypłacona subwencya dla szkoły ceramicznej w Podgórzu	600	»
3. Niewypłacona subwencya na fundusz Akademii handlowej	<u>3000</u>	»
Razem	5600	koron

Deficyt rzeczywisty, wynikający z zamknięcia rachunkowego za rok 1900 wynosi więc 1191 koron 74 hal. wyraźnie: jeden tysiąc sto dziewięćdziesiąt jeden koron, siedm-dziesiąt cztery halerzy.

Zatwierdzenie preliminarza na rok 1901.

17. C. k. ministerstwo handlu reskrypt. z dnia 29. stycznia 1901 l. 284 zatwierdziło preliminarz Izby na rok 1901, przedłożony przez Izbę wprost c. k. ministerstwu podaniem z dnia 31. grudnia 1900 l. 6407, a to w łącznej sumie wykazanego zapotrzebowania czterdziestu dziewięciu tysięcy, stu dwudziestu dziewięciu (49.129) koron 50 halerzy.

Celem pokrycia powyższego zapotrzebowania, c. k. ministerstwo handlu przyzwoliło zarazem pobór dodatku w dotychczasowej trzyprocentowej wysokości i zarządziło, by w myśl reskryptu ministeryalnego, z dnia 3. grudnia 1897, l. 48842 dodatek ten pobrano od wymienionych w tym reskrypcie uprawnionych do wyboru do Izby na podstawie powszechnego podatku zarobkowego, względnie odnośnie do przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, na podstawie podatku zarobkowego, przez nie opłacanego.

Na wypadek, gdyby w roku 1901 przychód z powyższego dodatku wraz z pozostałością kasową z r. 1900 i innymi dochodami Izby, nie wystarczył na pokrycie wyżej podanego zapotrzebowania, c. k. ministerstwo handlu upoważniło szanowną Izbę do pobrania kwoty, potrzebnej na pokrycie deficytu, z majątku funduszu pensyjnego, pozosta-

jącego w zarządzie Szan. Izby, a to tytułem pożyczki, którą będzie należało zwrócić funduszowi pensyjnemu w r. 1902 jak najspieszniej w takiej wysokości, by fundusz ten nie doznał najmniejszego uszczerbku wskutek takiej operacji.

Celem uniknięcia deficytu w roku administracyjnym 1901 c. k. ministerstwo handlu nałożyło na szanowną Izbę szczególniejszy obowiązek ograniczenia wszystkich wydatków, zwłaszcza subwencji do najniezbędniejszej potrzeby, z tem, że do przekroczenia preliminarza, zatwierdzonego na rok 1901 należy bezwarunkowo nie dopuścić.

VII.

Wnioski.

Recepisy zwrotne przy przesyłkach kolejowych.

18. P. Ludwik de Saulenfels Seeling przypomina Izbie, że już przed trzema laty postawił wniosek o wprowadzenie receptisów zwrotnych przy przesyłkach kolejowych. Obecnie coraz częściej zdarzają się spoliacze, a nawet kradzieże całych przesyłek, zwłaszcza zawierających artykuły spożywcze, likiery, wódki itp. Jeżeli wysyłający taką przesyłkę czyni to na polecenie osoby trzeciej, (nie zaś adresata) jak to ma miejsce przy podarkach itp. nie ma się sposobu przekonania, czy colli doszło na miejsce swego przeznaczenia. Niedostatkom tym zapobiegłoby się w sposób najprostszy, gdyby w ruchu frachtowym zaprowadzono receptisy zwrotne tak, jak to ma miejsce w ruchu listowym na poczcie.

P. Seeling wnosi, aby sprawę tę ponownie poruszyć w c. k. ministerstwie kolejowem i na państwowej radzie kolejowej, co uchwalono.

IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 26. marca 1901.

TREŚĆ:

I.

Sprawozdanie z czynności biura za czas od
26. lutego 1902 do 26. marca 1902.

19. Sprawy bieżące.
20. Marki ochronne.
21. Wzory przemysłowe.
22. Karty legitymacyjne dla agentów podróźnych.

II.

Wybory.

23. Powołanie nowego członka Izby.
24. Wybory do rady cłowej.
25. Cenzorzy dla banku krajowego w Krakowie.
26. Assesorzy handlowi dla Krakowa.

III.

Sprawy komunikacji wodnych.

27. Kongres dla żeglugi rzecznej we Wrocławiu.
28. Drogi wodne w Galicyi.
29. Spław na Wiśle pod Krakowem.

IV.

Sprawy kolejowe.

30. Kolej do Szczawnicy.

V.

Opłaty spożywcze.

31. Krajowy dodatek do piwa.
32. Akcyza na poczcie.

VI.

Zwyczaje handlowe.

33. Znaczenie wyrażenia »netto cassa«.

VII.

Wnioski.

34. Zmiana §§. 59. i 60. ust. przemysłowej.
-

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje wobec p. komisarza rządowego c. k. radcy dworu Kazimierza Laskowskiego komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesyi został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

I.

Sprawozdanie z czynności biura.

Sprawy bieżące.

19. W czasie od dnia 26. lutego 1902 do dnia 26. marca 1902 załatwiło biuro Izby spraw 444, co za sobą pociąгло potrzebę wysłania 245 rozmaitych pism do stron.

Marki ochronne.

20. Marek ochronnych zarejestrowano dwie; z tego jedną na pieczywo, drugą na bieliznę.

Wzory przemysłowe.

21. Wzorów przemysłowych zarejestrowano trzy; z tego jeden na wyroby żelazne, jeden na wyroby kuśnierskie, jeden na karty z widokami.

Karty legitymacyjne.

22. Kart legitymacyjnych na zniżki pocztowe dla podróźnych ajentów wydano w tym czasie cztery, a mianowicie: dwie na wyroby szcnotkarskie, jedną na zegarki, jedną na wyroby z papieru.

II.

Wybory.

Powołanie nowego członka Izby.

23. Prezes Izby zawiadamia, że z powodu opróźnienia mandatu do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przez śmierć p. Marka Schönfelda, powołanym został w myśl §. 6. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 L. 85 Dz. p. p. oraz

stosownie do ustępu XVIII. protokołu wyborczego z dnia 18. stycznia 1897 L. 654 wedle wyniku głosowania, przedsięwziętego na dniu 16. marca 1901 p. Dr. Henryk Szarski, jako kandydat, który po zmarłym p. Marku Schönfeldzie otrzymał przy wyborach największą ilość głosów, na zwyczajnego członka tej Izby. W myśl §. 12. rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 4. kwietnia 1884 L. 9477, złożył p. Dr. Szarski pod dniem 19. marca 1901 oświadczenie, iż przyjmuje mandat na członka Izby handlowej i przemysłowej i zarazem oświadcza, że będzie brał udział w pracach komisji połączonych sekcji.

Wybory do rady cłowej.

24. Ministerstwo handlu zawiadomiło pismem z dnia 6. marca 1901 L. 1014 Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż obecnie upływa 3-letni termin urzędowania owych członków Rady cłowej, którzy piastują ten urząd na podstawie propozycji Izb handlowych i przemysłowych. Ministerstwo handlu wzywa zatem Izbę do przedsięwzięcia wyboru członka oraz zastępcy na poczynający się obecnie 3-letni termin urzędowania, z tym dodatkiem, iż ustępujący obecnie członkowie mogą powtórnie być wybrani. Izba uchwała jednogłośnie zaproponować na członka p. Zygmunta Rescha, spółnika firmy spedycyjnej »Goldlust i spółka« w Krakowie, a na zastępcę p. Hermana Fritscha, właściciela firmy protołowanej H. Fritsch, handel korzenny w Krakowie.

Cenzorzy dla banku krajowego w Krakowie.

25. Dyrekcyja banku krajowego we Lwowie zwróciła się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o postawienie dodatkowej propozycji celem obsadzenia miejsca cenzora dla działu wekslowego krakowskiej filii banku krajowego w miejsce zmarłego cenzora p. Marka Schönfelda. Izba uchwała przedstawić pp.: Faltera Józefa, Rescha Zygmunta, Rudnickiego Józefa, wszystkich zamieszkałych w Krakowie.

Assesorzy handlowi dla Krakowa.

26. Wskutek śmierci p. Juliana Bereźnickiego, dyrektora powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, opróżnioną

została posada fachowego sędziego obywatelskiego przy c. k. Sądzie handlowym w Krakowie i to z grona osób, które pozostają w stosunku służbowym w przedsiębiorstwach handlowych. Obecnie więc przypadają do obsady z opróżnione miejsca, a mianowicie wyżej wspomniane miejsce po ś. p. Julianie Bereźnickim oraz miejsce po p. Wiktorze Gablenzu, który oświadczył, że obowiązków tych nadal piastować nie może. Prezydium sądu krajowego wzywa więc pismem z dnia 9. marca 1901 L. 700 do przedstawienia co najmniej czterech kandydatów, pozostających w stosunku służbowym w przedsiębiorstwach handlowych. Izba uchwala zaproponować p. p. Dra Kolischera Karola, urzędnika dyrekcji filii galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Krakowie, Sędzimira Zdzisława, dyrektora powiatowej kasy oszczędności w Krakowie i Szancera Edwarda, naczelnika działu życiowego w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, i zarazem wskazuje na niezwykle trudności pozyskania odpowiedniej liczby należycie ukwalifikowanych assessorów handlowych, którato trudność zagraża w coraz wyższym stopniu regularnemu funkcjonowaniu tej instytucji.

III.

Sprawa komunikacji wodnych.

Kongres dla żeglugi rzecznej we Wrocławiu.

27. Towarzystwo »Donau-Verein« we Wiedniu zawiadamia Izbę, że w jesieni b. r. odbędzie się 5. niemiecko-austryacko-węgierski związkowy kongres dla spraw żeglugi rzecznej w Wrocławiu. Towarzystwo »Donau-Verein« jako prowadzące obecnie zarząd tego związku, zaprasza Izbę do wzięcia udziału w tym kongresie i prosi, aby Izba w obradach kongresu przez swoich członków udział wzięła. Prezydium podaje to zaproszenie do wiadomości Izby i zaprasza owych członków, którzy w kongresie udział wziąć zamierzają, aby swe nazwiska podali sekretaryatowi.

Drogi wodne w Galicyi.

28. Sekretarz Izby przedstawia imieniem prezydium szczegółowy projekt rządowy dotyczący dróg wodnych w Ga-

licy, oraz wyjaśnia na podstawie mapy warianty dróg wodnych w Galicyi. Sprawa ta jest zbyt fachową i zbyt rozległą, aby ją można załatwić na plenarnem posiedzeniu Izby. Co do przeprowadzenia dróg wodnych w Galicyi, istnieje kilka projektów. Referent przypomina, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie była pierwszą, która dała inicjatywę do utworzenia dróg wodnych i następstwem tego jest, że Koło polskie w tej sprawie zajęło tak energiczną postawę. Wobec rozbieżności projektów nowych dróg wodnych, należałoby tu utworzyć pewien centralny punkt, skąd mógłby wychodzić głos, oddziaływujący na opinię publiczną, na Koło polskie i ministerstwo galicyjskie, ze stanowiska interesów ekonomicznych. Mowca proponuje utworzenie dla tej sprawy specjalnej komisji, złożonej z członków Izby, delegatów starostwa krakowskiego, które tak gorliwie zajmuje się sprawą dróg wodnych z delegatów Wydziału krajowego, oraz z delegatów Izb handlowych we Lwowie i w Brodach. Komisya opracowałaby plan dróg wodnych, najkorzystniejszy dla kraju ze względów ekonomicznych. W tej sprawie zabierali głos pp. Zygmunt Resch, Jan Kwiatkowski, Falter, Seeling, Dattner; ostatni zaznaczył, że referentem dróg wodnych w Kolepolskiem jest poseł Dr. Rapaport, który w pracach komisji Izby weźmie bezpośredni udział. Do komisji dla dróg wodnych wybrała pp. Rescha, Kwiatkowskiego, Faltera, Dra Szarskiego, Dattnera i Dra Benisa.

Spław na Wiśle pod Krakowem.

29. Starostwo krakowskie zawiadomiło Izbę, iż ćwiczenia pionierskie pod klasztorem zwierzynieckim na Wiśle do dnia 15. maja odbywać się będą od godziny 8—11 rano i od 2—5 popołudniu, zaś od 15. maja od godziny 7—10 rano i od 2—5 popołudniu. W czasie ćwiczeń spław na Wiśle jest zamknięty i wszystkie galary zatrzymać się muszą przed Krakowem. Wobec znacznych niedogodności, jakie pociąga za sobą takie zamknięcie rzeki spławnej, przeprowadziła Izba z interesowanymi odnośne pertraktacye, które wydały następujący rezultat:

Aby sobie zdać sprawę z koniecznych dla żeglugi na Wiśle pod Krakowem ułatwień oraz z charakteru przeszkód, na jakie napotka ta żegluga przez spowodowane ćwiczeniami wojskowemi zamknięcie Wisły, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić jakość ruchu wodnego przez Kraków. Należą tu trojakiemu rodzaju transporty:

1. Transporty bezpośrednie, idące od Przemszy albo od Oświęcimia w dół Wisłą do Galicyi, albo do Królestwa (węgiel przychodzący Przemszą, dachówki z okolic Oświęcimia i inne materiały surowe.) Dla tych bezpośrednio płynących galarów jest Kraków zwyczajnie stacją noclegową, w Krakowie załatwiają flisacy rozmaite swoje sprawunki, otrzymują od spedytatorów papiery i pieniądze, a rankiem następnego dnia ruszają w dalszą drogę.

2. Ruch do Krakowa. W pierwszej linii należy tutaj wymienić węgiel z kopalń, grawitujących ku Przemszy. Ruch ten jest bardzo znaczny i cierpi bardzo wskutek peryodycznego zamykania Wisły ponad Krakowem. Krakowski handlarz węgla nigdy bowiem nie wie, czy zaawizowany galar, którego przybycia oczekuje, będzie mógł na czas zdążyć do Krakowa, względnie czy wskutek zamknięcia Wisły pod Zwierzyńcem nie opóźni się nadejście ładunku węgla.

3. Ruch z Krakowa w dół, który się znów alimentuje w dwojaki sposób: albo próżne galary biorą z Krakowa ładunek (węgiel, kwas siarkowy i inne artykuły), albo też galary, przychodzące z węglem od Przemszy, ulegają w Krakowie pewnego rodzaju reekspedycyi. Flisacy otrzymują tutaj nowe papiery, listy przewozowe do odbiorców, tak, że ładunek np. myśłowicki przybyły do Krakowa, odchodzi stąd jako wysyłka krakowskiego kupca dla jego komitentów.

Zamknięcie Wisły pod Zwierzyńcem w godzinach przed i popołudniowych na każdy rodzaj tych transportów inaczej wpływa. Najmniej cierpi na tem ruch transitowy, gdyż pomijając kwestyę osobistej wygody i przyjemności flisaków, sam obrót handlowy nie doznaje uszczerbku przez to, czy galary nocują w samym Krakowie, czy też w innym punkcie wybrzeża Wisły, aczkolwiek i tutaj nie da się zaprzeczyć, że w inte-

resie Krakowa, oraz w interesie wprowadzenia pewnej regularności w tok noclegów flisackich leży, aby przyjazd do Krakowa jaknajmniej był utrudniony.

Ruch wiślany, którego celem przeznaczenia jest Kraków, najbardziej może odczuwać skutki peryodycznego zamykania Wisły pod Zwierzyńcem. Już poprzednio wspomniano, że głównym artykułem tutaj jest węgiel, na który krakowskie składy z upragnieniem czekają. Nieprzewidziane opóźnienia w przybyciu galarów narażają interesowanych na bardzo wielkie koszty. Jeżeli galar zamiast wczesnem przedpołudniem wskutek zamknięcia Wisły nadchodzi dopiero w godzinach popołudniowych, traci krakowski handlarz węgla cały dzień czasu, czeka z końmi i z ludźmi napróżno na robotę, która mu się przeciąga potem do wieczora, słowem doznaje całego szeregu niedogodności, z których każda pociąga za sobą mniejszą lub większą materyalną szkodę.

Ruch z Krakowa w końcu zupełnie jest niezależny od zamknięcia Wisły, które się obecnie praktykuje pod klasztorem zwierzynieckim.

Izba sądzi, że niedogodnościom i przeszkodom żeglugi, które Izba przedstawiła jeszcze w swem piśmie z dnia 28. marca 1900, L. 1815 c. k. starostwu w Krakowie, oraz pismem z dnia 21. czerwca 1900, L. 3309 c. k. ministerstwu handlu, dałoby się najlepiej w ten sposób zaradzić, gdyby plac ćwiczeń wojskowych na Wiśle przeniesiono na jakikolwiek punkt rzeki, leżący poniżej Krakowa n. p. na dawny plac ćwiczeń wodnych na Grzegórkach w punkcie oznaczonym literą b) na załączonej tutaj mapie. O ileby Wisła aż do Krakowa była zawsze otwartą, byłby dojazd do Krakowa tak dla wszystkich transportów krakowskich, jak też dla wszystkich transportów przechodnich zupełnie wolnym i obrót handlowy nie czułby się niczem skrzepowanym. Przez umieszczenie odnośnego znaku awizacyjnego na groblach, z którego możnaby powziąć wiadomość, czy w dniu następnym i o której porze Wisła będzie w dolnym biegu otwarta, dałoby się usunąć zaś wszystkie ujemne skutki dla transportu, oraz dla ruchu eksportowego z Krakowa. Tak bowiem flisak, puszczający

się w dalszą drogę po noclegu w Krakowie, jakoteż i flisak opuszczający Kraków z nowym ładunkiem, mógłby odpowiednio oznaczyć sobie w następnym dniu porę wyjazdu, tak, iż o ile Wisła będzie otwartą, mógłby odjechać zaraz wczesnym rankiem, a o ileby była zamkniętą w takiej porze, aby plac ćwiczeń wojskowych minąć w godzinach wolnych.

Przez przełożenie zatem placu ćwiczeń pionierskich z przed Krakowa poza Kraków dałoby się zapobiedz większej części owych niewygód, na które obecnie z racyą skarży się handel. W obecnej chwili, gdy państwo nosi się z zamiarami łożenia milionów na sztuczne drogi wodne, ma przecież publiczność kupiecka pewne prawa do żądania, aby ze względu na ćwiczenia wojskowe nie utrudniano spławu na rzece publicznej z tak wielkim nakładem kosztów i pracy właśnie dla celów żeglugi uregulowanej.

Po przemówieniach p. Ludwika Seelinga oraz p. Jana Kwiatkowskiego, którzy podnosili ogromne szkody wynikające dla handlu z powodu takiego wstrzymania żeglugi szczególnie dla transportów węglowych, oraz, którzy podnosili obowiązek wojskowości uwzględniania żywotnych interesów krakowskiego handlu, zabiera głos p. delegat Kazimierz Laskowski, który zaznacza, że podziela zapatrywanie wyrażone w referacie Izby oraz wygłoszone przez poprzednich mowców i poprze tę sprawę bardzo gorąco u władz wojskowych. Izba uchwała w myśl wywodów sekretarza Izby wnieść odnośne petycje do ministerstwa wojny i handlu.

IV.

Sprawy kolejowe.

Kolej do Szczawnicy.

30, Imieniem komisji kolejowej zdaje sekretarz Izby Dr. Benis sprawozdanie o sprawie kolei do Szczawnicy. Akademia umiejętności, jako właścicielka Szczawnicy oraz p. Juliusz Wiśniewski, jako dzierżawca Szczawnicy, zwrócili się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z prośbą, ażeby izmęła inicjatywę w sprawie włączenia Szczawnicy do siec

kolejowej. Nadto wystosował zarząd Szczawnicy do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie następującą petycję:

Do najbardziej upośledzonych przemysłów galicyjskich pod względem opieki władz, dróg komunikacyjnych i taryf kolejowych, należy przemysł balneologiczny krajowy, tak silnie reprezentowany przez liczne nasze zakłady zdrojowo-kąpielowe i klimatyczne.

Wiadomo powszechnie, że jednym z najważniejszych czynników dobrobytu w Czechach są jego zakłady zdrojowe z powodu ich połączenia kolejowego we wszystkich możliwych kierunkach, udogadniających im nie tylko wygodny dojazd gości, ale także swobodny rozwój eksportu wód zaraz z miejsca, jak zarazem i dowóz flaszek itp. materiałów po bardzo uprzywilejowanych cenach.

Tego rodzaju zakłady w Węgrzech cieszą się pod tym względem nadzwyczajną opieką i ułatwieniami władz rządowych, to też byle jaka stacya klimatyczna nowo otwarta, dochodzi zaraz do sławy i znacznego rozwoju, podczas gdy nasze zakłady krajowe cieszące się pod względem uleczalności ich wód, rzec można, światową sławą — niemożę się rozwinąć, będąc upośledzonymi pod względem komunikacji i taryf kolejowych.

A przecież w mowie będące zakłady są zdrowym przemysłem krajowym, nieulegającym takim fluktuacyom, jak eksploatacyja nafty itp. dostarczają biednej ludności podgórskiej jedyne zarobku, licznym kupcom i przemysłowcom korzystnego obrotu, a cierpiącej ludzkości najdroższego skarbu, bo odpoczynku po pracy i zdrowia.

Pomiędzy wszystkimi atoli tego rodzaju zakładami najbardziej upośledzonym jest zakład szczawnicki, będąc oddalonym od linii kolejowej Tarnowsko-Leluchowskiej w Starym Sączu o 42 kilometry, a od nowo otwartej linii Chabówka-Zakopane w Nowym Targu o 40 kilometrów, co wobec terażniejszych udogodnień i przyzwyczajenia się publiczności do bezpośrednich połączeń kolejowych — pomimo wszelkich usiłowań ze strony podpisanego dzierżawcy, niemożę się roz-

winać, bo temu stoi na przeszkodzie przede wszystkim to znaczne oddalenie od kolei.

A jak dalece to ujemnie wpływa na ten zakład, to dość wspomnieć, że tak znaczne oddalenie wymaga dla gości przeszło 6 godzin żmudnej kołowej jazdy wśród pyłu i deszczu kosztem 14—20 koron od powozu, odpowiadającej cenie podróży do Wiednia lub dalej, przy użyciu 3-ciej klasy — a przecież wygodniejszej od powozowej jazdy.

Zakład szczawnicki rozsyła z górą 100.000 flaszek wody — przeważnie w drobniejszych — a więc według taryfy droższych partyach, sprowadza około 10 wagonów flaszek z hut czeskich — i flaszki te kołowo dowozi na miejsce i znów je powtórnie tą samą drogą w świat wysyła — sprowadza deski, wapno, cement i tyle innych materiałów, że sam fracht kolejowy w dziesiątki tysięcy kor. idzie. Frekwencya tego zakładu, jakto dołączone prospekta stwierdzają, przeciętnie blisko 3.000 osób rocznie wynosząca, obrót handlowy tylu kupców i przemysłowców itp. powinny dać wszelką rękojmię, że linia kolejowa do Szczawnicy opłacaćby się mogła.

Jeżeli atoli zwrócimy jeszcze uwagę na doświadczenia, że z otwarciem drogi kolejowej powstają nowe przemysły w okolicy, że poza Szczawnicą aż do głównej arteryi, jest jeszcze tyle gmin, a wszędzie jest ruch handlowy, eksploatacja lasów, a w górach Pienińskich niespożyte skarby wapienia hydraulicznego, czekającego tylko kolei — a nadewszystko na tę okoliczność, że przez połączenie Szczawnicy ze światem, uboga ludność góraska znalazłaby zbawienną rękę pomocy, a właścicielka zakładu krakowska akademja umiejętności znaczniesze dochody obracane na wyższe cele oświaty narodowej, to wątpić nie można, że prześwietna Izba handlowo-przemysłowa, ujmując się za tym tak wielce pokrzywdzonym zakładem z braku komunikacji kolejowej, a także pod względem dotychczasowych za wysokich taryf kolejowych na istniejących kolejach galicyjskich, spełniłaby wysoki czyn obywatelski i przyczyniłaby się wielce do rozwoju zakładu i wszechstronnego zadowolenia tak licznych stron interesowanych.

Z tych też powodów podpisany ma zaszczyt odwołać się niniejszem do prześwietnej Izby, jako naturalnej protektorki przemysłu krajowego z tą powyżej umotywowaną prośbą.

Szczawnica, dnia 26. stycznia 1901.

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy.

Ustanowiony przez Izbę referent złożył o tej petycyi następujące sprawozdanie:

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że źródła szczawnickie co do swej siły leczniczej nie ustępują żadnym innym tego rodzaju źródłom w monarchii, a wiadomo także, że zakład szczawnicki może się szczyścić zdrowym klimatem i bardzo pięknem położeniem, zwłaszcza zaś sąsiedztwem Pienin, że zatem rzeczywiście jedyną tylko zaporą należytego rozwoju frekwencyi jest wielce niekorzystna komunikacya.

Pod tym względem podanie dyrekcyi zupełnie odpowiada prawdzie i stosunkom faktycznym. Wystarczy pod tym względem podnieść, że najbliższa stacya kolejowa oddalona jest o 40 względnie 42 km. od Szczawnicy. Okoliczność ta tem niekorzystniej wpływa na frekwencyę, ile że z zakładu zdrojowego w Szczawnicy korzystają przeważnie piersiowo chorzy, na których jazda kołowa 5—6 godzin bardzo szkodliwie wpływa. Usiłowania o uzyskanie połączenia kolejowego dla Szczawnicy datują się jeszcze od roku 1891, a podpisany wspólnie z p. Apolinarym Dziewolskim, c. k. nadinżynierem kolei państwowej i właścicielem dóbr Krościenko, uzyskał koncesyę c. k. ministerstwa handlu z dnia 29. grudnia 1891 L. 40.368 na wykonanie robót przedwstępnych dla kolei lokalnej z Chabówki na Nowy-Targ, Krościenko do Nowego-Sącza.

Z tego powodu jednak, że c. k. ministerstwo wojny już w tem stadyum sprawy żądało urzãdzenia tej linii kolejowej jako pierwszorzędnej kolei lokalnej obliczonej na ruch 30. pociągów na dobę o 50. osiach, że zatem sprawa z tego powodu nie rokowała dobrych rezultatów finansowych, oraz z tej dalszej przyczyny, że właśnie w owym czasie ustawo-

dawstwo państwowe i krajowe dotyczące kolei lokalnych było w stadium przygotowawczym, projekt nie przyszedł do skutku. W międzyczasie wykonano kolej z Chabówki do Nowego-Targu, która to linia jednak dla Szczawnicy nie przedstawia żadnej korzyści, gdyż stacya Nowy-Targ oddaloną jest o 40 km. od Szczawnicy. Prawdziwą korzyść odniosłaby Szczawnica dopiero z kolei, któraby albo dochodziła do Krościenka nD. z Nowego-Targu lub z Nowego-Sącza, albo też linia, która łącząc obydwie te miejsca przechodziłaby przez Krościenko nD.

Ta ostatnia linia miałaby wybitne znaczenie nie tylko jako linia strategiczna, ale uczyniłaby zadość wszelkim życzeniom stron interesowanych, gdyż służyłaby interesom powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego a nadto podniosłaby znacznie rentowność kolei Chabówka, Zakopane, która wzajemnie wpływałaby korzystnie na rentowność linii Nowy-Sącz, Krościenko, Nowy-Targ. Ta nowa linia jednak ma około 76 km. długości i nie ma wielkich widoków, aby przy obecnym stanie funduszków krajowych mogła być odrazu w całości wybudowaną tak, że prawdopodobnie rozważoną będzie ewentualność wybudowania na razie linii z Nowego-Targu do Krościenka, albo też z Nowego-Sącza do Krościenka. Rozchodzi się zatem o to, która z tych linii służyłaby w większym stopniu interesom lokalnym i ogólnokrajowym, a w szczególności interesom zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Co się tyczy interesów samej Szczawnicy, to przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że odległość z Nowego-Targu jest prawie taka sama jak odległość z Nowego-Sącza, tudzież, że czas jazdy z Krakowa do Nowego-Targu trwa tak długo, jak czas jazdy z Krakowa do Nowego-Sącza, z czego wynika, że czas jazdy z Krakowa na Nowy Targ do Krościenka będzie zawsze tak długim jak czas jazdy z Krakowa na Nowy-Sącz do Krościenka. Kolej zatem z Nowego-Targu do Krościenka ze względu na połączenie ze Szczawnicą nie przedstawia żadnych korzyści w porównaniu z połączeniem na Nowy-Sącz do Krościenka nawet dla podróżujących z Krakowa i ze stacyi na zachód od Krakowa położonych. Rozumie się samo przez się, że

dla publiczności podróżującej z Galicyi na wschód od Krakowa, objeżdżanie kolejami na Kraków, Nowy-Targ do Szczawnicy, oznacza wielkie utrudnienie. Przedłużenie czasu jazdy w porównaniu z czasem jazdy via Tarnów, Nowy-Sącz do Krościenka. O ile zatem chodzi o zdecydowanie się za jedną lub drugą alternatywą ze stanowiska interesów Szczawnicy, pierwszeństwo przyznać należy linii z Nowego-Sącza do Krościenka przed linią z Nowego Targu do Krościenka.

Oceniając zaś sprawę ze stanowiska interesów ogólnokrajowych uwzględnić należy, że linia kolejowa z Nowego Targu do Krościenka biegłaby przeważnie wzdłuż granicy Galicyi i Węgry, w okolicy bardzo rzadko zaludnionej, nie przemysłowej i bardzo słabo zalesionej, że korzystałyby z niej w pierwszym rzędzie Węgry, zaś po stronie galicyjskiej nieliczna ludność zamieszkała między granicą austro-węgierską a pasmem gór, wznoszących się na północ od projektowanej linii w najbliższym jej oddaleniu. Kolej ta zatem oddałaby krajowi bardzo nieznaczne usługi i leżałaby może jedynie w interesie kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, oraz kilkuset turystów, którzyby z niej korzystali dla wycieczek z Zakopanego do Pienin. Oczywiście wzgląd taki nie może być wystarczającym tam, gdzie się rozchodzi o interesa publiczne znacznie donioślejsze, i że nie można imputować funduszom publicznym tak wielkich ofiar dla dogodności kilkuset turystów.

Natomiast z linii kolejowej Nowy Sącz-Krościenko nD. korzystałaby nie tylko i to daleko intensywniej Szczawnica, ale dobrze zaludniona okolica Dunajca między Nowym-Sączem a Krościenkiem, następnie niemniej dobrze zaludnione i przemysłowe doliny Szczawnicy i Obidzy po prawym brzegu Dunajca, tudzież doliny Ochotnicy, Kamienicy i Czarnego Potoku z lewej strony Dunajca, jednym słowem cała okolica położona między Dunajcem a koleją transwersalną, a zatem trzy powiaty tj. nowosądecki, limanowski i nowotarski. Ta właśnie linia miałaby wszelkie widoki rentowności a wskazówką w tym względzie jest przedewszystkiem silna frekwencja na gościńcu krajowym Nowy-Sącz—Niedzica, wyrażająca się w wysokich bardzo czynszach dzierżawnych i mytniczych znacznie wyższych od czynszów dzierżawnych z myt na go-

ścińcu krajowym Nowy-Targ—Krościenko. Jeszcze dobitniej wynika prawdopodobna rentowność tej linii z załączonych dwóch wykazów obejmujących powierzchnie lasów, które do projektowanej linii kolejowej grawitują. Wykaz odnoszący się do powierzchni lasów w Galicyi położonych ad a) jest urzędowo stwierdzonym przez c. k. powiatową inspekcję leśną w Nowym-Sączu, drugi ad b) jest sporządzonym przez znawcę stosunków miejscowych. Wykazy te załączam w odpisach, przechowując oryginały u siebie.

Z tych dwóch wykazów wynika, że do projektowanej linii kolejowej grawituje powierzchnia 27.123 Ha. lasu, co biorąc za podstawę turnus 80-letni wyda etat roczny 340 Ha., a licząc na hektar drzewa materiałowego i opałowego razem 380 m³., to powierzchnia ta wydaje do rocznej eksploatacji i wywozu 129.200 m³. drzewa. Licząc na jeden wagon 20 m³., to powierzchnia ta zapewnia projektowanej kolei roczny wywóz 6460 wagonów samego drzewa, czyli przeciętnie na dzień około 18 wagonów, tak, że samo tylko bogactwo lasów tej okolicy, prawie zupełnie zapewnia projektowanej kolei dostateczną rentowność.

Prócz tego uwzględnić należy, że do tej linii grawitują produkcje tartaków parowych, nowo założona fabryka mebli giętych w Jazowsku, że ludność tych okolic sprowadza bardzo wiele zboża i nawozów sztucznych, że jak słusznie p. Wiśniewski w podaniu swem podnosi, ze względu na obfitość robotnika w tych stronach, spodziewać się należy powstania licznych przedsiębiorstw przemysłowych, a przedewszystkiem eksploatacji bardzo bogatych pokładów wapna hydraulicznego w Piecinach. Wobec tego wnoszę:

Świetna Izba handlowo-przemysłowa raczy oświadczyć się w pierwszej linii za budową kolei Nowy-Sącz—Krościenko, a nie za linią Nowy Targ—Krościenko, a dopiero gdyby fundusze krajowe na to pozwoliły, na budowę w dalszym ciągu linii z Krościenka do Nowego-Targu.

Żądanie p. Wiśniewskiego o interwencję świetnej Izby w przedmiocie zmian taryf kolejowych, według mego zdania nie ma widoków powodzenia wobec tego, że kwestyi tej mają-

cej doniosłe i zasadnicze znaczenie nie można traktować odrębnie w odniesieniu do jednej stacji klimatycznej, lecz należy ocenić cały kompleks kwestyi taryfowych w odniesieniu do całej produkcji krajowej, a o ile mi wiadomo, pod tym względem odbywają się teraz studia i ankiety na bardzo szerokiej podstawie.

Pod innym jednak względem byłaby interwencya świetnej Izby bardzo wskazaną, mianowicie pod względem polepszenia połączeń kolejowych nie tylko do Szczawnicy na Stary-Sącz, ale i do Muszyny—Krynicy. W porównaniu do wielkich koncesyi, jakie pod tym względem uzyskało Zakopane w ostatnim sezonie i jakie na przyszłość zapowiedziano, dla Szczawnicy i Krynicy nic pod tym względem nie zrobiono.

Przedewszystkiem należałoby się wystarać o to, aby na linii Tarnów—Orłów kursowały pociągi pospieszne, któreby umożliwiły skrócenie czasu jazdy między Tarnowem a Muszyną o 2 godziny, zaś między Tarnowem a Starym-Sączem o $1\frac{1}{2}$ godzin przynajmniej w sezonie kąpielowym. Projekt ten o ile mi wiadomo, już dawniej został poruszony, a nawet popierany przez byłego c. k. dyrektora kolei państwowych p. radcę dworu Koloszwarego, jak dotąd jednak bezskutecznie.

Na teraz zaś należałoby czynić starania, aby pociąg błyskawiczny wychodzący o godz. 2:49 popołudniu z Krakowa a mający połączenie aż do Stróż był prowadzonym dalej aż do Muszyny—Krynicy. Pociąg taki skróciłby nie tylko znacznie czas jazdy i ułatwiłby komunikacyę z Szczawnicą i Muszyną, ale byłby zdolnym wywołać także ruch turystyczny do tych miejsc kąpielowych, gdyż pociąg taki wychodzący z Krakowa popołudniu, nadawałby się bardzo dobrze do wycieczek w przededniu świąt i w święta same.

Wnoszę zatem: świetna Izba raczy polecić Swym Członkom rady kolejowej państwowej i krajowej, aby czynili starania, iżby na linii Tarnów—Orłów zaprowadzono pociągi pospieszne, i aby pociąg Nr. 622 wychodzący z Tarnowa o godz. 4:30 popoł., w czasie sezonu poprowadzono dalej aż do Orłowa.

Zestawienie

powierzchni lasów według katastru, która położeniem swoim tak z prawej jakoteż z lewej strony projektowanej budowy kolei lokalnej Nowy-Sącz — Krościenko w znacznej części stały i trwałe dochód teje zapewnia.

Liczba porządk.	Powiat	Gmina katastralna	Powierzchnia lasów w Hektarach	U w a g a
1	Nowy-Sącz	Brzyna	257	
2	»	Czarny Potok	125	
3	»	Czerniec	41	
4	»	Długa Łąka	255	
5	»	Guboń	847	
6	»	Gołkowice	110	
7	»	Gostwica	191	
8	»	Jazowsko	103	
9	»	Kadera	152	
10	»	Kierna	227	
11	»	Łącko	128	
12	»	Łazy	76	
13	»	Maszkowice	234	
14	»	Mostki	138	
15	»	Naszacowice	56	
16	»	Obidra	1064	
17	»	Olszana	165	
18	»	Olszanka	66	
19	»	Podegrodzie	142	
20	»	Rogi	42	
21	»	Skrudzina	201	
22	»	Wola Kesnowa	229	
23	»	Zabrzeż	185	
24	»	Zarzecze	351	
25	»	Zagorzyn	134	
		<i>Zniesienie I</i>	5519	

Liczba porządk.	Powiat	Gmina katastralna	Powierzchnia lasów w Hektarach	U w a g a
26	Limanowa	Jastrzębie	230	
27	»	Kamienica	492	
28	»	Łukowica	482	
29	»	Młyczyska	382	
30	»	Owieczka	21	
31	»	Olszówka	272	
32	»	Przyczowa	380	
33	»	Szczawa	1189	
34	»	Stronie	56	
35	»	Świdnik	21	
36	»	Zbludra	238	
37	»	Zasadne	802	
38	»	Zalesie	441	
39	Nowy-Targ	Czorsztyń	68	
40	»	Czarna woda	521	
41	»	Grywald	403	
42	»	Hałuszowa	91	
43	»	Jaworki	214	
44	»	Krościenko	639	
45	»	Krośnica	227	
46	»	Kluszkowce	248	
47	»	Leśnica	118	
48	»	Ochotnica	3160	
49	»	Szomowce Niżne	284	
50	»	» Wyżne	158	
51	»	Szczawnica	1129	
52	»	Szlachtowa	530	
53	»	Tylko	104	
54	»	Tylmanowa	1044	
<i>Zniesienie II</i>			12944	
<i>Zestawienie zniesień</i>				
Zniesienie I.			5519	
Zniesienie II.			12944	
Ogółem . . .			18463	

Niniejszem poświadczam, że według katastru lasowego w wymienionych wyżej gminach powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego znajduje się razem 18463 ha. lasów, które położone są najbliżej wzdłuż projektowanego toru kolei lokalnej Stary-Sącz—Krościenko.

(L. S.) *Nowy Sącz 27. czerwca 1900.*

Jan Małecki, ck. komisarz insp. leśn. mp.

Zestawienie

powierzchni lasów, które położeniem swem grawitują i zapewniają kolei lokalnej Nowy-Sącz—Krościenko w znacznej części stały i trwałe dochód teje znajdując się na prawym brzegu rzeki Dunajca — takowym płody swe splewają do Krościenka.

Liczba porządk.	Komitat	Nazwa gminy katastralnej	Powierzchnia w przybliżeniu w Hektarach	U w a g a
1	Spiski	Felsztyn	1200	
2	»	Niedzica	500	
3	»	Łapsie Niżnie	700	
4	»	Łapsie Wyżnie	300	
5	»	Trips	200	
6	»	Osturnia	1200	
7	»	Kacwin	800	
8	»	Frankowa	520	
9	»	Frankówka	940	
10	»	Czerwony klasztor	1000	
11	»	Hafka	600	
12	»	Hanuszowca	700	
Razem . . .			8660	

Sprawozdanie to było następnie przedmiotem konferencji, w której oprócz interesowanych wziął także udział delegat Wydziału krajowego, przyczem okazało się, że Wydział krajowy zasadniczo zajmuje to samo stanowisko. Po przemówieniach delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej, którzy wyłuszczyli, jak się na tę sprawę zapatrują te instytucje, przedstawia referent komisji projekt petycji do Wydziału krajowego, który opiewa jak następuje:

Do Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodome-
ryi z wielkiem Księstwem krakowskiem we Lwowie.

W sprawie połączenia kolejowego Szczawnicy pozwala sobie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie na zasadzie uchwały sesji plenarnej z dnia 26. marca 1901. przedstawić Wydziałowi krajowemu, co następuje:

Połączenie kolejowe dla Szczawnicy jest sprawą, która właściwie obszernego komentarza nie potrzebuje. Jest rzeczą dla każdego jasną, że miejscowość klimatyczna i kuracyjna nawet o tak niezwykłych i wysmienitych lokalnych właściwościach jak Szczawnica, bez kolei prosperować nie może. Obecne połączenie kołowe Szczawnicy, które pociąga za sobą potrzebę 40-tu kilku kilometrowej jazdy wozem, czyni dojazd do Szczawnicy drogim i odstrasza od tej miejscowości chorych, szukających tam odpoczynku lub zdrowia.

Tak ruch do Szczawnicy jak i ruch ze Szczawnicy, a zwłaszcza rokująca najlepsze nadzieje wysyłka wody szczawnickiej, z największemi walczyć musi trudnościami z powodu braku połączeń.

Gdy w całej Austrii i na Węgrzech miejscowości kąpielowe i klimatyczne dzięki rozsądnej polityce kolejowej się podnoszą i stanowią źródło zarobku i bogactwa, Szczawnica predystynowana przez swoje warunki naturalne na centrum wielkiego ruchu, z każdym rokiem upada, cofa się wstecz, a krajowa publiczność z wielkiem dla całego gospodarstwa uszczerbkiem szuka pozakrajowych zdrojowisk i lecznic. Połączenie Szczawnicy z siecią kolejową jest żądaniem powszechnie uznanem, które też Izba najgoręcej popiera.

Oдноśnie do wyboru trasy połączenia stoją w pierwszym rzędzie dyskusji dwie linie: Szczawnica—Nowy-Targ i Szczawnica—Nowy względnie Stary-Sącz. Wedle zdania technicznych ekspertów stoją obydwie linie techniczne na równi, a nadwyżka kosztów, z którą ma być połączona linia od Nowego Targu z powodu kilku większych obiektów nie jest znowu tak wielką, aby mogła wchodzić w rachubę. O tem, którą z obydwóch linii wybrać należy, rozstrzygać więc mogą jedynie względy transportowe i gospodarcze.

Linia Nowy-Targ—Szczawnica co do ruchu osobowego przedstawia się stanowczo niekorzystniej. Publiczność w Szczawnicy rekrutuje się prawie cała z centralnej i wschodniej Galicyi, która dotychczas do Szczawnicy jedzie przez Tarnów. Dla tej publiczności przedstawiałoby połączenie przez Nowy Targ ogromne koło (Tarnów,-Kraków,-Chabówka,-Nowy Targ-Szczawnica) i przy powolnem ruchu na kolejach lokalnych bardzo wielkie przydłużenie czasu podróży tak, że obecnie istniejące połączenie wozowe stanowczo jest korzystniejsze. Kolej ta nie służyłaby więc frekwencji Szczawnicy ale jedynie ruchowi turystów, którzyby, zwiedzając Tatry, z Nowego Targu robili wycieczki do Szczawnicy. Co do ruchu towarowego, należałoby przy linii Nowy-Targ—Szczawnica rozróżnić ruch ze Szczawnicy i z miejscowości, grawitujących ku Szczawnicy, z jednej strony, oraz ruch wzdłuż linii z drugiej strony. Co do tych momentów należy zauważyć, że dolina Dunajca, która przecież pomiędzy Nowym-Targiem a Szczawnicą stanowić będzie oś trasy, przechodzi w małej partyi przez najuboższą część powiatu Nowotarskiego, a potem idzie Pieninami wzdłuż granicy węgierskiej, okolicy bardzo mało ludnej, pozbawionej prawie zupełnie przemysłu i ogołoconej z lasów. Co do towarów idących ze Szczawnicy i z szczawnickiej sfery atrakcyjnej, względnie co do towarów idących ku temu rejonowi, nie można spuścić z oka kwestyi taryfowej oraz kwestyi różnicy baremu. Towar idący przyszlą trasą Nowy-Targ—Szczawnica lub w kierunku odwrotnym toczyłby się od Chabówki do Nowego-Targu i z Nowego-Targu do Szczawnicy po liniach lokalnych, których barème jest znacznie wyższy od baremu na linii głównej, poczynającej się

w Chabówce. Oprócz tego, przechodząc przez dwie linie kolei lokalnych na linię główną, nie mógłby opłacać frachtu wedle taryfy przerechnowanej (durchgerechnet Tarif) i poczyniłby 3 razy płacić t. zw. Staffel od pierwszego kilometra. Wkońcu byłby obciążonym co najmniej dwoma należnościami manipulacyjnymi.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma przy linii Nowy-Sącz—Szczawnica. Linia ta przechodzi w swej przeważnej części przez bardzo zaludniony powiat nowosądecki (dla porównania przytaczamy, że wedle katastru Izby, powiat sądecki liczy opodatkowanych przemysłów 1654) oraz przez wielkie a czekające eksploatacyi lasy, które obliczone wedle ich grawitacyi ku linii lokalnej Nowy-Sącz—Krościenko, przedstawiają wedle zestawienia dokonanego przez komisaryat lasowy powierzchnię około 20.000 hektarów lasu, a więc przestrzeń, która nawet przy turnusowym wyrębie zapewnia tej linii obfitą i stałą alimentację. Nadto linia ta miałaby ujście bezpośrednio w linii głównej tak, że towary idące tą rutą frachtowałyby tylko do Sącza wedle lokalnego baremu a od Sącza dalej szłyby już wedle ogólnego baremu linii głównych. Co wobec tego, że odległość Nowy-Targ—Szczawnica i Szczawnica—Nowy Sącz jest prawie równa, stanowczo przeważa szalę na korzyść linii sądeckiej. Co do ruchu osobowego już poprzednio mieliśmy sposobność zaznaczyć, że linia sądecka przedstawia się bez porównania korzystniejszą tak, że ze względów gospodarczych i taryfowych, bezwarunkowo się za połączeniem Nowy-Sącz—Szczawnica oświadczyć należy.

Rozważając atoli ogólną sytuację sieci kolejowej w tych stronach trudno nie spostrzedz, że rozkład terytoryalny oraz potrzeba połączenia z liniami węgierskimi czyniłaby pożądaną budowę obydwóch gałęzi t. zn. linii z Nowego-Sącza przez Krościenko, Szczawnicę—Krościenko do Nowego-Targu. Linia ta łącząca się w dalszym ciągu z węgierską linią w Suchejhorze wzgl. z projektowaną obecnie linią węgierską od Orłowa, stanowiłaby trzecią posiłkową linię transwersalną i mogłaby w wysokim stopniu ulżyć bardzo niewystarczającemu obecnie połączeniu przez kolej Nowy Sącz—Chabówka—Sucha. Nadto uniknęłoby się przez budowę

tych linii ślepego zakończenia trasy w Szczawnicy, które tylko w wyjątkowych wypadkach można popierać i które zawsze z powodu potrzebnych na stacji końcowej urządzeń podraża ruch i budowę.

Izba reasumuje swoje wywody, oświadcza się za budową linii Sącz—Szczawnica, jako najważniejszej i mającej zapewnione szanse rentowności i późniejszym przedłużeniem do Nowego—Targu.

Izba uchwała jednogłośnie wedle wniosku komisji i poleca prezydium poczynienie odpowiednich kroków w wydziale krajowym.

V.

Oplaty spożywcze.

Krajowy dodatek do piwa.

31. Za inicjatywą p. Maurycego Dattnera przedstawia Prezydium Izby sprawę stosunku krajowego dodatku od piwa do zamierzonego przez rząd podniesienia podatku od wódki. Na skutek sprawozdania Prezydium uchwała Izba wystosować do Sejmu krajowego oraz do Koła polskiego we Wiedniu następujący memoriał:

Do wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie.

I. Już kilkakrotnie poprzednio, a mianowicie w czasie, gdy się pojawił w Austrii pierwszy projekt monopolu spirytusowego, następnie w r. 1896, gdy się w Austrii wyraźniej poczęła krystalizować myśl podwyższenia podatku od wódki, celem sanacji krajowych finansów, zwróciła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uwagę miarodajnych czynników na szczególne stosunki w Galicyi, wynikłe z istnienia prawa propinacyi.

Wskazano wówczas na fakt, że podstawą do oznaczenia wysokości czynszów propinacyjnych jest konsumpcja alkoholu zawisła od jego ceny, która z swej strony zależy znowu jak najściślej od łącznej sumy danin publicznych, które ciążyą na spirytusie. Cena i opodatkowanie spirytusu jest podstawą konsumpcji a ta znowu jest zasadą przy oznaczeniu wyso-

kości czynszów propinacyjnych. O ile podatek spirytusowy ulegnie podwyższeniu, o tyle też z natury rzeczy konsumpcya zmniejszy się musi i o tyle też oddziałła ten fakt na wysokość czynszów propinacyjnych w kraju. Przy kontraktach dzierżawy propinacyi, jakie się w przyszłości będzie zawierać, znajdzie zmniejszona konsumpcya swój wyraz w obniżce czynszu. Inaczej atoli rzecz się przedstawia u dzierżawców prawa propinacyi, którzy prawo to wydzierżawili na dłuższy czas za pewnym stałym czynszem, wykalkulowanym wedle ówczesnego stanu konsumpcyi i jej naturalnego wzrostu, a którzy podczas trwania kontraktów zostają nagle zaskoczeni zmniejszeniem się konsumpcyi. Tutaj zachodzi wypadek uszczerbku nabytych praw, spowodowany podwyższeniem podatku od spirytusu.

Dzierżawcom propinacyjnym, których zaskoczy podobnego rodzaju zmniejszenie konsumpcyi i ubytek w oczekiwanych dochodach, za które płacą czynsz dzierżawny, należy się wedle zasad najprostszej słuszności pewne odszkodowanie jak niemniej należy się odszkodowanie krajowemu funduszowi propinacyjnemu za ubytek w czynszach w przyszłości nastąpić muszący.

Izba tę sprawę przedstawiła obszernie w załączonym tutaj memoryale z r. 1897, na którego wywody i końcowe wnioski powołujemy się teraz o tyle, o ile chodzi o sprawę odszkodowania dzierżawców propinacyi.

II. Krajowy dodatek od wódki, który na przyszłość ma być zniesionym, był dotychczas pobierany drogą dzierżawy razem z krajowym dodatkiem od piwa i krajowym dodatkiem od wódek słodzonych. Wszystkie te krajowe dodatki były puszczane w dzierżawę w mniejszych lub większych terytoriach poszczególnym przedsiębiorcom, którzy ściągali od szynkarzy w własnym zarządzie. Te dzierżawy krajowego dodatku były prawdziwą plagą Galicyi. Prowadziły do ciągłych niesnasek, kłótni i bójek, zwłaszcza tam, gdzie dzierżawy propinacyjne nie były identyczne z dzierżawami dodatku krajowego. Dzierżawcy dodatku utrzymywali i utrzymują na swoich terytoriach strażę wykonującą kontrolę i rewizję, co oczywiście koszta administracyi dzierżawy ogromnie podwyższa.

Najlepszym dowodem drogości administracji w tym systemie poddzierżawy jest, że gdy opłata brutto dodatków krajowych obliczona wedle konsumcyi powinna wynosić 2,918.200 koron, drogą wydzierżawienia uzyskano tylko K. 1,329.967 20 h. a więc około 40%. Z tej kwoty przypada 58% na dodatek krajowy od spirytusu, 29% na dodatek krajowy od piwa a 13% na dodatek krajowy od napojów słodzonych. Jeżeli obecnie dodatek krajowy od wódki odpadnie, przyniesie krajowi dodatek od piwa i napojów słodzonych co najwyżej 42% dawnej sumy dzierżawnej t. zn. kwotę 546.000 koron. Rzeczywisty dochód z dzierżawy tych dodatków będzie oczywiście znacznie mniejszy, gdyż koszta zarządu ponoszone przez dzierżawców tych dodatków będą zupełnie równe jak poprzednio, gdy dzierżawą jeszcze był objęty dodatek od spirytusu. Koszta te, które dawniej ciążyły na całym czynszu dzierżawnym, uszczuplą bardzo znacznie dochód obecny, skoro przedmiotem dzierżawy będzie tylko część dawnego obiektu.

Dzierżawca ma równe koszta administracji, czy dzierżawi dodatek od wódki i piwa, czy też tylko od samego piwa. Rzecz oczywista, że w tym ostatnim wypadku koszta jego będą proporcjonalne do dochodu brutto wyższe, co zmniejszy jeszcze bardziej czynsz dzierżawny, jaki otrzymuje kraj z tego tytułu.

Wedle zdania wytrawnych znawców, można przypuszczalny dochód dodatku krajowego od piwa i wódek słodzonych ocenić najwyżej na 400.000 koron. Dochód ten jest bardzo drobny i pozostaje bez żadnej proporcji do prawdziwej klęski, jaką dla przemysłu browarnianego i fabrykacyi wódek jest ten krajowy dodatek, stanowiący źródło ciągłych szykan i starć pomiędzy stronami i będący wprost nieobliczalnym źródłem złego. Dla dochodu 400.000 koron niepodobna całemu ruchowi handlowemu spirytusem i piwem nakładać takich pęt i dlatego też zwraca się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do wysokiego Sejmu z wnioskiem, ażeby przy zniesieniu dodatku krajowego od spirytusu, znieść także dodatki krajowe od piwa i napojów słodzonych, przyczem kwestyę odszkodowania kraju za ubytek owych 400.000 koron z ogólnych funduszków państwowych, pozostawiając do rozważenia.

stawić musimy na uboczu jako przekraczającą zakres kompetencji Izby.

Akcyza na poczcie.

32. Kongregacya kupiecka wniosła do Izby przedstawienie w sprawie pobieranych przez pocztę opłat za rewizyę akcyzową przesyłek w kwocie 20 halerzy, co jest znacznem dla kupiectwa obciążeniem. Sprawą tą zajmowała się komisya i przysłała do przekonania, że opłaty te ustanowione zostały przez ministerstwo. Referent komisyi Dr. Benis wnosi, aby do ministerstwa handlu wnieść petycyę o znizenie tych opłat. W sprawie tej zabierali głos pp. Dr. Szarski, Henryk Schwarz, Dattner, Resch i Ehrenpreis. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

VI.

Zwyczaje handlowe.

Znaczenie »netto cassa«.

33. Na zapytanie, dotyczące znaczenia umowy »netto cassa« odpowiedziała Izba, że wyrażenie to wedle lokalnego zwyczaju nie ma równego znaczenia we wszystkich gałęziach handlu. W jednych ma ono wpływać jedynie na prawo potrącenia skonta, w innych oznacza, że opłata powinna nastąpić równocześnie przy oddaniu towaru. Wedle artykułu 8. usanców giełdy wiedeńskiej, ma wogóle przy użyciu wyrazów »netto-cassa« nastąpić zapłata »bei der Abgabe der Waare«. Zładowanie towarów w posiadanie kupującego następuje oczywiście dopiero po oddaniu. Ten usans giełdy wiedeńskiej obowiązuje przy wielu artykułach n. p. przy zbożu i wogóle tam, gdzie niema specjalnych odmiennych zwyczajów.

VII.

Wnioski.

Zmiana ustawy przemysłowej. (§§. 59. i 60.) Sprzedaż maszyn do szycia przez agentów.

34. P. Jan Kwiatkowski podnosi w formie wniosku nagłego konieczną potrzebę zwrócenia się do Koła polskiego

w sprawie nowej ustawy, zabraniającej agentom zbierać zamówienia i dokonywać sprzedaży pewnych artykułów. Izba wniosła już w tej sprawie petycję do rządu i wymieniła towary, które z pod projektowanych przepisów ustawy wyjęte być powinny. Obecnie należałoby ponowić petycję i zwrócić się z nią nie tylko do rządu, ale i do Koła polskiego, z dodatkiem, aby z pod przepisów ustawy wyjęci byli także ajenci, sprzedający maszyny do szycia i aby w tej mierze pozostawiono stan dotychczasowy. Obecnie wolno agentom zbierać zamówienia na maszyny do szycia we wszystkich punktach kraju i sprzedawać je. Jest to ogromnem ułatwieniem dla pracującej ludności, nabywającej maszyny na drobne spłaty. Podobne ułatwienia wyjątkowe wprowadzone zostały w Niemczech i na Węgrzech.

Sekretarz Izby Dr. Benis wyjaśnia, że Izba w sprawie tej wysłała już w roku ubiegłym petycję do rządu i do komisji przemysłowej Rady państwa, względnie wysłała opinię o projekcie ustawy, wyrażając wówczas zapatrywanie zupełnie zgodne z obecnymi wywodami wnioskodawcy. Obecnie może się więc akcja Izby ograniczyć tylko do tego, że się petycję przypomni raz jeszcze Kołu polskiemu oraz owym posłom, którzy są zarazem członkami Izby. Izba uchwała jednogłośnie przesłać ponownie petycję do rządu, do komisji przemysłowej Izby poselskiej, do posła Dra Weigla, jako przewodniczącego tej komisji, do Koła polskiego, do posła Dra Rapoporta, jako delegata Izby i do posła miasta Krakowa p. Jana Rottera. W petycji tej uzupełniono wywody poprzednie o tyle, że zakaz sprzedawania en detail przez podróżnych, obejmujący wedle projektu rządowego także i maszyny do szycia, byłby dla Galicyi w praktyce ze wszech miar niekorzystnym. Składy maszyn do szycia, któreto maszyny są teraz koniecznym rekwizytem nie tylko w gospodarstwie domowem ale i przy krawiectwie, szewstwie, rymarstwie, rękawicznictwie, wyrobie kapeluszy, wyrobie haftów etc., znajdują się tylko w niektórych większych miastach, tak że wszystkie inne miasta w Galicyi miałyby zakupno maszyn do szycia ogromnie utrudnione. Odnosi się to zwłaszcza do maszyn do szycia

dla użytku rękodzielniczego, jakie wyrabiają niektóre tylko fabryki utrzymujące wyłącznie w Krakowie i Lwowie swoje składy. Zdaniem Izby maszyny do szycia w każdym razie powinny być wyłączone od zakazu sprzedawania przez agentów, do którego się odnosi projekt rządu.

IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 16. kwietnia 1901.

TREŚĆ:

I.

Sprawozdanie z czynności biura za czas od
26. marca 1901 do 16. kwietnia 1901.

- 35. Sprawy bieżące.
- 36. Wzory przemysłowe.
- 37. Karty legitymacyjne.
- 38. Sprawy eksportowe.

II.

Sprawy ogólne.

- 39. Upośledzenie Galicyi w ciałach reprezentacyjnych przy
Ministerstwie handlu.

III.

Sprawy żeglugi i kolei.

40. Spław na Wiśle.
41. Dezynfekcja wagonów.
42. Dostawa lodu.

IV.

Handel bydłem.

43. Kontumacya w Krakowie i Białej.

V.

Sprawy poczt, telegrafów i telefonów.

44. Odprawa pocztowa przesyłek akcyzowych w Krakowie.
45. Telegraf w Pysznicy.
46. Telefon na urzędzie cłowym w Krakowie.

VI.

Pisma nadeszłe do Izby.

47. Zatwierdzenie wyboru Prezydium.

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje wobec p. komisarza rządowego c. k. radcy dworu Kazimierza Łaskowskiego komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesji został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

I.

Sprawozdanie z czynności biura.

Sprawy bieżące.

35. W czasie od dnia 26. marca 1901. do dnia 16. kwietnia 1901. załatwiło biuro Izby spraw 420, co za sobą pociągnęło potrzebę wysłania 661 rozmaitych pism do stron.

Wzory przemysłowe.

36. Wzorów przemysłowych zarejestrowano jeden, na kalendarze i powinszowania noworoczne.

Karty legitymacyjne.

37. Kart legitymacyjnych na zniżki kolejowe dla podróżujących agentów wydano w tym czasie pięć, a mianowicie: na biżuterję, wyroby ze srebra i złota, sukno, towary galanteryjne oraz towary norymberskie.

Eksport z Galicji.

58. Na wniosek komitetu eksportowego przy radzie przemysłowej uchwaliło c. k. ministerstwo handlu przeprowadzić badania nad możliwością podniesienia austriackiego eksportu za granicę. W tym celu wysłało ministerstwo handlu dwóch sprawozdawców, jednego do Afryki południowej, Australii i Syberji, a drugiego do Persji, Syamu, Japonii i Chin. Sprawozdawcy mają dążyć do poznania wszystkich owych momentów, któreby ułatwiły austriackim kupcom i przemysłowcom eksport w kraje, które są przedmiotem informacyjnej podróży (adresy firm i agentów, trudniących się ekspor-

tem i importem, ceny, warunki sprzedaży, stosunki zbytu i współzawodnictwa, stosunki komunikacyjne, nabywanie próbek towarów najczęściej używanych w pewnych dziedzinach etc.).

Bezpośrednie zawieranie interesów leży poza zakresem działania sprawozdawców. Sprawozdawcy atoli starać się będą, o ile chodzi o informacje, uczynić w pełnej mierze zadość poszczególnym objawionym życzeniom i w tym celu zamierzają przed rozpoczęciem podróży wejść w bezpośredni kontakt z owymi austriackimi firmami, które się interesują handlem zagranicznym. To ma nastąpić w ten sposób, że przedewszystkiem przeprowadzoną będzie na podstawie załączonego kwestyionariusza pisemna ekspertyza, poczem sprawozdawcy osobiście porozumieją się z dotyczącymi pp. przemysłowcami i kupcami.

Celem stworzenia dla galicyjskich producentów możliwości korzystania z tych przez ministerstwo handlu przedsięwziętych kroków, rozesłała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do 60 większych firm zachodniej Galicyi, które charakterem swojego przedsiębiorstwa nadają się do prowadzenia interesu wywozowego, kwestyionaryusz następującej treści:

KWESTYONARYUSZ

dotyczący stosunków Szanownej firmy z południową Afryką, Syberją, Syamem, Chinami i Japonią.

1.) Czy utrzymuje Pan stosunki bezpośredniego importu lub eksportu z powyżej wymienionymi krajami.

2.) Czy utrzymuje Pan z wyż wymienionymi krajami stosunki pośredniego importu lub eksportu, a w razie twierdzącym, przez jaki targ europejski przechodzą te interesa.

3.) Jakie okoliczności skłoniły Pana do stosunków pośrednich i pod jakim warunkiem byłby Pan skłonny nawiązać stosunki bezpośrednio.

4.) Czy Pańskie stosunki handlowe za granicą noszą charakter przypadkowy czy stały.

5.) Jakiej ruty eksportowej i jakiego towarzystwa żeglugi parowej używa Pan w swoich stosunkach handlowych.

6.) Jaki towar Pan eksportuje, względnie importuje;— do jakich krajów i w jakiej ilości.

7.) Na jakie przeszkody natrafia Pan przy wywozie względnie przy imporcie.

8.) Jakie ogólne spostrzeżenia ma Pan do uczynienia; jakie konkretne zażalenia ma Pan w sprawie stosunków frachtowych, spedycyjnych, kredytowych i cłowych odnośnie do swego towaru.

9.) Czy ma Pan dla wysłannika ministerstwa handlu jakie specjalne zlecenia.

Na kwestyionaryusz ten, który był rozesłany wraz ze stosownym formularzem, odpowiedziało 26 firm. Z odpowiedzi tych się okazało, że niektóre większe zakłady przemysłowe utrzymują bardzo żywe stosunki nawet z bardzo odległą zagranicą.

Zebrany materiał oddano do użytku c. k. ministerstwa handlu. Z powodu swej dyskretnej natury nie kwalifikuje się ten materiał do publikacji w drukowanym sprawozdaniu Izby.

II.

Sprawy ogólne.

Upośledzenie Galicyi w ciałach reprezentacyjnych przy ministerstwie handlu.

39. Na wniosek sekretarza dra Benisa uchwała Izba wnieść do c. k. ministerstwa dla Galicyi i c. k. ministerstwa handlu petycję w sprawie nienależytej i niewystarczającej reprezentacji kraju w doradczych ciałach ministerstwa handlu. Zarazem uchwała Izba odpis tej petycji przesłać do Koła polskiego na ręce swego posła. Petycyja opiewa jak następuje:

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie pozwala sobie zwrócić się do Waszej Ekscelencyi z prośbą o łaskawą interwencyę w następującej sprawie:

Od długiego czasu dochodzą Izbę od najpoważniejszych przedstawicieli handlowego i przemysłowego świata ciągle i uzasadnione skargi, na często niezyczliwe, a w najlepszym razie obojętne traktowanie, z jakim się krajowe sprawy

gospodarcze spotykają w c. k. ministerstwie handlu, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawy ogólne, będące w związku z ingerencją państwa na polu popierania handlu i przemysłu.

Sfery interesowane sądzą, iż jednej z przyczyn tego pożałowania godnego faktu należy szukać w tem, iż c. k. ministerstwo handlu o stosunkach galicyjskich nie jest należycie poinformowane. Ministerstwo handlu z natury rzeczy musi posługiwać się informacjami, zasięganemi wprost u stron interesowanych i na podstawie tych informacji wyrabia sobie dopiero przekonanie o stanie i potrzebach pewnej gałęzi przemysłu.

Z tego faktycznego materiału, który ministerstwu jego organa doradcze podają, z owych opinii, które się o poszczególnych gałęziach przemysłu wobec ministerstwa wygłasza i które się ministerstwu sugeruje, wyrabia sobie dopiero ta władza sąd o rentowności, rozwoju i potrzebach każdej zawodowej lub terytorialnej przemysłowej grupy.

Ministerstwo musi utrzymywać ciągły kontakt z życiem gospodarczem. Widzi je atoli jedynie przez pryzmat swoich informacjami, na których siłą stosunków polegać musi w każdej sprawie, gdzie chodzi o poparcie jakiejś akcji gospodarczej przez rząd, a więc w sprawach eksportowych, taryfowych, celnych, komunikacyjnych i t. d., słowem w całej tej ogromnej ilości agend, które należą pośrednio lub bezpośrednio do zakresu działania ministerstwa handlu.

Izba handlowa i przemysłowa nie uważa za potrzebne zajmować Waszej Ekscelencji wywodami ogólnymi i pozwoli sobie tylko Jego światłej rozwadze przedstawić szereg faktów, z których się okaże liczebny stosunek przedstawicieli galicyjskiego świata handlowego i przemysłowego w organach doradczych ministerstwa handlu.

I. Statystyczna komisya dla wartości handlowych (k. k. Permanenz-Commission für die Handelswerthe), której zadaniem jest przedstawienie stosunków eksportowych oraz składanie sprawozdań o rozwoju austriackiego przemysłu i handlu w wywozie i dowozie i która też publikuje znane »Berichte über die Handelsbewegung und Bewertung der ein- und ausgeführten Waren«, składa się z 150 członków, zorganizowa-

nych w 20 zawodowych komitetów i nie liczy w swoim gronie ani jednego członka z Galicyi, acz jasną jest rzeczą, że Galicya, jako kraj eksportujący drzewo, owoce strączkowe, mąkę, oleje mineralne, ozokeryt, cynk, papier, spirytus, wódki, bydło, mięso, wędliny oraz rozmaite produkta rolnicze, (jaja, pierze, masło, sery) i inne mniejsze artykuły, — ma nadzwyczaj żywy w tem interes, aby sprawozdawcami o stosunkach jej produkcji i eksportu nie byli częstokroć jej współzawodnicy i odbiorcy, którzy już dlatego samego nie są nawet przy dobrej woli w stanie zająć stanowiska tak obiektywnego i życzliwego, jakiem się powodują przy ocenie swojej własnej gałęzi przemysłu lub handlu.

Izba niema zamiaru zupełnie dotykać osób, wystarczy atoli przejrzeć skład fachowych komitetów np. II zboże i owoce strączkowe, III napoje i artykuły spożywcze, chmiel, IV bydło i produkta zwierzęce, VI len i konopie, IX koszykarstwo, X papier, XI skóry, XII drzewo, XIV przemysł ceramiczny i cementowy, XV żelazo, XVI metale nieszlachetne, cynk, XVIII oleje mineralne, tłuszcze zwierzęce i roślinne, XIX chemiczne materiały pomocnicze, — aby się przekonać, czy dotyczące sprawozdania nie zasługują na daleko idącą nieufność.

II. Komisya statystyczna dla wartości handlowych w stosunku do Węgier (Zwischenverkehrscommission), która pełni w odniesieniu do ruchu handlowego i przemysłowego wobec krajów korony św. Szczepana takiesame zadania, jak komisya pod I. wymieniona w stosunku do zagranicy, a która przy specjalnym charakterze galicyjsko-węgierskich stosunków (drzewo, mąka, nafta, spirytus, bydło, nierogacizna, żelazo ma dla kraju nader doniosłe znaczenie, — składa się z 40-tu członków i w gronie swoim nie liczy ani jednego Polaka.

III. Rada przemysłowa, do której zakresu działania należą ogólne sprawy, dotyczące handlu i przemysłu, składa się z 3-ech oddziałów. Członków 1-go wybierają Izby handlowe, członków 2-go korporacye przez ministra handlu zaproszone, podczas gdy członków 3-go oddziału mianuje rząd. Pomiędzy członkami 2-go oddziału niema ani jednego delegata z Galicyi. Pomiędzy członkami 3-go oddziału jest ich 3-ech, tak, iż na

80-ciu członków rady przemysłowej, których wybór nie zależy od Izb handlowych i przemysłowych, znachodzi się tylko trzech Polaków.

IV. Rada słowa (Zollbeirath) posiada również członków dwojakiego rodzaju: część członków wybierają Izby handlowe i przemysłowe, a część mianuje ministerstwo handlu względnie ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu. Na tych 12-tu mianowanych członków niema ani jednego członka z Galicyi.

V. Rada pracy (Arbeitsbeirath im k. k. arbeits-statistischen Amt) składa się z 30-tu członków, mianowanych przez c. k. ministerstwo handlu, a mianowicie 10-ciu z grona pracodawców, 10-ciu z grona robotników, a 10-ciu z szeregu osób, pracujących teoretycznie na polu socyalnej polityki. Ani w sekcyi pracodawców, ani w sekcyi robotników niema ani jednego delegata z Galicyi, dopiero w sekcyi 3-ciej teoretycznej zasiadają dwaj Polacy: Pp. prof. Milewski i prof. Pilat.

VI. Urząd patentowy liczy 60-ciu członków, mianowanych przez ministerstwo handlu, wśród których znachodzi się tylko jeden członek z Galicyi, dyrektor szkoły ślusarskiej w Świątnikach Karol Bily, a przecieź powszechnie jest znaną rzeczą, iż z patentów, które się zrodziły w Austryi, większość dotyczy galicyjskiego przemysłu naftowo-wiertniczego (mówimy tu oczywiście tylko o wynalazkach czysto austryackich, a nie o obcych amerykańskich, francuskich i niemieckich, dla których się bierze także austryackie patenta).

VII. Tak zwana Unfallsverhütungs-Commission, mająca ogromnie doniosłe zadanie przy klasyfikacyi niebezpieczeństw dla poszczególnych zakładów przemysłowych w ramach taryfy, wedle której się potem oblicza premie, mianowana również przez c. k. ministerstwo handlu, składa się z 20-tu członków i nie liczy ani jednego delegata z Galicyi.

VIII. Beirath in Gewerbeförderungs-Angelegenheiten, który ma poruczoną sobie pieczę nad popieraniem małego przemysłu za pomocą kursów fachowych, pożyczek, maszyn roboczych i który pośrednio wywiera ingerencyę na działalność technologicznego muzeum przemysłowego, składa się z 30-tu członków, a w tem tylko 3-ech członków z Galicyi, acz ma-

temu przemysłowi u nas gospodarczo daleko większa rola przypada w udziale niż w innych krajach koronnych, w których górują wielko-przemysłowe formy produkcji.

Dla ilustracyi niech nam tutaj wolno będzie wskazać na fakt, który np. w roku 1900 miał miejsce: Za inicjatywą »Gewerbeförderungsbeirath« urządzono w Austrii 27 kursów rękodzielniczych wędrownych, które wykształciły 647 uczniów (stypendystów). Ani jeden kurs nie odbył się w Galicyi i między uczniami niema też ani jednego Polaka. Gewerbeförderungsbeirath obdarzył maszynami roboczymi ogółem 146 stowarzyszeń przemysłowych, a maszyny te reprezentują wartość 268.111 złr. 20 ct. W tej kwocie partycypuje Galicya udziałem 6-ciu stowarzyszeń, a maszyny robocze tym stowarzyszeniom udzielone kosztowały 7598 złr. 54 ct.

Podczas gdy mały przemysł w całej Austrii otrzymuje naukę i maszyny robocze kosztem państwa, w Galicyi wskutek wyż skreślonych stosunków cały ten ciężar spada na czynniki lokalne.

Wobec tak gruntownego i światłego znawcy stosunków krajowych nie sądzi Izba, aby było potrzebnem szeroko się rozwodzić nad zgubnym wpływem tego stanu rzeczy, który wyrządza materialnie i moralnie gospodarstwu krajowemu nieobliczalne i niepowetowane szkody. Izba pozwala też sobie zwrócić się do Waszej Ekscelencyi jako zastępcy interesów Galicyi w radzie korony, aby Wasza Ekscelencya łaskawie raczył użyć swoich możnych wpływów ku sanacyi tych opłakanych stosunków.

III.

Sprawy żeglugi i kolei.

Spław na Wiśle.

40. Na zapytanie ministerstwa kolejowego, uchwaliła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydać następującą opinię w sprawie skombinowanych rut kolejowo-wodnych dla eksportu:

W odpowiedzi [na pismo z dnia 15. kwietnia 1901. l. 3371/15 Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie ma za-

szczyt donieść, że obecnie dla tego okręgu izbowego największe znaczenie ma skombinowana droga kolejowa i wodna przez Wisłę z punktem wyjścia w Nadbrzeziu na austriacko-rosyjskiej granicy, która to miejscowość nie tylko ze względu na eksport płodów krajowych, lecz także na istniejący już ożywiony ruch transitowy z krajami pogranicznymi jak Węgry, Bukowina, Rosya, Niemcy i Rumunia zasługuje ze wszelkich miar na uwzględnienie przy projektowaniu obecnie rozszerzeniu sieci dróg wodnych. Z powodu położenia swego nad spławną Wisłą i ujściem Sanu, tworzy Nadbrzezie z jednej strony ważny punkt przejściowy między Galicyą a rosyjsko-niemieckimi drogami rzeczno- i morskimi via Toruń-Bydgoszcz i morzem bałtyckim via Gdańsk, z drugiej strony Wisłą w górę za pośrednictwem uregulowanej Przemszy z górno-śląskim terenem węglowym, Morawami, Śląskiem itd. i przez projektowany kanał Dunaj-Odra-Wisła. Nadbrzezie zatem jest powołane do oddania ważnych przysług dla eksportu, handlu i przemysłu galicyjskiego i zasługuje na wszelkie poparcie przez niższenie taryf skombinowanej drogi kolejowo-wodnej, jakie państwowa Rada kolejowa dla miejscowości tej przewidziała. Do głównych towarów dla dowozu i wywozu do Rosyi i Niemiec jak również innych prowincyi dla tej skombinowanej drogi kolejowo-wodnej należą:

a) **W eksporcie krajowym** (przesyłki pojedyncze, pół i całowagonowe): Papier rozmaitego rodzaju z fabryk w Gródku i Sassowie koło Złoczowa, wyroby z drzewa, masa papierowa i wełna drzewna z Chabówki, Nowego Targu, Nowego Sącza, Mszany dolnej itd., surowy wosk ziemny i ozokeryt, pierze, jaja, drób, inne produkty zwierzęce jak masło, ser, futra, skóry, albumin i żółtko; dalej z artykułów eksportu masowego: drzewo we wszystkich gatunkach, zboże, owoce strączkowe, mąka i produkty mączne; z warzyw: ziemniaki, cebula, kapusta, nasiona olejne, cukier w stanie surowym, nafta, oleje mineralne do smarów, spirytus surowy i rafinowany, cynk, wapno, rudy, kaimit, cement i dachówki.

b) **W imporcie krajowym**: węgiel kamienny i koks, żelazo i wyroby żelazne, maszyny i części składowe maszyn

dla użytku fabryk i rolnictwa, oleje, tłuszcze, żywice, śledzie, towary kolonialne, owoce południowe itd. itd.

Przedewszystkiem zasługują na poparcie zapomocą możliwie tanich taryf eksportowych tego rodzaju artykuły jak drzewo, zboże, owoce strączkowe, mąka, produkty mączne, nasiona olejne, oleje mineralne, które tylko w tym wypadku mogłyby podjąć skuteczną walkę z konkurencją zagraniczną. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie powołuje się tutaj na znany fakt, że np. dla drzewa galicyjskiego niebezpieczną konkurencję stanowią rosyjskie proveniencye z nad Narwi i Wisły, Sławonia, Krocacya, a nawet Skandynawia dla pewnych rodzajów drzewa, a to z powodu niskich i dogodnych frachtów. Podobnie szkodliwy wpływ wywierają na galicyjską produkcję i eksport olejów mineralnych wyroby zagraniczne jak niemniej obce rafinerie, które pracują pod znacznie dogodniejszymi warunkami produkcyjnymi i komunikacyjnymi. Zachodzi więc i tutaj konieczna potrzeba jak najdalej idących żniżek taryfowych.

Wreszcie należy tu jeszcze wskazać na ruch transitoowy przez spław na Wiśle w Nadbrzeziu względnie przez Galicyę z Rosyi, Rumunii, Niemiec i do tych prowincyi, gdzie silna konkurencya z jednej strony rosyjsko-niemieckich taryf kolejowych via Sosnowice, Aleksandrowo, Grajewo, Mława itd. względnie tychże skombinowane ruty kolejowe i okrętowe, z drugiej strony porty jak Odessa, Braiła, Gałac z itd. ożywiony niegdyś handel transitoowy Galicyi na zupełnie inne tory skierowały. Stosunki te podkopujące w wysokim stopniu handel galicyjski i bardzo niekorzystne dla krajowych linii kolei żelaznych, dałyby się z pewnością usunąć przez stworzenie skombinowanych taryf kolejowo-wodnych i możnaby w takim razie liczyć na udział Galicyi w ruchu transitoowym otaczających ją krajów, Węgier, Rumunii, południowej Rosyi itd.

II. Drugorzędne znaczenie dla tutejszego okręgu Izbowego zwłaszcza dla produkcji wapna ma spław na Bugu z punktem przejściowym w Sokalu, którato rzeka pośredniczy w komunikacyi z fabrykami cukru na Podolu i Wołyniu rosyjskim.

Wapienniki, położone w Podgórzu obok Krakowa, utrzymywały przed dwoma i trzema jeszcze laty dość znaczny eksport wapna do fabryk cukru na austriacko-rosyjskiem pograniczu. Eksport ten został jednakże tak silnie zagrożony przez rosyjską konkurencyę, że utrzymanie go okazało się zawisłem od niżenia taryf kolejowych na linii Podgórze-Sokal. Mimo kilku bardzo obszernych i rzeczowych memoriałów Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, uznało wtedy c. k. ministerstwo kolei za słuszne, odmówić prośbom stron w tym względzie i ta dość ważna gałąź eksportu w istocie upadła. W razie, gdyby dla wapna i kamienia wapiennego ustanowiono dla eksportu do Rosyi przez spław na Bugu odpowiednie taryfy do Sokala, da się może przywrócić wywóz wapna do Rosyi.

Dezynfekcyja wagonów.

41. Na wniosek komisji kolejowej, uchwalono wnieść przedstawienie do c. k. Ministerstwa handlu i kolei żelaznych przeciwko wysokim opłatom za czyszczenie wagonów, służących do przewozu bydła i trzody. Opłaty te wynoszą od zwykłego dwuosioowego wozu, 3 K. od wozu czteroosioowego albo od wozu dwupiętrowego 6 K., Należytości te mieszczą w sobie także pewien zysk kolei, co jest niesłusznem. Izba powołuje się w tej mierze na przykład pruskich kolei państwowych, gdzie istnieje zasada, aby kolej nie zarabiała na czyszczeniu wozów, ale czyniła to po cenie własnych kosztów. W Prusiech też oczyszczenie dwupiętrowego wozu kosztuje zaledwie jedną markę.

Dostawa lodu.

42. Na podstawie wniosku komisji kolejowej, uchwała Izba wnieść do ministerstwa kolejowego przedstawienie, ażeby na przyszłość nieoddawano dostaw lodu do oziębiania wagonów, wiozących mięso z Galicyi do Wiednia — wiedeńskiej spółce dostawy lodu, ale ażeby rozpisywano w tym celu publiczną licytacyę. Nie ulega bowiem kwestyi, że lód przez galicyjskich oferentów taniej i lepiej dostarczonym być może. W ciągu dyskusyi podnoszono głosy, że kolej północna rów-

niez faworyzuje wiedeńską spółkę dostawy lodu z krzywdą dla kraju w ten sposób, że gdy np. eksporter mięsa dostarcza własnego lodu do oziębiania wozu, to przy załadowaniu 1000 kg. mięsa, musi płacić taką samą cenę transportu, jak gdyby załadował 5000 kg. Natomiast jeżeli lodu dostarcza wiedeńska spółka, eksporter płaci tylko za 1000 kg.

IV.

Handel bydłem.

Kontumacya w Krakowie i Białej.

43. Grupa handlarzy trzodą chlewną nadesłała do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie petycję, domagając się reaktywowania zniesionych w Krakowie i w Białej targów na nierogaciznę przy równoczesnem wprowadzeniu 24-godzinnej obserwacji. Petycja ta opiewa jak następuje:

»Jest rzeczą notorycznie znaną, że od szeregu lat handel zwierzętami tutejszo-krajowymi a w szczególności handel nierogacizną szybkim krokiem z każdym dniem chyli się do upadku, a nie potrzeba być wielkim znawcą stosunków ekonomicznych, aby przewidzieć, że w krótkim czasie handel ten zupełnie upadnie i pociągnie za sobą także zupełny i ogólny upadek krajowej hodowli zwierząt, tworzącej prawie wyłączną podstawę ekonomicznego bytu naszego kraju.

»Stosunki handlowe nierogacizną w ostatnich czasach, szczególnie od czasu zniesienia zakładów konfinicyjnych w Białej i Krakowie, jeszcze fatalniej się ułożyły.

»Nie potrzeba się silić na dowody, aby wykazać, że od owego czasu zarządzenia wszystkich krajów koronnych naszej monarchii a każdego z osobna na inną modłę, co do handlowego obrotu nierogacizną deprecyonują ceny towaru naszego.

»Skutek tych szczególnego rodzaju i rzechy można wyjątkowych zarządzeń jest jeszcze fatalniejszy, a mianowicie ten, że wytworzyła się niezliczona liczba pośredników targowych t. zw. »Viehmarkt-Commissionäre«, którzy za swoje co najmniej wątpliwej wartości pośrednictwo w sprzedaży towaru poza granicami kraju, każą sobie słono płacić. Kupiec

zaś tutejszy, zdany na łaskę i niełaskę takiego pana pośrednika targowego, nigdy nie jest pewnym ani jego rzetelności przy sprzedaży, ani powierzonego jego pieczy mienia.

»To też w ostatnich czasach w zastraszający sposób mnożą się upadłości firm handlowych, opartych do niedawna — zdawało się — na zdrowych i niewzruszonych podstawach finansowych.

»Winę takich upadłości ponoszą po największej części owi panowie pośrednicy, a raczej ich nierzetelność, tudzież rozmaite kruczki i wybiegi w załatwianiu komisju, i niema na to rady, bo kupiec tutejszy nie jest w stanie zajmować się zakupem w kraju a równocześnie pilnować sprzedaży towaru poza granicami. Jest więc zdany na łaskę i niełaskę »komisyjonera«, który wyzyskuje tę nieszczęsną konieczność w rozmaity, a bardzo często nielegalny sposób.

»Te stosunki odbijające się coraz fatalniej na krajowej hodowli zwierząt, przedstawiają smutny horoskop na najbliższą przyszłość, czynią w kołach handlowych deprymujące wrażenie i zmuszają ludzi zdrowo myślących o jutrze do szybkiej działalności i szukania doraźnej pomocy.

»Zdawało się, że zaprowadzeniem zakładów konfinycyjnych stosunki te złożą się ku pożytkowi kraju; dodatnio wpłyną na podniesienie się hodowli zwierząt. — I początkowo rzeczywiście tak było!

»Nieopatrzna jednak gospodarka organów, których pieczy powierzono kierownictwo tych zakładów, a przytem brak należytej kontroli nad czynnościami tych organów, zwichnęły myśl pierwotnie założoną, a natomiast skierowały administrację na drogę prostego wyzysku.

»To właśnie spostrzeżenie dało powód do ogólnego oburzenia i żądania w roku 1895 zniesienia tych zakładów.

»Krok ten był najnieszczęśliwszym a stał się początkiem wytworzenia się dzisiejszych opłakanych stosunków, bo nie zniesienie tych zakładów, ale tylko skrócenia czasu obserwacyjnego i ściślejszej kontroli nad ich zarządkiem należało się domagać.

»To też już w krótkim czasie spostrzeżono fatalny błąd i odczuto jego skutki.

»Zaczęto więc urządzać zjazdy, radzić nad poprawą stosunków handlowych, wносить petycje do kół miarodajnych o opiekę i pomoc upadającemu handlowi jak dotąd bezskutecznie.

»Obecnie kiedy, wysoki c. k. Rząd sam dał inicjatywę do urządzenia w kraju a mianowicie w byłych zakładach konficyjnych w Białej i Krakowie przymusowych targów na nierogaciznę, przyczem pod pewnymi kautelami zapewnia temu, tak wielkiej wartości produktowi naszego kraju, swoją opiekę przed szykanami zagranicy, powinny czynniki miarodajne w kraju skorzystać ze sposobności i domagać się bezwarunkowo zaprowadzenia takich targów na wszelką nierogaciznę, przeznaczoną do wywozu poza granice Galicyi.

»Niewłaściwym jest zarzut podnoszony z pewnych sfer przeciw urządzeniu takich targów a oparty na twierdzeniu, że koszta utrzymywania nierogacizny w przepisanej obserwacyi weterynarno-policyjnej wpłyną na obniżenie się cen tych zwierząt na targach wewnątrz kraju.

»Takie twierdzenie pochodzić może tylko od ludzi mających niskie interesy osobiste lub partyjne na oku lub nieobznajomionych z obecnymi stosunkami handlowymi, od ludzi zatem niewiedzących lub niechcących wiedzieć, że handlarz tutejszy jakto już wyżej na wstępie zaznaczono, i obecnie bez obserwacyi w kraju musi się drogo opłacać pośrednikom w sprzedaży towaru na targach zagranicznych, za co nawet nie jest pewnym czy dostanie napowrót swoje mienie, a przynajmniej, czy je dostanie w całości.

»To też nie można się dziwić, że owi panowie »komisyonerzy« na wieść o zamiarach rządu, użyli i dotąd używają wszelkich sposobów, aby unicestwić tę zdrową myśl i bądź co bądź dobrą intencję.

»Boć ludzie, którym tuż wymyka się z ręki taki pożyteczny, a łatwy i bez wszelkiego ryzyka zysk, nie łatwo dopuszczają do utraty tego zysku.

»Krzyk więc podniesiony przez tych ludzi tem łatwiej jest zrozumiały, skoro się zważy, że handlarz tutejszy jest zmuszony płacić im za samo pośrednictwo w sprzedaży towaru po 50 ct., czyli po jednej koronie od każdej sztuki

oprócz innych przeróżnych drobnych wydatków, jak od pędzenia, wyładowania i t. p., które w najkorzystniejszych warunkach wynoszą drugie tyle, nie licząc kosztów utrzymania zwierząt. — Ale niezrozumiałym jest krzyk i opozycja przeciw urzędzeniu takich targów ze strony ludzi bezinteresownych, a tę opozycję chyba tem tłumaczyć można, że sfera komisjonerów swoim krzykiem, potrafiła suggestyonować i ludzi, którym dobro kraju leży, a przynajmniej powinno leżeć na sercu; kto jakotako zna obecne stosunki handlowe musi przyznać, że koszta utrzymania nierogacizny w obserwacji przed targiem, gdyby one nawet były wygórowane (czego obawiać się nie należy), bezwarunkowo nie przewyższą dotąd opłacanych »komisjonerom« podatków, a spodziewać się należy, że nawet nie osiągną ich wysokości, byleby owa obserwacja nie rozciągała się po nad 24 godzin i byleby urządzono należyty nadzór nad wykonywaniem zarządu tymi targami, a właścicielom czy to samym, czy też ich upoważnionym zastępcom zapewniono stały przystęp (oczywiście przy przestrzeganiu regulaminowych przepisów) do stajen i szałasów, w których umieszczony został ich towar, celem dopilnowania jego karmienia, pojenia i wogóle pielęgnowania w czasie obserwacji.

»Także i zarzut, że przez skoncentrowanie ruchu handlowego w jednym miejscu utworzy się źródło zarazy, nie wytrzymuje rzeczowej krytyki, gdyż przy tak znacznym obszarze obu zakładów targowych i przy tak wzorowym ich urzędzeniu, można bez wszelkich wysiłków, a przy jakiej takiej ostrożności uniknąć wszelkiego pod tym względem niebezpieczeństwa, gdy się nawet zdarzy wypadek zawleczenia zarazy, do której z tych miejscowości.

»A teraz jeszcze pytanie, w jaki sposób takie targi mogą wpłynąć na rozwój handlu a tem samem na podniesienie się hodowli nierogacizny w kraju, tudzież co skłania poważne koła handlowe do chwytania się tej ostatniej deski ratunku.

»Na te pytania każdy, kto bodaj w przybliżeniu zna obecne stosunki handlowe, jakotako je śledzi, sam sobie da odpowiedź, jeżeli uwzględni, że tylko przez zaprowadzenie

takich targów można zmusić pozagranicznych odbiorców, aby swoje zapotrzebowania pokrywali u nas w kraju i w tym celu przybywali do nas z gotówką, jak to miało miejsce podczas trwania konfinicyi.

»W ten sposób handlarz tutejszy, szczególnie handlarz drobniejszy, nie będzie zmuszony udzielać nieograniczonych kredytów firmom po największej części nieznanym i często nie płatnym, lecz zbędnie towar za gotówkę, która posłuży mu do natychmiastowej dalszej transakcyi.

»Czynnik ten jest niewątpliwie najważniejszym motorem do wzmożenia się handlu i bez wszelkiej wątpliwości wpłynie korzystnie na ukształtowanie się obrotu, a co za tem idzie, na podniesienie się hodowli zwierząt, szczególnie zaś hodowli nierogacizny.

»Wszystko to skłania podpisanych do usilnej prośby do wysokiego c. k. namiestnictwa, aby raczyło w interesie dobra kraju użyć całego swojego wpływu w kołach decydujących, iżby nie zwłóczono z zaprowadzeniem takich targów, lecz owszem urządzono je corychlej, wydając dla nich regulamin, óparty na przepisach obecnie obowiązujących.

»Nie można tu pominąć milczeniem konieczności zaprowadzenia takich targów i dla nierogacizny pochodzenia bukowskińskiego, a ewentualnie i rumuńskiego, już choćby dla uniknienia zarzutu systemu protekcyjnego, a także dla zapobieżenia niezdrowej konkurencyi, jakaby w przyszłości wytworzyć się mogła«.

Izba uchwaliła ową wprost do c. k. namiestnictwa wniesioną petycję, jako leżącą w interesie krajowego handlu nierogacizną, stosownie poprzeć. Sprawa sama jest we wszystkich swoich szczegółach i w swoim przebiegu tak powszechnie i dokładnie znana, iż Izba snadnie zrzec się może powtarzania już niejednokrotnie przez wszystkie czynniki państwowego i krajowego autorytetu za słuszne uznanych argumentów, pragnąc jedynie swój głos przyłączyć do szeregu tych, które w reaktywowaniu krajowych targów na nierogaciznę widzą jeden z środków, aby dzisiejszym opłakanym stosunkom w tej gałęzi zarobkowości kres położyć.

Petycja handlarzy nierogacizną była także poparta przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie i Towarzystwo gospodarcze we Lwowie.

V.

Sprawy poczt, telegrafów i telefonów.

Odprowa pocztowa przesyłek akcyzowych w Krakowie.

44. Kongregacja kupiecka w Krakowie wniosła do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie następującą petycję:

»Tutejszy c. k. Urząd pocztowy ściąga od niedawna od wszystkich przesyłek nadchodzących do Krakowa, osobną opłatę w kwocie 20 halerzy, tytułem należitości za rewizyę akcyzową«.

»Zdarza się bardzo często, że sama opłata akcyzowa nie przenosi 6 halerzy od przesyłki, gdy za rewizyą trzeba zapłacić 20 halerzy, a również w wielu wypadkach płaci się tę kwotę za czynność wcale niewykonywaną«.

»Gdy tę nowo zaprowadzoną opłatę za rewizyę akcyzową uważamy nie tylko za uciążliwą ale i nieuzasadnioną i niesłuszną, przeto na posiedzeniu Rady kongregacji kupieckiej w dniu 5. marca b. r. uchwalono odnieść się do świetnej Izby handlowej i przemysłowej o zbadanie tej sprawy, ewentualnie o interwencyą, aby opłata 20 halerzy za rewizyą akcyzową od przesyłek została zniesioną, jako dowolne zarządzenie tutejszego c. k. urzędu pocztowego.«

Izba uchwaliła udzielić kongregacji kupieckiej informacji w myśl §. 23 rozp. ministerstwa handlu L. 231 Dz. p.p. z r. 1899, który to przepis przy zastosowaniu warunków §. 24 instrukcyi pocztowej pozwala stronom załatwiać bez pośrednictwa urzędu pocztowego formalności akcyzowe i w ten sposób uniknąć uciążliwej opłaty, na którą się słusznie żali kongregacja, a która jest formalnie uzasadnioną w istniejących pocztowych przepisach.

Przeprowadzone przy tej sposobności przez Izbę dochodzenia, wydały następujący rezultat:

Dochód administracyi akcyzy z poboru akcyzy na poczcie głównej, przy interwencyi organów pocztowych w roku 1900 wynosił K. 6370.55

Dochód dyrekcyi poczt za interwencją przy manipulacji akcyzowej (po 20 halerzy za paczkę) wynosił w roku 1900 K. 5418.60.

Równocześnie wniosła Izba do c. k. ministerstwa handlu następujący memoriał:

»Von Seite der Handels- und Gewerbetreibenden der Stadt Krakau wird hierüber lebhafteste Beschwerde geführt, dass die k. k. Postanstalt für die Intervention bei Behandlungen von verzehrungspflichtigen Fahrpostsendungen eine Gebühr von 20 Hellern per Stück den Parteien verrechnet.

Die Intervention der Postanstalt ist eine ganz minimale, nachdem das städtische Verzehrungssteueramt (Accisenverwaltung) ständig exponirte Beamte im Postlocale erhält, welche die Öffnung der Pakete, die Untersuchung des Inhaltes und den Rückverschluss der Umhüllungen besorgen. Die Intervention der Postanstalt ist eine rein formale und passive, sie beschränkt sich darauf, dass die Postanstalt ohne irgendwelche Aufwendung von Amtskräften, separatem Local etc. in gewissen Tagestunden einem oder zweien Accisenbeamten in ihren Räumen zu amtshandeln erlaubt. Die Belastung des Publikums ist dagegen eine ganz enorme und unverhältnismässig grosse.«

»Laut den der Kammer zur Verfügung gestellten Ausweisen hat z. B. im Jahre 1900 die von den Postpaketen überhaupt erhobene Verzehrungssteuergebühr K. 6370.55 betragen, wogegen die Post für die Intervention den Parteien K. 5418.60 verrechnet hat, was eine geradezu unglaubliche Belastung des Publikums bildet, wobei noch zu bemerken ist, dass der obangeführte Verzehrungssteuerbetrag alle nach Krakau eingehenden Postpakete umfasst, während die postalische Interventionsgebühr in allen diesen Fällen nicht erhoben wird, wo es die Parteien, wie dies beim Militär und bei manchen grösseren Kaufleuten der Fall ist, vorziehen die Sendungen im Postamte selbst abzuholen.

Wenn man nun die vom Postamte erhobene Gebührensziffer bloss mit derjenigen Accisenquote vergleichen würde, welche auf die von den Verzehrungssteuerbeamten im Postamte selbst behandelten Sendungen zufällt, würde es sich zeigen, dass

die Post bedeutend mehr an Intervention einhebt, als die Verzehrungsteuer selbst beträgt, was gewiss anormal und ungerechtfertigt ist. Unter diesen Verhältnissen leidet sowohl die Kaufmannschaft, deren Spesen durch diese Nebengebühren um 30⁰/₁₀ erhöht werden, als auch insbesondere weite Schichten des ärmeren Publikums, commerciale und industrielle Beamte, Arbeiter etc., welchen auf diese Weise der Postbezug von billigeren Victualien (Fleisch, Käse, Gemüse, Butter, etc.) aus der Provinz erschwert wird.

Die Handels- und Gewerbekammer in Krakau erlaubt sich deshalb an das k. k. Handelsministerium mit dem Ersuchen heranzutreten baldigst eine Reform dieser Verhältnisse anbahnen zu wollen.

Telegraf w Pysznicy.

45. Na zapytanie dyrekcyi poczt i telegrafów uchwaliła Izba oświadczyć się za utworzeniem stacyi telegraficznej przy c. k. urzędzie pocztowym w Pysznicy, a to najprzód ze względów zasadniczych celem zagęszczenia niestosunkowo rzadkiej w naszym kraju sieci telegraficznej, a następnie ze względu na silnie podnoszący się ruch handlowy w całym powiecie niskim.

Telefon na urzędzie cłowym w Krakowie.

46. Ze sfer handlowych i przemysłowych dochodzą Izbę coraz częstsze skargi na brak telefonu przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Krakowie.

Wskutek braku telefonu, urząd cłowy nie może się z żadnym kupcem w mieście porozumieć w krótkiej drodze, a strony znowu o lada drobnostkę, któraby się dała załatwić w kilku słowach, muszą udawać się osobiście do urzędu cłowego, tracić przez to czas i zabierać go urzędnikowi. Urząd cłowy leży przy dworcu kolei żelaznej w położeniu odległym od centrum miasta i od owych dzielnic, w których się skupia główny ruch handlowy. Komunikacya z urzędem cłowym jest utrudnioną a załatwianie ekspedycyi cłowych natrafia głównie wskutek braku telefonu na wielkie przeszkody. Bardzo często zdarza się, że personal kupiecki, zatrudniony

przy odprawie cła, nie może urzędowi dać pewnych wyjaśnień, które są do oclenia potrzebne. Urzędnik kupiecki nie może się porozumieć telefonem z swoim domem, czynność urzędowa musi być przerwana, subjekt idzie do miasta, wraca po pewnym przeciągu czasu, musi czekać znowu aż na niego przyjdzie kolej, co za sobą pociąga tak dla urzędników jak i dla stron bardzo dotkliwą stratę czasu. To samo zachodzi, jeżeli urząd cłowy potrzebuje wyjaśnienia od jakiej strony, której towar leży w magazynie. Zamiast zapytać w krótkiej telefonicznej drodze, musi urzędnik cłowy przez woźnego odnośnego kupca wzywać do biura, i znowu się traci czas i pieniądze.

Wobec tego, że urzędy publiczne płacą za telefon tylko 50 koron, sądzi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, że ma prawo domagać się od ministerstwa skarbu włączenia c. k. głównego urzędu cłowego do sieci telefonicznej.

Izba uchwała odnośny wniosek i poleca Prezydyum przedsięwzięcie potrzebnych kroków.

VI.

Pisma nadeszłe do Izby.

Potwierdzenie wyboru prezydyum.

47. Sekretarz Izby dr. Benis odczytuje reskrypt ministerstwa handlu następującej treści:

Pan minister handlu reskryptem z dnia 17. marca 1901 L. 14072 zatwierdził nowy wybór Alberta Mendelsburga na prezesa i Wojciecha Biechońskiego na wiceprezesa szanownej Izby na rok 1901. Zarazem przyjął p. minister do wiadomości doniesienie o ponownym wyborze Henryka Schwarza na prowizorycznego przewodniczącego Izby na powyżej wymieniony czasokres.

IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 18. czerwca 1901.

TREŚĆ:

I.

Sprawozdanie z czynności biura za czas od
16. kwietnia 1901 do 18. czerwca 1901.

- 48. Sprawy bieżące. Str. 73.
- 49. Marki ochronne. »
- 50. Wzory przemysłowe. Str. 73.
- 51. Karty legitymacyjne. »

II.

Drogi wodne.

- 52. Program dróg wodnych w Galicyi zachodniej. Str. 73.
- 53. Krajowa komisya dla sprawy dróg wodnych. » 90.
- 54. Spław na Wiśle i kanały w Galicyi. Str. 93.

III.

Sprawy kolejowe.

55. Sprawozdanie z ostatniej sesji krajowej Rady kolejowej. Str. 96.
56. Kolej lokalna Wieliczka—Dobra—Tymbark. Str. 96.
57. Kolej lokalna Przeworsk—Dynów. Str. 97.
58. Transport próżnych beczek. Str. 97.

IV.

Zmiana ustawy weterynaryjnej.

59. Przymusowa asekuracja bydła. Str. 98.

V.

Sprawozdanie komisji połączonych sekcji
o bieżących sprawach przemysłowych.

60. Urząd cłowy w Kocmyrzowie. Str. 135.
61. Przepustki z Rosji do Austrii. Str. 135.
62. Akcyza od spirytusu denaturowanego w Krakowie. Str. 136.
63. Dostawa obuwia dla wojska. Str. 140.
64. Charakter przemysłowy instalacji wodociągowych. Str. 140.

VI.

Poczty, telegrafy, telefony.

65. Składnice pocztowe. Str. 145.
66. Filia pocztowa na Kazimierzu w Krakowie. Str. 150.
67. Filie pocztowe na Podwalu i Stradomiu. Str. 151.
68. Rozmownica telefoniczna na dworcu kolejowym w Krakowie. Str. 151.
69. Połączenie telefoniczne okręgu chrzanowskiego z Krakowem i Śląskiem pruskim. Str. 151.
70. Poczta w Tarnowie. Str. 152.
71. Telefon w Tarnowie. Str. 153.

VII.

72. Sprawozdanie delegata do krajowej szkoły dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu. Str. 153.

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesji został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

I.

Sprawozdanie z czynności biura.

Sprawy bieżące.

48. W czasie od dnia 16. kwietnia 1901 do dnia 18. czerwca 1901 załatwiło biuro Izby spraw 1194, co za sobą pociągnęło potrzebę wysłania 1061 rozmaitych pism do stron.

Marki ochronne.

49. Marek ochronnych zarejestrowano siedm; z tego dwie na środki lecznicze, cztery na wódki i jedną na preparaty z jaj.

Wzory przemysłowe.

50. Wzorów przemysłowych zarejestrowano jeden na środki lecznicze.

Karty legitymacyjne.

51. Kart legitymacyjnych na zniżki kolejowe dla podróźnych agentów wydano w tym czasie dziewięć, a mianowicie: trzy na towary modne, jedną na cukry, jedną na konfekcję, jedną na przybory do podróży, jedną na wyroby trykotowe, jedną na wyroby z papieru i jedną na kapelusze.

II.

Drogi wodne.

Program dróg wodnych w Galicyi zachodniej.

52. Na skutek polecenia Izby zebrał się komitet specjalny dla dróg wodnych na pierwsze posiedzenie w dniu 15. maja 1901. Komitet z krakowskiej Izby wydelegowany uchwalił zaprosić do swego grona reprezentantów Izb han-

dłowych we Lwowie i Brodach, reprezentanta Towarzystwa rolniczego w Krakowie oraz c. k. starostwa w Tarnowie. Gdy Izby handlowe we Lwowie i Brodach udziału swego odmówiły, zebrał się komitet na powtórne posiedzenie w dniu 24. maja i po dokładnem zbadaniu sprawy powierzył referat sekretarzowi Izby Drowi Arturowi Benisowi. Imieniem komitetu składa Dr. Benis następujące sprawozdanie:

Sprawa dróg wodnych w Galicyi leżała długie lata u nas zupełnie odłogiem. Zaskoczyła ona teraz całkiem niespodziewanie zawodowe koła gospodarczych i technicznych interesentów. Objaw ten nie jest zresztą nowością. Powtarza się on niemal przy każdej donioślejszej ekonomicznej kwestyi, że tylko wspomnę o autonomicznej taryfie cłowej i odnowieniu układów handlowych. Pożałowania godne skutki tego braku poważnej i gruntownej, w przyszłość patrzącej pracy, ciężko już się nam dały we znaki. Gdziekolwiek łatwe hasło, z wiecu lub z dziennika, nie dało się oblec w szatę tak zwanego »krajowego postulatu«, tej prawdziwie galicyjskiej mięszaniny dyletantyzmu, zaściankowości i prywaty, kraj nie wie najczęściej czego ma żądać i w czym leży jego prawdziwy gospodarczy interes. I niejednokrotnie też zdarzało się wskutek tego, jak np. przy smutnej pamięci sprawie obrotu mlewa, że parlamentarna reprezentacja kraju z nieświadomości stosunków wyteżała swe siły i odnosiła zwycięstwa w kierunku dla kraju wprost szkodliwym.

Nie miejsce tu ani pora na zarzuty. Nie chodzi też bynajmniej o szukanie winnych lub jeneralną debatę o naszych wadach. Sądziłem atoli, że się tych kilka słów przyda, aby znaleźć tło do zrozumienia ogólnikowego i nieokreślonego stanowiska, jakie zajął rząd wobec galicyjskich dróg wodnych.

W innych krajach austryackich, przedewszystkiem w Czechach, na Morawach i na Śląsku, problemat dróg wodnych stanowił od lat przedmiot ścisłych fachowych studyów. Projekt kanału Elba-Dunaj-Odra ma nietylko swą poważną literaturę fachową, ale i we wszystkich szczegółach dokładnie wykończony projekt techniczny, odznaczone nagrodami na konkursach, zbadane kilkakrotnie przez międzynarodowe jury, ocenione z inżynierskiego i gospodarczego punktu widzenia.

Co do tego kanału jest równie dokładnie przedyskutowany kierunek trasy, jak plan finansowy, koszt budowy, wysokość rat transportowych oraz przypuszczalna ilość, jakość i kierunek frachtów. Wszystko to działała tam inicjatywa prywatna, oparta o władze autonomiczne.

Stanowisko rządu wobec tych projektów było bardzo łatwe. Cały materiał był już poprzednio w sposób fachowy przygotowany. Rząd recypował w projekt ustawy tylko to, co interesenci kraju jasno i konkretnie sformułowali jako swoje żądanie.

W Galicyi brak tego wszystkiego. — Nic dziwnego też, że projekt rządowy, nie mając do dyspozycji żadnych materiałów i studyów pochodzących z kraju, porusza się również w samych niezdefiniowanych ogólnikach.

Robi się z tego powodu rządowi zarzut. Zdaniem mojem niesłusznie. — Część winy, i to nie mała, spada na nas samych. W Austrii, opartej o system reprezentacji interesów i samorząd krajów, było to obowiązkiem kraju uświadomić sobie na czasie swe potrzeby w przedmiocie dróg wodnych, i nadać im formę kwalifikującą się do praktycznego traktowania. To zostało zaniechane. Dziś musimy więc ograniczyć się do niewczesnej krytyki gotowego już projektu rządowego.

Projekt kanałów austriackich, przedłożony przez rząd Radzie państwa, ma swoją gospodarczą historję. Nie wchodzi zupełnie w stronę polityczną tego projektu, mianowicie w powody, dla których rząd obecnie czuł się spowodowanym w ciągu kilku tygodni złożyć na stół Izby przedłożenie kanałowe. Ale ruch na polu budowli wodnych we wszystkich krajach otaczających Austrię, w ostatnich latach tak się rozwinął, że monarchii grozi teraz poważne niebezpieczeństwo, iż jej handel, przemysł i rolnictwo zdusi potężna sieć obcych komunikacji, wyciągająca zewsząd ku niej swe kleszcze. Wystarczy rzucić okiem na to, co zrobił najbliższy nasz sąsiad: Niemcy.

Państwo niemieckie jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma olbrzymią sieć naturalnych dróg wodnych. Są to wielkie, spławne i oddawna uregulowane rzeki Ren, Wezera,

Elba, Odra i Wisła, które właśnie płyną w kierunku światowego ruchu. Tę sieć naturalnych dróg wodnych, która obejmuje 9.300 klm., uzupełniono w przeciągu lat 30 szeregiem kanałów oraz skanalizowanych dopływów. Skanalizowano rzek na 2288 klm., wygłębiono kanałów sztucznych 2245 klm., tak, że obecnie Niemcy rozporządzają drogami wodnymi, po których może się odbywać żegluga, w długości okrągło 14.000 klm. Do tego trzeba dodać jeszcze 49.000 klm. kolei, a mamy mniej więcej obraz aparatu transportowego, jaki rząd niemiecki oddał na usługi swego gospodarstwa. Tę sieć jeszcze obecnie rząd niemiecki chce uzupełnić przez tak zw. *Mittellandkanal* t. j. wielki kanał łączący Ren, Elbę i Odrę, którego preliminowane koszty wynoszą 389 milionów marek. Z tą budową ma być połączone pogłębienie kanałów na wschód od Elby położonych do takiego profilu, aby po nich mogły bez przeszkody kursować galary, biorące 40 wagonów ładunku. To ma na razie być ostatnie ogniwo sieci dróg wodnych.

Rzućmy teraz okiem na transportową funkcję tej sieci.

Ogólny obrót towarów w Niemczech wyniósł w roku 1899: 34 milionów ton kilometrycznych. Z tego przypada 22% tj. 7.500.000 ton klm. na drogi wodne. Przeciętne koszty transportu na kolejach wynoszą w Niemczech 3.63 fen. za klm. i tonnę, przy węglu 2.49 fen. zaś koszty transportu najdroższym kanałem mianowicie kanałem śródziennym *Mittellandkanal*, obliczono wraz z oprocentowaniem, kosztami utrzymania i amortyzacyi, na 1,2 fen. za klm. i tonnę. Są one więc w stosunku do węgla o połowę, w stosunku do innych towarów o $\frac{2}{3}$ niższe.

W ostatnich latach rozwinął się, na podstawie tanich frachtów wodnych handel i przemysł Niemiec w niebywały, zdumiewający sposób. Przy ujściu wielkich rzek powstają olbrzymie emporia handlowe. Taki port jak Hamburg, największy na kontynencie, wykazuje w roku 1896 obrót towarów w deklarowanej wartości $3\frac{1}{4}$ miliarda marek. Jestto suma tak ogromna, że sobie nawet trudno zdać z niej sprawę. Wszak cały budżet austriacki wynosi okrągło $\frac{3}{4}$ miliarda złr.

Łatwo atoli zrozumieć jak takie ogniska handlu oddziałują na ogólny obrót, jak ułatwiają eksport i jak ku sobie ściągają ruch z najodleglejszych stron świata.

Sieć wodna przynosi Niemcom jeszcze dalsze korzyści. Ułatwia położonym w głębi kraju fabrykom tani dowóz węgla i materiałów surowych, i zapewnia ich wyrobom tani dostęp do morza i korzystanie z frachtów morskich, tańszych przeciętnie 30 razy od frachtu kolejowego. Tani fracht kanałowy i rzeczny, skombinowany bezpośrednio z morskim, wciela całą produkcję Niemiec w organizm handlu światowego i pozwala np. o kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa odległym górno-śląskim hutom żelaznym, fabrykom cementu itd. brać żywy udział w eksporcie do Azji wschodniej.

Skutki niemieckich komunikacyj wodnych czujemy na każdym kroku. Dały się one dotkliwie we znaki i galicyjskiemu rolnictwu, które poniosło ogromne szkody przez to, że fracht za amerykańskie zboże i płody rolnicze do kontynentalnych miejsc konsumcyjnych w Niemczech został niżony do bardzo drobnej kwoty. Na cóż się zdadzą naszej produkcji rolnej otwarte do Niemiec wrota, skoro np. w roku 1900 za przewóz wagonu ziarna z Nowego Yorku do Hamburga płacono 40 marek! Niebezpieczeństwo, że amerykańskie cerealia, idące drogami wodnymi w głąb Niemiec, wkrótce do reszty nas stamtąd wyprą, jest tem groźniejsze, iż w Stanach Zjednoczonych został wniesiony plan kanałowy łączący Nowy York z Chicago, którą to odległość dzisiaj pociągi pośpieszne przebywają w 24. godzinach. Centrum produkcji mięsa i zboża amerykańskiego, będzie więc bezpośrednio połączone drogą wodną z Europą. Koszta tego kanału są obliczone na 206 milionów dolarów, czyli na miliard koron.

Również we Francji, która posiada bardzo starą jeszcze przez Napoleona I. zainicjonowaną sieć kanałową — przedstawił rząd Izbie deputowanych projekt uzupełnienia i rozszerzenia tych dróg. Kosztorys wynosi 610 milionów franków.

A wkońcu — jak doniosły dzienniki — nosi się i Rosya z gigantycznym poprostu projektem zbudowania kanału pomiędzy Rygą i morzem Czarnem, który to kanał potem od

Petersburga przez Finlandyę ma być połączony z morzem Białem.

Wobec tego oczywiście Austria nie mogła — gdyby nawet nie było owych politycznych zawikłań — w tej sprawie pozostawać dłużej bezczynną i musiała pomyśleć na seryo o tem, aby swemu przemysłowi, handlowi i rolnictwu wogóle umożliwić jeszcze życie. Najważniejszym był wzgląd na Niemcy.

Jeżeliby panowie rzucili okiem na mapę, przekonaliby się, że Niemcy wyciągają ku Austrii cały szereg spławnych dróg wodnych. Z jednej strony sięga do Galicyi Wisła. Dalej Odra, nad którą się rozsiadł największy niemiecki przemysł, dociera aż do Śląska i Moraw. Elba dochodzi do samego serca Czech, a projektowany kanał Men-Dunaj, pozwoli znowu całemu przemysłowi z nad Renu, dostać się bezpośrednio do centralnych austriackich prowincyi.

Wobec tego koniecznie trzeba było pomyśleć o pewnych środkach obrony. Konkretnym ich wyrazem jest ostatni projekt kanałowy.

Punktem wyjścia przy ocenie ważności projektowanych kanałów, muszą być znowu obecne cyfry transportowe. Już poprzednio miałem zaszczyt wspomnieć, że ruch kolejowy w Niemczech reprezentuje 34 milionów kilom. ton. W Austrii cyfra ta dochodzi zaledwie do 8 milionów. Z całego ruchu towarowego przypada w Niemczech na naturalne i sztuczne drogi wodne 22 procent, w Austrii niespełna 5·4 proc. Już z tego samego się widzi, że drogi wodne w Austrii nie odgrywają obecnie żadnej roli, że więc projekt austriacki, w odróżnieniu od planów innych państw, nie uzupełnia istniejącej już sieci, ale tworzy całkiem nową.

Projektowane kanały dzielą się na dwie wielkie grupy. Jedne mają służyć ruchowi wewnętrznemu, drugie eksportowi. Pierwszym kanałem, oddanym na usługi wywozu, ma być kanał, idący z Wiednia aż do rzeki Mołdawy w okolicy Budziejowic. Ma to być kanał w ścisłem tego słowa znaczeniu, kopany w ziemi na 2 metry głębokości, na 18 m. szeroki u dołu, na 26 m. szeroki u góry. Kosztorys nie jest znany. Będzie to przedsięwzięcie atoli w każdym razie bardzo drogie, gdyż punkt wyjścia nosi kotę 132.9 m, a dział wodny

kotę 529 m, to znaczy, że trzeba będzie blisko 400 m. owe czółna czy łodzie w jakiś sposób podnosić i spuszczać, co oczywiście wpłynie nie tylko na koszt budowy samego kanału, ale i na koszt transportu. W Budziejowicach łączy się ten kanał z Mołdawą, która będzie skanalizowana. Rzeka ta została ostatnimi czasy uregulowana, a obecnie będzie zamieniona w kanał, sięgający aż do Pragi, skąd już teraz aż do swego ujścia w Elbę pod Melnik, jest dobrze spławna. Z Pragi zaś już dzisiaj można bezpośrednio w przeciągu 52 godzin dostać się towarowem czółnem do Hamburga, względnie na całą sieć kanałową niemiecką. Z linii: Wiedeń kanałem do Budziejowic, dalej skanalizowaną Mołdawą do Pragi, a następnie Elbą na Melnik, Tetschen, do Niemiec (Drezno-Magdeburg-Hamburg), jest część Wiedeń-Budziejowice bardzo sporną, gdyż właśnie tutaj przekroczyć trzeba ów wysoki dział wód, co w każdym razie transport uczyni bardzo kosztownym. Także interes ekonomiczny Czech zaczyna się właściwie dopiero od Budziejowic, to znaczy od tego punktu, gdzie się z samego rdzenia południowych Czech, Mołdawa ma zmienić w kanał.

Celem następnego projektu kanałowego Dunaj-Odra, jest ułatwienie ruchu wewnętrznego. Trasa tej drogi wodnej idzie z Wiednia aż po Bogumin, mniej więcej wedle kierunku kolei północnej. Pod Boguminem jest proponowane rozgałęzienie, które ma dojść do centrów przemysłu węglowego i żelaznego w Karwinie i Morawskiej Ostrawie. Charakter ekonomiczny tego kanału jest całkiem jasny. Ma on dostarczać Wiedniowi tańszego węgla i ułatwić spław masowych artykułów ku zachodowi monarchii. Kanał ten pomiędzy Boguminem a Wiedniem służy więc interesom morawskim i dolnoaustriackim, a pośrednio, o ile stanowi przedłużenie galicyjskich dróg wodnych, także i naszym. Do ruchu eksportowego jest nieprzydatny, gdyż mimo nazwy Donau-Oder-Canal, brak mu połączenia z Odrą. Do Elby i Hamburga będzie można na tej drodze dotrzeć tylko wielkiem kołem na Wiedeń, Budziejowice i Pragę. Kanał ten, równo upragniony przez prowincje austriackie, jak przez Śląsk i Morawy oraz

Galicyę, jest zarazem jedynym, który dotychczas technicznie i finansowo jest opracowany.

W okolicy Przerowa odłącza się od tego kanału linia na północny zachód ku Łabie. Przecina ona Czechy w ten sposób, że tworzy z Mołdawą trójkąt, którego podstawą jest kanał Odra-Dunaj. Kanał ten jest znowu *par excellence* eksportowym. Z jednej strony ma za zadanie dostarczać węgla przemysłowi, który się koncentruje w okolicach Reichenbergu, Litomierzyc i Trutnowa, a z drugiej, eksportować cukier i jęczmień z Moraw oraz z Czech wschodnich, tudzież fabrykaty czeskie z północnego wschodu przez Łabę do Hamburga.

I na tej trasie leży wysoki dział wodny z różnicą poziomą na przeszło 300 metrów. Nie obejdzie się więc bez bardzo wielkich mechanicznych urządzeń lub długiego szeregu śluz. Transport tym kanałem tani w żadnym razie nie będzie.

Trasa kanałów wschodnich idzie z Bogumina aż do Krakowa, względnie Skawiny. Jeszcze jest kwestyą otwartą, czy przestrzeń między Oświęcimem a Krakowem, względnie Niepołomicami, ma być prowadzoną jako kanał samodzielny, czy też już jako skanalizowana Wisła.

Od Krakowa są w teorii możliwe dwie drogi: Jedna Wisłą w dół aż do Zawichosta, a stamtąd w górę Sanem i stworzyć się mającym kanałem ku Dniestrowi.

Trasa ta jest praktycznie niemożliwą. Wisła od Niepołomic w górę, jak niemniej i San na pewnej przestrzeni są wspólne jako granica Rosyi i Austryi. Skanalizowanie takie mogłoby być tylko wykonane za zgodą Rosyi, na co się na razie nie zanosi. Pozostaje więc tylko projekt drugi, to jest kanał sztuczny, kopany, który się wedle projektu poczyna w okolicach Krakowa, idzie łukiem na północ od linii kolei Karola Ludwika do Jarosławia i tam się łączy z Sanem, a dalej z Dniestrem.

O szczegółach trasy jeszcze zawczasie mówić, bo ministerstwo samo właściwie nie ma jasnego wyobrażenia, jak ta trasa ma być poprowadzoną. Tutaj tylko zaznaczyć należy, że jest to kwestya pryncypalnej wagi, od której korzystnego rozwiązania zależy wogóle cały gospodarczy pożytek kanałów dla kraju. Jasnym jest atoli, że jeżeli kanał ten nie ma w zu-

pełności chybić swego celu i przeznaczenia, musi bezpośrednio dotykać Krakowa, Podgórze, oraz tych miast, które są siedzibą galicyjskiego przemysłu. (Oświęcim, Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przeworsk i t. d.) trasa musi być więc przesunięta na południe, ku linii kolei Karola Ludwika.

Lwów w sieć kanałów nie jest wciągnięty i tak samo nie jest doprowadzony ten kanał aż do granicy wschodniej, do Brodów.

Warunki prawne, pod którymi nasze kanały mają być budowane, są w ustawie wystylizowane tak, że mieszczą w sobie dla Galicyi poważne niebezpieczeństwo. Mianowicie mówi ustawa, że państwo powinno się porozumieć z krajami i interesentami o świadczenie *von angemessenen Beiträgen*. Od tego porozumienia zawisła równoczesność budowy.

Otóż o ileby wydział krajowy lub pewne miasto nie chciało łożyć owej kwoty na budowę kanałów, jaką rząd za stosowną uzna, lub o ileby w sposób mniej lub więcej lojalny pertraktacye o wysokość kwoty odwleczono na późniejszy termin, *junction* budowy wszystkich kanałów utrzymanemby być nie mogło.

Jestto uwaga raczej uboczna. Sedno sprawy leży w pytaniu, jaki jest stosunek ogólnej trasy kanałów do gospodarczych interesów Galicyi, względnie jakich zmian powinniśmy się domagać z czysto ekonomicznego punktu widzenia. Tu trzeba się cokolwiek zorientować w tem, jak się obecnie przedstawia stan rzek spławnych w Galicyi. W Galicyi właściwie mamy tylko jedną uregulowaną i spławną rzekę tj. Przemszę i na tej to drobnej spławnej rzeczulce, okazuje się cała gospodarcza doniosłość, całe znaczenie transportów wodnych. Na Przemszy, która się poczyna na granicy śląsko-pruskiej w zagłębiu myślowieckim i wpada do Wisły w Chełmku (pod Oświęcimem), obecnie mogą kursować łodzie, które mają pojemność stosunkowo bardzo drobną, bo $2 - 2\frac{1}{4} - 2\frac{1}{2}$ wagonów. Są to galarki niezwykle małe, jeżeli się zważy, że normalne łodzie kanałowe biorą 60 wagonów. Mimo tego przewieziono w r. 1899 na tej nędznej Przemszy 5300 wagonów węgla myślowieckiego i jaworzyńskiego do Krakowa. Inne transporty na Przemszy (dachówki, cegły itp.)

są mniejszej wagi. Przeciętny fracht na Przemszy wynosi $8\frac{1}{2}$ ct., fracht koleją $12\frac{1}{2}$ ct. Cyfry te są o tyle ciekawe, że doświadczenia na Przemszy dają ten sam stosunek procentowy pomiędzy kosztem transportu wodnego a kolejowego u nas co i w Niemczech.

Na Wiśle, która jest do Niepołomic uregulowana w sposób wystarczający, a stamtąd, gdzie brzeg prawy należy do Austrii, a lewy do Rosyi, pozostawia wiele do życzenia, przewieziono ogółem 28.000 wagonów, głównie drzewa, kamieni, wapna, cegieł, piasku, faszyn, oraz rozmaitych innych industrialistów (kwas siarkowy, dachówki etc.). Wisła pomiędzy Krakowem a Nadbrzeziem spławna jest tylko przy korzystnym stanie wody. Roboty regulacyjne nie postępują w owych stronach tak, aby tam wogóle można było mówić o jakiejś regularnej żegludze, zwłaszcza większymi galarami.

Z prac około dopływów Wisły porobiono bardzo prymitywne roboty regulacyjne na Dunaju. Roboty te odnoszą się obecnie mniej do spławności jak do asekurowania brzegów. Co do Dniestru istnieje wprawdzie na papierze bardzo wielki i poważny plan regulacji, który atoli ma być dopiero skończony w r. 1922. Ponieważ regulacje te przedsięwzięto dopiero przed kilku laty, łatwo z tego każdy pozna, że są one dopiero w zawiązku, względnie w swoich pierwszych stadyach i że Dniestr tam dopiero jest spławny, gdzie sama natura, szerokość rzeki i głębokość wody na spławianie pozwalają.

Mamy jeszcze w Galicyi rzekę, która oddaje specjalnie zachodnio-galicyjskiemu przemysłowi wielkie usługi tj. Bug. Bugiem przewozi się dość wiele wapna (150—200 wagonów) z Podgórze na Podole rosyjskie do użytku cukrowni. Towar idzie koleją do Sokala, a stamtąd wodą dalej. Jestto rzecz o tyle ciekawa, że bez tej drogi wodnej, to pole zbytu byłoby dla nas zupełnie zamknięte. Podole niema kolei i Bug jest tam ważną arterią transportową.

Sprawa regulacji rzek zasługuje na baczną uwagę, nie tylko dlatego, że się łączy z kwestyą spławności, ale także jeszcze z ważniejszą sprawą, ochrony kraju od systematycznie powtarzających się z roku na rok powodzi. Jakże u nas powodzie i wylewy robią szkody, o tem statystyki żadnej niema.

Cyfry publikacyj urzędowych są w tym wypadku stanowczo za niskie. Mimo to reprezentują one za ostatnie lat 16 pełne 50,000.000 koron szkody!

Znaczy to 3,300.000 koron szkody wodnej rocznie. Rzeczywista szkoda jest znacznie większa. Publikacje oficjalne, z natury rzeczy nie uwzględniają szkód drobnych, ani, co ważniejsza, nie biorą pod uwagę stałej utraty sił produkcyjnych i stałego zmniejszenia wytwórczości kraju, spowodowanej bezpowrotnem zniszczeniem żyzności wielkich obszarów łąk i pól uprawnych.

Cyfry tych spustoszeń są w szczególach przerażające. Powódź z r. 1884 zniszczyła przeszło 400.000 uprawnych morgów, a wylew z r. 1893 zalał i zamulił pól 220.000 morgów, zasypał 25.000 morgów i oberwał brzegów w powierzchni 16.000 morgów.

Takich szkód wodnych inne kraje austr., dzięki długoletnim inwestycjom z państwowych funduszków, zupełnie nie znają.

W przeciągu ostatnich 50 lat wydano w Austrii na regulację rzek okragło 323 milionów kor. W tem partycypuje Galicya z kwotą 23,000.000 kor. (udział rządu 8,000.000 kor.). W tę kwotę są atoli już wliczone roboty, preliminarowane na Dunaju, Sole, Świcy i Dniestrze, które się skończą między r. 1907 a 1922. Dla samej ciekawości warto rzucić okiem na cyfry innych krajów koronnych. W Austrii dolnej wydano na regulację rzek 134,200.000 kor. (udział rządu 86,000.000 kor.), w Austrii górnej 15,000.000 kor. (udział rządu 14 milionów kor.). W Czechach wydano 50,000.000 kor., na co dał rząd 42 milionów a kraj 8 milionów; w Tyrolu wydano na regulację 46 milionów, nawet w Dalmacyi 14 milionów. Pomijam dalsze cyfry. Wszak i te są już dosyć wymowne, wyjaśniają zarazem dosadnie stanowisko prowincyj zachodnich w sprawie kanałów. Tam, wobec prawie ukończonej regulacji wielkich rzek, chodzi w pierwszej linii o to, aby naturalną sieć dróg wodnych uzupełnić jeszcze kanałami. U nas, gdzie nieuregulowane rzeki są rok w rok źródłem milionowych szkód, musi być ich regulacya z ogólnogospodarczego punktu widzenia postawiona na równi z sprawą

budowy kanałów, mających obniżyć koszta naszego ruchu towarowego.

Biorąc pod uwagę transportowe funkcje projektowanych galicyjskich dróg wodnych, trzeba rozróżnić trzy momenty.

Naprzód ruch wewnętrzny, niewychodzący poza granice kraju; dalej ruch handlowy pomiędzy Galicyą a zachodem monarchii, a następnie ruch wywozowy we właściwym tego słowa znaczeniu. W ruchu wewnętrznym kanały, nawet w projektowanej przez rząd konfiguracji, skoro tylko ich trasa będzie zbliżoną do linii miast, przecinającej Galicyę od Białej do Lwowa, niewątpliwie oddadzą krajowi ogromne usługi. Węgiel, produkowany na najbardziej na zachód położonym kącie Galicyi, cement, cegły, wapno, dachówki, materiały budowlane, oraz wyroby przemysłowe, żelazo, metale, maszyny, nawozy sztuczne, sól i inne materiały, będą miały ułatwioną drogę wodną na wschód kraju, skąd znowu tą samą drogą wodną ułatwi się transport dla zboża, spirytusu, płodów rolniczych, ropy i nafty, dążących ku młynom i rafineryom zachodniej Galicyi. Również nie ulega kwestyi, że i ruch lokalny w mniejszych artykułach na kanałach się rozwinie, choćby już dlatego, że wskutek istnienia t. zw. *Staffeltarife* w Austrii przewóz koleją na małe odległości stosunkowo jest drogi.

Kanały ułatwią dalej znakomicie stosunki handlowe pomiędzy Galicyą a zachodnimi krajami monarchii przez to, iż bardzo wiele płodów surowych, które przy geograficznej konfiguracji kraju mogą się dostać na rynki austriackie obciążone zbyt wysokim i wykluczającym konkurencyjność frachtem kolejowym (gips, rudy, pewne rodzaje piasku dla hut szklanych, porfir, wapno, torf, słoma, siano, wiklina, odpadki drzewne i inne), w przyszłości uzyskają przy tańszym wodnym frachcie wstęp na te miejsca konsumcyi, przez co się ich wartość we wszystkich wypadkach podniesie. Niektóre z tych artykułów dzisiaj, z powodu braku zbytu w kraju i niestosunkowych kosztów transportu kolejowego nie przedstawiają zgoła żadnej wartości. Specyalnie dla rozwoju miast Krakowa i Podgórze będą kanały miały znaczenie czynnika, który pozwoli tutaj rozwinąć się i skoncentrować wielkiemu

handlowi, jakiego dotychczas prawie nie mamy, a który zawsze i wszędzie oddziaływa nader korzystnie na podniesienie się całego gospodarczego poziomu. Nadzieje te uprawnione są nie tylko analogią innych miast, leżących na punkcie krzyżowania się kolei żelaznych, kanałów i rzek, ale także i lokalnym, a przed naszymi oczyma rosnącym przykładem, mającego swą siedzibę w Krakowie, a opartego na spławie Przemszą i Wisłą handlu węglem *en gros*.

Nie ulega wprawdzie kwestyi, że kanały ułatwią wstęp do Galicyi obcym austriackim i czeskim płodom przemysłowym.

Niebezpieczeństwo to nie jest atoli groźnem. Produkta fabryczne nie nadają się częścią z natury rzeczy do przewozu czołnami kanałowemi, a częścią jest ich wartość wewnętrzna tak wysoka, że różnica we frachcie stanowi tylko bardzo mały ułomek ceny. Przy artykułach kosztowniejszych, na których cenę wpływają w pierwszej linii stosunki celne i kartelowe, różnica w kosztach transportu stoi na ostatnim planie.

Przechodząc do stosunków eksportowych, należy przede wszystkim zaznaczyć, że Galicya obecnie nie może uchodzić za kraj wywożący zboże chlebne, którego produkcya zaledwie pokrywa krajowe potrzeby. Ruch lokalny w zbożu pomiędzy zachodnią Galicyą a Śląskiem pruskim i austriackim jest tylko drobny tak, że z bezpośrednich płodów rolnictwa mogą być brane pod uwagę jako artykuły wywozowe: jęczmień browarny i opasowy, groch i fasola (do Anglii i krajów skandynawskich), chmiel, przy którym zresztą transport wodny jest wykluczony, buraki cukrowe do fabryk śląskich i morawskich, oraz niewielkie ilości owsa. Eksport mąki z Galicyi upadł zupełnie od czasu zniesienia obrotu mlewa. Głównymi artykułami wywozowymi, które wchodzi w grę są: węgiel, drzewo i ropa względnie nafta.

Stosunki eksportowe ropy są powszechnie znane. Z Galicyi idzie ona do rafinerij, położonych na Śląsku i Morawach, w Dolnej Austrii i w północnych Czechach. W te same strony zdąża także destylat z galicyjskich rafinerij. Smary, odpadki i benzyna idą głównie do Niemiec. Rzecz

jest jasną, że przemysł naftowy z kanałów będzie ciągnął bardzo wielkie korzyści. Że w korzyściach tych partycypować nie będą Węgrzy, nie jest chyba w Austrii powodem do żalów.

O ile chodzi o węgiel i drzewo, muszę się cofnąć do kilku cyfr. — Galicya sprowadza rocznie 40—50.000 wagonów węgla pruskiego z zagłębia górnośląskiego. Jestto okrągło $\frac{1}{3}$ konsumpcji krajowej. W pokryciu resztujących $\frac{2}{3}$ części partycypuje w $\frac{1}{5}$ zagłębie ostrawsko-karwińskie, w $\frac{4}{5}$ galicyjska własna produkcya. Węgiel pruski o znanej znakomitej jakości jest w bardzo wielu wypadkach galicyjskiemu przemysłowi koniecznym do podpału pod kotłami parowymi pewnego rodzaju dla przemysłu ceramicznego i wszędzie tam, gdzie chodzi o węgiel wysoko kaloryczny.

Niektóre przemysły zwłaszcza zachodnio-galicyjskie są na węgiel ten urządzony i koniecznie go też potrzebujemy. Niestety atoli kanały w obecnym projekcie nie tworzą zupełnie komunikacji wodnej pomiędzy zagłębiem górno-śląskiem a Galicyą, gdyż jak już wspomniałem, kanał Dunaj-Odra-Wisła niema na całej swej przestrzeni związku z niemiecką siecią, a nawet w dalekiej perspektywie się ukazujące połączenie Koźła z Boguminem nie czyni zadosyć tym potrzebom Galicyi. Wszak droga wodna np. z zagłębia myśłowickiego do Koźła, a potem przez Oderberg do Krakowa jest o tyle dłuższą od bezpośredniego połączenia kolejowego Myślowice-Kraków, iż tańszą w żaden sposób być nie może. Co gorsza, wskutek tego, że Galicya będzie połączona drogą wodną z zagłębiem ostrawskim, a koleją z zagłębiem górno-śląskiem, zyska ostrawski węgiel w Galicyi monopolistyczne pole zbytu i na ceny jego nie będzie mogła wpływać górno-śląska konkurencya. Galicya przez tę sieć kanałów zostaje niejako przekazaną jako rynek zbytu dla morawsko-śląskiego węgla. W interesie importu węgla do Galicyi byłoby stworzenie drogi wodnej, prowadzącej ku Śląskowi pruskiemu, a komunikację taką znaleźć można jedynie przez przedłużenie kanału kłodnickiego ku Przemszy, względnie przez stworzenie innej splawnej komu-

nikacyi pomiędzy kanałem kłodnickim (Gliwicami) a Wisłą pod Krakowem.

Łatwy do przewidzenia zarzut, że kanał ten, jako znajdujący się w części na terytorium niemieckiem, nie podlega ingerencyi austriackiej, równie łatwo da się zbić argumentem, że i połączenie Koźła z Boguminem, które idzie w całej swej długości przez terytorium niemieckie, znajduje się w austriackim projekcie rządowym. — Trasy: Koźle-Oderberg resp. Gliwice-Mysłowice-Przemsza-Oświęcim muszą być w każdym razie przedmiotem pertraktacyj pomiędzy Austryą a Niemcami. Nie bawiąc się w polityczne konjunktury, można atoli przypuścić, że Niemcy, w których oczywistym interesie leżałoby połączenie górnego Śląska z Galicyą, projektowi temu opierać się nie będą.

Kanał Gliwice-Wisła miałby też ogromną doniosłość dla eksportu drzewa. Galicya wraz z Bukowiną produkuje obecnie na wywóz około 120 do 140.000 wagonów drzewa. Część tej ilości idzie wschodnimi drogami do Gałatzu i Odessy, ztamtąd dopiero do Lewanty, do krajów Śródziemnego morza oraz via Gibraltar i Rotterdam-Hamburg Renem i Elbą do Niemiec. Drobna część idzie Sanem i Wisłą również do Niemiec, przeważnie zaś używa galicyjskie drzewo transportowej drogi koleją żelazną do Koźła, resp. do Tetschen, zkąd Odrą albo Elbą dochodzi na północne targi. Pewien specjalnie dla Galicyi ważny gatunek cienkiego drzewa, tak zw. *Grubenholtz*, transportuje się do zagłębia węglowego górno-śląskiego. W obrębie Austrii używa drzewo galicyjskie tylko dróg żelaznych.

Kanały byłyby dla galicyjskiego drzewa nieocenionem dobrodziejstwem. Z karpaccich miejsc produkcji dostawałoby się drzewo bądź to spławem, bądź koleją żelazną, do kanału, który biecby będzie środkiem całej Galicyi, i miałoby następnie zapewnioną bezpośrednią wodną komunikacyę do Niemiec, Czech, Wiednia, Śląska i Moraw. Drogi wodne, pociągające za sobą obniżenie frachtów, będą też dla Galicyi bardzo dzielnym środkiem ochrony przeciwko coraz groźniejszej konkurencyi drzewa siedmiogrodzkiego, tak na wewnętrznym targu, jako też w pewnych niemieckich prowincyach.

Dla galicyjskiego drzewa miałyby niesłychaną doniosłość owe bezpośrednie połączenie Galicyi z Górnym Śląskiem, o którym poprzednio mówiłem. Tu bowiem konsumuje się bardzo poważna część zachodnio-galicyjskiego drzewa (i to tak cienkich okraglaków, *Grubenholz* i *Schleifholz*, jak grubych pni na użytek tartaczny i gotowych desek). Połączenie to również korzystne przy imporcie węgla, jak przy eksporcie drzewa, stanowiłoby ogniwo pomiędzy jednym z najbardziej rozwiniętych krajów w Europie, jak Śląsk górny a Galicyą i miałyby dla naszego kraju najdonioślejsze pod każdym względem znaczenie. Tak, jak rzeczy obecne stoją, kanały wiążą nas z Austryą, zmuszają nas bez możności wyboru do utrzymywania stosunków handlowych tylko z zachodnio-północnymi prowincjami monarchii, a odcinają nas w eksporcie i imporcie od naszego najbliższego sąsiada i odbiorcy: od górnego Śląska. Tembardziej też tego połączenia domagać się musimy, aby zerwać stosunek gospodarczego lenna, w jakim się znajduje Galicya do reszty monarchii.

Ten wzgląd na konieczną dla Galicyi swobodę ruchów i na możność samodzielnej ekspansyi pozwala nam zarazem znaleźć, gdzie tkwi dalszy brak w rządowym projekcie. Już poprzednio wspomniałem, że pomiędzy galicyjską siecią kanałów a Niemcami, niemiecką siecią wodną i portami północnymi niema żadnego bezpośredniego łącznika. Jeżeli się zważy, że połączenie Bogumin-Koźle-Odra zależnem jest od zgody Niemiec, prowadzi wedle rządowego projektu droga wodna z Galicyi do państwa Niemieckiego na Elbę przez Kraków-Przerów-Pragę lub przez Kraków-Wiedeń-Pragę. Jestto droga bardzo długa i kosztowna nietylko przez swą przestrzeń, ale także przez to, iż każdy towar, idący z Galicyi i do Galicyi, musiałby przejść przez owe wysokie a transport tak podrażające działy wód, o których poprzednio mówiłem. Od tej zależności uwolnić może Galicyę jedynie bezpośredniość spławu do Niemiec, którą uzyskać można bardzo łatwo, łącząc sieć galicyjskich kanałów z Wisłą w okolicach Nadbrzezia-Zawichostu, tj. w tym punkcie, gdzie Wisła wskutek swej wielkości i obfitości wody jest dla parostatków spławną,

jak o tem świadczy przykład położonego na przeciwległym brzegu Sandomierza.

Przez ten kanał mógłby się każdy towar galicyjski bez kosztownego kołowania dostać krótką a prostą drogą na Wisłę, stamtąd do całego szeregu miast w Królestwie Polskiem, następnie przez Toruń, Bydgoszcz i sieć niemiecką kanałów do Szczecina i Hamburga oraz do wszystkich tych miast, które z sobą łączy tak znakomicie wydoskonalona droga wodna w dorzeczu niemieckiej Wisły, Odry, Elby, Wezery, Trawy a nawet i Renu. Odnoga, łącząca Wisłę pod Nadbrzeziem z głównym galicyjskim kanałem oddałaby tę rzekę na usługi naszej produkcyi, zrównoważyłaby skutki braku regulacyi na austro-rosyjskiej przestrzeni wiślanej Niepołomice-Nadbrzezie, (holowanie w górę), stałaby się główną drogą wywozową materiału budowlanego (cement, cegły, dachówki, wapno, piasek, kamień i t. p.) oraz węgla do Królestwa. Za jej pomocą mogłaby być Wisła oddana na usługi importu i handlu transitowego. Kanał ten boczny wpłynąłby nader dobroczynnie na stosunki spławne na Wisłę i uczyniłby z tej rzeki praktyczną arterję transportową nieocenionej wartości. W ten dopiero sposób danąby była galicyjskiej produkcyi i handlowi możność samodzielnego i tylko względem na własny interes kierującego się rozwoju.

Sądzę więc, że biorąc za punkt wyjścia obecny projekt rządowy, możnaby interesa gospodarcze Galicyi ująć w następujące punkta:

1) Budowę kanałów należy w każdym razie powitać jako sprawę dla Galicyi nader korzystną, zastrzegając atoli sobie nagięcie trasy do warunków lokalnych, z którymi się rządowy projekt nie liczy.

2) Razem z budową kanałów muszą być przedsięwzięte roboty około uszlawnienia rzek, celem położenia tamy niszczącym siły kraju szkodom wodnym.

3) Równocześnie z pertraktacyami o połączenie Koźle-Oderberg należy począć staranie się o kanał, łączący bezpośrednio zagłębie górno-śląskie (kanał kłodnicki) z Wisłą względnie z jakimś punktem galicyjskiego kanału w okolicach Krakowa.

4) Należałoby się w każdym razie domagać utworzenia spławnego połączenia pomiędzy kanałem galicyjskim a Wisłą w okolicy Nadbrzezia-Zawichostu.

Taka sieć wodna stałaby się mogła kamieniem węgielnym dla nowej epoki w gospodarczym rozwoju Galicji.

Krajowa komisya dla spraw dróg wodnych.

53. Wydział krajowy zwrócił się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, z pismem następującej treści:

»Sprawa utworzenia w kraju sieci dróg wodnych których od dawna kraj domagał się, weszła obecnie na porządek dzienny Rady państwa.

»Wydział krajowy pragnąc wy badać życzenia najszerszych kół i ewentualnie pogodzić je z interesami kraju, postanowił powołać do życia krajową komisję dla sprawy dróg wodnych jako organ doradczy Wydziału krajowego na przeciąg lat trzech, w którym szczegółowe projekty techniczne kanałów spławnych mają być wykończone i zaprosić do niej obok osobistości zawodowych i zajmujących się sprawami rolnictwa, przemysłu i komunikacji, reprezentantów obu krajowych Towarzystw rolniczych, istniejących w kraju Izb handlowych i przemysłowych, galic. Towarzystwa leśnego i obu krajowych Towarzystw technicznych.

»W ten sposób daną będzie możność wszystkim interesowanym czynnikom objawić zapatrywania i życzenia, a uchwały w komisji powzięte, będą dla Wydziału krajowego stanowić cenną opinię w tych wypadkach, w których Wydział krajowy uzna za stosowne naszej reprezentacji w Radzie państwa oraz c. k. Rządowi potrzeby, żądania i życzenia kraju w sprawie budowy dróg wodnych przedstawić.

»Komisya ta obradować będzie pod przewodnictwem marszałka krajowego, a zbierać się będzie w miarę potrzeby.

»Pierwsze posiedzenie naznacza Wydział krajowy na wtorek 14. maja r. b. o godzinie 4. popołudniu w sali posiedzeń Wydziału krajowego w gmachu sejmowym we Lwowie.

»Wydział krajowy uprasza tedy Izbę, ażeby na członka tej komisji wybrać zechciała swojego delegata i Wydział krajowy o wyborze zawiadomić. Dla krótkości czasu zechce

Izba swego delegata o terminie pierwszego posiedzenia bezpośrednio zawiadomić.

»Przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia rządowy projekt ustawy, którego jeden egzemplarz w załączeniu przesyłamy z prośbą, o udzielenie wybranemu delegatowi«.

Do pisma tego załączonym był projekt ustawy oraz następujący kwestyjonaryusz:

Kwestyjonarz

w sprawie projektu ustawy o budowie dróg wodnych.

do §. 1.

I. Czy komisya uważa za właściwe dokładniej określić rodzaj dróg wodnych w Galicyi, a w szczególności zamiast wyrazu »połączenie spławne« (schiffbare Verbindung), użyć »kanał spławny« (Schiffahrtscanal) oraz dokładniej oznaczyć trasę, tak, ażeby kraj nasz połączony był drogą wodną z kanałem Dunaj-Odra w najbliższem sąsiedztwie Śląska pruskiego pod Hruszowem.

W takim razie ustęp d.) §. 1. opiewałby następnie:

»d.) eines Schiffahrtscanales vom Donau-Oder-Canal bei Hruschau zur Weichsel bei Krakau und von der Weichsel bis zu einer schiffbaren Strecke des Dniester«.

II. Czy komisya uważa za konieczną w interesie kraju, a w szczególności produkcyi rolniczej i miasta Lwowa, nie mniej też dla podniesienia rentowności kanałów austriackich, budowę odnogi kanału ze Sądowej Wiszni przez Lwów do Brodów po myśli opinii ankiety z r. 1899. — a w takim razie za potrzebne uzupełnienie ustępu d.) §. 1. projektu ustawy następującem postanowieniem dodatkowem: »nebst einer Abzweigung dieses Schiffahrtscanales von Sądowa Wisznia über Lemberg nach Brody«.

Zauważa się, że we wniosku poselskim z tego powodu pominięto odgałęzienie kanału ze Sądowej Wiszni do Brodów, ponieważ stronnictwa Izby posłów zgodziły się na razie na budowę kanałów głównych:

- a) Dunaj—Odra,
- b) Dunaj—Wełtawa—Łaba,
- c) Odra — Wisła—Dniestr.

Gdy jednak rządowe przedłożenie rozszerzyło sieć kanałów poza ramy wniosku poselskiego, zapewniając w ustępie c) budowę kanału transwersalnego, łączącego kanał Dunaj-Odra pod Przerowem z Łabą i kanalizacją Łaby do Melnika, należałoby się domagać budowy kanału Sądowa Wisznia-Lwów-Brody, który wedle opinii ministerstwa handlu w razie połączenia kanałem Brodów z Kijowem mieć będzie europejskie znaczenie.

III. Czy komisya uważa za właściwe pociąganie do kosztów budowy dróg wodnych kraju i innych interesentów (powiatów, gmin i t. p.), skoro wedle kolejowego przedłożenia inwestycyjnego do kosztów tak zwanego drugiego połączenia kolejowego z Tryestem (178,000.000 koron) ani kraje alpejskie, ani Tryest nie przyczynią się żadnym datkiem, jakkolwiek kapitał włożony wedle obliczenia posła dra Russa przyniesie zaledwie 1% dochodu.

Uwaga: W razie uwolnienia krajów i stron interesowanych od konkurencyi do budowy kanałów odpadłyby z projektu ustawy:

1) w ostatnim ustępie §. 1. słowa: »unter der Bedingung« — »dass von den beteiligten Königreichen und Ländern, welche auch die sonstigen Interessenten (§. 2) heranzuziehen haben, sowie von den Städten Wien und Prag angemessene Beiträge geleistet werden«;

2) cały §. 2.;

3) w §. 5. słowa:

»hinsichtlich welcher mit den Interessenten über die in den §§. 1. und 2. vorgesehenen Beitragsleistungen rechtsverbindliche Vereinbarungen zustande gekommen sind«;

4) w §. 6. słowa:

»soweit diese Kosten nicht durch die Beiträge der Länder, Gemeinden und Interessenten gedeckt wurden«.

do §. 5:

IV. Czy należałoby w ustawie zapewnić równoczesne rozpoczęcie budowy wszystkich projektowanych dróg wodnych—a w takim razie w ustępie pierwszym §. 5. po słowie »hat« zamieścić »gleichzeitig«

V. Czy i które rzeki galicyjskie powinny być uregulowane równocześnie z budową kanałów spławnych, celem ułatwienia dowozu produktów surowych temi rzekami do kanałów.

Izba uchwaliła do krajowej Komisji dla dróg wodnych wydelegować sekretarza dra Benisa i poruczyć mu, aby na kwestyonaryusz odpowiedział w myśl poprzednio w Izbie przedstawionych wywodów.

Spław na Wiśle i kanały w Galicyi.

54. W sprawie połączenia spławu na Wiśle z projektowaną przez rząd siecią sztucznych dróg wodnych, zwróciła się Izba do wysokiego Sejmu z następującem przedstawieniem:

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie ma zaszczyt zwrócić się do wysokiego Sejmu z następującem przedstawieniem w sprawie dróg wodnych:

I. Wysoki Sejm raczy zwrócić się z rezolucją do rządu, ażeby obok przewidzianego ustawą połączenia wodnego Koźle-Oderberg, stworzonym zostało także połączenie pomiędzy Odrą pod Koźlem a kanałami galicyjskimi w okolicach Krakowa względnie Oświęcimia (Przemsza), przez przedłużenie i pogłębienie kanału kłodnickiego, wychodzącego z Odry pod Koźlem, a prowadzącego przez Gliwice, zagłębienie węglowe górnośląskie i najbardziej pod względem przemysłu rozwinięte powiaty Śląska pruskiego.

II. Wobec tego, iż połączenie z Odrą, czy to zapomocą trasy Koźle-Bogumin, czy też zapomocą trasy Koźle-kanał kłodnicki-Gliwice-Oświęcim-Kraków, zależy jako położone na terytoryum państwa niemieckiego od akcyi tegoż państwa;

wobec tego dalej, iż w każdym razie połączenie z Odrą, a temsamem z niemiecką siecią kanałów i rzek spławnych

oraz z portami północnymi prowadzić będzie z galicyjskiej sieci przez sztuczną drogę wodną (skanalizowana Odra albo kanał kłodnicki), podległą mocy oraz technicznemu i taryfowemu zarządowi obcego państwa;

wobec tego więc, że dla tych powodów galicyjska sieć wodna niema połączenia z publiczną, splawną, pod ochroną międzynarodowego prawa znajdującą się rzekę i zostaje wyłączonej z arteryi komunikacyjnych handlu światowego i zdegradowaną do roli drugorzędnej drogi dowozowej dla kanałów śląsko-morawsko-czeskich:

raczy Wysoki Sejm celem zapobieżenia temu, całej sprawie kanałów galicyjskich zagrażającemu niebezpieczeństwu, tudzież celem ułatwienia i ożywienia żeglugi na Wiśle i celem stworzenia bezpośredniej komunikacji wodnej pomiędzy Galicyą a miastami, leżącymi nad Wisłą w Królestwie Polskiem i Prusiech (Warszawa, Płock, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk i i.), tudzież z niemiecką, o Wisłę się opierającą siecią kanałów, w właściwej drodze poczynić kroki celem zbudowania odnogi, łączącej splawną pod Nadbrzeziem Wisłę ze stosownym punktem głównego galicyjskiego kanału, idącego od Krakowa na wschód.

III. Wysoki Sejm raczy, jako mający przez swój wydział krajowy w myśl §. 10. o drogach wodnych bezpośrednią ingerencyę na trasę kanałów galicyjskich, poczynić odpowiednie kroki, ażeby trasa ta, omijająca wszystkie produkcyjne centra przemysłowe Galicyi zachodniej, zbliżoną została do trasy kolei Karola Ludwika i kolei północnej, w ten sposób, aby dotykała lub przechodziła w możliwej bliskości miasta Białej, aby następnie szła równolegle z korytem Wisły albo w samem korycie Wisły pomiędzy miasta Kraków i Podgórze, krzyżując się w tem miejscu z punktem centralnym zachodnio-galicyjskiej sieci kolei państwowych, aby następnie, o ile możności, blisko przechodziła około miast Wieliczki, Bochni, Słotwiny (Okocim), Tarnowa, Sędziszowa, Łańcuta, Przeworska aż do Jarosławia. Tylko bowiem trasa taka zbliżona do miast przynieść może korzyści w ruchu węglowym, w ruchu eksportowym oraz w ruchu wewnętrznym, dotyczącym materiałów budowlanych, zboża i produktów rolniczych,

a nadto zostanie zbliżoną do znajdującego się w południowej części Galicyi rejonu produkcji nafty i drzewa, przyczem jeszcze zważyć wypadnie, iż projektowana przez Izbę trasa kanałów alimentowaną będzie przez cały szereg kolei, jakoto: Spytkowice-Trzebinia, Spytkowice-Skawce, Skawina-Sucha, Kraków-Kocmyrzów, Bierzanów-Wieliczka, Słotwina-Brzesko, Tarnów-Nowy Sącz, Tarnów-Gorlice, Rzeszów-Jasło względnie Dembica-Nadbrzezie i Przeworsk-Rozwadów; udział przez wielkie drogi bite, idące z południa kraju na wstępie ku wymienionym miastom, podczas gdy proponowana przez rząd trasa, pomijając już, że posiada wariantę, która omija Kraków i Podgórze, przechodzi prostą linią ku Mielcowi, nie dotyka żadnych miast i nie jest połączona z właściwemi środowiskami produkcji ruchu i handlu Galicyi ani z żadnemi kolejami ni gościńcami bitymi, tak, że pomiędzy kanałem wedle projektu rządowego a siedzibami produkcji w kraju niema żadnego komunikacyjnego związku.

Dopiero przez takie nagięcie trasy do warunków lokalnych mógłby galicyjski kanał spełnić swą główną funkcję obniżenia kosztów transportu dla galicyjskiej przemysłowej i rolniczej produkcji, oraz wpłynąć na potaniecie transportu owych artykułów, które z innych krajów albo z zagranicy sprowadzać musimy (żelazo, maszyny, szkło, produkta chemiczne etc.). O taką trasę kanałów i o istniejące linie kolejowe mógłby się także w Galicyi oprzeć transit pomiędzy Węgrami a Gdańskiem i Szczecinem.

IV. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie pozwala sobie zarazem ponownie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na sprawę żeglugi na Wiśle, poruszoną jeszcze przed trzema laty memoryałem, wniesionym w równem brzmieniu tak do wysokiego Sejmu, jakoteż do wysokiego Koła polskiego w Wiedniu.

Jako umotywowanie do powyższych wniosków, uchwaliła Izba przesłać wysokiemu Sejmowi odpis sprawozdania dra Benisa, złożonego imieniem komisji dla dróg wodnych oraz odpis memoryału w sprawie żeglugi na Wiśle.

III.

Sprawy kolejowe.

Sprawozdanie z ostatniej sesji krajowej Rady kolejowej.

55. Delegat Izby do krajowej Rady kolejowej, p. Józef Falter, złożył wyczerpujące sprawozdanie z ostatniej sesji Rady kolejowej a w szczególności z ostatniego stanu projektu linii Tarnów — Szczucin, Nowy Sącz — Szczawnica i Podgórze—Myślenice—Lubień. Wobec tego, że sprawozdanie z ostatniego posiedzenia krajowej Rady kolejowej ogłoszonym było bezpośrednio przez Wydział krajowy, ogranicza się referent do powtórnego przedstawienia zawartych tam momentów a w szczególności poświęca dłuższą uwagę kolei Podgórze—Myślenice—Lubień, która ma szanse bliskiej budowy. Zarazem oświadcza referent, iż na najbliższej sesji Rady kolejowej przedstawi budowę linii Muszyna—Krynica.

Kolej lokalna Wieliczka—Dobra—Tymbark.

56. Konsorcjum interesujące się budową kolei lokalnej Wieliczka—Dobra, wniosło do Izby następującą petycję:

»Celem doprowadzenia do skutku kolei lokalnej Wieliczka—Dobra (Tymbark) zawiązał się komitet, złożony z pp. Adama Finka jako przewodniczącego, dra Gustawa Romera, Aleksandra Dydyńskiego, Stanisława Moraczewskiego i dra Tadeusza Bednarskiego.

»Wedle zdania komitetu, rzeczona kolej lokalna łącząc wprost i bezpośrednio Kraków z okolicą podkarpacką, nie tylko skróci obecną drogę kolejową przeszło o połowę, ale nadto przyczyni się do ożywienia ruchu handlowego w Krakowie, dostarczając mu nowych odbiorców z całej okolicy podkarpackiej, tudzież ułatwi zbytnie produktów rolniczych bogatej doliny rzeki Raby. Rzeczona kolej dąży również do połączenia bardzo ruchliwych pod względem handlowym miasteczek Dobczyc, Gdowa, tudzież ożywionych miejsc jarmarcznych jak Wiśniowa, Szczyrzyc, Łapanów etc., a nadto umożliwi na szerszą skalę eksploatację tzw. kamienia Dobczyckiego, który do wszystkich budowli monumentalnych zyskał sobie w Krakowie najlepszą markę.

»Gdy obecnie tak Wydział krajowy jak i krajowa Rada kolejowa zastanowić się ma nad ułożeniem nowego programu budowy dalszych kolei lokalnych w Galicyi, przeto wyż wspomniany komitet udaje się do wysokiej Izby handlowej z prośbą o łaskawe poparcie budowy rzeczonyj kolei, tak wobec krajowej Rady kolejowej, jak i Wydziału krajowego«.

Izba uchwaliła z całą życzliwością poprzeć ten projekt kolei lokalnej i przekazała tę sprawę do załatwienia swemu delegatowi do krajowej Rady kolejowej.

Kolej lokalna Przeworsk—Dynów.

57. Do komisji rewizyjnej trasy na kolei lokalnej Przeworsk—Bachórz—Dynów wydelegowała Izba swego członka p. Maurycego Dattnera.

Transport próżnych beczek.

58. Ministerstwo handlu zażądało od Izby opinii w sprawie wydania rozporządzenia dotyczącego szpuntowania próżnych beczek, nadawanych koleją. Rozmaici interesenci żądają bowiem, ażeby ze względu na politykę bezpieczeństwa i politykę zdrowia, ministerstwo wydało zakaz transportowania koleją niezaszpuntowanych beczek pustych. Przed wydaniem odnośnego rozporządzenia uchwaliło ministerstwo zasięgnąć opinii Izby. Po przesłuchaniu interesentów przekonano się, że w okręgu Izby krakowskiej zarządzenie to odnosić się może do beczek z spirytusu, wina i piwa.

Wszyscy więksi interesenci okręgu Izby krakowskiej już teraz bez żadnego specjalnego nakazu wysyłają puste beczki tylko w stanie zaszpuntowanym i żądają także tegosamego od swoich odbiorców. Przy beczkach z wina i z piwa rozchodzi się w pierwszej linii o zachowanie najskrupulatniejszej czystości we wnętrzu beczki. Najmniejsza nieczystość bowiem spowodować może przy powtórnem napełnieniu zepsucie jakości całej zawartości. Jeżeli beczka jest wewnątrz silnie zanieczyszczona, może się zdarzyć mimo najstaranniejszego płukania, że się jakiejś naleciałej cząstki nie usunie, a to może za sobą pociągnąć zepsucie całego płynu. Leży więc w interesie tak producentów jak i odbiorców, ażeby beczka we-

wnątrz była o ile możności jak najczystsza. Przy beczkach ze spirytusu wchodzi w grę także jeszcze obawa eksplozyi. Puste beczki ze spirytusu są zwyczajnie, zwłaszcza w lecie wypełnione gazami spirytusowymi, które nader łatwo wybuchają. Bardzo często zdarzały się wypadki, że robotnicy składowi albo kolejowi, woźnice i t. p. chcąc się przekonać, czy w beczce ze spirytusu niema jakich resztek, badali wewnątrz beczek przy świetle zapałki, co za sobą pociągało eksplozye, połączone nieraz z bardzo ciężkimi uszkodzeniami cielesnemi a zawsze z zupełnem zepsuciem beczki. Dla uniknięcia tego rodzaju zajść, więksi handlarze wysyłają próżne beczki ze spirytusu zawsze zaszpuntowane. Niejednokrotnie się też zdarza, że podczas transportu personal kolejowy albo robotniczy, poszukując resztek spirytusu, takie zatyczki wyjmuje. Ze względu na potrzeby obrotu, proponowane zarządzenie ministerstwa handlu nie przedstawia się więc jako nowość i strony interesowane nic przeciwko temu niemają, ażeby istniejący już zwyczaj został w drodze rozporządzenia uznanym za powszechnie obowiązujący.

Należałoby atoli wprowadzić pewnego rodzaju kontrolę, ażeby na kolejach nie usuwano szpuntów z beczek, co się obecnie niejednokrotnie dzieje.

IV.

Zmiana ustawy weterynaryjnej.

Przymusowa asekuracja bydła.

59. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych reskr. z dnia 25 kwietnia 1901, l. 15,361 zawezwało c. k. namiestnictwo do oświadczenia się, o ile ze względu na życzenia interesowanych kół i zebrane w praktyce doświadczenia byłoby wskazanem zaprowadzenie pewnych zmian w dotychczasowej ustawie o zapobieganiu i tępieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, z dnia 29. lutego 1880 D. p. p. l. 35 i wydanem do niej rozporządzeniu wykonawczem z dnia 12. lutego 1880 D. p. p. l. 36.

W myśl tego reskryptu ministeryalnego, zwróciło się c. k. namiestnictwo do Izby handlowej z prośbą o wydanie

opinii. Izba referat o tej sprawie powierzyła radcy D. Mandłowi, który złożył następujące sprawozdanie:

Przy okazji ostatniego spisu ludności z dnia 31. grudnia 1900 r. oceniono wartość stanu bydła na przeszło 2 miliardy koron. Gdy się w to obliczenie wciągnie przyrost i ubytek bydła, wypadnie przyjąć, że roczny obrót niewątpliwie wynosi około 3 miliardów koron. Uwzględniając dalej płody i wytwory rolnicze i przemysłowe, z chowem bydła pośrednio lub bezpośrednio połączone, jako to: zboże, rośliny strączkowe, mąkę, cukier, wino, piwo, wyskok, tłuszcze, skóry i inne, to przypuszczalna kwota 20 miliardów rocznego obrotu stanowczo nie będzie wygórowaną.

Przeznaczenie paruset milionów koron na budowę dróg wodnych, mających w niedalekiej przyszłości spławnym kanałem połączyć Kraków z Wiedniem i miastu naszemu przysporzyć znaczenia pierwszorzędnego portu, a zarazem zapewnić łatwy zbyt płodom krajowym, wywołało powszechne i nadzwyczajne zadowolenie, tem większe, że otwarło źródło pracy i zarobku na szereg lat i dla znacznej liczby techników i robotników. Niemniejszą zapewne byłaby radość i niemniej powszechnem zadowolenie, gdyby Rząd zabezpieczył zmianę ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych i na pewnej podstawie ustalił ten na wstępie wymieniony ogromny, bo miliardowy zbyt.

Akcją tą dźwignąłby rząd dobrobyt ludów, uchyliłby import zagraniczny, a zwłaszcza węgierski, który poparty istniejącą konwencją weterynarską, całą Austryę zalewa, wobec zaś nader szybkiego tłumienia chorób zaraźliwych po myśli zmienionej ustawy, ustałaby najpoważniejsza przeszkoda dla naszego wywozu. Poza tem rząd uchroniłby skutecznie ludzi przed zarażaniem się niektórymi chorobami od zwierząt i zapewnił utrzymanie i stanowisko urzędowe tysiącom weterynarzy, urzędników i innych pomocniczych pracowników.

Hasłem naszych ziemian, powiada znamienity znawca austriacki, powinna być ciągła i trwała wolność kraju od chorób zaraźliwych, celem zapewnienia nieprzerwanej zdolności do wywozu. Dalej powinna publiczna opieka weterynarska życzliwie i uprzejmie poświęcić się interesom gospo-

darstwa rolnego i higieny ludowej, ponieważ duży a zdrowy i dobrze odżywiony stan bydła jest najpotężniejszym źródłem dobrobytu w państwie.

Pomijając parę nieznacznych zresztą niedogodności dla gospodarza i handlarza, koniecznie wypadnie nam przyznać nader korzystne działanie obecnej ustawy, zwłaszcza jeżeli wspomnimy o ustawach specjalnych, opartych na ogólnej, a mianowicie o ustawie z dnia 17/8 1892 o tępieniu zarazy płucnej i o ustawie z dnia 2/5 1899 o tępieniu pomoru u świń. Na mocy tych ustaw otrzymują właściciele za wybite chore lub podejrzane bydło wynagrodzenie ze skarbu państwa, jak to bywało przy tępieniu księgosuszu. Nowa ustawa o tępieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych powinna być zbawienną dla ziemian. Przeprowadzenie jej i zastosowanie powinno znieść dotychczasowe niedowierzanie i przekonać gospodarza, że weterynarz nie jest mu nieprzyjaznym; że wchodzi w dom z przyjaznym zamiarem leczenia chorego bydła; że jak lekarz człowiekowi, tak on całą swoją chęć i wiedzę poświęca leczeniu chorego zwierzęcia. A gdy ostatecznie wiedza zawodowa, gdy sztuka lecznicza zawiedzie i zagrożonego zwierzęcia uratować nie potrafi, natenczas powinien gospodarz mieć pewność, że nie dotknie go żadna strata pieniężna. Jeżeli gospodarz o tem będzie przeświadczony, nietylko nie sprzeciwi się żadnemu zarządzeniu życzliwego mu funkcyjnarjusza ustawowego, ale nawet dla własnej korzyści poprze go w czynności urzędowej. Ustanie przeto rozpowszechnione a niesłychanie szkodliwe tajenie zarazy i gospodarz natychmiast doniesie władzy o każdym zachorowaniu zwierząt, wskutek czego można będzie stłumić je w zarzewiu lub ograniczyć na najmniejszą przestrzeń.

Jakkolwiek dążymy do ustawy nie w kraju jedynie, ale w całym państwie obowiązującej, nie od rzeczy będzie dorzucić parę uwag o stosunkach w naszym kraju, zachodzących zresztą i w innych krajach koronnych. Przypominamy lata 1895/97, kiedy to zamknięto prawie wszystkie powiaty galicyjskie, jedne z powodu zarazy pyskowej i racicowej, drugie z powodu pomoru u świń. Cały ruch handlowy leżał naówczas odłogiem, targi były zawieszane — a nikt chyba

nie zaprzeczy, że odbywanie targów tygodniowych jest nieodzownym warunkiem ekonomicznego rozwoju w ogóle, a bytu małych miasteczek. To też lata te sprowadziły groźny upadek wszystkich prawie miasteczek w takim stopniu, że sporo lat minie, zanim można będzie powiedzieć, iż wrócili prawidłowe warunki ich ekonomicznego bytu. Ten prowincjonalny zastój nie pozostał miejscowym, ponieważ na targach ustał wszelki ruch handlowy. Wieśniak, nie mogąc sprzedać swego bydła, nie był też w stanie zakupić soli, zapalek lub jakichkolwiek przedmiotów dla potrzeb domowych, rozszerzyła się więc stagnacja i na większe miejscowości, pozbywające towary w mniejszych. Poza tem ucierpiały także inne prowincje austriackie, bo ustały ożywione poprzednio stosunki handlowe z zamknięciem obecnie i opustoszałem miejscem zbytu, więc — i to zupełnie naturalnie — ekonomiczny upadek miejscowy początkowo, musiał ogarnąć szerszy zakres: uogólnił się. -

Zamknięcia więc w czasie zarazy nie są tak mało znacznem zarządzeniem jakby się na pozór wydawało, szkoda bowiem wyrządzona hodowcy odbija się na całym handlu i przemyśle, a nawet na finansowych podstawach całej monarchii.

Rząd i komisya weterynaryjna w Radzie państwa mają przeświadczenie o ważnej doniosłości takich zarządzeń i bez przerwy dążą do zmiany ustawy o zapobieganiu chorobom zaraźliwym i o tępieniu tychże, chcąc temsamem zabezpieczyć możność ciągłego wywozu bydła, umożliwić prawidłowy obrót miliardami, włożonymi w hodowlę bydła i podnieść w ten sposób trwale dobrobyt ludów.

Pewną, a zdaje się nam jedyną drogą, prowadzącą do tego wymarzonego celu, jest ogólne ubezpieczenie bydła, a zarazem wydanie zastosowanej do tego ustawy o zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym i o tępieniu tychże.

Żadnego ministra finansów nie mija zarzut skąpego udzielania subwencji na cele hodowlane, a nikt przy tem nie zważa na to, że rząd, we własnym zresztą interesie i chętnie wydając duże sumy na tępienie chorób zaraźliwych zwierzę-

cych, tem właśnie dowodzi, iż nie skąpi tam, gdzie chodzi o zabiegi realne, praktyczne i trwałe. Nie możemy przeto ministrowi odmówić naszego uznania, zwłaszcza, że szczegółowe ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych są podstawą do zaprowadzenia ogólnej asekuracji bydła.

O ustawie, dotyczącej tępienia zarazy płucnej, której to ustawy twórcą jest c. k. radca ministerjalny Bernard Sperk, mamy rozprawę weterynarza krajowego Rudovskiego (Berno 1896); znajdujemy w niej następującą ocenę:

»Skutek tej ustawy był nadspodziewanie pomyślny. Najwyższy stan zarazy był w dniu 14. kwietnia 1892. Od 10. października 1892 aż po koniec roku 1894 wybito 18.636 sztuk bydła i zapłacono za nie w myśl umowy 1,555.766 złr. Za tych 1¹/₂ miliona osiągnięto, że

w Górnej Austrii od maja	1893
na Śląsku	» » 1894
w Dolnej Austrii od stycznia	1895
w Galicyi	» kwietnia 1895,

a odtąd też i we wszystkich innych krajach koronnych ustąpiła zaraza płucna, która od tej chwili, t. z. od sześciu przeszło lat nigdzie więcej się nie pojawiła«.

Niemniej skuteczną jest specjalna ustawa o tępieniu pomoru u trzody chlewnej; tej ustawy jednak nie można tak łatwo zastosować i przeprowadzić jak poprzednią, ponieważ stwierdzenie tożsamości i pochodzenia z powodu wadliwości paszportów zwierzęcych częstokroć staje na przeszkodzie.

Świnie, znacznie mniejsze od bydła rogatego, łatwiej można ukryć i zarazę zataić. Świnie można łatwo przewozić, przeprowadzać i przemycać, co bardzo się przyczynia do rozwleczenia zarazy. Przemykanie z granicznych powiatów Rumunii, Serbii i Rosyi, gdzie od dawna zaraza się zagnieździła, następnie wolny przywóz z zapowietrzonych Węgier przyczynia się do szerzenia pomoru. Prócz tego mamy jeszcze domokrażny handel trzodą od wsi do wsi, który mimo postanowień karnych i dozoru żandarmeryi bezprawnie się odbywa. Wobec wymienionych wadliwych stosunków trudno odrazu żądać wytepienia zarazy, od tyłu już lat zakorzenionej.

Doszczętnie wytepienie zarazy płucnej zabrało 4 lata, przy czem zdaniem najpoważniejszych badaczy zużyto nader mało czasu, a skutek osiągnięto nader pomyślny.

Zaledwie dwa lata minęły od wydania cesarskiego rozporządzenia z dnia 2. maja 1899 r. w sprawie tepienia pomoru u trzody chlewnej, a zmiana tego rozporządzenia wyszła dopiero 15/9 1900, obowiązuje zatem dopiero jeden rok. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w r. 1897 znachodziło się w Galicyi 12.000 zapowietrzonych zagród, a dziś według referatu posła dra Wielowieyskiego (w Tygodniku rolniczym) jest ich tylko 355, to musimy przyznać, że skutek powyższego rozporządzenia był bardzo pomyślny, a kosztował stosunkowo bardzo mało.

Ten nadspodziewanie pomyślny skutek, osiągnięty w stosunkowo krótkim czasie i bez znaczniejszych kosztów, nie zadawalnia jednak referenta weterynarskiego w Kole polskiem. Gdyby mu się jednak zdarzyło widzieć zadowolenie hodowcy, wieśniaka, właściciela dóbr lub dzierżawcy w chwili odbierania pieniędzy za zarażoną bez jego winy trzodę i gdyby posłyszał jak go za to błogosławią, musiałby przyznać, że nigdy nie współdziałał przy wydaniu zarządzenia bardziej korzystnego i zbawiennego dla gospodarstwa wiejskiego aniżeli obecne, a jak całą swą wiedzą i pracę wyteżył dla zaprowadzenia ustawy o tepieniu pomoru, taksamo energiczną rozwinąłby działalność za ogólnem ubezpieczeniem bydła.

P. referent obawia się, że z powodu wybicia zbyt dużej liczby świń zajdzie ich brak w gospodarstwie, a wykazuje, że w przeciągu dwóch lat w całym państwie zabito z powodu pomoru 49.585, a zatem tygodniowo blisko 500 sztuk. Przyjmijmy, że połowa, a zatem 250 sztuk przypada na nasz kraj — jakież wpływ mogłaby mieć ta drobna liczba wobec tygodniowej konsumcyi i wywozu 30.000 sztuk, pochodzących wyłącznie z Galicyi.

Zresztą pouczają nas dane statystyczne z poszczególnych powiatów, jak i ogólna statystyka z dnia 31. grudnia 1900, że w powiatach, w których stosowano wybijanie, hodowla trzody chlewnej podniosła się w dwójnasób, a jestto zupełnie zrozumiałe, jeżeli się uwzględni dość dobre odszkodowanie

hodowców w razie zarazy. Widzimy więc, że ustawa o tępieniu zarazy zapomocą wybijania, połączonego z wynagrodzeniem powstałych stąd strat, nietylko że hodowli nie szkodzi, ale jej pomaga.

Wykazaliśmy więc, że norma odszkodowania, zawarta w obu wymienionych ustawach, jest nadzwyczaj zbawienna, jakkolwiek obejmuje tylko jeden gatunek zwierząt domowych. Jakże więc zbawienną, jak zachęcającą byłaby dla hodowcy ogólna asekuracya, któraby wynagradzała każdą możliwą utratę bydła! Produkcya wzrosłaby w tym stopniu, że nasze zdrowe bydło byłoby w stanie na całym lądzie stałym wytrzymać konkurencyę, gdyby zresztą zawrzeć się mające konwencye weterynarskie i traktaty handlowe były odpowiednie i gdyby się wogóle do nich stosowano.

Prawidłowe prowadzenie hodowli bydła i ubezpieczenie kapitału w nią włożonego o tyle nas wzmocni, że żadne państwo ościenne nie potrafi osłabić naszej zdolności konkurencyjnej, choćby nawet podniosło stopę cłową od sztuki, na stopę »od 100 kilogramów«. Jednego tylko i to słusznie żądamy, a mianowicie lojalnego dotrzymywania konwencyi weterynarskiej tak, aby jej interpretacya nie zależała od samowoli każdego weterynarza pogranicznego.

Agraryusze po za naszymi słupami granicznymi mogą się dowoli puszyć, ale nasze bydło muszą zakupywać nawet przy najwyższem ocleniu, cło zaś wysokie opłacą zagraniczni konsumenci — nie my. Z powodu rozwiniętego tam przemysłu, z powodu gęstego zaludnienia, połączonego z ogromną konsumcyą mięsa, swojska hodowla bydła nigdy nie osiągnie takiego stopnia rozwoju, ażeby mogła nastarczyć zapotrzebowaniu. W okręgach węglowych na górnym Śląsku już obecnie brak krajowego mięsa wieprzowego pokrywać się musi zabitą lub żywą trzodą, sprowadzaną z sąsiedniej a zapowietrzonej Rosyi, przyczem ceny są tak wygórowane, że robotnik płacić ich nie może.

Wszyscy, którzy zastanawiali się nad kwestyą ubezpieczenia bydła, doszli do przychylnego wniosku; wielu nawet twierdzi, że jest ono ważniejsze niż ogólne ubezpieczenie od ognia, wychodząc z trafnego założenia, że przy zachowaniu

właściwych ostrożności ustrzedz się można do pewnego stopnia przed pożarem i że większa część majątku ludowego już jest od ognia ubezpieczona. Natomiast oprócz radykalnych środków zamykania powiatów, nie znamy żadnych innych, któreby zdołały powstrzymać wybuch albo przeszkodzić szybkiemu i nieobliczalnemu szerzeniu się zarazy bydłowej, przechodzącej na ludzi, na przykład przy gruźlicy, węgliku i zarazie pyskowej. Zarazę trzeba koniecznie w zarodku stłumić, aby od zagrody nie zapowietrzyła wsi, od wsi powiatu, a nawet całego kraju.

Der deutsche Landwirthschaftsrath (1893) powiada:

»Najdokładniejsza organizacja asekuracji jest koniecznie wskazana dla korzyści mniejszych hodowców bydła; publiczne dobro wymaga rozpowszechnienia asekuracji i wszechstronnego współdziałania.«

Wielką częścią majątku ludowego, zwłaszcza w gospodarstwie rolnem, jest bydło. Znaczenie nienaruszonego stanu bydła dla gospodarza jest tem większe, im mniej bydła posiada, potrzebę więc ubezpieczenia włożonego tu kapitału najżywiej odczuwają mali właściciele. Przy małej ilości bydła utrata jednej sztuki o tyle przewyższa obliczoną przeciętną stratę i obejmuje tak wielką część ogólnego majątku, że właścicielowi dotkliwie uczuć się daje tem więcej, im mniej ma sztuk bydła. Powetowanie takiej straty staje się czasem kwestyą bytu, kwestyą możliwości dalszego istnienia gospodarstwa. W okolicach, gdzie drobna własność przeważa, utrata bodaj jednej krowy jest częstokroć pierwszym powodem popadnięcia w ręce lichwiarzy i pierwszym początkiem pieniężnej od nich zależności. Lichwę bydłem prowadzą oni w ten sposób, że umyślnie pozwalają li tylko na częściową spłatę za pożyczone niejako bydło i utrzymują przez to hodowcę w bezustannej zależności od handlarza. Lichwa taka jest też początkiem zawisłości i w dalszym zakresie gospodarstwa, jakoto w sprzedaży zboża, w zakupnie paszy i nawozów i t. p., i wytwarza z czasem krytyczne położenie, z którego biedny rolnik rzadko kiedy o własnych siłach wybrnąć potrafi.

Ubezpieczenie od strat, powstałych wskutek padania bydła lub innych nieszczęśliwych wypadków, niewątpliwie

uchroni mniejszego hodowcę od takiego wyzyskania jego nieszczęśliwego położenia. Daniny koniecznej na koszt administracyjny niewolno brać w rachubę, zwłaszcza że takim rocznym wydatkiem, nadzwyczaj zresztą małym w porównaniu do ewentualnych strat, okupiłoby się pewność uniknięcia lichwiarzy.

W austriackiej Radzie Państwa wniesiono w roku 1894 następującą interpelację:

»Czy c. k. rząd jest skłonny do rokowań z rządem węgierskim w sprawie zaprowadzenia w obu połowach Monarchii ogólnego ubezpieczenia bydła etc.«

Na to odpowiedział minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem rolnictwa mniej więcej w te słowa:

»Nie ulega wątpliwości, że ogólne ubezpieczenie bydła byłoby nader korzystne dla gospodarstwa wiejskiego; doprowadziłoby do ogólnego polepszenia stosunków hodowlanych, a byłoby też środkiem poprawy stosunków zdrowotnych.«

Ogólne państwowe ubezpieczenie zwierząt domowych można przeprowadzić przy względnie bardzo drobnem obciążeniu właścicieli bydła, ale wówczas kwestya formalna i studia nie były jeszcze ukończone.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, p. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyczerpująco omawiał naszą kwestyę, powołując się na wniosek postawiony dnia 29. listopada 1890 w Sejmie krajowym i poparł swoje wywody obszernym materiałem statystycznym o targach, wywozie i ruchu bydła w kraju.

Otwarcie publicznej dyskusyi nad tym nowym substratem asekuracyjnym wydaje się nam korzystnym i aktualnym w obecnej chwili, kiedy zabieramy się do rewizyi traktatów handlowych z państwami zagranicznymi.

Zwracamy uwagę, że jedynie tylko pewnie i ściśle zorganizowana policya weterynaryjna może nam dać pewność, że nasi kompacyścenci nie będą jak dotąd nadużywali konwencyi weterynaryjnej, zamykając swoje granice dla austriackiego bydła w interesie własnych agraryuszy i pod pozorem rzekomo panujących u nas chorób zaraźliwych.

Według dr. Tadeusza Rutowskiego (Rocznik statystyki Galicyi) ludność Galicyi wzrosła z 4.597,470 w r. 1855 na 6.594,110 w r. 1895. W kierunku ekonomicznym, a specjalnie w hodowli bydła kraj nasz o połowę naprzód nie postąpił, ta sama bowiem statystyka wykazuje następujące cyfry ogólnego stanu bydła w Galicyi:

w r. 1869 . . .	4,505.232
» 1890 . . .	4,651.368.

Stan zatem bydła podniósł się w czasokresie 21 lat ledwie o 3⁰/₀, podczas gdy ludność powiększyła się o 50⁰/₀.

Było w roku:

	1869	1890
Koni	695.610	765.570
mułów i osłów	1.891	1.203
bydła rogatego	2,070.572	2,448.005
kóz	35.824	21.095
owiec	966.763	630.994
świń	734.572	784.500
	<hr/> 4,505.232	<hr/> 4,651.368

Według urzędowej statystyki c. k. Namiestnictwa galicyjskiego, stan bydła w latach 1896/97/98 znacznie się obniżył, a mianowicie wynosił w roku:

	1896
Koni, mułów i osłów	749.643
bydła rogatego	2,216.918
owiec i kóz	450.760
świń	746.192
	<hr/> 4,163.514

	1897	1898
Koni, mułów i osłów	748.924	774.943
bydła rogatego	2,260.272	2,243.423
owiec i kóz	423.994	406.489
świń	781.465	730.910
	<hr/> 4,224.656	<hr/> 4,155.765

Widzimy więc, że nasza hodowla bydła w ostatnich 27 latach nie tylko że nie postąpiła, ale obniżyła się w porównaniu z rokiem 1869 o 8⁰/₀, a z r. 1890 o więcej niż 11⁰/₀, podczas gdy hodowla w Nowo-Austrii, tj. w Bośni i Hercegowinie wzrosła od r. 1879 do 1895 z 1.102,492 na 2.190.968, zatem prawie o 100⁰/₀.

Liczy te same przez się nasuwają pytanie, dlaczego Galicya, czysto gospodarcza prowincja, gdzie przemysł jest minimalny, która od dawien dawna zaopatrywała monarchię, a nawet zagranicę w bydło, dlaczego w tym swoim właściwym i jedynym zakresie nie potrafi się utrzymać na tradycyjalnej wysokości. Konkurencji zamorskiego zboża już od długiego czasu sprostać nie możemy, ale dlaczego tak groźnie podupada hodowla bydła, która jak dotąd nie ma jeszcze zamorskiej konkurencji? Odpowiedź nie trudna: Kapitał, włożony w hodowlę bydła, nie tylko nie może się odpowiednio oprocentować, ale i lokacja jego jest niepewna i zagrożona z powodu nader często zdarzających się ubytków i strat, a przeciw temu brak nam dotąd wszelkiego, nawet »najkosztowniejszego« ubezpieczenia.

Jak ważnem jest ubezpieczenie bydła dla rzeźników i masarzy, pokazało się przy otwarciu nowej rzeźni miejskiej we Lwowie, gdzie omal nie doszło do małej rewolucji z powodu skonfiskowania wągrowatego mięsa. Dyrektora Gottlieba napadnięto dwa razy, a napady te będą miały smutne następstwa w sądzie karnym. Rozdrażnienie to da się poniekąd usprawiedliwić, jeżeli się zważy, że masarzowi, skupującemu świnie w powiecie np. brodzkim, skałackim, zbaraskim, kamioneckim, jarosławskim, lwowskim i t. p., konfiskuje się prawie 15⁰/₀, t. j. 15 na 100 sztuk z powodu wągrows. Taka konfiskata masowa potrafi najbogatszego masarza zrujnować, podczas gdy asekuracja bydła wypłaca odszkodowanie i za wągrowate świnie.

Ubezpieczenie bydła nie jest nową rzeczą. Istniało ono już w XVI. wieku w postaci t. z. Kuhgilden, Kuhladen, później w formie odbioru mięsa zwierząt, na których wykonano rzeź z konieczności, dalej jako miejscowe, powiatowe, krajowe lub rzeźnicze asekuracje pojedynczych gatunków zwie-

rząt lub nawet przeciw poszczególnym chorobom. W tym celu zawiązywały się stowarzyszenia na podstawie wzajemności, towarzystwa akcyjne, fundusze krajowe i t. p.

Wszystkie te formy ubezpieczenia w zasadzie okazały się korzystnymi, w praktyce jednak po największej części nie były w stanie spełnić całkowicie powinności.

Ubezpieczenia okręgowe i rzeźnicze, jeżeli wogóle zwrócimy na nie uwagę, mogą co najwyżej służyć miejscowym celom, nie mają żadnego znaczenia dla ogółu, a przy obecnym ruchu kolejowym pozostają już zupełnie bez wpływu na tępienie albo na ograniczenie zarazy.

Zajmiemy się więc trzema, względnie czterema rodzajami ubezpieczenia, a mianowicie:

- 1) Ubezpieczeniami na podstawie wzajemności, względnie
- 2) towarzystwami akcyjnymi;
- 3) ubezpieczeniami krajowymi;
- 4) ogólnem ubezpieczeniem bydła.

Przypatrzmy się bliżej ich istocie, wartości i skuteczności.

Pierwsze większe prywatne towarzystwo ubezpieczeń dla Niemiec, założone w r. 1833 w Lipsku, zostało w r. 1839 rozwiązane.

Francya ma 14 takich towarzystw, Niemcy 17. Francuskie towarzystwo St. Amal de Roixe wypłaca w razie śmierci, choroby lub nieszczęśliwego wypadku nietylko wartość zwierzęcia, ale i honorarium weterynarskie. Premia wynosi 1⁰/₀ od jednokopytkowych, 1¹/₂⁰/₀ od innych zwierząt.

W Austrii mieliśmy nieistniejący już »Zakład wzajemnych ubezpieczeń bydła St. Martin w Marienbadzie«, później w Wiedniu i takie same towarzystwo »Apis« w Wiedniu, które nie mogły się utrzymać, mimo że pobierały 2⁰/₀—4⁰/₀ premii. Niemieckie asekuracje bydła mają również bardzo wysokie stopy premiowe, a mianowicie pobierało.

1. Narodowe wzajemne towarzystwo dla ubezpieczenia bydła

w Cassel

za konie i muły 2⁰/₀

za bydło rogate 1¹/₂⁰/₀

za świnie 3⁰/₀

i musiało, jak wynika ze sprawozdania, w r. 1894 znacznie podwyższyć stopę premiovą.

Podobne są stosunki

2. w Brunświckiem ogólnem towarzystwie ubezpieczenia bydła,
3. w banku dla ubezpieczenia bydła dla Niemiec w Berlinie,
4. w Reńskiem towarzystwie dla ubezpieczenia bydła w Kolonii,
5. w krajowem towarzystwie dla ubezpieczenia bydła w Dreźnie,
6. w saskim banku ubezpieczenia dla bydła w Dreźnie i
7. w ogólnem niemieckiem towarzystwie dla ubezpieczenia bydła w Lubece.

Teraz zachodzi pytanie, dlaczego niemieckie towarzystwa ubezpieczeń pobierają tak wysokie premie.

Odpowiedź wynika z cyfr, wziętych z towarzystw niemieckich, przyczem nadmienić musimy, że złe tkwi w podziale administracyi poszczególnych towarzystw. Koszta zarządów, zysk towarzystwa, fundusze rezerwowe, reorganizacya, odpisy, odsetki, straty u agentów i ich prowizye, inseraty — to wszystko powoduje droższą premię, a odszkodowanie obniża się do minimalnej kwoty. Oto sprawozdania:

1. Narod. tow. ubez. bydła w Cassel.

Suma ubezpieczona	pobrane premie	koszta administracyi i inne
1892. M. 739.290	M. 61061.71	M. 35683.88
1893. » 965.330	» 67957.—	» 36327.91
1894. » 590.970	» 59881.80	» 31108.89
	<u>M. 188900.51</u>	<u>M. 103120.68</u>

Koszta administracyi i inne wynoszą 60% z wpłaconych premij.

2. Bank ubez. bydła dla Niemiec w Berlinie:

1891. M. 990.705	M. 30.054.65	M. 19.702.49
1892. » 1,005.855	» 39.419.50	» 19.939.59
1893. » 1,090.405	» 31.449.68	» 18.198.51
	<u>M. 90.923.83</u>	<u>M. 57.840.49</u>

a zatem wynoszą koszta więcej niż 60% z wpłaconych premij.

3. Ogólne niem. tow. ubez. bydła w Lubece:

1893. M. 3,022.600	M. 72.581.57	M. 41.398.23
--------------------	--------------	--------------

przeto także prawie 60% kosztów.

4. Krajowe tow. ubezpie. bydła w Dreźnie:

1893. M. 5,886.675 M. 230.970.— M. 96.969.89
więc tylko około 45% z wpłaty.

5. Ogólne tow. ubezpie. bydła w Brunświku:

1891.	M. 8,287.127	M. 233.954	M. 88,974.03
1892.	» 8,244.132	» 225.840	» 94,734.70
1893.	» 8,293.926	» 225.592	» 74,342.83
		<u>M. 685.385</u>	<u>M. 258,052.48</u>

więc prawie 40% premij.

Do tego przyłączają się jeszcze zastrzeżenia na policach i uciążliwe warunki kontrolne, tak, że ubezpieczony musi w danym wypadku zadowolić się bodaj cząstkowem wynagrodzeniem szkody.

Dowiedliśmy więc, że prywatne ubezpieczenia, które dla zysku pracują, nie mają racji bytu i są za drogie. Dla ogólnego dobra tem mniej są korzystne, ile że raczej przyczyniają się do rozszerzenia niż do wytopienia chorób zaraźliwych. Mamy więc jeszcze tylko ubezpieczenie krajowe, do którego skłania się każdy autonomista, a my przedewszystkiem obstawalibyśmy za niem, gdyby przynajmniej cokolwiek korzystnem się wydawało.

Przykład Moraw, Dolnej Austrii i Tyrolu, które zdołały się na asekurację bydła, wcale nie jest zachęcający; jedna prowincya ubezpiecza tylko bydło rogate, druga konie, a trzecia asekuruje tylko pojedynczy gatunek bydła od oznaczonej choroby. Jest to zatem »coś« równające się »niczemu«, a to »nic« jest tak drogie i uciążliwe jak niemieckie prywatne ubezpieczenia.

Józef Rudovsky, weterynarz krajowy w Bernie, powiada w swojej »Asekuracyi bydła« (1896):

»Przywóz i wywóz bydła z jednych prowincyj austriackich do drugich uniemożliwia ubezpieczenie krajowe; mimo największych starań nie udało się przeszkodzić zawleczeniu zarazy do Moraw«. Dochodzi do konkluzyi, że z »ubezpieczeń częściowych« w państwie mało korzyści, czego dowodem, że Morawy całych 15 lat (1878—1892) bezskutecznie zwalczały zarazę płucną i wykazały ogólną stratę 22.478 sztuk bydła rogatego, podczas gdy na podstawie »jednolitej

państwowej ustawy o tępieniu zarazy płucnej« w przeciągu zaledwie 4 lat zarazę zupełnie wytepiiono, mając tylko 18.635 sztuk straty. Także Dolno-Austr. krajowy zakład dla ubezpieczenia wołów pobierał w latach 1898—99, prawie zupełnie wolnych od zarazy, 1⁰/₁₀ tytułem premii, mimo że woły (więc jeden tylko gatunek bydła) nie były od każdej szkody ubezpieczone.

Dr Ginwiłł Piotrowski, dyrektor tow. wzaj. ubezsp. od ognia w Krakowie, wydał w r. 1896 nader pouczające i z szczególną znajomością rzeczy napisane dzieło, w którym po kolei przegląda prawie wszystkie na stałym lądzie istniejące i projektowane »ubezpieczenia bydła«, i stawia »wnioski do załatwienia tej kwestyi w austryackich krajach koronnych«.

Ubezpieczenia prowincjonalne mamy, jak poprzednio nadmieniliśmy, za rzecz nader ważną, pójdziemy przeto za wywodami autora:

Żąda on przedewszystkiem odłączenia ubezpieczenia przeciw chorobom zaraźliwym od ubezpieczenia przeciw sporadycznym chorobom i wypadkom. Wytepienie wszelkiego zakażonego bydła i zupełne odszkodowanie za stratę jest mimo to jego ideałem. Powątpiewa jednak, czy uda się zebrać potrzebne na to kapitały, których nie uzyska się od właścicieli, ani od kraju, ani od rządu, i dochodzi na mocy takich rozumowań, naturalnie tylko do połowicznych wniosków. Poleca dalej powolne ale wytrwałe postępowanie, lecz tylko przeciw gruźlicy, wytepienie jej i pouczanie ludzi za pomocą popularnych wydawnictw! Przy końcu nabiera autor znowu nieco odwagi, żąda państwowej ustawy o tępieniu, lecz tylko dla jednej gruźlicy; potrzebne kapitały powinien dać kraj po zastrzeżeniu sobie »wsparcia« od rządu.

Właściciele bydła przyczynialiby się do powyższej kombinacji datkiem w postaci podwyższonej opłaty za paszporty bydłące; jak wysoką ma być ta opłata i ile z niej się zbierze, to pozostawia autor późniejszym obliczeniom, ale zauważa zresztą słusznie, że suma tym sposobem uzyskana będzie bardzo nieznaczna w stosunku do potrzebnej kwoty nawet przy wysokiem podniesieniu rzeczonyj taksy. Wnosi więc ściąganie osobnej należytości od sztuki, którą pragnąłby rozdzielić na 4 kategorie.

P. Piotrowski stawia dalej kilka bardzo rozsądnych wniosków, i spodziewa się z czasem osiągnięcia swego »ideału« t. j. »zupełnego ubezpieczenia« od strat, wynikłych wskutek zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Ludwik Berger (*Praktischer Landwirt*, Wien 1896) pisze:

Właściciele bydła już dawno, a w nowszych czasach lud cały gorąco pragnie wprowadzenia ogólnego ubezpieczenia bydła. Obciążenie rozdzieliłoby się przez to równomiernie, a koszta byłyby bardzo małe. Teoretycznie nic nie można zarzucić tej zasadzie, ale niestety pouczyło nas doświadczenie, że dla znanych obecnie systemów ubezpieczenia w większych okręgach asekuracyjnych brak rządowi dostatecznej liczby funkcjonaryuszy państwowych, którzyby umieli powstrzymać nieuczciwe postępowanie. Obowiązkowe państwowe ubezpieczenie bydła mimo niejednej wady tak jeszcze korzystnie różni się od miejscowego, że musimy tę właśnie formę asekuracji uznać za najlepszą i interesom hodowców najbardziej odpowiadającą.

Rozprawkę kończy Berger twierdzeniem »że tylko drogą ubezpieczenia bydła będzie można gospodarzom rolnym pomóc, a nie opustami podatków lub subwencyami«.

Dalszą, a najświeższą skromność widzimy w doskonałym zresztą elaboracie Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dotyczącym się zmiany ustawy z dnia 29. lutego 1880 o chorobach zaraźliwych zwierzęcych, w którym rolnicy żądają »doszczętnego wytepienia wszystkich chorób zaraźliwych zwierzęcych na koszt państwa, jak to było przy zarazie płucnej i są zdania, że w ten sposób przygotowuje się powoli teren do »wprowadzenia ogólnego ubezpieczenia bydła«.

Odważne wystąpienie prezydenta ministrów dr. Körbera w sprawie odnowić się mających traktatów handlowych i konwencji weterynarnej, zerwanie z przysłowiową austriacką cierpliwością, powinno wszystkim ludom dodać bodźca do stanowczego żądania wszystkiego, co się łatwo da osiągnąć, a jest koniecznym dla korzystnego rozwoju gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu.

W kołach gospodarczych utrzymuje się, naszym zdaniem, błędne mniemanie, że zachodzi brak dzielnych sił

weterynarskich do przeprowadzenia ogólnego ubezpieczenia bydła. Kto się jednak bliżej zapozna z praktyczno-technicznym przeprowadzeniem ubezpieczenia, dojdzie na pewno do wniosku, że jest ono prostem i gładkiem i niezależnem od weterynaryi.

Jeżeli zresztą istniejący obecnie dyplomowani weterynarze, a jest ich w Austrii około 1500, starczą na wymagane wytepienie wszystkich chorób zaraźliwych zwierzęcych bez ubezpieczenia, to zachodzi pytanie, dlaczego ta sama ilość nie miała podołać wprowadzeniu ogólnego ubezpieczenia bydła, zwłaszcza że część pracy, czysto manipulacyjną, wykonałoby inni urzędnicy polityczni. Poza tem mamy we Lwowie i w Wiedniu akademie weterynaryjne, które w danej chwili dostarczyć mogą aż nadto wystarczającą ilość sił roboczych, a ostatecznie — gdyby wszystko zawiodło, to mamy dość dyplomowanych lekarzy, którzy chętnie na wspólnie z weterynarzami zechcą pracować.

Dodamy jeszcze parę cytatów z fachowo opracowanego dzieła c. k. radcy ministeryalnego Bernarda Sperka p. t. »Reichsviehversicherung-Jubiläumswerk« (Wiedeń 1899 nakł. M. Perlesa).

P. radca dworu utrzymuje, że hodowla bydła jest intratniejszą niż uprawa roli: podniesienie jednak hodowli jest na razie niemożliwe, ponieważ kapitału włożonego w bydło nie można na razie ubezpieczyć na dogodnych i tanich warunkach przeciw stratom z powodu chorób zaraźliwych lub nieszczęśliwych wypadków.

»Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich«. Ubezpieczenie musi równomiernie i bez wyjątku objąć wszystkie zwierzęta gospodarskie, i wszystkie straty, nawet z powodu sporadycznych chorób. Czas posiadania sztuki bydła nie może wchodzić w rachubę, uciążliwa kontrola stanu i ruchu bydła musi ustać, a dla oceny wysokości odszkodowania cena targowa powinna być miarodajną.

Istniejące zakłady dla ubezpieczenia bydła nie są w stanie spełnić tych słusznych żądań hodowców, rząd natomiast potrafi je zupełnie i dokładnie wykonać, ściągając bardzo skromne opłaty od właścicieli bydła, jeżeli tylko ubezpieczenie stanie się obowiązkiem.

Ogólne ubezpieczenie mieści w sobie same korzyści, a niema żadnych niedogodności. Wszystkim hodowcom udziela ono równomiernej i słusznej opieki, a wszystkich obywateli państwa uwalnia od szeregu niebezpieczeństw dla zdrowia i życia. Jedynie ta zasada zapewnia:

- a) Najwięcej prostą i najtańszą administrację, a zatem i najniższą opłatę od sztuki bydła;
- b) wszystkim właścicielom równomierną ochronę przeciw stratom materialnym i gospodarczym z powodu ubytku bydła, niemniej świadome celu przeprowadzanie zarządzeń w tym zakresie;
- c) wolny ruch bydła wewnątrz granic kraju i ożywienie ruchu handlowego za granicę;
- d) najszybsze i doszczętne wyłączenie chorób zaraźliwych bydła i niedopuszczenie zawleczenia zarazy z sąsiednich krajów;
- e) ożywienie i intratność hodowli bydła i ostatecznie
- f) nader ważne ze stanowiska higienicznego niedopuszczenie mięsa z chorych zwierząt do konsumpcji.

Hodowcy bydła w państwie, szczególnie w dolnej i górnej Austrii, w Czechach, Morawach, na Śląsku i w Galicyi zapewne żywo pamiętają, ile strat ponieśli pośrednio i bezpośrednio z powodu zarazy płucnej u bydła rogatego, która panowała do roku 1892 i że wszystkie usiłowania wyłączenia zarazy na nic się zdały. Nawet w Morawach nie zdołano opanować zarazy mimo stosowania istniejącej ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego z dnia 23. marca 1883 (D. u. p. Nr. 43) i mimo że aż do zniesienia jej ustawą z dnia 25. grudnia 1892 (Dz. u. kr. Nr. 1 ex 1893), wydano w celu tępienia około 800.000 złr.

Racyonalne i jednolite postępowanie po myśli znanej państwowej ustawy o tępieniu zarazy płucnej zdołało jednak już po czterech latach doszczętnie wyćpić zarazę. Doświadczenie to poucza nas, że »system rozdziałowy« zamiast »systemu premiowego« wymaga jedynie bardzo pojedynczej administracji, najmniej obciąża ubezpieczonych i radykalnie usuwa wszystkie możliwe podstępny. Systemem »rozdziałowym« oszczędza się kosztownego i żmudnego szacowania

stanu bydła celem oznaczania premii, dalej zapewnia się bezustanne i dobre pielegnowanie zwierząt i uważne przestrzeganie koniecznych przepisów weterynarno-policyjnych i asekuracyjnych nawet bez postanowień karnych, ponieważ wartość targową zwierzęcia ocenia się tylko wyjątkowo i to wtedy, kiedy zachodzi potrzeba odszkodowania. Znaczne obniżenie opłaty wyrównuje wszelkie różnice wartości targowej zwierząt i wywołuje cenny zapal do racjonalnej hodowli i pielegnowania zwierząt u wszystkich zajmujących się gospodarstwem wiejskiem — tą drogą osiągnie się zatem wysokie ukształtowanie hodowli.

Co do hodowców w powiatach granicznych, którzy obciążeni są niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy wraz z wszelkimi ztąd wynikającymi niedogodnościami, to równomierna opłata we wszystkich częściach państwa broni ich przed jeszcze większym obciążeniem z powodu wysokich ewentualnych premii asekuracyjnych.

Wielokrotnie zalecają przeprowadzenie ubezpieczenia bydła osobno w pojedynczych krajach koronnych. Wobec ożywionego handlu bydłem i rozległego ruchu transportowego musiano przy takim założeniu asekuracji, dla koniecznej kontroli przybytku bydła z innych krajów koronnych, ustanowić na granicach tychże cały duży system kontrolujący, nader kosztowny stosunkowo do swej działalności, gdy w gruncie rzeczy taka kontrola jest zbyteczna. Dalej musimy zauważyć, że konieczność zgłaszania ubytku i przybytku bydła jest uciążliwa, połączona ze stratą czasu i pieniędzy i mogłaby hodowców wkrótce zniechęcić i doprowadzić do znieawidzenia tej zbawiennej i prawie nieodzownej instytucji. Natomiast możnaby kontrolę bydła wprowadzonego z zagranicy zarządzić z uniknięciem wszelkich kosztów i utrudnień dla zakładu asekuracyjnego przy okazji manipulacji weterynaryjnej i cłowej. Tu możnaby nadać kontroli odpowiedni kierunek, łatwo ją przeprowadzić i zastosować z pełnym skutkiem przepisy karencyjne, ze stanowiska techniki asekuracyjnej wskazane.

Kataster bydła, wykazy ubytku i przybytku, zmiany właściciela bydła, szacowanie, okresy karencyjne, klasyfiko-

wanie według większego lub mniejszego narażenia zwierzęcia, wykluczenie z asekuracji i odmawianie przyjęcia, przepisy karne, sądy rozjemcze i t. p. procedury, używane w obecnie istniejących zakładach asekuracyjnych, są w gruncie rzeczy niepotrzebne i kosztowne. Nie mają one żadnej wspólności z istotą i treścią ubezpieczenia, a dają tylko popoh i nastęrczają sposobność do oszustw i wyrządzania szkód instytucji albo ubezpieczonym.

Dalej ubezpieczeni potykają się często o zawikłane i liczne przepisy statutowe i różne inne zastrzeżenia asekuracyjne, tak dalece, że ostatecznie chętnie zrezygnowaliby z ubezpieczenia, a znieśliiby ewentualnie raczej jaki nieszczęśliwy wypadek u bydła, niżby mieli ciągle trwożyć się o ważność stosunku asekuracyjnego. Zasada więc być winno, żeby po wniesieniu opłaty, ubezpieczony o nic się więcej troszczyć nie potrzebował, jak tylko o to, ażeby w razie nieszczęścia miało bydło jak największą wartość. Odszkodowanie powinno się bezwarunkowo i zawsze wypłacać, a gwarancją tego jak i wszystkich innych postulatów może dać jedynie rząd.

Jeszcze jeden ważny wzgląd przemawia za systemem rozdziałowym i za korzyścią tegoż dla ubezpieczonych. Ponieważ trudnoby było przeprowadzać obliczenie stanu bydła w pojedynczych zagrodach częściej aniżeli co pięć lat, przeto wystarczy wyznaczenie stałych kwot rozdziałowych dla poszczególnych gmin i gatunków bydła według mierników ostatniego obliczenia. Gminy miałyby tylko obowiązek rozdzielić tę kwotę roczną na pojedynczych właścicieli według istotnego stanu i opłatę ściągnąć. Wynikiem takiego postępowania byłaby ta cenna korzyść dla gospodarzy, że tam, gdzie w pięcioleciu lub dziesięcioleciu chów bydła liczebnie lub jakościowo wzrosnie, opłata od sztuki stosunkowo znacznie się zmniejszy, a zatem coś w rodzaju zachęcającej i twałej premii państwowej, przy której nie wchodziłaby w grę ani znajomość rzeczy, ani przychylność lub nieprzychylność oceniających.

Nie ulega wątpliwości, że na tak skromną i sprawiedliwą opłatę asekuracyjną każdy właściciel bydła potrafi się zdobyć, ale też powinien każdy dążyć do najdalej idącego obniżenia stosunku tej opłaty do ceny targowej, a to wła-

śnie przez podniesienie wartości bydła. Korporacje gospodarcze i rząd zawsze zmierzały do tego celu, ale jak dotąd jeszcze bardzo daleko do osiągnięcia go, ponieważ właśnie mały hodowca dla braku wszelkiego ubezpieczenia wartości zwierząt, nie jest w stanie łożyć więcej na opiekowanie się nimi.

Celem zapewnienia popularności i zaufania do instytucji ubezpieczeń, należy znieść wszelkie ograniczenia w handlowym lub gospodarczym ruchu bydła, należy usunąć wszelkie obciążające hodowcę, a zbyteczne i niezycliwe przepisy statutowe, a nadewszystko nie odmawiać wynagrodzenia za straty pod żadnym z tych pozorów, jakie dotychczas praktykowano.

Ponieważ kwestya ubezpieczenia bydła była w roku 1896 na porządku dziennym naszej Izby handlowej i przemysłowej, przeto pozwalamy sobie powtórzyć w całej osnowie wniosek, podówczas przez nas postawiony.

**Wniosek D. Mandla,
członka Izby handlowowej i przemysłowej o wprowadzenie ogólnego ubezpieczenia bydła w państwie.**

Finansową podstawę państwa tworzy handel, przemysł i gospodarstwo rolne, a popieranie tych czynników jest akcją samozachowawczą rządu. Popieranie zaś takiego, samo przez się usilnego dążenia rządu, jest patriotycznym obowiązkiem reprezentantów ekonomicznych, i powinni oni uprosić sobie inicjatywę jego do rozwiązania zachodzących kwestyj żywno-tych zwłaszcza wtedy, gdy urządzenie koniecznie potrzebnych instytucyj się opóźnia.

Kwestya, którą poruszyć pragnę, obejmuje zarówno handel, przemysł i gospodarstwo rolne, jednak punkta wytyczne gospodarstwa tylko pobieżnie przytoczę, ponieważ do statecznie i dobitnie zajmują się nimi c. k. towarzystwa rolnicze i ich filie, kluby, kasyna, powiatowe towarzystwa rolnicze i t. p. Kwestye więc, dotyczące tak kraju, jak i pań-

stwa, raz poruszone, podejmą wymienieni reprezentanci go spodarstwa rolnego i wszelkimi środkami będą się starali o przeprowadzenie ich. Jako członek Izby handlowej i przemysłowej poczuwam się do obowiązku wyświetlenia kwestyi ogólnego ubezpieczenia bydła jedynie tylko ze stanowiska handlu, wywozu i przemysłu bez względu na to, czy asekuracja będzie prywatna, krajowa lub państwowa. Zresztą zajmą się tym przedmiotem poszczególne oddziały fachowe w ministerstwie spraw wewnętrznych i rolnictwa i będą roztrząsały sprawę jeszcze w innych kierunkach niż ministerstwo handlu.

Bez wszelkich wstępów za podstawę do oceny biorę materiał statystyczny, z którego wynika następujące, smutne niestety zestawienie cyfr wywozowych w roku 1894, 1895 i w połowie roku 1896:

Wywóz:

wołów	}	1894	25,484.700		84.949
		1895	<u>15,524.665</u>		<u>54.336</u>
			9,960.035	mniej o	30.613
jałownika	}	1894	4,164.704		35.946
		1895	<u>2,841.800</u>		<u>29.834</u>
			1,322.904	»	6.112
cieląt	}	1894	429.625		17.500
		1895	<u>305.427</u>		<u>12.441</u>
			124.198	»	5.059
owiec, kóz, jagniąt i t. p.	}	1894	4,812.037		355.121
		1895	<u>2,925.959</u>		<u>255.240</u>
			1,886.178	»	99.981
świń	}	1894	29,129.112		489.285
		1895	<u>6,274.070</u>		<u>114.665</u>
		razem	22,855.042	»	374.620

Wywóz w roku 1894.

Wartość handlowa złr.	sztuk
25,484.700	84.949 wołów
3,647.996	12.895 buhaji
15,434.800	77.174 krów
4,164.704	35.946 jałownika
429.625	17.500 cieląt
4,812.037	355.121 owiec i t. p.
29,129.112	489.285 świń
<u>83,102.974</u>	<u>4,072.870</u>
<u>15,697.026</u>	— — — innych gatunków.
98,800.000	

Wywóz w roku 1895.

Wartość handlowa złr.	sztuk
15,524.665	54.336 wołów
1,460.745	6.042 buhaji
9,467.580	49.899 krów
2,841.800	29.834 jałownika
429.625	12.441 cieląt
2,925.859	255.240 owiec
6,274.079	114.665 świń
<u>38,924.344</u>	<u>522.457</u>

mniej o 44,178.630 złr. i 550.413 sztuk
czyli prawie o 53⁰/₁₀.

Liczby te, wyjęte z oficjalnej statystyki pouczają nas, że powodem zmniejszenia przychodu z wywozu bydła o 44 milionów złr. w jednym roku nie jest obniżenie cen wskutek hiperprodukcji, ale właśnie liczebnie zmniejszony wywóz.

Spodziewano się, że smutny bilans handlowy za rok 1895 w tym roku się poprawi, oficjalne jednak sprawozdania z wywozu w ubiegłym czasokresie (¹/₂ roku 1896) wykazują:

Wywóz bydła w czasie od stycznia do lipca

Gatunek:	1895,	1896,	1895,	1896.	różnica
	Wartość handlowa zhr.		ilość sztuk		
woły	10,446.614	7,133.335	36.597	27.536	— 9.061
buhaje	1,029.215	425.150	4.257	1.936	— 2.321
krowy	4,663.943	2,297.100	24.583	13.417	— 11.165
jałownik	1,390.851	1,051.620	14.602	10.649	— 3.953
ciełeta	185.794	74.106	7.568	3.021	— 4.557
owce i t. p.	1,918.221	2,326.893	162.321	165.994	+ 3.373
świnie	6,020.659	413.018	109.997	4.814	— 105.182
	<u>25,664.387</u>	<u>13,721.282</u>	<u>365.223</u>	<u>227.367</u>	—

a zatem pokazuje się

1895	25,665,387
1896	<u>13,721,282</u>
	11,944,105 zhr. *)

w stanie biernym, czyli dalszych 47% ubytku w porównaniu z połową roku poprzedniego, tak że dziś po 1½ latach spadł eksport o 75% liczby z roku 1894, przyczem nie mamy widoków ustąpienia tego objawu upadku, tak szkodzącego austriackiemu bilansowi handlowemu.

Jeżeli nawet pominiemy, że chów bydła w tych warunkach zmniejszył się o całą cyfrę wywozową z roku 1894, to jest o 99 milionów zhr., to dla Austrii, w której przemysł obecnie jako tako rozkwita, fakt ten jest ciosem, który byłby w stanie zmniejszyć zyskowność kolei, a nawet zmniejszyć zdolność podatkową, ponieważ bydło dostarcza wielu produktów surowych dla przemysłu.

Nie dotykając strony gospodarczej, nie możemy przecież ominąć pytania, ileto mały hodowca uzyska za swoje bydło, jeżeli wywóz bydła zmniejszy się o 98·8 milionów zhr., a przywóz bydła, jak wykazują tablice z dwu ostatnich lat (1894 i 1895) przy pokaźnej sumie 13 milionów zhr. zaledwie o ¼ miliona się zmniejszył.

*) W tej sumie Galicya wcale żadnego nie ma udziału. Wywóz bydła z Galicyi jest zupełnie zakazany i do dziś dnia, w 5 lat po roku 1896, stosunki się nie zmieniły. Polskiego bydła do Niemiec wprowadzać niewolno, mimo konwencji weterynarskiej.

Przywóz bydła rzeźnego do ogóln. austr.-węgier.
okręgu cłowego.

Gatunek:	1894	1895	1894	1895
	wartość handlowa zlr.		ilość sztuk	
woły	7,072.024	7,273.045	55.062	59.949
buhaje	71.235	47.446	281	187
krowy	865.024	1,917.936	7.420	8.401
jałownik	80.535	90.594	930	1.046
owce i kozy	76.001	241.338	17.978	52.800
świnie	5,013.129	4,134.265	281.232	205.413
	13,178.018	11,804.924	363.803	327.796

Musimy dociec przyczyny tego zadziwiającego stanu rzeczy i poszukać środków zaradczych.

Przyczyna jest ogólnie znaną, tak, że węgierski minister finansów nazwał ten rok »rokiem zarazy«; zaraza i pomór, najbardziej wrogie dla hodowli bydła i handlu bydłem, a szkodliwe nawet higienie ludzkiej (gruźlica np. u ludzi nie może ustać, póki się jej u zwierząt nie wytepi, dalej dowiedzionem jest, że zaraza pyska i racic, nosacizna i wąglik często przechodzą na ludzi), są jedynymi przyczynami tych arcysmutnych stosunków. Jak te przyczyny usunąć, wskazał nam rząd tępiąc w nader krótkim czasie księgosusz i zarazę płucną, a jestto niewątpliwie jedyne właściwe postępowanie. Oznaczenie sposobu przeprowadzenia go również nie nastęrcza trudności — jestto ogólne ubezpieczenie bydła, którego intratność poręcza statystyka.

Prywatne zakłady nie potrafią przeprowadzić ogólnego ubezpieczenia bydła, miejskie lub krajowe mało są użyteczne a zanadto ociężałe. Należy przytem zwrócić uwagę i na to, że wieśniak lub hodowca daleko prowadzi bydło, aby je korzystniej spieniężyć; że prowadzi je z jednej prowincyi do drugiej i uniemożliwia kontrolę. Obowiązująca obecnie rzekoma kontrola zapomocą paszportów bydłęcych dawno się już przeżyła, przysparza trudności i często zawodzi, przez co niejednokrotnie zamyka się wolne od zarazy okręgi a zostawia otwarte zapowietrzzone.

Tylko silna ręka rządu potrafi przeprowadzić ubezpieczenie bydła i ona jedyna jest w stanie zapobiedz zawleczeniu i rozszerzeniu się chorób zaraźliwych z zagrody i ze wsi na kraj i państwo.

Wysoki rząd zabiera się do zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia. Jestto akcja niezaprzeczenie pożyteczna, ale stanowczo nie tyle, co ogólne ubezpieczenie bydła, ponieważ prywatne zakłady dla ubezpieczeń od ognia doprowadziły do ubezpieczenia 40⁰/₀ do 95⁰/₀ majątku, stosownie do stopnia oświaty w danej miejscowości. Natomiast hodowcy, handlarze bydła i rzeźnicy gorąco pragną ubezpieczenia bydła i zawiązują nawet z konieczności wiejskie, powiatowe lub rzeźnicze zakłady wzajemnych ubezpieczeń. Są one prowadzone przez ludzi stosunkowo niezamożnych, premia jest niesłychanie wysoka, a kontrola niemożliwa, wobec czego po krótkim istnieniu cała rzecz upada. Ale zastanówmy się nad korzyścią ubezpieczenia bydła. Jeżeli dom lub wieś cała zgorzeje, to największa szkoda wyrządzona przez pożar będzie niestosunkowo drobna w porównaniu do ogromnej straty, którą ponosi nasz wywóz. Kiedy zaraza wybuchnie, biedny wieśniak pokryjomu używa środków domowych, aby tylko nie wezwać weterynarza, albo również pokryjomu prowadzi chore bydło na targ, zapowietrza nietylko sąsiednią stajnię, ale całą drogę, po której pędzi i zaraża inne zwierzęta na targu, które następnie roznoszą zarazę w kraju i państwie. Na domiar złego, jeżeli w jakiej miejscowości, powiedzmy w Galicyi, Morawach i t. d. pokaże się jaka zaraźliwa choroba zwierzęca, to zamykają się nietylko austriackie prowincye względem siebie, ale i sąsiednie państwa zamykają nam swoje granice, przez co tracimy eksportu blisko za 100 milionów złr. Z tego powodu jest nasz bilans handlowy w stanie biernym, przez to osłabia się siłę podatkową i podkopuje się kredyt państwowy i prywatny.

Ogólne ubezpieczenie bydła będzie rękojmnią dla wieśniaka, że otrzyma zapłatę za chore lub podejrzane bydło i nie będzie zmuszony pokryjomu, niemoralnie i ze szkoda dla innych prowadzić je po wsiach, miastach i targach. Jeżeli w ten sposób zapobiegniemy szerzeniu się zarazy, wolno

nam będzie na mocy konwencji weterynarskiej zażądać od okolicznych państw, ażeby naszemu zdrowemu bydłu otworzyły granice cłowe, i będziemy mieć pewne widoki i niepłonną nadzieję uzyskania napowrót straconego stumilionowego eksportu.

Co do handlu bydłem w kraju, zauważymy tylko to, że bardzo podupadł, że wielu handlarzy w Austrii zubożało i złożyło arkusze podatkowe, a łatwo objaw ten można zrozumieć, wiedząc, że np. na 72 powiatów w Galicyi, w 36 panuje zaraza bydłęca.

Wobec wymienionych szczegółów, stawia podpisany następujący wniosek:

I. Izba zechce uchwalić: Na własną rękę lub w porozumieniu z innemi Izbami wnieść petycję do Wys. ministerstwa handlu o rychłe zaprowadzenie ogólnego ubezpieczenia bydła dla korzyści swojskiego handlu i wywozu.

II. Doręczyć odpisy petycji ministerstwu spraw wewnętrznych, rolnictwa, finansów, wojny i kolejowemu, dalej władzom krajowym i krakowskim posłom do Rady państwa z prośbą o poparcie.

Po powyższych wywodach wypada nam jeszcze przeprowadzić dowód, że ogólne ubezpieczenie bydła nietylko jest najpraktyczniejsze, ale i najtańsze i że po wytepieniu chorób zaraźliwych obniży się opłata rozdziałowa do mniej niż $\frac{1}{4}\%$ wartości bydłęcia.

Według obliczenia z dnia 31. grudnia 1890
był stan bydła w Austrii:

koni	mułów i osłów	wołów	kóz	owiec
1,548.197	57.952	8,643.936	1,035.832	3,186.787

3.549.700

z tego przypada na Galicyę 1890

koni	mułów i osłów	wołów	kóz	owiec
765.570	1.203	2,448.006	21.095	630.994

748.500

Przeгляд utraty wołów w Austrii od roku

	sztuk	z tego na 1000 sztuk
1896	5.808	0.67
1895	4.300	0.50
1894	5.708	0.66
1893	11.960	1.38
1892	17.141	1.98
1891	6.699	0.77
1890	6.359	0.74
1889	8.827	1.03

8 lat = 7.73 przeto przeciętnie rocznie 0.96⁰/₁₀₀₀

z tego na Galicyę przypadło w roku 1896 tylko 0.53⁰/₁₀₀₀

» Czechy	»	»	»	»	5.06	»
» Morawy	»	»	»	»	1.68	»
» Dolną Austryę	»	»	»	»	2.69	»

Przeгляд utraty jednokopytkowych w Austrii:

	sztuk	na 1000 sztuk
1896	1.072	0.69
1895	718	0.45
1894	858	0.53
1893	986	0.61
1892	947	0.59
1891	633	0.41
1890	544	0.35
1889	400	0.27

8 lat = 3.90 przeto przeciętnie rocznie 0.48⁰/₁₀₀₀

z tego na Czechy przypadło w roku 1896 tylko 0.08⁰/₁₀₀₀

» Morawy	»	»	»	»	0.30	»
» Dolną Austryę	»	»	»	»	1.96	»
» Galicyę	»	»	»	»	0.87	»

Utrata świń w Austrii:

	sztek	na 1000 sztuk
1896	40.217*	11.31
1895	41.725**	11.75
1894	6.453***	0.91
1893	5.563	1.57
1892	6.351	1.79
1891	9.561	2.69
1890	4.785	1.35
1889	7.037	2.59

8 lat =	33.97	przeto przeciętnie rocznie	4.23 ^{0/1000}
z tego na Czechy	przypadło	w r. 1896	9.25
» Morawy	»	» » »	14.07
» Dolną Austryę	»	» » »	1.55
» Galicyę	»	» » »	22.18

Z przytoczonego urzędowego obliczenia wynika, że mimo wciągnięcia w rachubę najgorszych lat 1895/6, z epidemiami zarazy pyskowej i racicowej, róży węglkowej i pomoru u świń, w czasie ostatnich 8—10 lat zginęło w Galicyi

bydła rogatego	1 sztuka	} na 1000
koni	$\frac{1}{9}$ sztuki	
świń	$4\frac{1}{4}$ »	

Jeżeli przyjmiemy, a brak na to urzędowych cyfr, że drugie tyle bydła zginęło z innych powodów, a nie na choroby zaraźliwe, wyniknie, że:

na 1000 sztuk bydła rogatego wartości 300.000 K.

padły 2 sztuki, przeto strata 600 K.

na 1000 sztuk koni wartości 200.000 K. padła 1 sztuka, przeto strata 200 K.

na 1000 sztuk świń wartości 60000 K. padły $8\frac{1}{2}$ sztuki, przeto strata 510 K.

a zatem premia czyli opłata rozdziałowa podatku za ubezpieczenie przeciw wszelkiej możliwej stracie u bydła ma wynosić zaledwie $\frac{1}{4}\%$ t. j.

u bydła rogatego	za sztukę	75	halerzy,
» koni	»	»	75
» świń	»	»	15

przyczem zupełnie nie uwzględniliśmy dochodu ze sprzedaży mięsa zwierząt, na których wykonano rzeź z konieczności, przeznaczonego na opędzenie dużej części kosztów administracyjnych.

Wiesniak i mały hodowca chętnie zapłaci taką drobną należność, jeżeli przez nią zyska pewność uniknięcia strat.

Na dowód słuszności naszego obliczenia przytaczamy dzieło p. radcy dworu Sperka, znane »Reichsviehversicherungs-Jubiläumswerk«, w którym znachodzą się wieloletnie zestawienia strat wskutek zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Projekt ustawy o ogólnem ubezpieczeniu bydła nie przedkładamy, pragniemy jednak poruszyć parę punktów, które należałoby ewentualnie uwzględnić:

§ 1. Każdą szkodę, którą ponosi właściciel bydła wskutek śmierci zwierzęcia lub wskutek rzezi z konieczności z powodu chorób zaraźliwych lub innych, z powodu pożaru, wypadku lub nieszczęśliwej przygody, wynagradza się z funduszu ubezpieczenia; taksamo wynagradza się właścicielowi bydła każdą szkodę, bez własnej winy wynikłą, wskutek zamknięcia stajni lub wskutek innego podobnego zarządzenia władzy.

§ 2. Wynagrodzenie wymierza się:

- a) za bydło rzeźne na podstawie stwierdzonej po zabiciu wagi zwierzęcia płaci za kilogram 95% przeciętnej ceny targowej, notowanej z urzędu w zeszłym półroczu w mieście stołecznem odnośnego kraju za mięso zwierząt tego samego gatunku;
- b) za bydło użytkowe na podstawie stwierdzonej za życia wagi zwierzęcia i podług cennika, układanego półrocznie z uwzględnieniem wieku, rasy i innych właściwości, wpływających na cenę;
- c) za bydło hodowlane kwotę, obliczoną według przepisu lit. b, z naddatkiem 25%.

Wynagrodzenie ad a, b i c ustanawia się w porozumieniu z krajową radą przyboczną.

3. W ministerstwie spraw wewnętrznych, jakoteż w każdym kraju koronnym należałoby utworzyć departament dla ubezpieczeń.

Każdemu takiemu departamentowi należałoby dodać radę przyboczną z prawem głosu, złożoną z obywateli.

4. Podatek rozdziałowy powinno się ustanowić:

od wołu	najwyżej	K.	1.—
» jednokopytkowego	»	»	1.20
» owcy albo kozy	»	»	0.05
» świni	»	»	0.15

5. Gdyby w pierwszym dziesięcioleciu po wejściu w życie ustawy o ogólnem ubezpieczeniu bydła, zaszła potrzeba wybicia wielkiej części stanu zwierząt, to wynagrodzenie powinien wypłacić skarb państwa, ponieważ rząd ma obowiązek czuwania nad higieną ludową a dotąd wiele zaniedbał.

6. Koszta manipulacyi i administracyi winien ponosić rząd.

7. Obliczenie stanu zwierząt powinno się przeprowadzać w pierwszym dziesięcioleciu co 5 lat, później przy sposobności spisu ludności co 10 lat.

8. Cieleta i źrebce niżej 4 miesięcy, jagnięta, kozłeta i prosięta młodsze niż 2 miesiące należy uwolnić od opłaty.

9. Zwierzęta wprowadzone z zagranicy dla prywatnego obrotu, dla hodowli, użytku lub wolnego handlu, powinno się w kraju utrzymywać przez czas odpowiednio długi w zupełnie odosobnionych stajniach i pod nadzorem weterynaryskim, nim się je dopuści do wymienionych celów.

Wnioski w sprawie zmiany ustawy z dnia 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) o zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym i o tępieniu tychże, po zaprowadzeniu ogólnego ubezpieczenia bydła.

W § 1 należałoby uwidocznic zasadę tępienia znanych i jeszcze występujących chorób zaraźliwych zwierzęcych za pomocą wybijania i zasadę wynagrodzenia strat przez to powstałych po myśli ustawy o ogólnem ubezpieczeniu bydła.

§ 2. W sprawie organizacyi służby weterynaryskiej zaleca się:

- a) Podporządkowanie służby weterynarskiej pod nadzór rządowy; nadzór ten powinien obejmować nie tylko weterynarzy urzędowych, ale i prywatnych, i wszystkie inne organa wchodzące w ten zakres, dalej oprawiska i oględziny (badanie) bydła i mięsa.
- b) Ustanowienie pomocniczych podurzędników sanitarnych, jako płatnych od rządu oglądaczy zwierząt, którzy mieliby obowiązek przeprowadzania rewizji zwierząt w gminach, a podlegających politycznej władzy powiatowej i którzy przedewszystkiem byłiby osobiście odpowiedzialni za wykonanie postanowień § 6 i 7 ustawy.
- c) Bezpośredni wpływ ustawy o chorobach zaraźliwych bydła na ruch hodowlany, na urządzenie kolejowe i targowe (stajnie, pastwiska, hale targowe, rzeźnie) byłby polecenia godnym ze względu na ubezpieczenie bydła.
- d) Ustanowienie rady przybocznej w departamencie weterynarskim w ministerstwie i w każdym kraju koronnym.

§ 3. należy tem wyjaśnić, że w kraju koronnym władza krajowa wydaje zarządzenia co do obrotu bydła, natomiast ruch bydła między pojedynczymi krajami koronnymi reguluje departament weterynarski

§ 4. Zwierzęta, wprowadzone z krajów korony węgierskiej i z zagranicy, należy badać nie tylko przy przekroczeniu granicy ale ponownie przy nadejściu na miejsce przeznaczenia; bydło hodowlane, użytkowe i handlowe podlega w kraju dokładniejszej obserwacji weterynarskiej przez czas odpowiednio długi, przed oddaniem do użytku i przyjęciem do ubezpieczenia.

§ 5. Zamiast »w kraju sąsiednim« ma wejść »w kraju pogranicznym«.

§ 6. Zamiast »w kraju sąsiednim« ma wejść »w kraju pogranicznym«, za dokładne stosowanie tych przepisów, jakoteż przepisów

§ 7. pociąga się organa wykonawcze do osobistej odpowiedzialności.

§ 8. Należałoby zarządzić ściślejsze wykonywanie przepisów o wydawaniu i wymianie paszportów bydłych np.

przez wprowadzenie liczb i liter bieżących, albo przez kontrasygnowanie dwóch urzędników, jeżeli w inny sposób nie dałoby się skutecznie trwale oznaczyć zwierzęcia, a natomiast wypadłoby znacznie przedłużyć czas ważności i ułatwić nabycie paszportów.

§ 9. Większe targi powinno się bezpośrednio łączyć z torem kolejowym.

§ 10 a). Ładowanie i wyładowanie bydła nie powinno się ograniczać do pojedynczych stacyj kolei żelaznej, ale gdziekolwiek się znajduje upoważniony do tego weterynarz, a zabudowania stacyjne są odpowiednie, może się odbywać ładowanie względnie wyładowanie zwierząt.

b) Dla obrotu krajowego wystarczy winno jednorazowe badanie.

§ 12. Zamiast »ogłędziny« ma być »badanie«.

Wprowadzenie jednolitych przepisów o badaniu bydła i mięsa.

§ 15. O wybuchu zarazy w jednej bodaj zagrodzie należałoby zawiadomić na najkrótszej drodze wszystkich naczelników gmin w powiecie, a ci mieliby obowiązek zarządzenia i przeprowadzenia rewizyj pod osobistym nadzorem Rewy te kontrolowałyby weterynarz powiatowy.

§ 17. W razie wybuchu zarazy w gminie powinien naczelnik gminy aż do interwencji politycznej władzy powiatowej, która musi nastąpić najdalej w trzy dni, zabronić wszelkiego stykania się zwierząt zarazą dotkniętych ze zwierzętami, na które choroba przejśćby mogła.

§ 18. W pierwszym ustępie po słowie »zarządzeniach« wstawić »piśmiennych, celem natychmiastowego obwieszczenia przez naczelnika gminy«.

§ 22. Każdy rząd krajowy powinien wydawać dziennik celem natychmiastowego podawania do publicznej wiadomości zarządzeń odnoszących się do kraju. Corocznie, przy końcu roku, należałoby zestawić wszystkie obowiązujące zarządzenia i ogłosić najdalej do 10. stycznia.

Dziennik ten powinno biuro weterynarskie wydawać jako tanie czasopismo, a gminom i funkcjonariuszom weterynarskim udzielać je bezpłatnie.

§ 26. Szczegółowe przepisy co do poszczególnych chorób zaraźliwych należy ułożyć z uwzględnieniem ustawy o ogólnem, ubezpieczeniu bydła w ten sposób żeby w razie wybuchu zarazy można było natychmiast zastosować najostrzejsze zarządzenia celem powstrzymania szerzenia się. Komisya pomorowa powinna mieć upoważnienie do zarządzenia natychmiastowego wybicia całego stanu zwierząt, jeżeli zachodzi konieczna tego potrzeba, ale w każdym razie należy zastrzedz, aby zarządzenia zamknięcia wydawano tylko w ostatecznych wypadkach i na ograniczonej przestrzeni, aby zanadto nie szkodzić wolnemu obrotowi bydła.

§ 48. Przekroczenia § 45 należałoby odstąpić do ukarania politycznej władzy powiatowej, występki z tego samego § sądom.

W myśl cennego wezwania Świątnej Izby handlowej i przemysłowej z dnia 25/5 1901 l. 2110 mam zaszczyt przedłożyć powyższy referat.

Pozwalam sobie równocześnie zauważyć, jakkolwiek zasadniczo jestem za ogólnem i państwowem ubezpieczeniem bydła, zmierzałem wszakże do uwzględnienia nietylko autonomii krajowej, ale nadto pragnąłem płacącym właścicielom bydła zapomocą proponowania rad przybocznych zastrzedz jak największy wpływ na wszystkie czynności zarządu.

Koreferat o tym samym przedmiocie powierzyła Izba p. Ludwikowi Selingowi, zarządcy arcyksiążęcych dóbr w Izdebniku, którego sprawozdanie opiewa jak następuje:

Czyniąc zadość zaszczytnemu, do mnie wystosowanemu wezwaniu, muszę przedewszystkiem wyrazić uznanie nader wyczerpującemu i pilnie opracowanemu referatowi p. radcy Mändla, który to referat jest bardzo cennym przyczynkiem do przedstawienia obecnie istniejących stosunków i zawiera cały szereg projektów, ażeby gałąź produkcji, reprezentującą wartość milionową, ustrzec przed grożącą szkodą, niebezpieczeństwem i stratą.

Dyskusya o wniosku na wprowadzenie ogólnego ubezpieczenia bydła jest niewątpliwie na czasie. Takie same dą-

zenia spostrzega się także na Morawach, gdzie powszechna krajowa asekuracja była na żądanie wszystkich rolników ma być wprowadzoną już z początkiem przyszłego roku. Morawy posiadają w ogólności, zwłaszcza atoli na północy i na zachodzie, uregulowane i bardzo pięknie rozwijające się stosunki agrarne, zamożny i stosunkowo światły stan rolników włościańskich, którzy nie rozdrabniają swoich posiadłości przez dziedzictwa i drogą organizacyi związkowej skutecznie się starają o podniesienie dobrobytu. Morawy posiadają dalej przeważnie zamożny i fachowo pod względem rolniczym dobrze wykształcony stan zawodowych dzierżawców w wielkich posiadłościach, wkońcu znane ze swej doskonałości gospodarze szkoły zawodowe. Morawy mają dalej doskonałe drogi krajowe i gminne i silnie rozwinięty przemysł, co wszystko wpływa na dobry i rentowny zbyt płodów gospodarstwa rolnego. Stosunki te pociągają za sobą dążenia, iż każdy rolnik morawski stara się swe środki pracy i produktu, a do nich należy niewątpliwie żywy inwentarz i bydło na rzeź przeznaczone, udoskonalić i uszlachetnić. Kosztowność inwentarza i bydła dlatego pociąga też za sobą konieczność asekuracyi, gdyż utrata takiej kosztownej sztuki jest bardzo dotkliwą. Asekuracja była jest na Morawach częścią intensywnej gospodarki, która się odbija na całym poziomie tamtejszego rolnictwa i na wysokich czynszach dzierżawnych, które dochodzą do 50 koron za morg; przyczem dzierżawca ponosić musi wszelkie podatki, opłacać wysoką robociznę, a jeszcze wkońcu na dzierżawie, o ile rozumnie gospodaruje, dorabia się dobrobytu.

W Galicyi pod względem rolniczym oraz pod względem okoliczności, od których zawisł rozwój rolnictwa, znachodzimy zupełną antytezę Moraw. Na sto kilometrów kwadratowych jest w Morawach np. 46 kilometrów szosy, w Galicyi 16. Podobne stosunki cyfrowe znachodzą się prawie w każdym dziale gospodarstwa publicznego i prywatnego.

Jeżeliby w Galicyi miała być wprowadzoną ogólna asekuracja była, to oczywiście była włościańskiego z ubezpieczenia takiego wyłączyć nie można. Tutaj atoli poczynają mnożyć się trudności. Stan włościański w Galicyi wschodniej

jest mało rozwinięty i pod względem gospodarczym nader ociążały i nieporadny. W Galicyi zachodniej znów podział gruntów odbywa się w tak szybkim tempie, iż włościanie bardzo rzadko mają możność racjonalnego chowu bydła. Bardzo często spotyka się z gospodarstwami włościańskimi tak małemi, że właściciel jest w stanie zaledwo jedną krowę utrzymać.

Własność średnia również nie znajduje się w zbyt korzystnym położeniu. Brak własnego kapitału, celem prowadzenia gospodarki intensywnej sprawia, że średnia własność gospodaruje przeciętnie nie zbyt dobrze; renta gruntowa jest małą, nie wystarcza do należytego utrzymania właściciela i jego rodziny. Rezultatem tych stosunków jest parcelacya, zgładzająca pomału ale wytrwale cały stan średniej własności.

Gdzież są więc środki, gdzie możność do podniesienia hodowli bydła aż do tego poziomu, w którym się asekuracya opłaca. Wieleż z tych małych gospodarstw, których wydajność zaledwie zdoła w najnędzniejszy w świecie sposób wyżywić właściciela, będzie w stanie regularnie opłacać choćby drobną premię. Wszak nawet asekuracya ogniowa, której korzyści nawet dla najbiedniejszego chałupnika są widoczne, dotychczas tylko bardzo pomału po wsiach się rozszerza.

Najpierw należałoby z całą gorliwością i przy pomocy wszelkich dozwolonych środków dążyć do wprowadzenia ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia a później dopiero możnaby pomyśleć o ogólnem ubezpieczeniu bydła. Jeżeli biedakowi zgorzeje chałupa, to właściciel jej zostaje zazwyczaj nędzarzem, który bez odwołania się do obcej pomocy nie podniesie się więcej.

Wobec wzmagającej się nędzy w kraju i faktu, że sama ludność włościańska już od szeregu lat domaga się ogólnego przymusowego ubezpieczenia od ognia, jest rzeczą wprost niezrozumiałą, dlaczego Rząd w przedmiocie tym stawia wszelkie możliwe zapory.

Chłop galicyjski cierpi biedę, ponieważ nie ma sposobności czasu swego, jaki mu pozostaje do dyspozycji po obrobieniu swej często tylko pół morgowej posiadłości gruntowej, odpowiednio wykorzystać; tem też tłumaczy się odbi-

jająca się niekorzystnie na gospodarstwach średniej i większej posiadłości sezonowa wędrówka zachodnio-galicyjskich włościan za granicę, którzy pozostawiają obrobienie swego kawałka ziemi żonie i będącym w wieku szkolnym dzieciom, a sami spieszą w obce strony, by zarobić i zaoszczędzić trochę grosza na potrzeby zimowe i podatki. W późnej jesieni ludzie ci wracają do domu, przynosząc ze sobą 100—120 złr., których w kraju nie zarobią, bo przemysłu nie ma, a zadłużeni właściciele większych posiadłości żadnych wkładów na melioracye nie czynią.

Biorąc rzecz w ogólności, bydło galicyjskiego gospodarza jest właściwie tylko maszyną produkującą nawóz, je w zimie tylko słomę, a siana nie widzi. Zginie taka sztuka, to szkoda jest mniejszą, aniżeli wynosiłaby premia asekuracyjna od całego stanu bydła. Są wprawdzie wyjątki w tych smutnych stosunkach, znajdują się właściciele zagród włościańskich średnich i większych posiadłości gruntowych, którzy rozumnie myślą i gospodarując mają się nieco lepiej, ale i tym ogólne nędzne stosunki ekonomiczne kraju dają się we znaki. Właściciele należący do takich wyjątków, zabezpieczyliby już chętnie bydło swoje przed zarazami, lecz i dla nich wszelka inna premia, przypadająca do zapłaty nie z tytułu ogólnego przymusowego ubezpieczenia, byłaby za wysoką.

To jest przeciętny ogólny obraz stosunków w naszym kraju. Ażeby stan ten naprawić, potrzeba lata całe wytrwałej, systematycznej, pełnej poświęcenia fachowej a przedewszystkiem dobrze obmyślanej samopomocy.

Wkońcu muszę nadmienić, że twierdzenie referenta p. D. Mandla, jakoby Galicya i wszystkie prowincye austriackie od roku 1895 były wolne od zarazy płucnej, polegać musi chyba na fałszywej informacyi. Zaraza płucna zawsze jeszcze tu i ówdzie sporadycznie występuje i rolnicy nasi, chcący zakupić na Śląsku lub Morawach byka rozplodowego, muszą się wprzód dobrze upewnić, czy bydło, od którego wywodzi się dany byk, nie było przed niedawnym jeszcze czasem zarażone.

Okoliczność tę wyzyskują w pełnej mierze. Jeżeli tamtejszym agraryuszom podoba się mieć granicę od strony Au-

stryi zamkniętą, zjeżdża do nas pruski weterynarz, którego jest zadaniem wyszukać podejrzaną sztukę. Jeżeli się takowa znajdzie, wówczas trąbią na alarm i granica na całe miesiące jest zamknięta. Istnieje wprawdzie od kilku lat krajowa ustawa, która mając na celu poprawę rasy bydła, zarządza wyłączne używanie urzędownie licencyonowanych byków; władze jednak nie są w możności ustawy tej w ogólności i w oznaczonym terminie skutecznie zrealizować.

Z tych powodów muszę się oświadczyć przedewszystkiem za ogólnem przymusowem ubezpieczeniem od ognia, a następnie dopiero wskazanemby było ogólne ubezpieczenie bydła.

Wobec tak sprzecznych opinii referenta i koreferenta, uchwała Izba obydwie opinie bez własnego wniosku przedłożyć c. k. ministerstwu spraw wewn.

V.

Sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych.

Urząd cłowy w Kocmyrzowie.

60. Wskutek zwiększenia się ruchu przewozowego na austriacko-rosyjskim granicznym urzędzie cłowym w Kocmyrzowie, zwłaszcza w kierunku importu z Królestwa polskiego do Galicyi, uchwalono zwrócić się do c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Krakowie z prośbą o ustanowienie tam agencji cłowej, celem ułatwienia stronom załatwienia formalności handlowo-statystycznych, w szczególności wystawiania t. zw. deklaracyj statystycznych, którato instytucya istnieje przy wszystkich urzędach celnych z żywszym ruchem.

Przepustki z Rosyi do Austrii.

61. W ostatnich czasach zabronił rząd rosyjski żydom przechodzenia granicy rosyjsko - austriackiej na podstawie przepustek, względnie na podstawie wydawanych dotychczas przez władze administracyjne rosyjskie półpasków. Zarządzenie to, zwłaszcza zakaz przechodzenia granicy rosyjsko-austriackiej

ckiej na podstawie półpasków, przynosi bardzo wielką szkodę dla miasta Krakowa oraz dla całej Galicji. Kupcy wyznania żydowskiego, przychodzący z Królestwa Polskiego, którzy dotychczas zakupna swoje czynili w Krakowie, nie mają teraz możliwości dostać się do Krakowa i wszystkie swoje sprawy handlowe i kredytowe załatwiają w Niemczech, gdyż zakaz wspomniany obowiązuje tylko na granicy austriacko-rosyjskiej, tak np., że z granicy nie jest dozwolonym przejście za półpaskiem do Szczakowej, a dozwolonym jest do Mysłowic. Nadto cierpi także wskutek tego, zwłaszcza w obecnej porze kąpielowej, ruch przejezdnych, którzy zwykli w Krakowie przez dzień lub dwa się zatrzymywać, a obecnie zupełnie omijają terytoryum austriackie. Zakaz wydany przez rząd rosyjski odbije się także niewątpliwie na frekwencji krajowych uzdrowisk, których goście po największej części wyjeżdżali z Rosji na podstawie półpasków. Izba uchwaliła poczynić energiczne kroki za pośrednictwem ministerstwa spraw zewnętrznych o zniesienie tego zakazu, które to kroki odniosły też pożądaną skutek.

Akcyza od spirytusu denaturowanego w Krakowie.

62. W Krakowie pobierana jest od spirytusu denaturowanego opłata akcyzowa 45⁷⁵ K. od 100 l. Skutkiem takiego w innych miastach niepraktykowanego poboru, spirytus denaturowany jest w Krakowie niezwykle drogi, na czym cierpią wszystkie gałęzie przemysłu, potrzebujące tego niezbędnego materiału pomocniczego, jako to: mydlarstwo, stolarstwo, kapelusznictwo, farbiarstwo, pokostnictwo oraz inne zawody. Niemniejszą szkodę ponosi także publiczność, która wskutek drożyzny spirytusu denaturowanego nie może go używać na cele oświetlania względnie opału. Pobór akcyzy miejskiej od spirytusu denaturowanego wynosi obecnie blisko 120⁰/₀ wartości produktu. Jest on gospodarczo nieuzasadniony, gdyż spirytus denaturowany uwolnionym jest od opłaty państwowego podatku spożywczego i z natury rzeczy nie może być zaliczonym do artykułów konsumcyjnych. Pobór ten polega na obciążającym ludność miasta Krakowa błędnem tłumaczeniu bardzo niejasno wystylizowanej ustawy krajowej,

która to ustawa raz pozwala pobierać akcyzę od napojów, drugi raz od płynów wysokowych, a pobór od spirytusu denaturowanego konstruuje raz pod względem prawnym jako samoistną opłatę miejską, a w innych ustępach jako dodatek do nieistniejącego już obecnie podatku państwowego, którego jak wiadomo spirytus denaturowany nie opłaca. Wobec szkody jaką wskutek tych stosunków ponosi zarówno handel i przemysł w Krakowie, jakoteż cała publiczność miejska, uchwaliła Izba wnieść do Sejmu następującą petycję:

Wysoki Sejmie!

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie ma zaszczyt zwrócić się do Wysokiego Sejmu z następującą prośbą w sprawie opłat miejskich od spirytusu denaturowanego w Krakowie bezprawnie pobieranych, rzekomo na podstawie ustawy z dnia 19. lipca 1878, Dz. ust. kraj. Nr. 48, oraz z dnia 4. lipca 1899, Dz. ust. kraj. Nr. 93.

Już od długiego czasu żalą się sfery handlowe i przemysłowe, iż w mieście Krakowie przy wprowadzaniu spirytusu denaturowanego opłaca się odeń dodatek gminny po 43 koron 70 hal. od hektolitra. Izba handlowa nie potrzebuje się chyba szeroko rozwódzić nad tem, jak ta w żadnym innem mieście monarchii prócz Krakowa i Lwowa niepraktykowana opłata akcyzowa obciąża handel i przemysł i jaką jest nieprzepartą zawadą w rozwoju niektórych gałęzi przemysłu, które spirytusu denaturowanego potrzebują. Mimo, że w interesie gospodarczym kraju leży, aby spirytus denaturowany, konsumowany był w jak największych ilościach na cele oświetlania (w lampach żarowych spirytusowych), na cele opału (w spirytusowych kuchniach i palnikach), na cele motoryczne (w spirytusowych lokomobilach i małych motorach), spotrzebowanie tego artykułu jest w Krakowie minimalne, gdyż akcyza obciąża spirytus denaturowany opłatą blisko 120⁰/₀ wartości, tak, iż w Krakowie spirytus ten kosztuje przeszło dwa razy tyle niż w jakimkolwiek innem mieście. Akcyza spirytusowa jest także powodem, dla którego się w Krakowie nie mógł rozwinąć handel hurtowny spirytusem denaturowanym, który mimo, że Galicya produkuje spirytusu dena-

tutowanego bardzo wiele, niema w Krakowie ani jednego przedstawiciela, a natomiast kwitnie w najbliższych miastach w Bielsku i w Białej. Cały szereg przemysłów, potrzebujących spirytusu denaturowanego, stolarstwo (politura), farbniarstwo, pokostnictwo, kapelusznictwo, mydlarstwo i wiele innych obejść się nie może bez tego środka pomocniczego i natrafia w Krakowie na nieprzeparte przeszkody rozwoju.

Stan ten jest tembardziej pożałowania godny, że zdaniem Izby, pobór akcyzy od denaturowanego spirytusu w Krakowie nie jest ustawowo uzasadniony.

Opłata akcyzowa od spirytusu denaturowanego pobieraną bywa w Krakowie na podstawie ustawy krajowej z dnia 19. lipca 1878, Dz. ust. kraj. Nr. 48, która upoważnia gminę miasta Krakowa do poboru powyższej opłaty nietylko od spirytusu przeznaczonego i przydatnego do ludzkiego użytku (jako napój), ale wogóle od »wszystkich cieczy, do których alkohol wchodzi jako główna część składowa«.

W myśl §. 6 zmienionej II. częścią ces. rozp. z 17. lipca 1899, Dzpp. Nr. 120 ustawy z dnia 20. czerwca 1888, Dzpp. Nr. 95 i regulaminu o użyciu wódki wolnej od podatku rządowego uwolniony jest spirytus, denaturowany ogólnymi środkami zakazającymi i spirytus czysty do celów naukowych pociągany, od państwowego podatku spożywczego, a takie same uwolnienie od dodatku krajowego przyznaje tym spirytusom ustawa z dnia 4. lipca 1899, Dz. ust. kraj. Nr. 93.

Postanowienia, przyznające gminie miasta Krakowa prawo poboru powyższej opłaty są wręcz niejasne a nawet poniekąd sprzeczne.

W szczególności niejasnemi są same postanowienia ust. kraj. z dnia 19. lipca 1878, Dz. ust. kraj. Nr. 48, która wedle nagłówka ma wprowadzać opłatę tylko od »napojów wysokokowych, a w art. I. ustęp 2 dozwala na pobieranie opłaty od »wszystkich cieczy, do których alkohol wchodzi jako główna część składowa«.

Również niejasnem jest, czy opłatę powyższą należy uważać za »samoistną opłatę gminną«, czy też za »dodatek gminny« do państwowego podatku spożywczego, albowiem

ustawa sama terminów powyższych, mających zasadniczo różne znaczenie, używa alternatywnie. Powyższa nieszczęśliwa stylizacja samej ustawy tłumaczy się tem, że jest ona tylko niezręcznym tłumaczeniem poz. 1, 2 i 3 taryfy do rozp. c. k. ministertwa skarbu z dnia 25. października 1854 Dzpp. Nr. 273 zaprowadzającego ogólny podatek spożywczy w mieście Krakowie, i że wydana została w czasie, gdy ustawodawstwo państwowe mając na cele względy fiskalne, nie liczyło się tyle co dziś ze względami natury socjalno-ekonomicznej.

Tendencja ta ustawodawstwa państwowego uległa w międzyczasie radykalnej zmianie.

Powołana wyżej ustawa państwowa i wzorowana na niej ustawa krajowa uwolniły spirytus denaturowany ogólnymi środkami i spirytus czysty do celów naukowych od państwowego podatku spożywczego i dodatku krajowego. Zrzekając się znacznego dochodu, miały państwo i kraj ważne do tego powody, którymi powinna się kierować także i to w pierwszej linii gmina miasta Krakowa ze względu na rozwój i poparcie przemysłu wewnątrz miasta Krakowa, przestając czerpać dochód ze źródła uważanego powszechnie za niewłaściwe.

Gdy jednak gmina miasta Krakowa mimo kroków wprost przez Izbę jeszcze w r. 1897 poczynionych i wykazujących bezpodstawność akcyzy na spirytus denaturowany, interpretuje na korzyść akcyzy niejasności ustawy krajowej z dnia 19. lipca 1878 Dz. ust. kraj. Nr. 48 i jej sprzeczność z ogólnem krajowem i państwowem ustawodawstwem o poborze opłat krajowych, o zwolnieniu spirytusu denaturowanego od państwowego podatku spożywczego i krajowych dodatków, gdy dalej gmina miasta Krakowa nie chce uznać w mowie będącej opłaty za dodatek gminny do państwowego podatku spożywczego i zajmuje stanowisko, jakoby ustawa krajowa, co jest wręcz sprzeczne z jej duchem i całą tendencją, ustanawiała dla miasta Krakowa samodzielny podatek (nie dodatek do podatku) od spirytusu denaturowanego, gdy dalej takie różne traktowanie jednego i tego samego artykułu przez państwo, gminę i kraj jest istotnie rażąca, a co naj-

gorsze na przepisach ustaw krajowych tylko pozornie opartą anomalią, gdy wkońcu przez pobór akcyzy od spirytusu denaturowanego cierpi i sama produkcya spirytusu i handel i przemysł i szerokie warstwy ludności miejskiej, gdy wreszcie dochód, jaki miasto czerpie z akcyzy od spirytusu denaturowanego jest przy obecnym stanie minimalny i z pewnością będzie wyrównany rozwojem tych gałęzi handlu i przemysłu, które się z natury rzeczy spirytusem denaturowanym posiłkować powinny, a które obecnie z powodu istnienia akcyzy w tem doznają przeszkody (że tylko wymienimy nieistniejące w Krakowie zakłady denaturacyjne i fabryki octu), zwraca się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do Wysockiego Sejmu z uprzejmą prośbą, aby obecnemu stanowi rzeczy w sposób skuteczny zaradził przez odpowiednią zmianę w stylizacji artykułu I. ustawy krajowej z dnia 19. lipca 1879, Dz. ust. kraj. Nr. 48, któraby w sposób jasny i niedwuznaczny wyraziła usankcyonowaną przez ustawodawstwo krajowe zasadę wolności podatkowej spirytusu denaturowanego i nie pozwoliła obchodzić w ten sposób ustawy krajowej z dnia 4. lipca 1899, Dz. ust. kraj. Nr. 93.

Odpis tej petycyi uchwalono przesłać na ręce krakowskich członków w sejmie i radzie państwa, oraz na ręce krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Dostawa obuwia dla wojska.

63. Do komisji znawców, mającej odbierać w Krakowie obuwie rozdane w drodze ofert małemu przemysłowi, wydelegowała Izba pp. Stanisława Markiewicza i Jerzego Wernera, szewców w Krakowie.

Charakter przemysłowy instalacji wodociągowych.

64. C. k. namiestnictwo wystosowała do Izby następujące zapytanie:

Stowarzyszenie przemysłowe mechaników, ślusarzy i blacharzy we Lwowie wniosło zażalenie do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, że magistrat lwowski przy udzielaniu koncesyi na instalatorstwo urządzeń wodociągowych wymaga od członków stowarzyszenia oprócz dowodu wyuczenia się

ślusarstwa, względnie innych pokrewnych rzemiosł — także i dowodu nieprzerwanego czteroletniego zajęcia w instalatorstwie urządzeń wodociągowych i że przy ocenianiu dowodów takiego zajęcia niezadawania się świadectwami prywatnemi, stwierdzającemi wykonanie poszczególnych robót tego rodzaju, ani też ogólnikowem poświadczeniem ze strony przełożenia stowarzyszenia na okoliczność, że petent trudnił się samoistnie takimi robotami przez lat cztery.

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od c. k. namiestnictwa wyczerpującego sprawozdania w powyższej sprawie, a magistrat lwowski, od którego zażądano wyjaśnienia potwierdził, że rzeczywiście interpretuje w sposób, zarzucony przez stowarzyszenie, przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 17. września 1883. Dz. p. p. Nr 151. i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 20. grudnia 1893 Dz. p. p. Nr 184.

W szczególności uważa magistrat, że dowód »czteroletniego zajęcia przy robotach wchodzących w odnośny fach«, jak tego wymaga rozp. min. wyżej zacytowane można uznać za ustalony odnośnie do instalatorstwa wodociągów tylko wtedy, gdy petent wykaże formalnemi świadectwami pracy, że pracował przy instalowaniu urządzeń wodociągowych bez przerwy przez lat cztery w charakterze pomocnika.

C. k. namiestnictwo sądzi, że powyższa surowa interpretacja nie odpowiada faktycznym stosunkom i potrzebom kraju. Przemawia zatem fakt, że dotychczas urządzenia wodociągowe bardzo mało są w kraju rozpowszechnione, wskutek czego i liczba uprawnionych samoistnych instalatorów takich urządzeń, w których inni mogliby się praktyczniej uczyć tego zawodu, jest niewielka. Z drugiej strony zaprowadzenie wodociągów we Lwowie i Krakowie, które nastąpi w najbliższym czasie, uczyni potrzebnem znaczne pomnożenie przedsiębiorstw uprawnionych do wykonywania robót tego rodzaju. Gdyby się zatem w praktyce trzymało powyższej surowej interpretacji, zachodziłaby obawa, że krajowi mechanicy, ślusarze, blacharze i kotlarze tylko w nielicznych wypadkach byłiby dopuszczeni do tych robót, wobec czego musieliby ich zastąpić przedsiębiorcy fachowi z innych krajów koronnych.

Okoliczność ta tem więcej zasługuje na uwagę, ile że zwłaszcza we Lwowie — niekorzystne położenie przemysłu budowlanego a i zastój ekonomiczny wogóle spowodowały znaczny ubytek zarobku — u wyżej wymienionych rękodzieł, a udział w większych robotach wodociągowych, na które się zanosi, mógłby to złe do pewnego stopnia usunąć.

Kierując się powyższymi względami, zamierza c. k. namiestnictwo odnieść się do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o autentyczną a możliwie liberalną interpretację przepisów, odnoszących się do wymogów uzdolnienia w instalatorstwie urządzeń wodociągowych, w tym celu udaje się do Izby handlowej i przemysłowej o objawienie zdania w jak najkrótszym czasie po wysłuchaniu rzeczoznawców co do następujących kwestyi:

1) o ile wyżej wyłuszczone zapatrywania na stosunki i potrzeby przemysłu instalacyjno-wodociągowego oraz rękodzieł mechanicznych są zgodne z faktycznym stanem rzeczy;

2) o ile i jak w ramach obowiązujących przepisów, rozporządzenia ministeryalnego z dnia 17. września 1883. Dz. p. p. Nr 151. o uzdolnieniu w fachu instalatorsko-wodociągowym, dałaby się zastosować łagodna ich interpretacja w ten sposób, by z polepszeniem położenia krajowych rękodzieł mechanicznych przez ułatwienia w uzyskiwaniu koncesyi na instalatorstwo urządzeń wodociągowych łączyła się pewność, że urządzenia te mimo ewentualnie gorszej formalnej kwalifikacji przedsiębiorców — zostaną odpowiednio wykonane, w szczególności:

a) czy zajęcie przy instalowaniu rur gazowych i przewodów elektrycznych może być uważane za dające dostateczną kwalifikację do instalowania urządzeń wodociągowych ze względu na pewne techniczne pokrewieństwo zajęć, (przyjęcie tej zasady byłoby już pewnem ułatwieniem, gdyż instalowanie rur gazowych wcześniej w szerszym zakresie znalazło w kraju zastosowanie);

b) czy nienależałoby odstąpić od wymogu nieprzerwanego i wyłącznego czteroletniego zajęcia w instalowaniu urządzeń wodociągowych;

c) jakiego rodzaju dowodami zajęcia w tym fachu pod względem formy i treści możnaby się zadowolić.

Izba po przesłuchaniu stron interesowanych i przeprowadzeniu odnośnych dochodzeń, uchwaliła odpowiedzieć co następuje:

Izba w zasadzie podziela w zupełności zapatrywanie c. k. namiestnictwa, iż wszelkimi siłami należy dążyć do tego, aby roboty przy wodociągach w Krakowie i we Lwowie wykonywane były przez krajowe siły wodociągowe oraz że zbytnie formalizowanie przy udzielaniu odnośnych koncesyj i dyspens może wyrzucić tylko szkodliwy wpływ na gospodarczą stronę akcji. Podnieść jednak należy, że instalacja wodociągów nie jest rzeczą tak prostą, jak to się może wydaje stowarzyszeniu przemysłowemu mechaników, ślusarzy i blacharzy.

Okolicznością stanowczą jest tutaj względ techniczny na ciśnienie wody w rurach, które w Krakowie waha się wedle dzielnicy miasta pomiędzy 4 i 5 atmosfer, a we Lwowie jest przeciętnie wyższe i dochodzi na niektórych punktach dalszych np. na przedmieściu Żółkiewskim do 8 i 9 atmosfer. Są to ciśnienia nader wysokie, przewyższające ciśnienie w zwykłych kotłach parowych, a nawet, o ileby chodziło o Lwów, ciśnienie stosowane w kotłach parowych lokomotyw.

Nieumiejętność albo pobieżność pracy instalatora może w tych warunkach pociągnąć za sobą pęknięcie rury wodociągowej, które zawsze mieści w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo dla każdego ludzkiego życia i mienia. Rura wodociągowa, pękająca w piwnicy albo w murze, pociąga za sobą bezustanny wylew zostającego pod wysokim ciśnieniem prądu wody, który łatwo rozluźnić może spoiwość murów, podmula fundamenty, a nawet i bruki, jak to wskazują częste przykłady w innych miastach. Nadto nienależyte uszczelnienie rur, przez które woda płynie pod tak wysokim ciśnieniem lub użycie niewłaściwych materiałów pociąga za sobą pogorszenie jakości wody. Wkońcu pamiętać i o tem należy, że przez nieumiejętne dobranie kalibru rur doprowadzających wodę do mieszkania, może być funkcjonowanie wodociągu narażeniem na najrozmaitsze przeszkody i braki.

O ile więc z jednej strony nie należy przy dyspenzach zbyt trwożliwie przestrzegać pewnych formalności w świadectwach pracy, tak z drugiej strony ze względu na dobro publiczne, nie należy dyspenz względnie koncesyj udzielać bez gruntownego przekonania się, czy petent posiada istotnie praktykę w instalacji wodociągów, oraz odpowiednie znajomości teoretyczne. Bez pewnego ogólnego i dokładnego praktycznego wykształcenia w instalacji wodociągowej nie może nikt umieć zakładać wodociągów i zrządzić może nieobliczalną i po latach dopiero występującą szkodę.

Instalowanie wodociągów domowych nie może być uważane już samo przez się za wystarczającą kwalifikację do instalacyjnych robót wodnych w ogólności, gdyż wodociągi domowe pracują zawsze pod bardzo małym ciśnieniem, co im nadaje odrębny charakter; niema jednakowoż żadnego powodu, ażeby świadectwom prywatnym, stwierdzającym wykonanie poszczególnych robót wodociągowych, nie dawać pełnej wiary.

Natomiast nie sądzi Izba, aby wystarczyło poświadczenie przełożenia stowarzyszenia przemysłowego, iż petent trudnił się samoistnie instalacjami przez lat 4. Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż poświadczenia podobnej treści wydawane przez stowarzyszenia przemysłowe, rzadko zasługują na wiarę.

Zajęcia przy instalacjach elektrycznych jest techniką całkiem odmienną od instalacji wodociągowych. Natomiast jest instalacja gazowa spokrewnioną z instalacją wodociągową o tyle, że pewne czynności w jednym i drugim przemyśle są wspólne, tak, iż instalator gazowy daleko łatwiej niż każdy inny przemysłowiec może się nauczyć instalowania wodociągów. Właściwa zaś różnica polega w tem, że rurociągi gazowe obliczone są na ciśnienie praktyczne najwyżej $\frac{1}{2}$ atmosfery, podczas gdy instalacja wodociągowa wytrzymać musi ciśnienie znacznie wyższe i to inne w Krakowie a inne we Lwowie, tak, że instalator musi być obeznanym z całym systemem wodociągów, dla których przeprowadza domową instalację.

Przechodząc do gospodarczej potrzeby udzielania kon-

cesyi, podnieść musi Izba, iż co do Krakowa nie zachodzi może obawa, iż miejscowe siły nie wystarczą do instalacji. W Krakowie posiadają biura instalacyjne fabryki maszyn 1) Zieleniewskiego, 2) Peterseima, instalatorzy wodociągowi 3) Niemeksza, 4) Kosydarski, 5) Markus, wkońcu 6) biuro wodociągowe miejskie.

Oprócz tego stara się o dyspensę ślusarz gazowy Kulczyński, który już przy wodociągach długo pracował. Odnośnie do Krakowa niema więc gospodarczego powodu silnego pomnażania wodociągowych instalacji, zwłaszcza, że, o ile Izbie wiadomo, jeszcze kilku krakowskich przemysłowców posiada przedmiotowe kwalifikacje do instalowania wodociągów.

Stosunki lokalne we Lwowie nie są Izbie znane.

Przechodząc do ostatniego punktu zapytania, sądzi Izba, że można odstąpić od wymogu nieprzerwanego i wyłącznego czteroletniego zajęcia przy instalowaniu urządzeń wodociągowych w owych indywidualnych wypadkach, w których petenci wykażą się odpowiednio długim praktycznym zajęciem przy robotach wodociągowych w ogólności oraz takim wykształceniem teoretycznym, które upoważnia do przypuszczenia, że koncesyonaryusz będzie wykonywał roboty z odpowiednią przezornością, gruntownością i świadomością skutków niedokładnej albo złej roboty.

VI.

Poczty, telegrafy i telefony.

Składnice pocztowe.

Rozporządzeniem c. k. ministerstwa handlu ogłoszonym dnia 21. kwietnia 1900 L. 35 dziennika rozporządzeń dla poczt i telegrafów, wprowadzoną została nowa organizacja niższorzędnych urzędów pocztowych t. zw. składnic pocztowych (Postablagen). Charakterystyczną cechą tych urzędów pocztowych jest, że wszystkie czynności powierzone są za stosownem wynagrodzeniem zaufania godnemu mieszkańcowi gminy np. wójtowi, nauczycielowi, większemu przedsiębiorcy prywatnemu i t. p. Poczty te powołane są do wypełnienia

luk sieci pocztowej w miejscowościach, których ruch jest zbyt mały, aby się opłacało utrzymywanie formalnego prywatnego lub rządowego urzędu pocztowego.

Dla mniejszych gmin obowiązki te spełnia instytucja t. zw. listonoszów wiejskich, »Landbriefträger«, którzy mają za zadanie, adresatom w swoim okręgu doręczać codziennie przesyłki pocztowe i zarazem w poszczególnych miejscowościach odbierać o pewnej godzinie także przesyłki, celem nadawania ich w najbliższym urzędzie pocztowym. Listonosze gminni otrzymują za swoje czynności płacę ze skarbu państwa a strony opłacają znów poczcie pewne należności za każdą, za pośrednictwem listonosza wiejskiego wyekspedywaną przesyłkę pieniężną, przekaz lub pakiet. Listy zwyczajne, karty korespondencyjne, druki, próbki i gazety roznosi i odbiera listonosz wiejski bez specjalnego wynagrodzenia.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uchwaliła jeszcze poprzednio rozpocząć prace przygotowawcze w kierunku zorganizowania składnic pocztowych i wprowadzenia instytucji listonoszy wiejskich. W tym celu zwróciła się Izba zapomocą stosownego okólnika do wszystkich starostw i Wydziałów rad powiatowych swego okręgu z zapytaniem, w których gminach tamtejszego powiatu urządzenie takiej składnicy byłoby wskazane ze względu na stosunki lokalne, względnie, które miejscowości zdaniem tych instytucyj, powinny być obsługiwane przez listonoszy wiejskich. Dochożenia okazały potrzebę prowadzenia składnic pocztowych względnie zaprowadzenia instytucji listonoszy wiejskich w następujących miejscowościach.

Powiat Biała; gminy: Bielany, Brzezinka, Bulowice, Babice, Bystra, Brzeszcze, Czaniec, Dankowice, Grojec, Haleńców, Harmężę, Kaniów, Klucznikowice, Kobiernice, Komarowice, Miedzybrodzie lipnickie, Mikuszowice, Monowice, Pisarzowice, Rybarzowice, Straconka, Szczyrk, Wilkowice, Witkowice.

- Powiat Bochnia; gminy: Baczków, Bogucice, Cerekiew, Chobot Chronów, Gawłówek, Gierczyce, Jodłówka, Kamionna, Królówka, Krzczów, Książnice, Łapczyce, Okulice-Bratnice, Pogwizdów, Połom duży, Rajbrot, Rzezawa, Siedlec, Sobolów, Targowisko, Tarnawa, Wola batorska, Zawada.
- Powiat Brzesko; gminy: Biesiadki, Biskupice melsztyńskie, Dembno, Gwoździec, Górka, Iwkowa, Kąty, Łopoń, Maszkienice, Olszyny, Przyborów, Przybysławice, Rudy — Rysie, Strzelce wielkie, Wielka Wieś, Zabawa.
- Powiat Chrzanów; gminy: Ciężkowice, ewentualnie i Siersza, Nowa Góra mające dostać urzędy pocztowe.
- Powiat Dąbrowa; gminy: Borusowa, Luszowice, Małec, Mędrzechów, Olesno, Otfinów, Radwan, Wielopole, Wola rogowska, Zalipie, Żelichów.
- Powiat Gorlice; gminy: Czarna, Klimkówka, Małastów, Ropica ruska, Szalowa, Wójtowa, Moszczenica, Raclawice.
- Powiat Grybów; gminy: Banica, Berest, Florynka, Jastrzębia, Krużłowa, Mogilna, Mystków.
- Powiat Jasło; gminy: Bączal górny, Bisdziedza, Brzyńska, Czeluśnica, Glinik polski, Grab, Harkłowa, Kąty, Lubla, Lublica, Łężyny, Nienaszów, Niepla, Osobnica, Pielgrzymka, Różanka, Świątkowa, Święcany, Szerzyny, Wysoka, Załęże, Żurawa.
- Powiat Kolbuszowa; gminy: Spie ad Wilcza wola, Górno,

- Kupno, Ostrowy tuszowskie, Wola raniżowska, Krząbka.
- Powiat Kraków; gminy: Bronowice małe, Mników, Modlnica, Morawica, Rączna, Ruszcza, Rybna.
- Powiat Limanowa; gminy: Laskowa, Łososina górna, Przyszowa, Rybie nowe, Słopnice szlacheckie, Wysokie.
- Powiat Łańcut; gminy: Brzoza królewska, Brzoza stadnicka, Brzyska wola, Czarna, Dębno, Giedlarowa, Gorzyce, Hussów, Kosina, Krzczowice, Krzemienica, Monasterz, Pantalowice, Rozbórz, Staremiasto, Urzejowice i Wólka niedźwiecka.
- Powiat Mielec; gminy: Dobrynin, Jaślany, Kawęczyn, Książnice, Otałęża, Reichsheim, Roźniatyn, Zaduszniaki, Ziemińców.
- Powiat Myślenice; gminy: Bieńkówka, Budzów, Sidzina, Skawica, Spytkowice, Trzebiń, Trzemeśnia.
- Powiat Nisko; gminy: Jeżowe, Kurzyna mała, Łętowia, Przyszów kameralny.
- Powiat Nowy-Sącz; gminy: Barcice, Biegonice, Brzezna, Chomranice, Czarny potok, Dąbrowa, Dąbrówka polska, Gałkowice, Gastwica, Jasienna, Kadca, Kurów, Łososina dolna, Maszkowice, Michalczowa, Nowa wieś, Obidza, Podrzecze, Powroźnik, Roźnów, Świniarsko, Tropie-Wiatrowice, Trzetrzewina, Wierchomla wielka, Witowice dolne, Zabrzeż, Zagorzyn, Zawada.
- Powiat Nowy-Targ; gminy: Białka, Bukowina, Ciche, Kli-

- kuszowa, Odrowąż, Stare bystre, Szaflary.
- Powiat Piłzno; gminy: Błażkowa, Grudna dolna, Jastrząbka stara, Lubcza, Siedlińska, Strzegocice.
- Powiat Przeworsk; gminy: Siennów, Ujezna, Wólka matkowa.
- Powiat Podgórze; gminy: Golkowice, Piaski wielkie, Płaszów, Radziszów, Tyniec.
- Powiat Ropczyce; gminy: Brzeźnica, Czarna, Gumniska, Iwierzycze, Mała, Nagoszyn, Osieka, Paszczyzna, Zagorzycze.
- Powiat Rzeszów; gminy: Bratkowice, Budy, Budziwoj, Borek nowy, Chmielnik, Godowa, Kraczkowa, Krasne, Lubenia, Łąka, Łukawiec, Malawa, Niechobrz, Pstrągowa, Przewrotne, Połonija, Swilcza, Straszydło, Szklary, Wysoka pod Głogowem, Zalesie, Zaczernie.
- Powiat Strzyżów; gminy: Cieszyn, Połomya, Pstrągowa, Różanka, Wysoka.
- Powiat Tarnobrzeg; gminy: Dębie, Jastkowice, Miechocin, Mokrzychów, Sobowa.
- Powiat Tarnów; gminy: Brzozowa, Klikowa, Kowalowa, Jodłówka tuch., Lichwin, Łęg ad Partyń, Łękawica, Poręba radlna, Pogórska wola, Siedlińska, Siemiechów, Smigno, Skryszów, Świerczków, Trzemesna, Wierzchosławice, Zalasowa, Zbylitowska góra, Żukowice stare, Żukowice nowe.
- Powiat Wadowice; gminy: Frydrychowice, Głębowice, Jaśkowice, Piotrowice, Pobiedr, Przekiszów, Przytkowice, Rzyki, Targanica, Tłuczań, Woźniki, Wysoka.

Powiat Wieliczka; gminy: Czesław, Dziekanowice, Gorzków, Kobielnik, Kossocice, Krzęcin, Łazany, Opatkowice, Pawlikowice, Przebieczany, Rajsko, Rzeszotary, Skotniki, Węglówka, Wierzbanowa, Winiary, Wróblowice, Zagórzany.

Powiat Żywiec; gminy: Lipowa, Krzeszów, Sporysz, Ujszoły, Zabłocie.

Izba sprawozdanie to do wiadomości przyjęła i uchwaliła zakomunikować wyniki swoich dochodzeń c. k. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Filia pocztowa na Kazimierzu w Krakowie.

66. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie pozwala sobie jeszcze raz poruszyć kilkakrotnie już omawianą sprawę utworzenia nowej filii pocztowej w Krakowie.

Stosunki panujące obecnie pod tym względem w Krakowie są wprost nieznośne i przynoszą bardzo dotkliwe szkody najruchliwszej pod względem kupieckim dzielnicy miasta »Kazimierzowi«, głównej siedzibie bardzo rozwiniętego handlu bławatnego i korzennego, która to bardzo obszerna dzielnica nie posiada własnego urzędu pocztowego. Strony są wskutek tego zmuszone nadawać bardzo znaczne często ekspedycje, paczki, przesyłki pieniężne i t. d. na głównym urzędzie pocztowym lub na filii »Stradom«, gdzie zwłaszcza w godzinach wieczornych panuje taki ścisk, że dla utrzymania porządku okazuje się często interwencja policji konieczną.

Brak urzędu pocztowego w dzielnicy »Kazimierz« powoduje bardzo dotkliwą dla interesentów stratę czasu przy ekspedycyowaniu wysyłek i utrudnia personalowi pocztowemu regularne i szybkie załatwienie manipulacji a to tembardziej, że niektóre strony wysyłają często większe ilości paczek. Nie należy też do rzadkości, iż strony, nie mogąc się doczekać załatwienia swych ekspedycji, zmuszone są wrócić dnia następnego, co powoduje bardzo dotkliwą dla regularnego obrotu handlowego stratę czasu.

Niepotrzeba się chyba nad tem rozwódzić, jak dotkliwe stan kupiecki brak tego urzędu pocztowego odczuwa i jak dalece skargi w tym względzie są usprawiedliwione. Przed rokiem blisko doniesiono Izbie, że otwarcie filii pocztowej na Kazimierzu jest postanowionem i w sprawie tej Izba interweniowała celem wyszukania odpowiedniego lokalu.

W uwzględnieniu powyższych okoliczności zwraca się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do c. k. ministerstwa z uprzejmą prośbą o możliwie śpieszne utworzenie odnośnej filii pocztowej.

Filie pocztowe na Podwału i Stradomiu.

67. Filie pocztowe na podwału i Stradomiu w Krakowie, wyposażone w urzędy telegraficzne, były jedynym w swoim rodzaju wyjątkiem. Urzędy te telegraficzne nie posiadały aparatów telegraficznych, a depesze tam nadawane, odsyłano w miarę potrzeby w stosownych odstępach czasu na główny Urząd telegraficzny, albo przez woźnego albo przez kursujący wóz pocztowy. Po długich staraniach udało się wreszcie Izbie w ministerstwie handlu uzyskać zaopatrzenie tych telegraficznych urzędów w aparaty telegraficzne i telefony.

Rozmownica telefoniczna w Krakowie.

68. Sprawa rozmownicy telefonicznej na dworcu kolei północnej w Krakowie, ciągnąca się blisko od dwóch lat, nie postąpiła niestety naprzód. Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie wysłała wprawdzie do Krakowa komisję, która w porozumieniu z zarządem Dyrekcyi kolei północnej wyszukała odpowiednie miejsce na telefoniczną komórkę, ale też na tem wszystko się skończyło, gdyż zarząd poczty mimo urgensów ze strony Izby do budowy nie przystępuje. Wobec powszechnie i bardzo silnie odczuwanej potrzeby takiej publicznej rozmownicy, prezydium Izby sprawy tej z oka nie spuści i proponuje, aby się wprost do c. k. ministerstwa handlu udać za ponownem przynagleniem tej sprawy.

Połączenie telefoniczne okręgu chrzanowskiego z Krakowem i Śląskiem pruskim.

69. Okręg przemysłowy chrzanowski posiada cały szereg bardzo wielkich i pierwszorzędných zakładów przemysłowych,

grupujących się około tak zwanego zagłębia węglowego jaworzeńskiego, obejmującego kopalnie węgla w Jaworznie, Sierszy, Ciężkowicach i Tenczynku. Przykładowo wymienia się tutaj oprócz owych czterech kopalń węgla, rafinerię nafty w Trzebini, zakład impregnacji drzewa w Trzebini, hutę cynkową w Trzebini, hutę cynkową w Krzu, fabrykę bieli cynkowej w Niedzieliskach, kopalnię rudy cynkowej w Kątach, fabrykę sody w Szczakowej, fabrykę cementu w Szczakowej, walcownię cynku w Oświęcimie, fabrykę śrub i nitów w Oświęcimie, fabrykę przetworów chemicznych pogazowych w Oświęcimie, kopalnię porfiru w Trzebini, glinki ogiotrwałej w Mirowie, oraz wiele innych mniejszych zakładów, jako tartaki, cegielnie, młyny parowe, fabryczne bednarstwo i t. p. Nadto w okręgu tym ma siedzibę bardzo rozgałęziony i żywe stosunki zagranicą posiadający handel, trudniący się wywozem produktów i płodów surowych, dalej, z powodu bliskości granicy niemieckiej i rosyjskiej, bardzo poważny przemysł spedytorski. Ten najbardziej na zachód wysunięty płał kraju, który jest siedzibą najintensywniej rozwiniętego przemysłu i handlu do dziś dnia odbywać się musi bez lokalnej i międzymiastowej sieci telefonicznej, aczkolwiek przemysły te z natury rzeczy są związane całym szeregiem interesów tak nawzajem pomiędzy sobą jakoteż z Wiedniem, Krakowem i Śląskiem pruskim. Rejon ten przemysłowy potrzebuje z jednej strony lokalnej sieci telefonicznej a dalej włączenia w międzymiastową linię Kraków-Wiedeń i zbudowania połączenia telefonicznego na Śląsk pruski via Mysłowice. To zwłaszcza jest potrzebnem dla przemysłu węglowego, cynkowego, żelaznego i przemysłu spedytorskiego oraz bankierskiego, następnie dla handlu drzewem, bydłem, mięsem, jajami, zbożem oraz ubocznymi produktami gospodarstwa rolnego. Izba uchwaliła zwrócić się w tej sprawie w stosowny sposób do c. k. ministerstwa handlu i odpis petycji przedstawić celem poparcia przez swego posła w kole polskiem.

Poczta w Tarnowie.

70. Na skutek kroków przedsięwziętych przez Izbę w c. k. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie otrzymała Izba od

teżje dyrekcji zawiadomienie, iż począwszy od dnia 16. czerwca 1901 zaprowadza się w Tarnowie zamiast dotychczasowego 3-krotnego, 4-razowe doręczanie korespondencji i gazet. Czwarta ekspedycja obejmować będzie pocztę nadchodzącą pociągami Nr. 6, 13, 615, 5, i 16 c. k. kolei państwowych i rozpoczynać się będzie o godz. 5. min. 40 popołudniu.

Telefon w Tarnowie.

71. Równie niepomysłnie przedstawia się sprawa utworzenia lokalnej sieci telefonicznej w Tarnowie i włączenie jej w linię międzymiastową. Tarnów jest ludnem miastem o bardzo silnie rozwiniętym ruchu handlowym; posiada filię banku austriacko-węgierskiego, kasę oszczędności, prywatne interesy bankowe i spedycyjne, kilka wielkich zakładów przemysłowych, jako to: wielką hutę szklaną, fabrykę cykoryi, dwie fabryki maszyn, tartak, browar, cegielnię, stolarnię parową, fabrykę mydła i t. p. Mimo, że się już od dawna zgłosiła większa liczba chętnych uczestników, zarząd poczty do dnia odcięcia się z wybudowaniem sieci miastowej.

Izba uchwaliła sprawę tę poprzeć w energiczny sposób w c. k. ministerstwie handlu.

VII. Sprawozdanie delegata do krajowej szkoły dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu.

72. P. Maksymilian Ehrenpreis, wybrany przez Izbę delegatem do wydziału szkolnego krajowych kursów dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu, zdaje za rok 1900/01 następujące sprawozdanie:

Rok bieżący był pierwszym rokiem krajowego kursu ceramicznego i z tego też punktu widzenia należy oceniać stan tej szkoły. Na pierwszy kurs wpisało się członków dziewięciu, w wieku pomiędzy ósmnastym a czterdziestym piątym rokiem. Ośmiu członków pochodzi z Galicyi, jeden z Królestwa polskiego. Wedle wyznania jest ośmiu religii rzymskokatolickiej i jeden izraelita, wedle zawodu: pięciu ceglarzy, jeden kaflarz, jeden robotnik z fabryki cementu, dwóch bez poprzedniej praktyki. Wszyscy frekwentanci przez miesiące letnie znaleźli umieszczenie w fabrykach podgórskich, a wy-

niki nauki były w zupełności zadawalniające. Kierownik szkoły, dyr. Rolle, który odebrawszy wykształcenie uniwersyteckie chemika technologa poświęcił się ceglarstwu, dokłada też wszelkich starań i nie szczędzi pracy, aby z wychowanków szkoły uczynić pożytecznych współpracowników w krajowym przemyśle ceramicznym. Jego też niezmordowanej pracy należy przypisać korzystne wyniki nauki. Do dalszego rozwoju szkoły jest koniecznym potrzebne lepsze jej umieszczenie oraz stworzenie odpowiedniego laboratorium, gdzieby frekwentanci kursów mogli robić praktyczne doświadczenia nad wypalaniem rozmaitych materiałów ceramicznych. Uczniowie, zwłaszcza należący do klasy pracującej byli bardzo biedni i do utrzymania szkoły, która niewątpliwie bardzo zawierny wpływ wywrze na zawodowe wykształcenie lepszych robotników ceramicznych, koniecznym jest ustanowienie pewnych stypendyów, któreby robotnikom pozwalały pobierać w zimie naukę na kursach bez troski o chleb codzienny. Obecnie istnieją stypendya ustanowione przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, przez Wydział rady powiatowej w Wieliczce i Wydział rady powiatowej w Bochni.

Izba sprawozdanie przyjmuje do wiadomości i uchwała dla szkoły na rok bieżący 3 stypendya w łącznej kwocie 600 koron. Wykonywanie tej uchwały polecono Prezydium.

IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 15. października 1901.

TREŚĆ:

I.

Sprawozdanie z czynności biura za czas od
18. czerwca 1901 do 15. października 1901.

- 73. Sprawy bieżące. Str. 158
- 74. Marki ochronne. »
- 75. Wzory przemysłowe. »
- 76. Karty legitymacyjne. «

II.

- 77. Obrót mlewa. Str. 158

III.

- 78. Taryfy na drzewo. Str. 193.

IV.

Sprawy budżetowe i osobiste.

79. Budżet na rok 1902. Str. 209.
 80. Rachunki za 1900. Str. 212
 81. Nominacye i pensye wdowie. Str. 214

V.

Ogólne sprawy przemysłowe.

82. Inwestycye państwowe a przemysł galicyjski. Str. 217
 83. Rzeczoznawcy przy wojskowych dostawach. » 217
 84. Cechowanie beczek na spirytus. Str. 219
 85. Urząd cechowniczy w Krakowie. Str. 222
 86. Charakter przemysłowy instalacji wodociągów. Str. 226
 87. Charakter przemysłowy wyrobu miechów. Str. 227
 88. Charakter przemysłowy kuchmistrzostwa. Str. 227
 89. Stowarzyszenie przemysłowe w Zakopanem. Str. 228
 90. Taryfa na rzeźnię w Białej. Str. 230
 91. Kursa szewskie w Krakowie. Str. 235
 92. Targi w Muszynie. Str. 236

VI.

Wnioski.

93. Krajowy dodatek do spirytusu. Str. 237
 94. Rewers demolacyjny na fabrykę w Mogile. Str. 237

VII.

95. Pożegnanie komisarza rządowego c. k. Radcy
 Dworu Laskowskiego. Str. 238

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje wobec p. komisarza rządowego c. k. radcy dworu Kazimierza Laskowskiego komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesyi został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

Prezes Izby, p. Albert Mendelsburg, poświęca gorące wspomnienie pamięci długoletniego szefa biura i sekretarza Izby śp. posła dr. Ferdynanda Weigla, który od lat 36 kierował sekretaryatem Izby, oraz w charakterze posła i znawcy stosunków krajowych oddał niespożyte zasługi dla krajowego przemysłu i handlu.

Wszyscy członkowie Izby otaczali śp. dr. Ferdynanda Weigla największą czcią i szacunkiem, ceniąc w nim prawość i nieskazitelność charakteru, głęboką wiedzę, męską otwartość, oraz wrodzoną dobroć serca i uczynność, która go zawsze stawiała w pierwszym rzędzie tam, gdzie chodziło o oddanie komuś jakiegokolwiek przysługi albo o niesienie pomocy.

W pogrzebie śp. dr. Ferdynanda Weigla, urządzonym kosztem miasta, brała udział korporatywnie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, która zarazem złożyła wieniec na trumnie zasłużonego męża, oraz prezydium Izby lwowskiej.

Izbie nadeszły kondolencje: od J. E. c. k. ministra handlu br. Calla, od J. E. c. k. ministra skarbu Böhm-Bawerka, od J. E. ministra oświaty dr. Hartla, od szefa sekcji br. Weigelsperga, od szefa sekcji Inamy-Sternegga, od komendanta korpusu, generała broni Alboriego, od Izby handlowej w Paryżu, od wszystkich Izb handlowych w monarchii austriacko-węgierskiej jakoteż od bardzo liczного szeregu prywatnych i publicznych instytucji, mających związek z handlem i przemysłem.

Członkowie Izby wysłuchali stojąc przemówienia prezesa.

I.

Sprawozdanie z czynności biura.**Sprawy bieżące.**

73. W czasie od 18. czerwca 1901 do dnia 15. października 1901 załatwiło biuro Izby spraw 2274, co za sobą po ciągnęło potrzebę wysłania 1226 rozmaitych pism do stron.

Marki ochronne.

74. Marek ochronnych zarejestrowano 14, z tego 8 na mydło, 3 na wódki, 2 na cykoryę, oraz 1 na nici.

Wzory przemysłowe.

75. Wzorów przemysłowych zarejestrowano 8 na wyroby wełniane.

Karty legitymacyjne.

76. Kart legitymacyjnych na zniżki kolejowe dla podróżujących ajentów wydano w tym czasie 15, a mianowicie: cztery na towary bławatne, po dwie na perfumy, mydełka toaletowe, szczotki, pędzle i wyroby platerowane, oraz po jednej na trzewiki i pasy, wyroby z srebra i złota, obuwie, sztuczną wełnę, zegary, zegarki i przybory do tychże, płótno i towary bawełniane.

II.

Sprawa obrotu mlewa.

Sekretarz dr. Benis przedstawia w obszernym wywodzie historię powstania obrotu mlewa, który wprowadzono w r. 1882 celem zrównoważenia zaprowadzonych w tym roku ceł zbożowych. Sprawozdawca przedstawia obszernie przepisy ustawowe dotyczące obrotu mlewa, ich praktykę i wpływ na młynarstwo austriackie i węgierskie, ewolucję techniczną i komercyjną przemysłu młynarskiego w Galicyi, w innych prowincjach austriackich i na Węgrzech, dalej wpływ obrotu mlewa na ceny zboża w Austrii i w Niemczech, oraz reformę tej instytucji w r. 1896. Sprawozdawca podnosi, że Izba krakowska wbrew opinii kraju i wbrew jednomyślnej opinii Koła polskiego stała zawsze na stanowisku obrotu

mlewa i występowała w obronie tego urządzenia nawet w czasach, kiedy jednomyślna opinia wszystkich czynników szła ślepo za tem hasłem. Obecnie nie bez satysfakcyi można skonstatować, że w kraju wszystkie czynniki miarodajne, w pierwszej linii Koło polskie, przekonały się, jak fałszywem i opaczem było dla Galicyi, zająć stanowisko przeciwne obrotowi mlewa, stanowisko, przy którem tak rolnictwo jak i młynarstwo galicyjskie poniosły bardzo wielkie szkody. Mówca powołuje się tutaj na znane oświadczenie czcigodnego prezesa Koła polskiego, Ekscelencyi Apolinarego Jaworskiego, który niedawno temu wprost oświadczył, że było mylnym krokiem ze strony Koła polskiego, iż przyłożyło rękę do zniesienia obrotu mlewa.

Po długiej dyskusyi uchwaliła Izba przesłać do ministerstwa handlu w sprawie obrotu mlewa następujący memoriał i udzielić go w odpisie Kołu polskiemu oraz ministerstwu dla Galicyi.

Der Mahlverkehr.

I. Gesetzliche Bestimmungen bis zum Jahre 1896.

Der Mahlverkehr wurde mit Verordnung der Ministerien der Finanzen und des Handels vom 28. Mai 1882, R. G. Bl. Nr. 50, auf Grund des Artikels X, Punkt 2 und 3 des Zollgesetzes eingeführt. Seinem Wesen nach war er bestimmt, für das Exportgeschäft der grossen Handlungsmühlen die Wirkung des mit dem Zolltarif vom 25. Mai 1882, R. G. Bl. Nr. 47, neueingeführten Weizenzolles per fl. 0.50 Gold zu entkräften. Der Vermahlung von Weizen für den Export, der industriellen Veredlung, der Production von Feinmehl für den Auslandsmarkt sollte wie bisher der zollfreie Bezug von billigem ausländischen Material gewahrt werden.

Das aus dem Auslande zum Zwecke der Vermahlung unter Vorbehalt der Zollvergütung bezogene Getreide muss bei einem Zollamte oder einem dazu ermächtigten Finanzwachorgane, welches diesfalls als Eintritts- und Austrittsamt fungiert, zum Vermahlen angemeldet und der entfallende Zoll sichergestellt werden. Die eingeführten Getreidemengen

werden ins Vormerkregister verbucht und der Partei hierüber ein Vormerkschein ausgestellt.

Die Mühle führt über das Mahlverfahren in der Weise Buch, dass das gegen Zollrückvergütung bezogene Getreide in Empfang, und die exportierten Mahlproducte unter Hinzurechnung der hievon entfallenden Kleien und Abfälle in Ausgabe gestellt werden.

Das zur Versendung ins Ausland gelangende Mahlproduct muss behufs der Austrittsamtshandlung angemeldet werden und muss der Gattung nach mit dem unter Vorbehalt der Zollrestitution importierten Getreide (Weizen, Korn etc.) übereinstimmen.

Die Zollrückvergütung, beziehungsweise Abschreibung erfolgt bei der Austrittsbehandlung des Mehles, welche innerhalb eines Jahres vom Zeitpunkte des Bezuges des Getreides mit dem Vorbehalte der Zollrückvergütung stattzufinden hat, gegen Vorweisung des nach erfolgter Austrittsbestätigung einzusendenden Vormerkscheines nach dem Grundsatz, dass für je 70 kg. exportierten Weizenmehles, beziehungsweise für je 65 Kg. exportierten Kornmehles der auf 100 Kg. Weizen, beziehungsweise Korn entfallende, bei dessen Eintrittsbehandlung sichergestellte Zoll rückvergütet wird.

Bei Gemischen von Weizen- und Kornmehl erfolgt die Abschreibung nach dem für Weizen festgesetzten Ausbeuteverhältnisse.

Die nach dem obigen Gewichtsverhältnisse bei der Vermahlung sich ergebenden Kleien, welche nicht in das Ausland treten, sind als Kleien zollfrei, ebenso wie die Abfälle und Verstaubung, die ausser Betracht bleiben.

Zur juristischen Construction des Mahlverkehres ist es weiters nothwendig in Erinnerung zu bringen, dass laut Punkt 2 und 3 des Artikels X des Zollgesetzes, auf deren Bestimmungen sich die Ministerialverordnung vom Jahre 1882 ausdrücklich beruft, Waren, welche zur Veredlung ins Zollgebiet unter der Bedingung der Wiederausfuhr des veredelten Productes eingeführt werden, nur damals von den Eingangsabgaben befreit werden können, wenn die Identität der ein- und wiederausgeführten Waren sichergestellt werden kann.

Der Mahlverkehr ist also gesetzlich an die Identität des eingeführten Getreides mit dem ausgeführten Mehle geknüpft.

II. Die Praxis des Mahlverkehres bis 1896.

Die Praxis des Mahlverkehres in dieser Periode hat den gesetzlichen Bestimmungen nicht entsprochen.

Der Mahlverkehr war, wie jeder Veredlungsverkehr nach dem österreichischen Zollgesetze auf dem Identitätsnachweis basiert. Zum Exporte sollte also nur dasjenige Mehl gelangen, welches aus dem im Vormerkverkehre eingeführten Getreide erzeugt wurde.

Die stricte Durchführung dieses Principis war nun aus technischen und commerciellen Gründen unmöglich.

Die maschinelle Ausrüstung und die bauliche Disposition einer modernen, auf vorzugsweise automatischer Bedienung und continuiertlichen Betrieb eingerichteten Grossmühle lässt, wie bekannt, eine Theilung der zu verarbeitenden Getreidemengen nicht zu. Der ganze kunstvoll und automatisch ineinander greifende Mechanismus, die Art und Weise, wie die Arbeit in einzelne Phasen zerlegt wird und wie ein Maschinencomplex dem anderen das Mahlgut zur weiteren Bearbeitung zuführt, wie schliesslich die Leistungsfähigkeit einer jeden Maschine voll ausgenützt werden muss, beruht auf dem Principe der Einheitlichkeit. In diesem einheitlichen Organismus einer modernen Mühle kann zu gleicher Zeit bloss ein Mahlgut verarbeitet werden. Gesetzlich waren also die Mühlen vor die Alternative gestellt, entweder für die Mahlverkehrsproduction separate Betriebe zu bauen, was doch wegen der doppelten Capitalsinvestition für Maschinen, Magazine und Nebeneinrichtungen, wegen der doppelten Regie und wegen eines gewissen dem Mahlverkehre anhaftenden aleatorischen Momentes der Unstabilität im vorhinein ausgeschlossen war, oder die Mühlen wären auf die andere Eventualität angewiesen, den Mahlverkehrs- und den verzollten Weizen intermittierend nacheinander zu vermahlen. In diesem Falle müsste der continuiertliche Betrieb unter-

brochen, die Mühle wohl unter finanzbehördlicher Assistenz gereinigt und frisch mit Mahlverkehrsgut beschickt werden, um nach einiger Zeit wieder zum gewöhnlichen Geschäftsbetrieb zu übergehen. Die Nothwendigkeit dieser Procedur könnte sich auch mehrmals jährlich einstellen. Selbstverständlich würde sowohl im ersten als im zweiten Falle die ganze Gebarung der Mühle im Kornmagazin, im Werk und im Mehllager unter finanzbehördliche Controle gestellt werden müssen.

Aus dem gesetzlichen Dilemma, separierter oder intermittierender Betrieb behufs Wahrung der Identität, haben sich die Mahlverkehrrmühlen mit schweigender Genehmigung der zur Controle verpflichteten Organe auf diese Weise geholfen, dass der Identitätsnachweis überhaupt weder gefordert, noch geliefert wurde. Die Controle zwischen eingeführtem Mehl war eine rein buchmässige und erstreckte sich ausschliesslich auf die Quantitäten.

Es wurde früher erwähnt, dass die Durchführung des Identitätsnachweises aus commerciellen Gründen sich als eine wohl gesetzliche, aber praktisch unmögliche Bedingung darstellt. Hier verhält sich die Sache folgendermassen.

Im Mahlverkehr wurde ausschliesslich Weizen vermahlen. Nun lassen sich infolge des wechselnden und von Provenienz, sowie vom Ernteaussfall abhängigen Klebergehaltes backfähige Feinmehle, von einigen Sorten abgesehen, aus einer Weizenart gewöhnlich nicht herstellen. Zur Erzeugung backfähigen, feinen Weizenmehles ist die Mischung verschiedener Weizensorten unumgänglich nothwendig, und zwar wechselt das Verhältnis der zur Mischung gelangenden Weizensorten je nach der Erntequalität und der Provenienz. Dem Müller muss die Möglichkeit gewahrt bleiben, je nach den wechselnden Bezugsquellen seines Weizens und nach dem Qualitätsausfall der Ernte in den einzelnen Productionsgebieten die einzelnen Sorten jedes Jahr so zu mischen, dass er trotz verschiedener Frucht immer die möglichst gleiche Mehlqualität auf den Markt bringt. Oft muss rumänischer Weizen mit russischem gemengt werden. Ein anderesmal süd-russischer mit österreichischem u. dgl.; bei stricter Einhal-

tung der Identität würde das ganze Geschäft überhaupt stocken.

Es liegt noch ein anderer Grund rein commercieller Natur vor, welcher den Mühlen nicht gestattet hat, den Mahlverkehr unter Einhaltung des gesetzlich geforderten Identitätsnachweises zu betreiben.

Das Inland consumiert Mittelsorten von Mehl. Sowohl die feinsten Weissmehle, als auch die minderwertigen Nummern finden im Zollgebiete keinen rechten Absatz. Für unsere mehr Brod als Weissgebäck essende Bevölkerung sind die feinsten Mehle zu theuer und ist der inländische Markt für diese Sorten nicht aufnahmefähig. Ähnlich sind die niedersten Mehlnummern, welche im Auslande vorzüglich zur Verfütterung gebraucht werden, infolge der nicht intensiven Art, wie bei uns die Viehzucht betrieben wird, nur sehr schwer und in gewissen Jahren überhaupt nicht verkäuflich. Die Müller sind also genöthigt, sowohl die feinsten als auch die ganz ordinären Sorten, wie sie bei Betreibung der Hochmüllerei erzeugt werden, zu exportieren. Alles Mittelgut muss ohne Rücksicht auf seine Provenienz im Inlande verkauft werden. Der Müller ist nicht imstande, das ausländische Mahlverkehrsgetreide ganz zu vermahlen und alles daraus erzeugte Mehl zu exportieren, d. h. sowohl die feine als die mittelgute, wie auch die nachlaufende Ware im Auslande anzubringen. Ebenso wäre es für eine rationell geführte und das Mehl rationell classificierende Mühle kaum möglich, im Inlande jene Sorten von Mehl ohne Verlust zu verkaufen, auf welche der inländische Consum nicht eingerichtet ist. Einen Ausweg hiefür hat der Export im Mahlverkehr, *nota bene* ohne Identitätsnachweis geboten.

Bei Mahlverkehrsmühlen in Galizien und in der Bukowina tritt noch ein dritter Grund commercieller Natur hinzu. Die bäuerliche Bevölkerung insbesondere Westgaliziens hat sich bereits seit langem von dem, in anderen Gegenden Österreichs, z. B. in den Alpenländern, erst in den letzten Jahren unter dem Drucke billigen Mehlangebotes der grossen Handlungsmühlen weichenden, Brauche abgewendet, das Getreide eigener Fechsung in kleinen benachbarten Mühlen für den Haus-

verbrauch vermahlen zu lassen. Eine Reihe von Umständen, auf die des Nähern einzugehen hier nicht der Platz ist, hat dazu geführt, dass der kleinbäuerliche Getreideproducent sein Getreide veräussert und Mehl einkauft. Die Kaufkraft dieses Consumenten hängt in erster Linie vom Ernteausfall ab und zeigt regelmässige periodische Schwankungen. Sie ist im Herbst und anfangs Winter am grössten und schwächt sich bis zum Einbringen der neuen Ernte allmählich ab.

Im Herbste pflegt nun die Landbevölkerung hellere Mehle zu kaufen. Die dunkeln Nummern werden in dieser Saison ins Ausland exportiert und finden Abnehmer in jenen Ländern, wo die hochentwickelte Milchwirtschaft (Butter- und Käseproduction) einer intensiven Stallfütterung mit zum menschlichen Genusse tauglichen Mehlsorten Eingang verschafft hat (Dänemark, Holland). In der anderen Saison, in der für die getreidebauende Landbevölkerung schlechtesten Vorerntezeit, wird immer die Nachfrage nach dunklerem, wohlfeilerem Mehl rege und wird in den Handel billiges, durch Mischung von minderwertigen und bessern Sorten erzeugtes Mehl gebracht. Und gerade in jener Zeit pflegt der Bedarf der Viehzüchtung und Molkereien im Norden infolge Überganges zu anderem Futter sich stark zu verringern.

Der Export von Mehl im Mahlverkehr ohne Einhaltung der Identität erlaubte also dem galizischen Müller immer das ganze Mehl aus aller bei ihm vermahlener Frucht abzustossen. Für dieselbe Mehlsorte fand er, je nach der Jahreszeit, im Inlande oder im Auslande Abnehmer. Die Hauptsache war, dass ihm keine unverkäuflichen Mehlsorten am Lager blieben. Es sammelten sich keine Vorräthe, man erlitt keinen Schaden durch Zinsenverlust und Qualitätseinbusse beim Lagern, der Umsatz von Ware und Geld wurde ein rascher und der Gesamtnutzen trotz procentuell kleinen Verdienstes ein solcher, dass die galizische Müllerei doch der ungarischen Concurrenz in Versorgung des Inlandmarktes standhielt.

Die feinsten Mehle und das Futtermehl wurden also auf die eine oder andere Art im verschiedenen Calcul ex-

portiert, die Mittelsorten im Inlande verkauft. Jene 70 kg. Mehl, welche gegen zollfreien Import von 100 kg Weizen ausgeführt werden durften, entstammten nicht und konnten auch nicht entstammen dem Mahlverkehrsgetreide. In diese Post liefen die feinen und die Futtermehle der ganzen Production der Mahlverkehrsmühlen.

Der Identitätsnachweis wurde sowohl in Ungarn als in Österreich im gleichen Masse nicht gehandhabt.

III. Der Kampf gegen den Mahlverkehr bis 1896.

Der Mahlverkehr war vom Jahre 1890 an Gegenstand einer leidenschaftlich und vehement geführten Agitation, welche unter diesem Schlagworte die kleingewerblichen Müller und die kleinen bäuerlichen Agrarier der nordwestlichen Provinzen politisch zu raillieren versuchte. Eine rein wirtschaftliche Frage des Veredlungsverkehres wurde auf diese Weise zu einer parteipolitischen gemacht und diesem Umstande ist auch zuzuschreiben, dass die gegen den Mahlverkehr ins Feld geführten Argumente — wie dies bei politischen Actionen, deren Inhalt durch wirtschaftliche Trugschlüsse zu verdecken gesucht wird, so oft der Fall ist — einer sachlichen Kritik nicht standhalten.

In verlockender Gestalt eines leicht fasslichen und an die populäre Agitation gegen Ungarn und die Budapester Actienmühlen sich anlehnenden, wenn auch innerlich ganz unrichtigen Schlagwortes wurde der Mahlverkehr als die Ursache des Niederganges der Kleinmüllerei in Österreich und als eine ausschließlich ungarischen Interessen zum Nachtheile des österreichischen Müllergewerbes dienende Institution dargestellt. Ja es wurde sogar auf den Mahlverkehr hingewiesen, als auf eine der wichtigsten Ursachen des Rückgleitens der inländischen Weizenpreise, welches damals als eine Folgeerscheinung der sich umbildenden Production- und Transport-Verhältnisse und der Weltmarktslage in diesem Artikel auch bei uns in Fluss kam.

Die gegen den Mahlverkehr erhobenen und dann als Schlagwort so oft nachgebeteten Gründe lassen sich in drei Gruppen theilen.

Es wird behauptet, der Mahlverkehr sei ohne Einhaltung der Identität illegal, er sei der österreichischen Müllerei und Weizenproduction schädlich und bringe nur Ungarn Vortheile, welche noch dadurch zum Schaden Österreichs ins ungemessene gesteigert werden, dass der Mahlverkehr ungarischerseits missbräuchlich gehandhabt wird.

Obwohl an dieser Stelle bloss die gegen den Mahlverkehr ins Feld geführten Argumente zur Darstellung gelangen und weder deren innere Richtigkeit, noch deren behauptete Tragweite einer Prüfung unterzogen wird, muss schon hier die Frage der Identität näher behandelt werden, weil sie sich wie ein rother Faden von Irrthümern durch die ganze Lehre vom Mahlverkehre in Österreich windet.

Was die formale Seite anbelangt, muss vor allem constatirt werden, dass der Mahlverkehr, so wie derselbe sich in der Praxis ausgebildet hat, infolge der Nichtbeachtung der gesetzlich geforderten Identität illegal und deshalb auch unzulässig war.

Die Gegner des Mahlverkehres haben hierin vollkommen Recht.

Durch diesen Beweis ist jedoch bloss die formale Zulässigkeit des Mahlverkehres angefochten. Der Identitätsnachweis steht jedoch mit dem Princip des Mahlverkehres in keinem causalen Zusammenhange. Die von den Parteien geübte und von den Finanzbehörden geduldete formale Illegalität des Mahlverkehres kann als ein Argument für dessen volkswirtschaftliche Schädlichkeit oder Unzulässigkeit nicht herangezogen werden.

Die Sache muss eben ganz klargestellt werden: Mahlverkehr mit Identitätsnachweis ist jetzt in Österreich technisch und commercieel ein Unding. Wer den Mahlverkehr aus Gründen allgemein wirtschaftlicher Natur für nützlich hält, darf den Identitätsnachweis zur gleichen Zeit nicht verlangen. Um den legalen Gebrauch des Mahlverkehres zu ermöglichen, bleibt eben nichts anderes übrig, als die Normen des Zollgesetzes über den Veredlungsverkehr einer entsprechenden Änderung zu unterziehen.

Der Kern des Problems liegt tiefer und kann nur in

den Grundbegriffen des Veredelungsverkehres und in dessen Verhältnis zu den Producenten und Verarbeitern inländischen Rohmaterials gefunden werden.

Die principielle, entscheidende Frage, ob ein rentabler Mahlproductenexport — welcher mit der zwangsweisen Abstossung von im Handel unverkäuflichen Mehlsorten nicht verwechselt werden darf — durch Vermahlung inländischen, respective verzollten Weizens geführt werden kann, haben die Gegner des Mahlverkehrs nie aufgeworfen, und auf diesem scharf umrissenen und vage Vermuthungen nicht duldbaren Discussiongebiet den Kampf gegen den Mahlverkehr nicht einmal aufzunehmen versucht.

Es wurde bloss im allgemeinen behauptet, dass der billige, unverzollte Importweizen, der im Mahlverkehr in die Monarchie eingeführt wird, in Form von Mehl ins Ausland entweder gar nicht oder zu einem unverhältnismässig geringen Theile geht und von den Mahlverkehrsmühlen grösstentheils dem Inlandsconsum zugeführt wird. Der Mahlverkehr diene also gar nicht dem Exporte und biete nur einigen Grossmühlen die Möglichkeit, andere inländische Betriebe zu concurrenzieren.

Der Einwand kann nur dahin verstanden werden, dass die Mahlverkehrsmühlen fremdes Getreide für den inländischen Consum vermahlen und hiefür bei Ausserachtlassung des Identitätsnachweises äquivalente Mengen aus Inlandsgetreide erzeugten Mehles zur Ausfuhr bringen.

Nun entspricht dies vorerst nicht den Thatsachen. Es wurde schon bei Besprechung der Praxis des Mahlverkehrs darauf hingewiesen, dass es gewisse Sorten von Mehl waren, die ohne Rücksicht auf deren Provenienz (Inlands- oder Mahlverkehrsfrucht) zur Ausfuhr gelangen. Dieser Umstand ist für die ganze Frage des Mahlverkehrs von der allergrössten Bedeutung. In dem leidenschaftlichen Anstürmen gegen den Mahlverkehr haben dessen Gegner ganz ausseracht gelassen, dass unsere Mehlausfuhr eine Qualitäts-Ausfuhr ist, an der nur gewisse Sorten von Mehl participieren können, obwohl der vermahlene Inhalt eines jeden einzelnen Weizenkörnchens gleichzeitig Mehl aller Helligkeitsgrade ergibt. Man hat im

Wege der Deduction die misslichen Folgen eines Mahlverkehres erörtert, welcher in der behaupteten Form und Wirkung überhaupt nicht bestanden hat.

Dann ist es klar, dass das Urtheil über die volkswirtschaftliche Schädlichkeit des Mahlverkehres vom Identitätsnachweis gar nicht abhängt. Wenn der Preis des inländischen oder des bei gleicher Qualität gleich theueren naturalisierten Weizens ein solcher ist, dass daraus erzeugtes Mehl auf dem Auslandsmarkt mit direct aus den Weizenproductionsländern oder aus den Ländern, welche den Mahlverkehr gegen Zollrestitution ohne Identitätsnachweis (Deutschland, Frankreich) betreiben, eingeführtem Mehle concurrenzfähig ist, dann bietet der Mahlverkehr in Österreich den Mahlverkehrsmühlen eine Prämie und gewährt ihnen einen volkswirtschaftlich nicht gerechtfertigten Gewinn; welcher leicht zum Wettbewerb gegen andere Inlandsmühlen, welche den Mahlverkehr nicht betreiben, und in weiterer Folge zur Ausübung eines Preisdruckes auf Getreide missbraucht werden kann.

Die obgeschilderte Sachlage hätte zur Voraussetzung, dass im inländischen Weizenpreis der Zollschatz gar nicht oder nur unbedeutend zum Ausdruck kommt.

Notorischerweise treffen diese Voraussetzungen in Österreich nicht zu (vgl. Zolltarifentwurf, I. Halbband, 2. Heft, Getreide).

Aus voll verzolltem Weizen ist in Österreich, von Specialitäten abgesehen, ein regelmässiger gewinnbringender Mehlexport nicht möglich. Die hieraus entspringende Zulässigkeit eines entsprechend geregelten Mahlverkehres hat aber mit der Identitätsfrage nichts gemeinsames. *) Diese Erkenntnis

*) Die Frage der Rentabilität, beziehungsweise der Unmöglichkeit eines Mehlexportes ohne Mahlverkehr hat auf eine ganz besonders gründliche und erschöpfende Weise Herr Dr. Rudolf Hotowetz in seiner Artikelserie „Der Mahlverkehr“ (Politik 1899) behandelt. Es sei gestattet, die betreffenden Ausführungen hier zu citieren:

„Vor allem ist der Beweis zu führen, dass das inländische (beziehungsweise das ausländische zu uns eingeführte und verzollte) Getreide zu theuer ist, um einen geregelten Mehlexport führen zu können. Dieser Beweis ist sehr leicht zu erbringen, wie die nachfolgenden Ausführungen beweisen:

führt erst zur richtigen Bewertung der Behauptung der Mahlverkehrsgegner, dass der den Mahlverkehrensmühlen aus dem Mehlexportgeschäfte zufließende Nutzen deren Concurrerkraft im Zollgebiete anderen inländischen Mühlen gegenüber erheblich stärker und einen Wettbewerb unmöglich mache.

Wenn nämlich das Exportmehl nur unter Voraussetzung des Mahlverkehres, also nur gegen Zollrestitution im Auslande concurrerenzfähig ist, muss daraus folgen, dass diese Zollrückvergütung im Preise des Exportmehles Ausdruck findet und keinesfalls zur Verbilligung der Inlandsware dienen kann. Würden die Mühlen den Zollersatz zu diesem letzterwähnten Zwecke benützen, dann müsste der Preis des Exportmehles auf Grundlage inländischen oder naturalisirten Weizens calculiert werden, was eben unmöglich ist.

Das ungarische ins Ausland exportierte Mehl geht grösstentheils nach England, Deutschland und Frankreich. Ich werde daher die Getreidepreise in Budapest, London, Berlin und Paris vergleichen, und zwar die Preise im Jahresdurchschnitte der Jahre 1892—1898, berechnet nach den zur Verfügung stehenden amtlichen Quellen vom kaiserlich deutschen statistischen Amte (vgl. Vierteljahrshefte zur Statistik des Deutschen Reiches). Die Preise betreffen in Budapest die Mittelqualität; in London den Mittelpreis aus 196 Marktorten, also auch Mittelqualität; in Paris die jeweils lieferbare Ware, also auch Mittelqualität; in Berlin Weizen von 75·5 kg. per Hektoliter, also auch Mittelqualität. Die Preise sind also miteinander im ganzen sehr gut vergleichbar und ihr Verhältnis zueinander entspricht auch so ziemlich den von den Ältesten der Berliner Kaufmannschaft angestellten Berechnungen über die Preise einer ideellen Einheitsqualität.

Die Weizenpreise per 100 kg. betragen also in Mark:

im Jahre	in Budapest	in Berlin	in Paris	in London
1892	15·60	17·64	18·80	14·20
1893	13·10	15·15	16·90	12·30
1894	11·50	13·61	15·60	10·70
1895	11·50	14·25	15·50	10·80
1896	12·40	15·62	15·70	12·30
1897	17·60	17·37	20·50	14·20
1898	19·90	18·55	20·60	15·90
im I. Vierteljahr 1899	17·42	16·33	17·34	12·28

Die zu den beiden anderen Gruppen gehörenden Einwände gegen den Mahlverkehr behandeln theils die mit dem Wesen des Mahlverkehrs nicht organisch verbundenen Nebenbestimmungen der 1892er Verordnung, theils beziehen sie sich auf die indirecten Folgen des Mangels an Identitätsnachweis. Dieselben wurden im Jahre 1894 in der bekannten Denkschrift der böhmisch-mährischen Mühlen systematisch zusammengefasst, und haben sich in dieser Gestalt zu einer Art von Vademecum für Mahlverkehrsgegner ausgebildet; sie sind auch in verschiedenen Publicationen, z. B. in dem Jubiläumswerke »Geschichte der österreichischen Landwirtschaft 1848—1898« in mehrfachen Variationen und allmählicher Abschwächung wiederholt. Sie lassen sich auf folgende Hauptpunkte zurückführen:

Es wird behauptet, dass ausser einer übrigens beschränkten Anzahl ungarischer Grossmühlen nur wenige cisleithanische Etablissements vom Mahlverkehr Gebrauch machen,

Daraus sehen wir vor allem, dass gegenwärtig die Weizenpreise in Budapest die höchsten sind; sie sind heute thatsächlich die höchsten in ganz Europa, also — da Europa in der Regel die höchsten Weizenpreise der Welt hat — sind sie auch die höchsten in der Welt. Ein lehrreicher Beitrag zur Weizenpreistheorie des Herrn Abgeordneten Dr. Foit, auf die ich später noch zu sprechen komme.

Setzen wir nun den Fall, dass in Budapest, in Berlin, in Paris und in London gleichartige Mühlen bestehen und untersuchen wir, welchen Betrag dieselben für den Rohstoff (Weizen) ausgeben müssen, der in 100 kg Mehl enthalten ist.

Vorerst wollen wir Mehl überhaupt rechnen und setzen hiebei voraus, dass aus 100 kg. Weizen nur 70 kg. Mehl gewonnen wurden. Für die Herstellung von 100 kg. Mehl sind dann also 143 kg. Weizen erforderlich. Diese kosteten den Müller in Mark:

im Jahre	in Budapest	in Berlin	in Paris	in London
1892	22·31	25·22	26·88	20·30
1893	18·73	21·66	24·17	17·59
1894	16·44	19·46	22·30	15·30
1895	16·44	20·38	22·16	15·44
1896	17·73	22·34	22·45	17·59
1897	25·17	24·84	29·31	20·30
1898	28·46	26·53	29·46	23·74
im I. Vierteljahr 1899	24·81	23·35	24·79	17·56

und den nördlichen, insbesondere den böhmischen Mühlen infolge ihrer geographischen Lage die Möglichkeit benommen ist, denselben zu benützen.

Es wird ferner behauptet, dass das mit Verordnung vom Jahre 1892 eingeführte Ausbeuteverhältnis (70 Procent Ausfuhr von Mehl gegen Einfuhr von 100 Procent Frucht) die betreffenden Müller ungerecht begünstige, nachdem der Müller schon durch Ausfuhr von 70 Procent die Abschreibung des ihn belastenden Zolles von 100 Procent Frucht erlangt. Der Gewinn an diesen circa 30 Procent aus ganz zollfreiem Getreide erzeugten Mehles wird auf das Inlandsgeschäft übertragen. Die Mahlverkehrsmühlen, insbesondere die ungarischen, sind dadurch in der Lage, durch Preisnachlässe an dem zum Consum im Zollgebiet verkauften Mehl mit allen jenen Mühlen in erfolgreiche Concurrenz zu treten, welche aus inländischem oder naturalisiertem Weizen Mehl erzeugen, und welchen die obgeschilderte Einnahmequelle nicht zu Gebote steht.

Auch das normale Mahlverkehrsgeschäft, welches irrthümlich so dargestellt wurde, als ob zwischen Mehl aus Mahlverkehrsgetreide und aus dem Inlandsgetreide ein beständiges Virement in toto stattgefunden hätte, soll für die

Der Budapester Müller stellte also im Jahre 1892 100 kg. Mehl loco Budapest um den Rohstoffpreis von M. 22·31 her, der Berliner Müller dieselbe Quantität loco Berlin um M. 25·22, der Pariser loco Paris um M. 26·88, der Londoner loco London um M. 20·30 her.

Ich bemerke, dass bei dem Mehl die Kosten des Rohstoffes die weitaus entscheidendsten sind; die übrigen Produktionskosten, welche aus Steuerlast, Regie etc. bestehen, fallen im Vergleiche gleichartiger grosser Mühlen nur wenig in Betracht, insbesondere nicht bei 100 kg. Mehl. Denn soll durch grössere Regie 1 q Mehl um 1 kr. vertheuert werden, so ist es nothwendig, dass unter zwei gleich grossen Mühlen mit einer Production von 500.000 q die erstere um volle 5000 fl. höhere Regie hat, als die andere. Soll er um 10 kr. vertheuert werden, so muss die Regie um ganze 50.000 fl. höher sein u. s. w. Solche gewaltige Unterschiede gibt es aber auch unter Mühlen in verschiedenen Staaten nicht, und in der neueren Zeit umsoweniger, als die frühere Präponderanz der Budapester Mühlen in Hinsicht auf technische Leistungsfähigkeit heute nicht mehr besteht, da deutsche, englische und französische Mühlen ebenso leistungsfähig sind wie die Budapester.

ungarischen Mühlen ganz besonders lucrativ gewesen sein. Insbesondere hätten die betreffenden transleithanischen Mühlen die Gewinne aus dem Mehlexport und aus der bei unbegrenzter Stündung des Getreidezolles ermöglichten Mehlmultiplication dazu verwendet, um Mehl zu Schleuderpreisen aus Ungarn nach Österreich hineinzuwerfen.

Dies hätte die Nothlage und den Niedergang der diesseitigen Müllerei zur Folge und übte im Vereine mit der Budapester, ebenfalls auf Mahlverkehrsgetreide sich stützenden Baisse-Speculation einen erfolgreichen Druck auf die Preislage des Weizens, wobei man allerdings nicht erwähnte, dass die hiedurch eventuell erzeugte Verbilligung des Weizens doch allen und nicht ausschliesslich den ungarischen Mühlen zugute kam.

Durch ungarischerseits geduldete oder gar geförderte Missbräuche sollen die von den Mahlverkehrsgegnern obgeschilderten üblen Folgen noch verschärft worden sein.

Hier muss nun unterschieden werden.

Es lässt sich nicht leugnen, dass die Vorschriften über den Mahlverkehr seitens der Behörden in den beiden Reichshälften nicht gleichmässig gehandhabt wurden.

Ich komme auf die angeführten Ziffern zurück. Sollte also der Budapester Müller mit seinen Mahlproducten im Jahre 1892 auf dem Berliner Platze concurrenzfähig sein, so dürfte er dieselben dort nicht theurer offerieren, als um M. 25·22 (plus Regie, Gewinn etc., welche wir als annähernd gleich voraussetzen), weil der Berliner Müller selbst dort um diesen Betrag feilbieten konnte.

Der Gestehungspreis des Budapester Müllers betrug aber im Jahre 1892 schon loco Budapest M. 22·31 (plus Regie etc.); die Differenz am Erzeugungsorte zu seinen Gunsten gegenüber dem Berliner betrug also M. 2·91. Der Budapester muss aber jetzt mit seinem Mehl nach Berlin kommen, muss die Fracht, muss den Zoll zahlen. Die Fracht Budapest—Berlin per 100 kg. beträgt aber allein schon M. 3·42, der Zoll M. 7·30, zusammen also M. 10·72. Der Budapester Müller müsste also volle M. 7·81 verlieren, wenn er in Berlin concurrenzieren wollte!

Für Paris steht die Sache ähnlich; die Differenz im Erzeugungspreis beträgt da M. 4·57; die Fracht Budapest—Paris (Frcs. 4·50; 1 Frc. zu 81 Pfg. gerechnet) M. 3·65, der Einfuhrzoll auf Mehl im Ergebnis von 70 Procent und darüber (Frcs. 11.—) M. 8·91, zusammen also M. 12·56. Der Budapester Müller müsste also M. 7·99 verlieren!

Die Administration der jenseitigen Reichshälfte gewährte in der Periode bis 1896 viel liberalere Bedingungen bei der Sicherstellung, respective Creditierung des Zolles als dies in Österreich der Fall war, und pflegten die Fristen zur Ausfuhr des Mahlverkehrsmehles ganz nach Belieben und Bedürfnis der einzelnen Mühlen auf einige Jahre ausgedehnt zu werden.

In Österreich dagegen wurde der Mahlverkehr viel rigoroser und strenger gehandhabt und gab der Mühlenindustrie nicht jene volle Bewegungsfreiheit, wie sie denselben Betrieben jenseits der Leitha zugute kam.

Durch die langfristigen Zollcredite waren die ungarischen Mahlverkehrsmühlen in Stand gesetzt, über beliebig grosse Mengen fremden unverzollten Weizens frei zu verfügen.

Selbstverständlich musste für diesen mit Vormerkschein gedeckten Weizen ein mal eine äquivalente Menge Mehl zum Exporte gebracht werden, eventuell musste hiefür, bei Verweigerung einer Prolongation, der Getreidezoll einmal entrichtet werden.

Dieser weite Spielraum an Zeit, welcher die Einfuhr des Weizens von der Ausfuhr des Mehles trennte, hat den grossen ungarischen Mühlen in commercieller Hinsicht ganz bedeutende Vortheile geboten und ihnen bei der Wahl der

In London ist er überhaupt nicht concurrenzfähig, weil er im Weizenpreis allein schon gegenüber dem Londoner Müller im Nachtheil ist. Die Fracht Budapest—London beträgt über 2 fl. Die für die folgenden Jahre angestellten Berechnungen zeigen ein gleiches Ergebnis, die letzten Jahre sogar einen ganz entschiedenen Nachtheil für den Budapester Müller. Dass man acht und mehr Mark Verlust per jeden einzelnen Metercentner Mehl weder durch die allergrössten Productionsvortheile, noch durch Überwälzung auf den Inlandspreis hereinbringen kann, ist wohl so klar, dass darüber keine Worte nothwendig sind. Man kann einwenden, dass die Ungarn nur feine Mehle exportieren, zu deren Herstellung mehr Weizen erforderlich ist und dass sich da die Sache für sie besser stelle. Gut, auch diese Einwendung wollen wir untersuchen.

Ich nehme feine Mehle, zu deren Herstellung die doppelte Menge Weizen erforderlich (also zu 100 kg. Mehl 200 kg. Weizen) ist und rechne den Einkaufspreis des letzteren voll. Die Berechnung ergibt, dass man zur Herstellung von 100 kg. Mehl kaufen musste 200 kg. Weizen im Werte von Mark:

Einkaufstermine der Frucht und der Ausfuhrtermine des Feinmehles, respective der Futtermehle und Kleien gegen Abschreibung des Zolles eine ganz aussergewöhnliche Actionsfreiheit gewährt, was bei den Welthandelsartikeln, wie Weizen und Mehl, nicht hoch genug anzuschlagen ist.

Vermittels dieses im Inlande disponiblen zollfreien Weizens konnte auch seitens der Budapester Mühlen am Budapester Märkte, respective an der dortigen Börse auch von Fall zu Fall ein momentaner Druck auf die inländischen Cerealienpreise ausgeübt und der billigere Einkauf des inländischen, zur Erzeugung von Inlandsmehl bestimmten Weizens ermöglicht worden sein. Der Besitz eines bedeutenden Stockes an unverzollter Frucht soll auch den Budapester Mühlen gestattet haben, auf den Cours von Weizen überhaupt einen entscheidenden Einfluss zu nehmen und gewinnbringend zu speculieren.

Diese speculativen Gewinne erlauben es nun — so wurde behauptet — den betreffenden Mühlen mit einer geringeren Profitrate bei der eigentlichen Müllerei zu arbeiten und mit den diesseitigen Mühlen in erfolgreiche Concurrrenz zu treten.

Die langbefristeten Credite hätten auch die Erzeugung von Mehl aus dem Mahlvehrkehrsweizen direct für den inländischen Consum bedeutend erleichtert.

im Jahre	in Budapest	in Berlin	in Paris	in London
1892	31·20	35 28	37·60	28·40
1893	26·20	30·30	33·80	24·60
1894	23—	27·22	31·20	21 40
1895	23—	28·50	31—	21·60
1896	24·80	31·24	31·40	24·60
1897	35·20	34·74	41—	28·40
1898	39·80	37·10	41·20	21·80
im I. Vierteljahr 1899	34 84	32 66	34·68	24 56

Die auf Grund des vorhergehenden Exempels angeführten Berechnungen ergeben, dass der Budapester Müller auch diese Differenzen absolut nicht einbringen kann. In Frankreich ist in diesem Falle der Zollsatz sogar noch höher, nämlich 16 Fres. = M. 12·96 (Mehl im Ergebnis zwischen 60 und 70 Procent zahlt nämlich Fres. 13·50, Mehl von 60 Procent und darunter Fres. 16—).

Und wenn wir noch die feinsten Mehle in der Ausbeute von 30

Über die nicht paritätische Handhabung der ersten Mahlverkehrsordnung führten alle österreichischen Mühlen Klage, und zwar sowohl die für den freien Verkehr arbeitenden Mühlen, weil ihnen der Mahlverkehr überhaupt, und der ungarische insbesondere, als Ursache des Verfalles des Müllergewerbes erschien, als auch die selbst den Mahlverkehr Betreibenden, denen ebenfalls, abgesehen von der rigorosen Handhabung der 1882-er Verordnung seitens der österreichischen Behörden auch infolge anderer Ursachen (geringere Capitalskraft im Vergleich mit den ungarischen, auf Actien gegründeten Mühlen; weit von Wien als dem Sitze der Fruchtbörse entlegener Standort; der Verfall des Wiener Platzes als Weizenmarkt; die Unabhängigkeit der Provinzpreise von der Wiener Notierung etc.) die volle Ausnützung aller directen und indirecten Vortheile des Mahlverkehres ohne Identität nach ungarischem Muster nicht gut möglich war.

Die sehr rührige und laute Agitation gegen den Mahlverkehr erwarb sich Freunde in den Kreisen der kleinen alpenländischen und böhmisch-mährischen Müller, sowie im Lager der Agrarier beider Reichshälften, die darin ein Mittel sahen, den stetig vor sich gehenden Preisfall von Weizen einzudämmen.

Einen mächtigen Rückhalt fand diese Bewegung wei-

Percent nehmen sollen, so sehen wir, dass zur Herstellung von 100 kg. derselben nothwendig waren 333 kg Weizen im Werte von Mark:

im Jahre	in Budapest	in Berlin	in Paris	in London
1892	51·95	58·74	62·60	47·28
1893	43·62	50·45	56·28	40·96
1894	38·29	45·32	51·95	35·63
1895	38·29	47·45	51·61	35·96
1896	41·29	51·91	52·28	40·96
1897	58·61	57·84	68·26	47·28
1898	66·27	61·77	68·60	52·95
im I. Vierteljahr 1899	58·01	53·28	57·74	40·89

Auch hier sehen wir, dass die Differenz des Rohstoffpreises die Fracht- und Zollspesen (welche aus Budapest nach Berlin M. 10·72, aus Budapest nach Paris M. 16·61 ausmachen) nie erreicht, also die Budapester Mühlen auch hier nicht exportfähig sind. Aus den angeführten Ziffern geht folgendes klar hervor:

ters an der thatsächlich bestehenden nicht paritätischen Praxis in Oesterreich und in Ungarn und den Sondervortheilen, welche Ungarn hieraus zuflossen, obwohl nicht behauptet werden kann, dass mit Ausnahme des übrigen beiderseits nicht geförderten Identitätsnachweises, die als Missbrauch bezeichneten, in Ungarn üblichen Prolongationen der Zollcredite direct gegen den in der 1882-er Verordnung gemeinsam festgestellten Vorgang verstossen würden.

Die Bewegung gewann bald die Oberhand. Im Jahre 1896 wurde trotz Einspruches der Wiener, Triester, galizischer und Bukowinaer Interessenten im Verordnungswege der Mahlverkehr neu geregelt.

IV. Die 1896-er Verordnung und die Aufhebung des Mahlverkehres.

Im Jahre 1896 wurde mit Verordnung der Ministerien der Finanzen, des Handels und des Ackerbaues von 6. Jänner 1896, R. G. Bl. Nr. 7, im Einvernehmen mit den beteiligten ungarischen Ministerien in Betreff des Mahlverkehres der Mühlen im Zollgebiete die Bestimmungen der 1882-er Verordnung wie folgt abgeändert:

1. Der Zoll muss fortan in Bargeld sichergestellt werden.
2. Die Verbuchung der Aus- und Einfuhr seitens der

Die Budapester Mühlen können auf Grundlage der einheimischen Weizenpreise nicht exportieren, wenn der Export für sie nicht eminent verlustbringend sein soll. Umsoweniger können das die österreichischen Mühlen, welche einheimischen Weizen noch theurer bezahlen müssen.

Früher war für die Budapester Mühlen zwar die Möglichkeit vorhanden, die allerfeinsten Mehle (mit einer Ausbeute von etwa 15 Procent) in gewisse Gegenden zu exportieren; diese Möglichkeit ist aber schon seit mehreren Jahren verschwunden. Nach England konnten die Budapester Mühlen während der angeführten Jahre ohne Verlust oder ohne Mahlverkehr überhaupt nicht exportieren. Und doch geht ein grosser Theil des ungarischen Mehlexportes nach England.

Ich glaube nicht, dass es nothwendig ist, diesen Ziffern, welche selbst eine beredete Sprache führen, noch etwas hinzuzufügen. Sie beweisen klar genug, dass der zollfreie Mahlverkehr für die ungarischen und umsomehr für die österreichischen Mühlen eine *conditio sine qua non* des Mehlexportes ist“.

Mühle erfolgt ohne Hinzurechnung von Kleien und Abfallmehlen.

3. Die Zollrückvergütung, beziehungsweise Abchreibung erfolgt bei der Austrittsbehandlung des Mahlproductes, welche innerhalb der einer Verlängerung nicht fähigen Frist von sechs Monaten vom Zeitpunkte des Bezuges des Getreides mit dem Vorbehalte der Zollrückvergütung stattzufinden hat, gegen Vorweisung des nach erfolgter Austrittsbestätigung einzusendenden Vormerkscheines nach dem Grundsätze, dass für je 100 kg. exportierter Mahlproducte (wozu die Kleie und dergleichen Abfälle nicht gehören) der für 100 kg. Getreide sicherstellungsweise erlegte Zoll rückvergütet wird.

Die Wichtigkeit und Tragweite der durch diese Verordnung eingeführten Neuerungen ist eine ausserordentlich bedeutende.

1. Vor allem wurde die Stundung der Zollzahlung für importiertes Getreide ganz aufgehoben und musste für jedes im Mahlverkehre eingeführte Getreidequantum der Zoll ebensó im baren bezahlt werden, wie für die im freien Verkehre eingeführte Brotfrucht, ohne Rücksichtnahme auf die fernere Bestimmung. Auf jedem im Inlande befindlichen Getreide lastete also der voll baar bezahlte Zoll, und zwar ohne Unterschied, ob der Import im freien oder im Mahlverkehre stattgefunden hat.

2. Zur Wiederausfuhr der Mahlproducte wurde eine nicht erstreckbare Frist von 6 Monaten gesetzt, welche vom Zeitpunkte des Eintrittes des Getreides ins Zollgebiet zu berechnen war. Wenn die Ausfuhr des fertigen Mehles im Verlaufe von 6 Monaten nicht bewerkstelligt wurde, verloren die Vormerkscheine ihre Giltigkeit. Das eingeführte Getreide wurde nachverzollt, und zwar auf diese Art, dass der bereits im baaren erlegte Zoll definitiv bei gleichzeitiger Ungiltigkeitserklärung des Vormerkscheines verrechnet wurde.

3. Das Verhältnis des ausgeführten Mehles zum eingeführten Getreide wurde durch diese Verordnung auf 100:100 festgesetzt. Den Mahlverkehrsmühlen wurde also für je 100 ausgeführte Metercentner Mehl der Zoll von 100 q Getreide rückvergütet. Bis zum Jahre 1896 genügte bekanntlich

zur Erlangung der Zollfreiheit für 100 q Getreide die Ausfuhr von 70 q Mahlproducten.

Diese Bestimmung enthält eine ganz empfindliche Belastung des Mahlverkehres, weil es doch auch, ohne in die Details einzugehen, für jedermann klar ist, dass aus 100 q Getreide jedenfalls weniger als 100 q Exportware erzeugt werden. Die Rückvergütung des Zolles im Verhältnisse von 100:100 hatte also zur Folge, dass den Mahlverkehrsmühlen bloss ein Theil desjenigen Zolles ersetzt wurde, welcher für das zur Erzeugung des Ausfuhrmehles verwendete Getreide bezahlt worden ist. Je nach dem Ausbeuteverhältnisse des Mehles war dieser Antheil ein wechselnder, und zwar ein umso geringerer, je feinere Mehlsorten zur Ausfuhr gelangten. Wenn z. B. 100 q feines Weissmehl, welches im Verhältnisse zum Getreidegewicht eine Ausbeute von circa 40 Procent ergibt, zur Ausfuhr gelangen, wurde dem Müller nur der Zoll von 100 q Getreide ersetzt, obwohl er zur Gewinnung dieses Mehlquantums $2\frac{1}{2}$ mal so viel Rohgetreide nöthig hatte. Je höher das exportierte Mehl in Qualität stand, je geringer also die Mehlausbeute im Verhältniß zur Getreidemenge sich gestaltete, desto kleiner war auch der pecuniäre Nutzen der Zollrückvergütung. Bei Futtermehlen war das Verhältniß ein umgekehrtes. Für 100 q ausgeführtes Futtermehl erhielt der Müller ebenfalls die Rückvergütung des Zolles für 100 q Weizen, wobei allerdings nicht ausseracht gelassen werden kann, dass, wie bereits erwähnt wurde, weder das feine noch das ordinäre Exportgut ausschliesslich aus Mahlverkehresweizen producirt zu werden pflegte. Jedenfalls schmälerte die Kürzung der Ausbeutequote um 30 Procent auf eine empfindliche Weise den pecuniären Vortheil der Mahlverkehrsmühlen.

Von weniger einschneidender Tragweite sind die Bestimmungen über Kleie. Es wurden in der 1896er Verordnung auch jene Normen aus dem Jahre 1882 eliminiert, laut welchen es den Mühlen gestattet war, die vom Mahlverkehresgetreide entfallenden Kleien und Abfälle in Ausgabe zu stellen, was ebenfalls, wenn auch nicht empfindlich, die Rentabilität des Mahlverkehres beeinträchtigt.

An irgend einen speculativen Gewinn am Mahlverkehres-

weizen oder am Mahlverkehrsmehl, an eine geschickte Ausnützung der Weltmarktconjunctur, wie dies früher durch entsprechende Wahl des Zeitpunktes für die Getreideeinfuhr und Mehlausfuhr, durch Verschiebung des Momentes der eventuellen Zollzahlung auf die Periode hoher Inlandspreise u. dgl. geübt wurde, konnte jetzt überhaupt nicht mehr gedacht werden.

Die Handhabung der nicht dehnungsfähigen Normen der 1896er Verordnung war in Österreich und Ungarn die gleiche, und die Möglichkeit einer kaufmännischen Exploitation des Mahlverkens, die übrigens, wie mit allem Nachdrucke betont werden muss, nicht gesetzwidrig war, ist paritätisch in beiden Reichshälften auf das gleich tiefe Niveau herabgedrückt worden. Nach dem Jahre 1896 könnte also aus dem ganzen gegen den Mahlverkehr ins Feld geführten Rüstzeug überhaupt nur noch ein Argument aufrecht erhalten werden. Es ist dies die Behauptung, dass der Mahlverkehr eine ausschliesslich den Interessen der ungarischen Mühlengrossindustrie dienende Institution sei, von welcher die diesseitigen Mühlen beinahe keinen Gebrauch machen können. Jede Stärkung und Vergrösserung der Leistungsfähigkeit der ungarischen Mühlen bedeutet aber die Entwicklung des mächtigsten inländischen Concurrenten.

Hier liegt ebenfalls als thatsächlicher Irrthum vor, was aus dem l. c. errechneten Ziffern über die Maximalausdehnung des Mahlverkehres in Ungarn und die Minimalausdehnung des Mahlverkehres in Österreich folgt.

Weizeneinfuhr im Mahlverkehr:

Im Jahre	nach Österreich-Ungarn	nach Ungarn	also nach Österr.
	zusammen	höchstens	allein
1889	377.602	96.317	281.285
1890	455.844	180.617	275.174
1891	970.032	317.411	652.621
1892	1,323.706	922.562	401.144
1893	1,870.836	1,131.677	739.159
1894	1,711.557	1,413.680	297.877
1895	1,092.743	730.482	362.261
1896	1,192.934	990.768	202.166

Zu diesen Ziffern muss noch bemerkt werden, dass sie in doppelter Richtung zu Gunsten Österreichs einer Correctur bedürfen. Die ganze Einfuhr von Weizen nach Ungarn wurde als im Mahlverkehre importiert angenommen. Die betreffenden Ziffern bedeuten also das theoretische Maximum, obwohl es doch notorischerweise bekannt ist, dass ein leider nicht bestimmbarer Theil des Weizenimportes nach Ungarn im freien Verkehre sich abwickelt.

In Wirklichkeit sind also die auf Ungarn Bezug habenden Mengen kleiner, die für Österreich angeführten grösser. Dann darf auch der Umstand nicht ausseracht gelassen werden, dass infolge der strengen Handhabung der Mahlverkehrsvorschriften in Österreich die nach Cisleithanien eingeführten Mengen vom Mahlverkehrsweizen, immer das wirkliche Mahlgut repräsentieren, was von den ungarischen Mahlverkehreimporten, wie oben dargelegt wurde, nicht behauptet werden kann.

Die österreichischen Mühlen (Wien, Triest, Galizien, Bukowina und einige Mühlen in Vorarlberg) hatten also einen ganz bedeutenden Antheil am Mahlverkehr und participierten auch an allen Vortheilen, welche der Mahlverkehr einer im Grossbetrieb geführten Mehproduction bietet.

Schon die Gruppierung der Mahlverkehreismühlen in Österreich zeigt am besten, dass die Benützung des Mahlverkehres nicht von der geographischen Lage der Mühlen, sondern von ganz anderen Factoren abhängt. Gegen einen Nexus zwischen der Möglichkeit, den Mahlverkehr zu benützen, und der geographischen Lage der Mühle spricht auch der Umstand, dass ein sehr namhafter Theil des Bukowinaer und galizischen Mehlexportes über Tetschen-Elbeschiffahrt ins Ausland gieng. Da nun eisenbahntarifarisch im Reexpeditionsverkehre die Strecke Einbruchsstation—Mahlverkehreismühle—Ausgangsstation einheitlich als directe Route berechnet wird, ist es z. B. an der Strecke Podwołoczyska, eventuell Nowosielitza—böhmischsächsische Grenze beinahe gleichgiltig und jedenfalls nicht ins Gewicht fallend, an welchem Punkte dieser Linie das fremde, im Veredlungsverkehre eingeführte Getreide zur Vermahlung gelangt.

Alle diejenigen schädlichen Folgen des Mahlverkehres,

welche auf das ungerechte Ausbeuteverhältnis, auf die Zollcreditierungen, die langen Ausfuhrfristen und deren willkürliche Erstreckung, sowie auf die sogenannten »ungarischen Missbräuche« zurückgeführt wurden, müssten also logischerweise nach dem Jahre 1896 ganz verschwinden, nachdem die Quelle des Übels verstopft worden ist.

Von all diesem ist gerade das Gegentheil eingetroffen.

Es ist eine notorisch bekannte Thatsache, dass eben nach dem Jahre 1896 die Beschwerden der Kleinmüllerei in den nordwestlichen Provinzen und in den Alpenländern über den rapid um sich greifenden thatsächlichen Verfall des Müllergewerbes und den thatsächlich immer stärker sich gestaltenden Druck der ungarischen Weizenmehlconcurrnz immer lauter sich erhoben. Ja, merkwürdigerweise begannen die Kleinmühlen in den Mahlverkehrsländern selbst (in Galizien), welche sich früher der ganzen gegen den Mahlverkehr gerichteten Action gegenüber gleichgiltig und passiv verhielten, über schwierigere Absatzverhältnisse, schlechte Preise und scharfe Concurrnz der Grossmühlen zu klagen.

Auch die durch ihre Einfachheit so bestechende Weizenpreistheorie der Mahlverkehrsgegner hat angesichts der Preisbewegung der Jahre 1897 und 1898, an welcher die Unabhängigkeit der österreichischen Weizenpreise vom Mahlverkehre so ad oculos wie an einem Schulbeispiele vor demonstriert wurde, und angesichts der immer deutlicher hervortretenden Tendenz zu stabiler Passivität unserer Weizenbilanz,*) entschieden Schiffbruch gelitten, und haben die

*) Weizenmehrimport, respective Weizenmehrexport des Zollgebietes unter Berücksichtigung des Mehlexportes (Verhältnis Getreide zu Mehl 100 : 80) und der Nachverzollungen.

1892	622.000 q	Mehrexport
1893	554.500 q	„
1894	368.000 q	„
1895	490.500 q	„
1896	489.000 q	„
1897	993.000 q	Mehrimport
1898	2.705.000 q	„
1899	690.000 q	„
1900	332.000 q	Mehrexport

Weizenproducenten zur Hebung der Getreidepreise eine ganz andere Politik (Erhöhung der Getreidezölle) eingeschlagen.

Trotz alledem hat die einmal organisierte und einfacher, für jedermann leicht fasslicher Schlagwörter sich bedienende Bewegung gegen den Mahlverkehr nicht nachgelassen. Mancherlei hat dazu beigetragen. Die Stimmung gegen Ungarn war in den Jahren 1898 und 1899 gereizt und voll argwöhnischen Misstrauens. Das Argument von ungarischen Missbräuchen zu Schaden Österreichs fand auch ohne nähere Prüfung der schwierigen Materie des Mahlverkehrs leichten Glauben. Für Viele bot die Thatsache, dass Ungarn den Mahlverkehr festzuhalten wünschte, Grund genug, um gegen denselben aufzutreten.

Die ganz anderen, in der Folge zu erörternden Ursachen entstammende Nothlage eines Theiles der österreichischen Müllerei war leider eine traurige Thatsache und trat, wie gewöhnlich die letzten Stadien eines socialen Auflösungsprocesses sehr lebhaft ins Bewusstsein der in ihrer Existenz Bedrohten. Der alte Hang der österreichischen Bevölkerung, die Ursachen ökonomischer Umwälzungen und Kräfteverschiebungen in einem Verschulden ausserhalb der unmittelbar betroffenen Kreise stehender Factoren zu suchen und von legislativen Verboten alles Heil zu erwarten, hat auch das seinige beigetragen, um einer Strömung, welche so präcis auf den Mahlverkehr als den Grund des Übels hinwies und eine im Verordnungswege zu erreichende sofortige Besserung der Verhältnisse versprach, Anhänger zu werben, respective die alten Freunde festzuhalten. Die bekannten politischen Verhältnisse der Jahre 1898 und 1899 brachten es schliesslich mit sich, dass auch die Regierung diesem Drängen nachgab

Der Import der österreichischen Reichshälfte lässt sich nur annäherungsweise feststellen, weil die Umrechnung der von Ungarn hineinkommenden Fein- und Futtermehle auf gleichwertige Weizenquantitäten sich infolge Qualitätswechsel nicht präcis bestimmen lässt und auf den Bedarf von Weizenmehl auch die Roggenernte einen bedeutenden Einfluss übt. In mittleren Erntejahren beträgt dieser Fehlbetrag an Weizen in Cisleithanien circa 10 Millionen Metercentner, in schlechten steigt dieses Quantum procentuell je nach dem diessseitigen Erntergebnisse.

und die völlige Aufhebung des Mahlverkehres ins Programm des provisorischen Ausgleiches mit Ungarn aufnahm.

Die Geschichte der Aufhebung des Mahlverkehres, welche als eine ungarischerseits an Österreich gemachte Concession behauptet wurde, und der diesbezüglichen Verhandlungen mit Ungarn sind zu bekannt, um auf sie hier zurückzugreifen. Die Aufhebung des Mahlverkehres geschah mit Verordnung der Ministerien der Finanzen, des Handels und des Ackerbaues vom 22. September 1899, R. G. Bl. Nr. 177, mit der Wirkung vom 1. Jänner 1900.

Laut dieser Verordnung ist Getreide, welches vor dem 1. Jänner 1900 zum Vermahlen angemeldet wurde, nach den bisherigen Bestimmungen über den Mahlverkehr zu behandeln und demgemäss binnen sechs Monaten vom Zeitpunkte der Anmeldung, also längstens bis 30. Juni 1900 im vermahlten Zustande auszuführen. Die bis zu jenem Zeitpunkte in Gestalt von Mehl nicht ausgeführten Getreidemengen werden der Nachverzollung unterworfen. Der Mahlverkehr wurde eigentlich also erst am 30. Juni 1900 aufgehoben, denn erst von diesem Zeitpunkte ab kann Exportmehl nur aus inländischem oder naturalisiertem Getreide erzeugt werden und ist die Vermahlung ausländischer Frucht gegen Zollrückvergütung ganz ausgeschlossen.

Es mag schliesslich noch erwähnt werden, dass infolge einer etwas verspäteten Kundmachung von Vollzugsbestimmungen noch in den ersten Tagen des Jahres 1900 ganz geringe Mengen von Weizen im Mahlverkehre importiert wurden.

V. Erhebungen.

Die Erhebungen sind in doppelter Richtung geführt worden, und zwar betreffs der Folgen des Bestandes beziehungsweise der Aufhebung des Mahlverkehres und betreffs der Wünsche der Mühleninteressenten.

Die Äusserungen lassen eine bemerkenswerte Homogenität der Anschauungen über den Mahlverkehr erkennen. Das Resultat lässt sich kurz dahin fassen, dass alle von der Restringierung des Mahlverkehres im Jahre 1896 und von

dessen Aufhebung im Jahre 1900 erhofften Vortheile vollständig ausgeblieben sind, und dass sich die Verhältnisse stetig in der bisherigen Entwicklungstendenz des Niederganges der kleinen Mühlen bewegen.

Von den kleinen und mittelgrossen Mühlen aus allen Theilen Österreichs, insbesondere von den kleinen in den Alpenländern und im Norden der Monarchie sich befindenden ausnahmslos mit Wasserkraft betriebenen Mühlen, wurde constatirt und ziffernmässig belegt, dass im Verhältnisse zu der vorhergegangenen Periode der Druck des billigen Angebotes von Mehl seitens der Grossmühlen — bezeichnenderweise wurde dies jetzt nicht mehr bloss auf Ungarn bezogen — dem kleinen Müller die Existenz einfach unmöglich mache.

Diese kleinen Mühlen arbeiten noch häufig im Lohn. Sie vermahlen das Gut gegen Geld- oder Naturallohn für Bäcker und Consumenten. Diesen Betrieben tritt nun mit voller Wucht die Concurrenz der Grossmühlen entgegen, welche als Handelsmühlen organisiert sind. Die Commerzmühlen kaufen das Getreide auf eigene Rechnung, vermahlen es in grossindustriell eingerichteten Betrieben und verkaufen selbst das Finalproduct an Zwischenhändler. Abgesehen von der Capitalskraft, vom billigeren Productionsprocess, wie ihn der rationelle Grossbetrieb gestattet, sowie abgesehen davon, dass die grossen Mühlen durch feinere Sortierung des Mehles imstande sind, den Inhalt des Getreidekorns vortheilhafter zu verwerten, bringen diese Mühlen in den Handel feststehende und gleiche Mehltypen und gewähren Credit. Gegen eine solche Concurrenz kommt der Lohnmüller nicht auf. Es ist das alte Schauspiel des Kampfes zwischen capitalskräftiger Grossindustrie und Gewerbe, welche denselben Consumgegenstand erzeugen. Hierin haben die Wandlungen, welche der Mahlverkehr in Österreich durchgemacht hat, die Lage der Kleinmüller nicht geändert, im Gegentheil, sie ist noch schlimmer geworden.

Die für eine grosse Production eingerichteten Commerzmühlen sind, um ihren Betrieb möglichst voll zu beschäftigen und die Anlage auszunützen, auf eine Vermahlung ge-

wisser Mindestquantitäten angewiesen, weil der Betrieb einer modern eingerichteten Mühle nur bis zu einer gewissen Grenze verringert werden kann, ohne positiven Schaden zu bringen. Auch müssen die im Inlande nicht placierbaren Mehle im Exporte abgestossen werden, was wieder gewisse Mindestquantitäten erheischt.

Nun unterliegt es ja gar keinem Zweifel, dass die Aufhebung des Mahlverkehres die Lage der Exportmühlen, insbesondere der Budapester verschlechtert und die Rentabilität der Ausfuhr verringert hat. Diese Mühlen fiengen nun an, den Inlandsmarkt, insbesondere den Markt in den nordwestlichen Kronländern durch eigene Lager, Agenten, Reisende, Credit u. dgl. zu forcieren. Der verstärkte Druck machte sich zuerst bei den schwächsten Elementen der Müllerei, bei den reinen Lohnmühlen und bei den capitalschwachen Provinzmühlen am empfindlichsten fühlbar, obwohl auch die österreichischen Grossmühlen die intensivere ungarische Concurrenz verspürten.

Für die österreichische Mühlenindustrie als Ganzes betrachtet, liegt die Sache wesentlich anders. Wenn es wahr wäre, dass der Mahlverkehr unserer Mehlproduction Schaden bringt, müsste dies vor allem in der Gesamtmehlproduction der diesseitigen Reichshälfte erkennbar sein. Bei dem Mangel einer Productions- und Betriebsstatistik lässt sich diese Frage direct nicht beantworten. Eine indirecte Lösung ist möglich, wenn man annimmt, dass die österreichischen Mühlen nachfolgende Weizenquantitäten vermahlen:

1. Die Ernte nach Abzug des Saatgutes und der nicht marktgängigen Qualitäten, was man zusammen auf 30 Procent veranschlagen kann, sowie

2. die ganze Einfuhr von Weizen nach Österreich, und zwar sowohl aus dem Zollauslande wie aus Ungarn, nach Abzug des Exportes aus Österreich. Durch eine Combination der Ziffern des Aussenhandels der Monarchie und der ungarischen Statistik lassen sich diese Mengen mit hinreichender Genauigkeit feststellen.

Gesamtvermahlung österreichischer Mühlen.)

Im Jahre	Österreich. Weizen	Fremder eingeführter Weizen	Zusammen.
1882	8,300.000	3,300.000	11,600.000
1883	7,000.000	3,400.000	10,400.000
1884	8,100.000	3,800.000	11,900.000
1885	9,000.000	4,600.000	13,600.000
1886	8,300.000	3,600.000	11,900.000
1887	9,900.000	4,000.000	13,900.000
1888	9,700.000	3,900.000	13,600.000
1889	7,100.000	3,300.000	10,400.000
1890	8,200.000	5,300.000	13,500.000
1891	7,500.000	5,700.000	13,200.000
1892	9,500.000	4,600.000	14,100.000
1893	8,100.000	5,100.000	13,200.000
1894	9,000.000	5,000.000	14,000.000
1895	7,700.000	6,000.000	13,700.000
1896	8,000.000	6,400.000	14,400.000
1897	6,600.000	4,900.000	11,500.000
1898	9,000.000	4,200.000	13,100.000
1899	9,500.000	4,300.000	13,800.000

Aus diesen Ziffern ist ein Zusammenhang zwischen Mühlenproduction und Mahlverkehr nicht ersichtlich, soweit es sich um die Gesammtheit handelt, und dürfte es auch schwer sein, die Behauptung von einem Niedergange der Mehlproduction in Österreich weiter aufrecht zu erhalten. Allerdings hat sich sie Production in weniger Betrieben concentrirt. So erklären sich auch die beiden scheinbar contradictorischen Erscheinungen als Erstarkung der Müllerei als eines Zweiges der Volkswirtschaft und Niedergang der Müllerei als socialen Standes.

Zum vollen Verständnisse obenangeführter Zahlen kommt man erst, wenn man denselben die Ziffern der ungarischen Mehleinfuhr nach Österreich gegenüber stellt.

Es wurde eingeführt nach Österreich aus Ungarn an

Weizenmehl (Kornmehl wird aus Ungarn nicht importiert und bildete auch niemals Gegenstand des Mahlverkehres):

Jahr	Menge in q
1882	1,500.000
1883	1,900.000
1884	2,000.000
1885	2,200.000
1886	2,300.000
1887	2,500.000
1888	3,100.000
1889	3,100.000
1890	3,100.000
1891	3,800.000
1892	4,000.000
1893	4,500.000
1894	4,900.000
1895	5,200.000
1896	5,900.000
1897	4,700.000
1898	3,900.000
1899	4,300.000
1900	5,200.000
1901	5,990.000

Nach Aufhebung des Mahlverkehres war also der Import von Mehl aus Ungarn nach Österreich ein stärkerer, als in der Periode von 1896 bis 1900, in welcher der Mahlverkehr auf gleiche Art in beiden Reichshälften gehandhabt wurde. Ziffernmässig lässt sich dieser Einfluss schwer präzisieren, theils weil der Zeitraum vom Momente der eigentlichen Aufhebung des Mehlverkehres (30. Juni 1890) ein zu kurzer ist, theils weil gerade im verflossenen Jahre manche andere Einflüsse sich geltend machten, welche wir in der Folge besprechen, und welche die Wirkungen der 1899-er Verordnung für einen gewissen Theil der Mühlen paralisiert haben.

Die österreichischen Grossmühlen, welche den Mahlverkehr selbst benützten, also alle grossen Dampfmühlen in

Galizien und in der Bukowina, dann einige Grossmühlen in Wien, Triest, in Mähren, und in Tirol, hat die Aufhebung des Mahlverkehres doppelt empfindlich getroffen. Das Exportgeschäft ist seit Mitte 1900 sehr erschwert, theils ganz unmöglich (zu dieser Kategorie gehören die auf russischen Weizen frachttarifarisch angewiesenen Mühlen), theils nur bei Verzicht auf Rentabilität gangbar. Im Resultate werden die Selbstkosten des Vermahlens bei geringerer Production relativ grösser, und kommen ausserdem auf den Inlandsmarkt jene Weissmehlsorten, zu dessen Export das früher beim Mahlverkehr bestandene Rendement mangelt. Die Folge hiervon ist eine verstärkte Inlandsconcurrrenz mit allen ihren Folgen. Dazu tritt die aus ähnlichen Ursachen entstandene ebenfalls stärkere ungarische Concurrrenz, welche ebenfalls Feinmehle zu sehr niedrigen Preisen nach Österreich verkauft und gegen die österreichische Grossmüllerei in einigen Richtungen im Vortheil ist.

Erstens arbeitet in Ungarn in der Mühlenindustrie anonymes Capital, während die österreichischen Mühlen meistens Eigenthum von Privatfirmen sind. Das Privatcapital ist in Bezug auf Gewinn nicht so genügsam, wie es die Actie bei schlechten Zeiten sein muss. Auch verfügen unsere Mühlen nicht über jene grossen Einkünfte vergangener Jahre, wie sie dem ungarischen Actienbesitz der Zeitraum von 1888 bis 1896 brachte.

Dann haben die ungarischen Grossmühlen bei sich zu Lande besseren Absatz für dunkle Mehle, dessen Lucrativität den minder guten Absatz in mittelfeinen weissen Sorten erleichtert. In Österreich ist für dunkle Mehle kein Markt und der directe Export (ohne Mahlverkehr und Zollrestitution) unmöglich. Weiters kommen die allbekanntten Differenzen in den öffentlichen Verwaltung: billigere Tarife, kleinere Steuerbelastung, keine socialpolitischen Lasten, keine Sonntagsruhe etc.

Die Verhältnisse der ungarischen Mühlen-Grossindustrie sind in diesem Zeitraum ungewöhnlich compliciert. Man hoffte in Österreich, dass die Aufhebung des Mahlverkehrs ein schwerer Schlag für die ungarischen Grossmühlen sein wird,

und dass die ungarische Concurrenz wird auf diese Art dauernd geschwächt werden können. In diesem Sinne wurde auch die Aufhebung des Mahlverkehres als eine der wenigen Ausgleichserrungenschaften gepriesen. Inzwischen haben sich die Verhältnisse drüben ganz anders gestaltet, als die Mahlverkehrgegner erhofften.

Ungarn hat trotz Aufhebung des Mahlverkehres weiter einen sehr starken Mehlexport ins Ausland.

Infolge des südafrikanischen Krieges ist der Mehlbedarf Englands in feinen Weissmehlen höher als gewöhnlich. Da zu gleicher Zeit die Ernte des der ungarischen Frucht gleichwertigen californischen Sommerweizens schlecht ausfiel, ist hiedurch die Absatzmöglichkeit von aus ungarischem kleberreichen Weizen erzeugtem Mehle nach Grossbritannien, sowie nach den mittelbar durch die californische Missernte freigewordenen Plätzen ganz bedeutend. In derselben Periode konnte die früher für die rumänische und russische Concurrenz massgebliche paritätische Schiffsfracht Braila—London und Fiume—London durch die allgemeine Erhöhung der Schiffsraten nicht mehr aufrecht gehalten werden. Der Frachtlohn der Linie Braila—London stieg von 11 $\frac{1}{2}$ Shilling auf 20 Shilling, während auf der Linie Fiume—London durch Fürsorge der ungarischen Regierung die Mehlfrachten auf einem exceptionell niedrigen Niveau erhalten wurden und bestand z. B. im März l. J. zu Gunsten Fiumes eine Frachtdifferenz von 1 K. 56 h. per Metercentner. Die ungarischen Mühlen betreiben nun den Mehlexport aus ungarischem Weizen und wird der Inlandsconsum durch grenzbegünstigten serbischen Weizen (75 kr. Gold anstatt fl. 1.50 Gold per q) gedeckt.

Der grenzbegünstigte Weizenimport aus Serbien hat betragen:

Im Jahre	Mengen in q	Wert in Kronen
1896	49.832	573.068
1897	26.310	447.270
1898	105.057	1,722.934
1899	51.532	731.754
1900	280.780	3,172.814
1901	260.779	3,222.090.

Dieser zollbegünstigte serbische Weizen, welchem noch, wie behauptet wird, verschiedene Frachterleichterungen seitens der ungarischen Staatsbahn gewährt werden, ist zum inländischen Gebrauch bestimmt. Diese Factoren, als englischer Bedarf, californische Missernte, hohe Schiffsfracht von Rumänien, niedere Schiffsfracht von Fiume, starke Importe halbverzollten serbischen Weizens und für diesen Weizen gewährte Frachtenmodalitäten, haben nun den ungarischen Grossmühlen erlaubt, im Jahre 1900 und im ersten Halbjahre des Jahres 1901 den Export von inländischem Mehl zu betreiben. So entstand es, dass im Jahre 1900 der ausschliesslich aus Ungarn herrührende Weizenmehlexport im freien Verkehre ganz gewaltige Dimensionen angenommen hat. In diesem Jahre wurden ausgeführt: Im freien Verkehre 503.558 q im Werte von 15,251.398 K. (gegen 37.684 q im Werte von 1,191.693 K. des Vorjahres).

Von dieser Ausfuhrmenge übernahm 235.638 q Grossbritannien, 124.495 q das Deutsche Reich (als Ersatz für ausgebliebene californische Zufuhren), 58.586 q Brasilien, 23.068 q die Niederlande wohl aus ähnlichem Grunde. Ausserdem wurden im ersten Halbjahre des Jahres 1900 im Mahlverkehr ausgeführt: 556.306 q.

Diese Ziffer bezieht sich zwar formell auf die ganze Monarchie, das Mehl stammt jedoch aus Ungarn, denn wir finden hier wieder als Abnehmer: Grossbritannien mit 258.405 q, die Niederlande mit 55.167 q, Brasilien mit 40.647 q, sowie Frankreich mit 62.590 q, also die alten und stetigen Abnehmer des ungarischen Mehles im Seewege. Diesen Umständen ist es zu danken, dass trotz Aufhebung des Mahlverkehrs zufolge der Geschäftsführung der ungarischen Mühlen die Gesamtausfuhr von Mehl keine starke Einbusse erlitt. Im Jahre 1899: 1,136.740 q; im Jahre 1900: 1,059.728 q. Die Ausfuhr des Jahres 1901 scheint sich in ähnlichen Bahnen zu bewegen, denn sie beträgt 843.988 q, worunter 336.516 q für England, 103.691 q für Brasilien, 44.271 q für die Niederlande, 86.755 q für Frankreich. Die Gesamtausfuhr von Mehl hat also zufolge Aufhebung des Mahlverkehrs eine grosse Einbusse von circa 20% erlitten.

Dass hiebei die österreichische Reichshälfte stark zu kurz kam, ist eine andere Sache.

Es mag noch erwähnt werden, dass gerade infolge der durch die Aufhebung des Mahlverkehres nothwendig gewordenen Importe des begünstigten und mit dem halben Getreidezolle belegten serbischen Weizens, der Preis des ungarischen Weizens gedrückt worden ist, was ebenfalls dem ungarischen Mehlexport zustatten kann.

Die ungarischen Grossmühlen haben also dank ihrer geographischen Lage und verschiedenen Massnahmen der Staatsverwaltung vorläufig die Folgen der Aufhebung des Mahlverkehres von sich abzuwenden verstanden und führen derzeit, allerdings auf der labilen Grundlage einer Zufallsconjunctur weiter den Mehlexport ins Ausland.

Die bereits besprochenen Verhältnisse der ungarischen Ausfuhr, welche eine Qualitätsausfuhr ist, erklären auch die Erfolge, welche die Bemühungen ungarischer Mühlen mit mittelfeinen Weissmehlen den österreichischen Markt zu beschicken, gezeitigt haben.

Die Aufhebung des Mahlverkehres brachte keinen Vortheil denjenigen österreichischen Mühlen, welchen darin ihre Rettung suggeriert worden ist, und ist für alle Grossmühlen mit sicheren Verlusten und Nachtheilen verbunden, welchen bis auf weiteres die ungarischen Mühlen dank einem Zusammentreffen glücklicher Umstände entronnen sind.

Die Wünsche der Interessenten.

Die Wünsche der Parteien lassen kein gemeinsames Moment erkennen.

Die Kleinmüller klagen in allen Tonarten über das Darniederliegen des Gewerbes, über Concurrenz der Grossmühlen, die ihr Mehl überallhin aufdrängen, über die Concurrenz der Händler, die dasselbe thun, über den Verfall der Sitte, dass sich die Bäcker und Händler ihr Mehl nicht mehr aus eigener Frucht erzeugen lassen, schliesslich über den Verfall der von den Müllern von altersher betriebenen Nebengewerbe als Brettsägen, Gastgewerbe etc. An allem sei

Das Jahr 1898 hat aus bereits mehrmals besprochenen Gründen zufolge österreichischer Missernte im Jahre 1897 überhaupt den höchsten je in der Monarchie vorgekommenen Weizenimport.

der Mahlverkehr Schuld. Sogar die Kornmühlen behaupten dasselbe!

Die Antwort auf die Frage bezüglich der Wiedereinführung des Mahlverkehrs ist bei den meisten wörtlich gleichlautend: »Ich habe selbst nie vom Mahlverkehr Gebrauch gemacht. Die Ursache ist in der geographischen Lage meiner Mühle und in den hohen Preisen zu suchen, welche über der Parität des Auslandes stehen (was doch ein Argument für den Mahlverkehr wäre).

Aber selbst für den Fall, als ich den Mahlverkehr benützen könnte, müsste ich mich gegen die Wiedereinführung auf die entschiedenste Weise aussprechen, da der Mahlverkehr von Seite der ungarischen Mühlen bald ebenso missbraucht würde als zur Zeit seines Bestandes, umsomehr als die in sichere Aussicht genommene Erhöhung der Getreidezölle auf das doppelte des derzeitigen Satzes einen Anreiz zu einem Missbrauche bilden würde, dessen Vortheile so bedeutend wären, dass ein derartiger Missbrauch von ungarischer Seite unbedingt eintreten würde«.

Die Grossmühlen in allen Gegenden Oesterreichs, welche vom Mahlverkehr Gebrauch gemacht haben, sind unbedingt für die Wiedereinführung des Mahlverkehrs und behaupten, dass ohne Mahlverkehr bei den derzeitigen Getreidepreisen an einen Export überhaupt nicht zu denken ist, was auch insbesondere bei den Mühlen in Triest, in der Bukowina und in Galizien voll zutrifft. Die Details der Gründe wurden bereits auseinandergesetzt. Ein Theil der grösseren Mühlen nimmt eine nicht ganz klar decidierte Stellung ein. Die Betreffenden behaupten, die Aufhebung des Mahlverkehrs habe allerdings nun die erhofften Vortheile, als Besserung der Geschäftslage und Verringerung der ungarischen Concurrenz, nicht gebracht — hierin sind übrigens alle Interessenten einig — der Zeitraum von Mitte 1900 sei aber viel zu kurz, um daraus irgend welche Schlussfolgerung ziehen zu können.

Der Schlussantrag der Kammer vertritt den Standpunkt der Zulassung des Mahlverkehrs als eines Zweiges des Veredelungsverkeh-

res, bei Wahrung der gleichmässigen Handhabung diesbezüglicher Normen auch in Ungarn.

Eine weitere Antragstellung, insbesondere über die massgebliche Frage der Höhe des Ausbeuteprocentes (Pauschale oder eine nach Feinheit der Exportware gradierte Scala) wäre noch verfrüht.

III.

Taryfy kolejowe na drzewo.

78. C. k. ministerstwo rolnictwa zwróciło się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z zapytaniem następującej treści:

Das vom Staatseisenbahnrathe in der Sitzung vom 2. December 1899 eingesetzte Comité zur Vorberathung eines Programmes für die Ausgestaltung der Exporttarife hat rücksichtlich des Artikels »Holz« unter anderem die folgenden Anträge gestellt, welche in der Staatseisenbahnrathe-Sitzung vom 1. December 1900 zur Annahme gelangten:

»Bezüglich des Artikels Holz wird beschlossen, dass im allgemeinen lediglich der Export des Schnittmaterials nicht aber auch jener des Rohholzes tarifarisch begünstigt werden soll. Eine Ausnahme soll nur bei Buchen-, Rund- und Kantholz über 2. 5 m. Länge im Export eintreten.

»Die für den Export von Holz allgemein giltige Tarifbegünstigung nach Ausnahmstarif IX. der k. k. österr. Staatsbahnen soll aufgehoben werden«.

Nach diesen Anträgen des Staatseisenbahnrates würde es sich sonach darum handeln, die auf den k. k. Staatsbahnen bestehenden Frachtbegünstigungen für Holz der Pos. H 18 und 19 derart einzurichten, dass sie künftighin nur noch für Holz der Pos. H 19/4, Eisenbahnschwellen, dann für Holz der Pos. H 18 mit Ausschluss des Rohholzes und H 19/6, Stäbe, Brettchen bis zu 1,25 m. Länge und 20 mm. Dicke gelten.

Die Wirkung der Aufhebung der für den Export von Rohholz dormalen bestehenden Frachtbegünstigungen ist aus den nachstehenden pro 100 kg. in h. ausgedrückten Frachtsätzen ersichtlich:

1) für Holz der Pos. H—18:

	künftig normal	gegenwärtig ermässigt	
	Sp. T. 2 minus 1/2 Exp. Geb.	allgemein AT. IX. c minus 1/2 Exp. Geb.	im Verkehre mit Sach- sen und Westdeut- schland A. T. I. ungekürzt
bei 100 km.	42	40	40
» 250 »	79	75	71
» 500 »	130	123	111

2) für Holz der Pos. H—19:

	künftig normal	gegenwärtig ermässigt
	A.T.I. ungekürzt	A.T. IX d minus 1/2 Exp. Geb.
bei 100 km.	42	36
» 250 »	71	63
» 500 »	111	101

Durch die beantragte Eliminierung des Artikels Rohholz aus dem Ausnahmstarife IX soll insbesondere den immer dringlicher werdenden Forderungen der inländischen Holzindustriellen, Sägewerksbesitzer, Cellulosefabriken etc. Rechnung getragen werden, deren Bestrebungen ursprünglich dahin gerichtet waren die bekanntlich höchst ungünstige Spannung zwischen den deutschen Einfuhrzöllen für rohes und verarbeitetes Holz durch eine namhafte Erhöhung der Bahntarife für den Export von Rohholz gegenüber den Tarifen für den Bezug der heimischen Industrie, ja sogar durch Einführung eines Ausfuhrzolles für Rohholz auszugleichen. Wenn nun diesen weitgehenden Forderungen gegenüber gegenwärtig vorgeschlagen wird, sich damit zu begnügen, dass die Ausfuhr von Rohholz auf den Eisenbahnen tarifarisch wenigstens nicht mehr begünstigt werde, so soll dies nicht nur eine angemessene Berücksichtigung der Interessen der Rohholz-Production, sondern überhaupt gewis-

sermassen eine compromissweise Lösung des vorliegenden Widerstreites von Interessen bedeuten.

Was die eventuellen Folgen der beantragten Tarifmassnahmen betrifft, so wird darauf hingewiesen, dass im Jahre 1898 durch Eliminierung des Schleif- und Brennholzes aus dem diese Artikel besonders begünstigenden Ladeflächen-Ausnahmstarife der k. k. Staatsbahnen eine durchschnittliche Erhöhung von 40 Mk per Wagen herbeigeführt wurde, dass aber hieraus nicht nur keine Abnahme des Exportes dieser Artikel resultirte, sondern dass im Gegentheile bei steigenden Preisen sich der Export von Schleifholz und Brennholz aus Österreich von rund 15.800 Wagen pro 1899 auf rund 20.000 Wagen im Jahre 1900 und speciell im Verkehre nach Deutschland um volle 40% gehoben hat.

Wenn selbst eine so beträchtliche Tarifierhöhung einen nachhaltigen Einfluss weder auf die Menge des Exportes noch auf den Preis der Ware ausgeübt habe, so liefere dies den Beweis, dass nach den derzeit massgebenden Verhältnissen die Erhöhung der Frachten nicht vom Producenten, sondern nur vom ausländischen Abnehmer getragen werden müsse. Es sei daher anzunehmen, dass auch die nunmehr ins Auge gefasste Erhöhung des Tarifes von 8—10 Mark pr. Wagen eine Einschränkung des Rohholz-Exportes nicht nach sich ziehen werde.

Weiters wird noch angeführt, dass auch aus jenen Kreisen, die in hervorragendem Masse an der Ausfuhr von Schleifholz aus Böhmen, Ober-Österreich und Steiermark nach Deutschland interessiert sind, eine Aeusserung vorliegt, welche dahin geht, dass eine Erhöhung der Bahnfrachten für den Schleifholzexport um 1 Mark pro m., d. i. circa 16 Mk. pro Wagen nicht die Producenten, sondern nur die ausländischen Cellulosefabrikanten treffen würde und dass dieselbe somit ohne Beeinträchtigung des Exportes vorgenommen werden könne.

Dies sind die wesentlichsten Momente, welche für die beantragte Tarifmassnahme geltend gemacht werden.

Bevor nun zu der in Rede stehenden Angelegenheit endgiltig Stellung genommen wird, erachtet es das Ackerbauministerium für geboten, den Handels- und Gewerbekam-

mern als den zur Wahrnehmung der Interessen des Holzhandels und der Holzindustrie berufenen Körperschaften Gelegenheit zu bieten, sich über die in Vorschlag gebrachte eisenbahntarifarisches Massnahme zu äussern.

Die Handels- und Gewerbekammer wird daher eingeladen, sich in eingehender Weise darüber auszusprechen, ob und in welcher Richtung die vorgeschlagene Tarifierhöhung auf die Preisbildung, sowie auf den Export von Rohholz eine Rückwirkung zu nehmen geeignet sein könnte. Von besonderer Wichtigkeit wäre es, wenn das zu erstattende Gutachten, soweit das überhaupt thunlich, auch ziffermässig belegt würde. Auch wolle die Handels- und Gewerbekammer, insoferne innerhalb des Kammersprengels für einzelne Gebiete besondere Verhältnisse obwalten, auf diese bei Erstattung des Gutachtens besondere Rücksicht nehmen.

Dla lepszego zrozumienia tego zapytania należy przede wszystkim wyjaśnić, że drzewo poz. H. 18 obejmuje:

1. Drzewo surowe albo obrobione siekierą, pnie, tyki łupane lub rwane, koły i t. d. długości nad 2.5 m.
2. Drzewo na beczki, klepki, obręcze.
3. Materiał tarty:
 - a) kanciasty, belki,
 - b) szeroki, deski, forsty,
 - c) fryzy.
4. Drzewo chem. preparowane, słupy telegr.
 1. Drzewo okrągłe długości do 2.5 m.
 2. Korzenie.
 3. Chrust.
 4. Progi.
 5. Odpadki tartaczne (Schwarten).
 6. Deseczki i sztaby miękie.
 7. Drzewo do wyrobu, cellulozы i masy drzewnej.
 8. Kostki brukowe.

Również niezbędną jest pewna orientacja w stosunkach importu i eksportu drzewa. Odnośne cyfry, obliczone w biurze Izby, przedstawiają się następująco:

Dowóz i wywóz
drzewa oraz materiału drzewnego za lata
1891—1900

(Jedność: jeden cetnar metryczny).

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rosyę	Rumunię	Niemcy	Stany Zjed. Ameryki	Włochy	Serbię
1899	1,906.389	529.683	705 459	429 209			
1898	2,690.250	656.210	1,199.675	492.004	137.725	67.686	65.760
1897	2,151.071	643.484	636.913	512.026	136.296	63.640	49.135
1896	2,503.656	738 584	821 570	549.611	143.311	78.701	67.258
1895	1,564.617	563.457	201.648	465 921	108.942	79.254	50.139
1894	1,503.701	471.536	309.870	453.722	34.586	74.778	60.789
1893	1,269.747	460.522	93.487	456.320	45.150	73.021	35.807
1892	1,306.196	452.914	144.693	462.328	19.548	55.455	77.637
1891	1,519.182	333 740	135.000	496.441	6.581	54.721	246.689

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Włochy	Rosyę	Francyę	Rumunię	Szwajcaryę
1899	39,773.191	23,100.798	5,440.429	3,518.077	1,723.571	2,732.943	1,006.916
1898	35,386.253	20,625.994	4,690.386	3,063.642	1,518.200	2,101.108	1,047.530
1897	30,002.297	17,004.685	4,715.830	2,236.084	1,552.428	1,236.631	1,054.004
1896	26,882.849	14,059.598	4,416.533	2,936.613	1,583.984	1,472.622	967.826
1895	23,856.181	11,933.873	4,209.954	2,495.669	1,525.931	1,827.316	745.233
1894	22,341.146	11,107.975	4,016.730	2,111.374	1,629.862	1,588.915	530.690
1893	21,223.386	10,688.008	4,194.610	1,274.307	1,407.381	1,816.750	547.935
1892	21,152.284	10,940.556	4,231.296	1,500.385	980.537	1,656.028	463.562
1891	23,834.888	10,954.256	3,797.198	1,672.950	1,219.414	1,339.779	688.547

Drzewo opałowe i t. p.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rosyę	Niemcy	Rumunię	Włochy	Monte-negro	Turcyę
1899	637.530	261.919	190.155	142.455	22.118	638	12.676
1898	805.473	354.740	223.022	152.406	17.972	3.603	8.093
1897	644.516	311.062	227.596	69.905	17.198	6.400	5.922
1896	763.402	342.082	236.031	134.727	18.776	6.193	4.991
1895	620.433	309.092	202.711	80.103	13.658	3.498	2.984
1894	522.666	243.600	199.494	37.712	12.014	2.160	3.881
1893	456.522	195.044	205.145	25.236	15.816	200	4.045
1892	470.385	200.902	197.932	46.042	11.185	450	5.756
1891	487.222	108.560	224.009	41.642	14.140	53	420

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na				
		Niemcy	Włochy	Serbię	Rosyę	Szwaj-caryę
1899	1,812.377	761.831	679.884	298.771	33.500	32.750
1898	1,896.128	734.310	709.338	386.873	20.314	28.217
1897	2,105.881	859.822	757.002	420.826	32.660	27.976
1896	1,857.698	771.685	780.769	231.820	42.929	26.200
1895	1,697.269	811.795	709.039	99.770	44.024	26.382
1894	1,943.068	840.217	753.643	261.179	58.260	25.016
1893	2,027.709	704.911	827.845	272.564	179.015	29.361
1892	1,924.926	717.312	760.629	171.228	233.160	29.194
1891	1,886.823	639.226	777.621	117.585	73.962	26.220

Drzewo okrągłe, europejskie, twarde.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rosyę	Niemcy	Włochy	Rumunię	Francyę	Stany Zjed. Ameryki
1899	115.731	54.744	18.430	21.139	14.014	2.237	3.139
1898	114.164	65.870	19.230	11.701	9.425	1.442	.
1897	123.136	68.171	22.824	12.000	9.251	4.528	.
1896	160.527	81.551	23.779	9.674	38.917	679	.
1895	128.461	79.739	23.900	10.422	7.648	2.377	.
1894	104.445	49.081	32.900	10.459	5.779	1.076	.
1893	100.329	56.417	21.230	9.323	6.605	1.094	.
1892	78.800	23.565	20.222	11.541	18.710	2.936	.
1891	69.033	10.504	16.803	10.388	17.529	344	.

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Niederlandy	Belgię	Francyę	Szwajcaryę	Rosyę
1899	915.421	669.762	81.304	1.580	27.089	15.127	44.286
1898	752.568	612.103	47.168	9.572	14.313	11.141	26.564
1897	615.357	476.750	57.867	18.335	15.045	14.925	12.887
1896	482.039	301.385	63.058	3.926	8.877	14.079	4.843
1895	493.913	331.843	18.011	10.129	26.593	9.436	5.909
1894	622.518	373.699	57.699	13.780	51.772	14.716	6.620
1893	616.982	432.033	81.786	.	44.079	12.354	12.057
1892	484.075	360.909	13.809	.	12.388	10.766	25.456
1891	517.360	392.481	138	2.094	36.253	25.713	12.421

Włochy: 555.881 (1899)

Drzewo okrągłe, europejskie, miękie.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rumunię	Niemcy	Rosyę	Włochy	Szwajcaryę	Tryest
1899	452.770	234.230	124.323	89.030	2.125	346	1.665
1898	990.526	779.530	140.138	66.413	3.283	1.135	.
1897	506.597	304.026	157.735	40.878	2.882	394	.
1896	692.837	426.604	182.010	75.160	8.184	339	227
1895	226.126	50.621	135.707	34.346	3.050	272	1.536
1894	424.557	257.127	113.516	51.980	982	307	425
1893	179.881	47.449	118.342	5.752	837	2	6.652
1892	228.546	46.918	144.225	20.559	3.877	61	9.924
1891	247.964	31.852	163.556	11.488	6.954	5.480	20.340

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Rosyę	Rumunię	Włochy	Szwajcaryę	Bułgaryę
1899	18,113.039	14,400.230	2,185.472	1,045.502	296.069	126.878	16.272
1898	16,278.531	13,435.983	1,718.220	727.024	199.195	141.590	26.131
1897	12,885.885	10,812.066	1,194.821	459.993	259.197	130.730	10.926
1896	11,884.699	9,300.707	1,646.850	577.168	205.164	107.023	3.792
1895	10,280.378	8,096.456	1,076.551	682.128	233.735	83.022	15.407
1894	9,410.402	7,235.390	893.316	763.430	262.168	73.391	45.617
1893	8,399.508	6,858.232	462.233	642.180	215.258	76.465	23.580
1892	8,129.725	6,654.498	723.758	442.481	211.883	59.457	6.395
1891	8,167.448	6,820.685	664.473	11.971	197.060	60.886	272.755

Deski twarde.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Włochy	Francję	Szwajcaryę	Rosyę	Stany Zjed. Ameryki
1899	46.690	21.108	7.496	1.894	2 834	2.187	6.301
1898	51.650	19 266	13.852	1.823	3.286	8.922	2.020
1897	40.714	17.281	6.709	3.545	3 540	2.644	4.160
1896	55.318	14.089	12.891	2.546	1.923	11.463	5.095
1895	42.226	12.155	11.933	233	603	9.579	2.775
1894	63.585	12 042	15.215	241	6.450	23.449	2.056
1893	55.341	6.876	18.379	22	2.636	21.030	658
1892	50.354	5.378	8.955	18	67	21.128	462
1891	34.340	4.688	2.610	22	33	14.480	1.050

England: 1004. Brit. Indien: 2447 (1899.)

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Francję	Włochy	Szwajcaryę	Wielka Brytania	Rosya
1899	1,765.296	566.331	397 320	296.290	135.249	99.769	73.717
1898	1,451.361	486.634	268.004	252.299	145.949	64.493	50.196
1897	1,367.592	366.687	320.435	299 510	151.497	56.188	54.524
1896	1,209.403	337.103	230.569	319.333	143.670	31.425	48.067
1895	1,006.674	294.035	193.693	272.383	113.907	31.948	28.779
1894	807.390	320.384	122.273	177.235	63.111	4.951	44.314
1893	890.720	280.592	133.220	264.518	108.626	4.316	31.797
1892	781.298	281.910	126.396	204.634	61.866	12.534	26.214
1891	907.537	281.910	117.598	116.883	149.369	3.176	58.639

Niderlandy: 154.211 (1899.)

Deski miękie.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rumunię	Rosyę	Niemcy	Włochy	St. Zjed. Ameryki	Tryest
1899	416.672	291.475	35.034	49.624	16.170	6.410	10.833
1898	336.899	220.585	44.222	41.846	12.348	6.927	.
1897	325.155	205.821	44.277	40.345	13.601	8.492	.
1896	169.005	33.557	39.264	49.135	15.425	4.990	.
1895	137.199	1.318	30.494	50.904	29.238	2.214	.
1894	130.027	593	15.809	52.354	28.727	2.310	.
1893	144.998	152	30.488	54.859	22.231	2.958	.
1892	141.708	7.115	51.241	52.028	11.459	99	.
1891	109.269	3.120	9.617	48.168	17.258	204	.

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Włochy	Niemcy	Rosyę	Rumunię	Szwajcaryę	Niederlandy
1899	11,632.107	3,206.055	3,694.856	1,010.387	1,616.658	657.075	88.310
1898	10,764.555	2,944.733	3,166.708	1,105.279	1,324.052	669.688	105.382
1897	9,248.941	2,926.587	2,511.273	894.435	727.556	661.163	413.361
1896	7,792.690	2,641.176	1,586.864	1,164.030	853.803	602.899	54.216
1895	7,009.332	2,452.063	998.980	1,332.028	1,036.069	470.583	13.115
1894	6,408.126	2,360.254	924.435	1,093.615	813.164	320.871	16.321
1893	6,132.646	2,283.653	1,028.582	550.903	1,161.373	273.528	20.884
1892	6,171.087	2,402.104	1,095.598	442.326	1,193.963	263.509	23.142
1891	7,590.490	2,311.403	1,106.035	701.401	1,301.990	346.435	24.558

Nadto w 1899:

Turcja: 127.532. Posiadłości W. Brytanii w Europie: 8.617. Norwegia: 3.670. Belgia: 6.054. Hiszpania: 27.878. Grecya: 198.764. Bułgaria: 41.011. Czarnogóra: 126. Indye ang. 25.849. Indye nieder.: 350. Persya: 1.150. Azja: 90. Egipt: 378.324. Algier: 38.316. Tunis: 24.256

Drzewo warsztatowe, pozaeuropejskie.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Stany Zjednocz. Ameryki	Niemcy	Indye angielskie	Włochy	Wielką Brytanię	Kolonie niemieckie w Afryce
1899	68.929	32.574	5.697	14 250	7.211	3.376	84
1898	137 145	117.792	12.777	2.600	1.016	934	235
1897	151.248	112.542	14.077	12.710	5.273	1.087	698
1896	142.669	114.524	9.932	5.351	4.530	384	468
1895	128 591	94.162	8.403	2.125	.	995	126
1894	45 479	13 979	10.371	2.473	327	8.557	11
1893	63.271	34.495	4.288	248	304	805	100
1892	36.607	18.972	3.736	241	1.269	156	8
1891	19.401	5.325	2.684	1.217	107	1.007	101

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Angielskie posiadłości na morzu śródziem.	Niemcy	Włochy	Grecya	Turcyja	
1899	3.599	580	376	893	1.390	27	
1898	1 079	.	292	252	420	27	
1897	502	250	129	100	.	.	
1896	1.492	.	346	635	150	.	
1895	8.010	210	2	429	1.810	4.886	
1894	2.362	150	21	300	260	.	
1893	166	.	54	1	.	2	
1892	751	.	9	52	260	7	
1891	1.575	.	311	15	39	.	

Progi kolejowe.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Rosyę	Rumunię	Niemcy			
1899	42.409	24.105	18.304	.			
1898	63.645	50.407	12.865	124			
1897	96.954	90.201	5.826	825			
1896	164.530	131.502	32.821	206			
1895	74.783	66.024	7.567	642			
1894	70.797	68.811	1.419	567			
1893	151.785	134.821	5.452	11.389			
1892	109.735	98.173	9.337	1.665			
1891	187.915	146.015	28.160	462			

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Niemcy	Szwajcaryę	Rumunię	Bułgaryę	Turcyę	Włochy
1899	1,271.835	1,171.650	17.851	277	.	7 243	91
1898	872.687	755.425	21.454	5.274	22.741	.	24.679
1897	825.365	774.301	26.978	12.955	6.996	2.992	627
1896	625.112	534.171	31.606	.	.	.	30
1895	353.171	338.828	4.622	.	100	4.520	1
1894	310.642	298.915	3.974	.	1.011	3 002	1.567
1893	496.705	436.693	14.086	.	20.253	16.300	.
1892	602.545	520.052	7.651	5.311	.	10 099	11.005
1891	1,031.902	833.751	6.694	.	.	16.030	6.002

Grecya: 30.113

Egipt: 20.616

Klepki.

Dowóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Serbię	Niemcy	Fiume	St. Zjed. Ameryki	Rumunię	Rosyę
1899	38.134	13.215	5.872	7.628	7.580	.	319
1898	50.509	20.788	8.714	1.868	10.366	.	2.687
1897	88.564	43.394	12.041	10.903	10.711	8.199	1.941
1896	95.594	48.025	8.215	7.783	17.813	1.556	1.779
1895	65.266	37.337	4.641	12.789	6.266	1.465	1.132
1894	68.347	31.787	5.963	11.304	15.690	.	2.189
1893	41.447	20.250	5.343	2.036	7.029	400	5.942
1892	89.235	68.156	5.336	222	.	.	13.041
1891	148.981	125.492	3.615	4.733	.	.	13.926

Wywóz:

Rok	Ilość	Z ogólnej ilości przypada na					
		Francyę	Niemcy	Włochy	Szwajcaryę	Niederlandy	Portugalię
1899	1,460.045	774.588	302.355	253.412	16.154	20.554	27.379
1898	1,292.586	695.791	342.932	128.675	21.903	17.299	13.732
1897	1,366.463	779.005	372.377	67.520	35.132	31.872	28.816
1896	1,593.319	943.888	429.979	84.105	30.907	21.923	11.047
1895	1,462.813	854.826	316.746	141.669	25.704	28.902	12.697
1894	1,606.206	1,088.427	304.173	111.849	23.760	7.580	100
1893	1,515.107	821.920	388.768	167.853	30.292	18.817	14.984
1892	1,321.048	619.281	350.953	221.601	26.400	3.133	13.837
1891	1,996.468	626.697	332.109	65.081	51.561	2.520	

Ordynarne wyroby z drzewa.

Dowóz:

Rok	Ilość	Wartość w zhr. a. w.		Z ogólnej ilości przypada na					
		Wartość		Niemcy	Stany Zjedn. Amer.	Wielka Bryta- nię	Rosyę	Rumu- nię	Szwaj- caryę
		ogólna	za 1 q.						
1899	60.475	1,252.200	20.71	32.046	17.556	4.504	2.634	3.117	346
1898	73.139	1,304.458	17.84	45.615	13.652	4.520	1.826	2.374	415
1897	82.527	1,423.928	17.25	51.999	14.371	4.369	2.403	2.293	1.641
1896	101.165	1,329.953	13.15	74.641	10.458	3.686	2.061	1.342	406
1895	127.553	1,415.608	11.10	94.185	14.389	3.074	1.693	493	3.505
1894	72.971	1,132.544	15.52	43.633	17.253	2.287	466	4.308	710
1893	72.506	1,019.947	14.07	45.021	13.623	1.508	111	885	3.343
1892	70.721	1,059.275	14.98	46.679	11.652	1.211	158	964	1.008
1891	163.864	1,610.396	9.83	119.361	26.231	1.643	475	1.426	2.537

Wywóz.

Rok	Ilość	Wartość w zhr. a. w.		Z ogólnej ilości przypada na					
		Wartość		Niem- cy	Stany Zjedn. Amer.	Wielka Bryta- nię	Rosyę	Rumu- nię	Szwaj- caryę
		ogólna	za 1 q.						
1899	210.508	6,077.366	28.87	64.375	37.514	37.820	17.223	10.074	8.439
1898	190.848	5,510.179	28.87	72.904	30.121	24.106	15.209	7.710	7.895
1897	183.197	5,247.025	28.64	79.314	20.821	15.138	14.589	9.360	7.606
1896	172.447	4,931.349	28.60	73.103	20.982	9.788	15.832	12.658	6.711
1895	161.247	4,595.550	28.50	64.996	18.956	10.136	16.340	10.229	5.334
1694	173.839	5,215.421	30.	66.702	21.610	9.446	16.263	11.278	4.606
1893	180.233	5,406.982	30.	67.927	14.984	8.614	25.304	20.617	1.006
1892	169.691	5,090.741	30.	79.688	14.981	5.159	14.095	19.845	625
1891	178.412	5,405.888	30.30	68.749	11.315	9.283	17.736	11.881	1.113

Nadto w roku 1899:

Szwajcarya: 7.120, Turcya: 4.913, Grecya: 6.438, Bułgarya: 3.474,
Egipt: 5.032,

Przechodząc do samej odpowiedzi na zapytanie c. k. ministerstwa rolnictwa trzeba ze stanowiska galicyjskiego przemysłu drzewnego rozróżnić taryfowanie pni, przeznaczonych do użytku tartacznego, od taryfowania pni cienkich, przeznaczonych do wyrobu cellulozy i masy drzewnej oraz na drzewo kopalniane.

Rada kolejowa wychodzi z założenia, że wywóz drzewa okrągłego jest w przeciwieństwie do wywozu desek, pod względem taryfowym otoczony silną opieką, i sądzi, że wobec krytycznego stanu przemysłu tartacznego nie należy czynić dla wywozu pni okrągłych tak daleko idących ulg.

Przy grubem drzewie okrągłym leży to niewątpliwie w interesie galicyjskiego leśnictwa oraz w interesie galicyjskiego przemysłu drzewnego, aby lasy galicyjskie nie spadły do rzędu rezerwoaru surowego towaru dla tartacznego przemysłu niemieckiego.

Racjonalna eksploatacja lasów musi zdążyć do tego, aby drzewo przerobionem zostało u nas na deski i aby w handel, zwłaszcza zagraniczny, dostawał się tylko zupełnie gotowy produkt. W konsekwencji tego zapatrywania nie można zapewniać dla wywozu kłoców coraz to nowych ulg. Potrzebną jest tutaj pewna rozsądna i stosunkami podyktowana miara. Rada kolejowa proponuje w tym celu zniesienie taryfy wyjątkowej IX, na podstawie której dotychczas odbywał się eksport kłoców i ma zamiar wprowadzić wyższe taryfowanie normalne t. zw. taryfą specjalną 2. Otóż cała różnica pomiędzy taryfą 2, a taryfą wyjątkową IX, wynosi okrągło 5%. Różnica ta jest stanowczo za małą, aby mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ na stosunki zbytu naszego drzewa okrągłego w Niemczech i aby mogła w jakikolwiek sposób zmienić obecną kalkulację cen. Zmiana frachtu o 5% zupełnie znika wśród ogólnych wahań ceny drzewa, które znowu zależą od gospodarczego położenia Niemiec. Zapotrzebowanie drzewa w państwie niemieckim jest bowiem stanowczym momentem, który wywiera decydujący wpływ na ceny galicyjskiego drzewa okrągłego i galicyjskich desek. Podwyższenie taryfy o 5% — a to w końcu byłoby jedynym praktycznym wynikiem przez

Radę kolejową proponowanej reformy — na zmianę tych stosunków zupełnie nie wpłynie.

Co do skuteczności proponowanej przez Radę kolejową reformy, nie można się więc oddawać żadnym illuzjom, chociaż Izba podziela w tej mierze zdanie Rady kolejowej, iż podwyższenie frachtu spadnie na kupujących t. zn. iż wyższą cenę frachtu zapłacą Niemcy.

Zupełnie inaczej atoli ma się rzecz z drzewem cienkiem, okrągłym, t. zw. drzewem kopalnianem i drzewem na cellulozę.

Izba na razie nie wchodzi w ocenę i rozbiór dziwnego faktu, iż galicyjskie cienkie drzewo z powodów frachtowych niema należytego zbytu w samej Austrii i jest skazane na szukanie odbytu w Niemczech, podczas gdy przemysł zachodnio-austriacki i czeski, w szczególności fabryki cellulozy i papieru skarżą się na brak surowego materiału.

Taryfy przewozowe dla tych artykułów są tak wysokie, że cienkie sorty z Galicyi zachodniej wywozić się musi do Niemiec, a z Galicyi wschodniej eksploatacja drzewa cienkiego jest częścią niemożliwą a częścią nadzwyczajnie utrudnioną i nie rentowną. Izba sądzi atoli, że proponowana przez Radę kolejową zmiana taryfy wyjątkowej IX na specjalną 2, w ogólności nie wywrze żadnego wpływu na wywóz tych cienkich gatunków drzewa. Cienkie drzewo obecnie wysyła się z Galicyi aż do granicy niemieckiej na podstawie taryfy wyjątkowej II a w Niemczech taryfuje ono wedle taryfy wyjątkowej B. Ta stawka frachtowa jest niższą niż stawka wedle taryfy specjalnej 2, tak, że proponowana przez Radę kolejową zmiana dla galicyjskiego cienkiego drzewa niema żadnego znaczenia. W przeciwnym razie musiałaby się Izba z całą stanowczością oświadczyć przeciw podwyższeniu frachtu na cienkie drzewo okrągłe (drzewo cellulozowe, drzewo kopalniane). Galicya drzewa tego produkuje bardzo wiele. Jest ono przy racjonalnej gospodarce lasowej produktem koniecznym. W Austrii na towar ten zbytu zupełnie niema i każde podwyższenie frachtu na te gatunki drzewa dałoby się bardzo dotkliwie odczuć krajowi, chociaż, co prawda, interesa taryfowe krajów alpejskich co do cienkiego drzewa są całkiem inne.

W końcu musi Izba podnieść, że sprawa taryf na drzewo do Niemiec jest w najściślejszym gospodarczym związku ze sprawą ocenia austriackiego drzewa w Niemczech.

IV.

Sprawy budżetowe i osobiste.

Projekt budżetu na r. 1902.

79. Imieniem komisji budżetowej przedkłada referent tej komisji p. radca cesarski Henryk Schwarz następujący projekt budżetu Izby handlowej i przemysłowej na r. 1902.

A) Wydatki:

I. Pensye, dyurna i posługi:

	koron
1. Pensya sekretarza i szefa biura	6.000
2. Dodatek na komorne	2.000
3. Pensya I. oficyała	2.400
4. Dodatek na komorne	400
5. Pensya II. oficyała	2.000
6. Dodatek na komorne	400
7. Pensya III. oficyała	1.600
8. Dodatek na komorne	200
9. Zasluga woźnego	900
10. Dodatek służbowy	100
11. Dodatek na komorne	200
12. Dodatek na liberyę	100
13. Dyurna	3.200
14. Remuneracye	520
15. Dodatek drożyzniany dla dyurnistów	320
16. Palacz, froter i posługacz	300
17. Podatek dochodowy od pensyi urzędników	300

II. Kancelarya:

18. Utrzymanie katastru przemysłowego	1.800
19. Potrzeby kancelaryjne	800
20. Podróże	600
21. Druki	1.600
22. Książki i introligator	600

23.	Portorya, telegramy i telefon	400
24.	Opał i oświetlenie	120
25.	Wydatki prezydyalne	400
III. Subwencye:		
26.	Szkoła handlowa w Krakowie	4.000
27.	» » uzupeł. w Białej	400
28.	» przemysł. uzupełniająca w Białej	400
29.	» » w Gorlicach	300
30.	» » w Jaśle	200
31.	» » w Podgórzu	200
32.	» » w Rzeszowie	200
33.	» » w Nowym Sączu	200
34.	» » w Starym Sączu	200
35.	» » w Tarnowie	300
36.	» » w Żywcu	200
37.	Szkoła stolarska w Kalwaryi (styp.)	400
38.	» ceramiczna w Podgórzu (styp.)	600
39.	» kowalska w Sułkowicach »	400
40.	» ślusarska w Świątnikach »	500
41.	Stowarzyszenie przemysłowe w Białej	400
42.	Stow. młodzieży handl. kat. w Krakowie	300
43.	Stow. młodzieży handl. izr. w Krakowie	300
44.	Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie	50
45.	Przytulisko dla terminatorów ks. Siemaszki	600
46.	Stow. dla terminatorów izraelickich	400
47.	Izba handl. i przemysł. w Aleksandryi	50
48.	Izba handl. i przemysł. w Konstantynopolu	50
49.	Akademia eksportowa w Wiedniu (3 rata)	400
50.	Fundusz jubileuszowy dla Akademii handlo- wej w Krakowie (3 rata)	3.000
51.	IV. Wydatki nadzwyczajne	1.000
52.	V. Fundusz emerytalny	2.745
Razem		45.055

Rekapitulacja:

I.	Pensye i dyurna	20.940
II.	Kataster i statystyka	1.800

28/II 901

III. Kancelarya	4.520
IV. Subwencje	14.050
V. Wydatki nadzwyczajne	1.000
VI. Fundusz emerytalny	<u>2.745</u>
Razem	45.055
Przypuszczalny deficyt kasowy r. 1901	<u>2.824 50</u>
Zapotrzebowanie na rok 1902 Koron	47.879 50

W porównaniu z budżetem za rok 1901 wykazuje budżet na rok bieżący następujące zmiany:

Poz. 3. i 4. dawnego budżetu, obejmujące pensję zastępcy sekretarza i dodatek na komorne dla tegoż, odpadają z powodu zmiany stosunków, wywołanych śmiercią ś. p. dr. Ferdynanda Weigla. Jako nowe występują poz. 8. i 9. t. j. pensya III. oficyała oraz dodatek.

Poz. budżetu Nr. 26. z r. 1901 (wybory) w kwocie 1800 K. odpadła z natury rzeczy. Wybory w r. 1901 się nie odbyły. Koszta wyborcze przypadłe na r. 1902 będą więc pokryte z oszczędności odnośnego tytułu budżetowego z r. 1901.

Razem przedstawia się zapotrzebowanie Izby na kwotę 45.055 K. Jeżeli się do tej kwoty doda przypuszczalny deficyt kasowy (nie administracyjny) za rok 1901 dojdzie się do łącznego zapotrzebowania pieniężnego na r. 1902 w kwocie 47.879 K. 50 h.

Do pokrycia tych wydatków służą następujące źródła dochodu:

1) Specjalne pokrycie subwencji dla szkoły handlowej w Krakowie w kwocie 625 K. 20 h.

2) Składka 3⁰/₀, która wedle wyniku przeciętnego ostatnich trzech lat przynosi kwotę 42.000 K.

Razem więc może Izba handlowa liczyć na dochody w kwocie 42.625 K. 20 h. Z końcem r. 1902 wynosiłyby więc deficyt 5.254 K. 30 h. Z końcem r. 1901 wynosił ten deficyt 11.504 K. 30 h. Deficyt zmniejszył się więc w przeciągu roku o 6.250 K. a jeżeli rok następny, czego się spodziewać należy, przyniesie większe dochody ze składek, niż obliczono z przecięcia trzech lat, zakończy się r. 1902 równowagą budżetową. Ponieważ atoli Izba teraz niema zapewnionego całego pokrycia na r. 1902, proponuje referent, aby się zwrócić do

ministerstwa handlu z prośbą o pozwolenie na zaciągnięcie we własnym funduszu pensyjnym takiej pożyczki, jakaby była potrzebną do opędzenia niepokrytych dochodami budżetowymi wydatków. O ileby r. 1902 przyniósł deficyt, będzie rzeczą Izby, na rok 1903 przez odpowiednie podniesienie podatku postarać się o takie powiększenie dochodów Izby, ażeby i ewentualny deficyt z r. 1902 znalazł swe pokrycie i na przyszłość gospodarka pieniężna na normalne weszła tory. Na razie referent nie proponuje zwiększenia utrzymywanego na równej wysokości od całego szeregu lat dodatku 3% i wnosi:

Izba raczy uchwalić budżet wedle przedłożonego projektu i zwrócić się do c. k. ministerstwa handlu z prośbą o rozpisanie 3% dodatku do powszechnego podatku zarobkowego i podatku zarobkowego wedle rozdz. II. ustawy o podatkach osobistych, opłacanego przez kupców i przemysłowców tego okręgu.

Izba wnioski referenta jednogłośnie przyjmuje.

Zatwierdzenie rachunków Izby za rok 1900.

80. C. k. ministerstwo handlu reskryptem z dnia 20. sierpnia 1901 L. 20.740 zatwierdziło przedłożone sprawozdaniem Izby z 19. kwietnia 1901 L. 1840 zamknięcie rachunkowe za rok 1900, wykazujące

w dochodach 57.020 K. 30 h.

w rozchodach 53.694 K. 85 h.

zatem pozostałości kasowej 3.325 K. 45 h.

zatrzymując sobie jednak dodatkowe sprawdzenie zarachowanych za grudzień 1900 dodatków na Izbę handlową w kwocie 2.738 K. 42 h. oraz należności, pobranych za rejestrowanie marek i wzorów w łącznej kwocie 362 K.

Zarazem zatwierdziło c. k. ministerstwo handlu przedłożone z zamknięciem rachunkowym Izby, zamknięcie funduszu pensyjnego, wykazujące w stanie majątkowym

w walorach nominalnie 60.200 K. — h.

w gotówce 14 K. 50 h.

w wierzytelnościach 172 K. 81 h.

Również zatwierdziło c. k. ministerstwo handlu zamknięcie rachunków funduszu akademii handlowej, wykazujące w stanie majątkowym

w walorach nominalnie	18.300 K. — h.
w gotówce	74 K. 80 h.
w pretensjach do Izby	3.060 K. — h.

Zarazem zarządziło c. k. ministerstwo handlu opublikowanie zamknięcia rachunkowego.

Zamknięcie rachunkowe przedstawia się jak następuje:

RUCH KASOWY.

Dochody:	K.	h.
Pozostałość kasowa z końcem r. 1899	14.607	05
Składka uprawnionych do głosowania	37.891	64
Marki ochronne	350	—
Wzory przemysłowe	12	—
Karty legitymacyjne	14	60
Procenta	348	33
Zwrot zaliczek	985	—
Gmina miasta Krakowa na czynsz	1.600	—
Dochody z czynszu	1.200	—
Zwroty portoryum	11	68
Razem	57.020	30
Wydatki:	K.	h.
Pensye i dodatki	19.916	66
Dyurna	2.739	—
Dodatek drożyzniany dla dyurnistów	240	—
Palacz i froter	298	—
Podatek dochodowy od poborów urzędń.	410	55
Kataster przemysłowy	6.126	—
Wydatki kancelaryjne	1.322	13
Podróże	2.006	38
Druki	1.256	64
Książki, dzienniki, introligator	992	91
Portorya, telegramy i telefon	436	27
Światło i opał	296	08
Wydatki nieprzewidziane	309	31
Subwencye	8.462	62
Wybory	669	—
Dar z łaski	200	—

	K.	h.
Wydatki nadzwyczajne	1.920	30
Składka na fundusz pensyjny	2.299	50
Czynsz	2.600	—
Zaliczki na pensye	1.302	81
Reszta kasowa z końcem r. 1900	<u>3.325</u>	<u>45</u>
Razem	57.020	30

B I L A N S.

Stan czynny:	K.	h.
Reszta kasowa z końcem r. 1900	3.325	45
Zwroty zaliczek	1.082	81
Dług per saldo	<u>566</u>	<u>54</u>
Razem	4.974	80

Stan bierny:	K.	h.
Subwencya dla Wyższej szkoły handlowej w Krakowie, reszta za r. 1900	1.314	80
Subwencya dla szkoły ceramicz. w Pogórze	600	—
Rata za 1900 do funduszu jubileuszowego Akademii handlowej w Krakowie	3.000	—
Dług do funduszu Akademii handlowej za nadwyżkę za zrealizowanie kuponu w maju 1900	<u>60</u>	<u>—</u>
Razem	4.974	80

Zamknięcie kasowe uznano za zgodne z dowodami kasowymi, sprawdzonymi przez c. k. ministerstwo handlu.

Z departamentu rachunkowego c. k. ministerstwa handlu.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia 1901.

Podpis.

Nominacje i pensye wdowie.

Nominacja I. sekretarza i szefa biura Izby.

81. Przewodniczący p. Albert Mendelsburg oddaje przewodnictwo w ręce wiceprezesa p. Henryka Schwarza i stawia następujący wniosek:

»W myśl statutu urzędników Izby, zaproponowanego przez Izbę dnia 13. grudnia 1898 a uchwalonego przez ministerstwo handlu reskryptem z dnia 16. lutego 1899 L. 74467/98 są unormowane w sekretaryacie Izby następujące miejsca konceptowe:

1) Miejsce I. sekretarza, które piastował dotychczas ś. p. dr. Ferdynand Weigel,

2) Miejsce jego zastępcy, którego obowiązki obecnie spełnia p. dr. Artur Benis.

Wobec śmierci p. dra Ferdynanda Weigla zachodzi potrzeba obsady odpowiedzialnego kierownika biura i sekretaryatu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, a w myśl §. 29, rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 13. maja 1898 L. 72.487 wnoszę, ażeby w drodze awansu miejsce to nadać p. drowi Arturowi Benisowi i zamianować go z dniem 1. października 1901 sekretarzem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z poborami, przysługującymi wedle normale pensyjnego, objętego reskryptem ministerstwa handlu z dnia 16. lutego 1899 L. 74.467«.

Wniosek ten Izba jednogłośnie uchwała, poczem prezes obejmuje napowrót przewodnictwo.

Nominacya oficyała.

Referent komisji budżetowej p. Henryk Schwarz wnosi dalej:

Już od dłuższego czasu pokazuje się potrzeba powiększenia stałych sił urzędniczych, zajętych w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, gdyż dotychczasowe posługiwanie się siłami prowizorycznymi, okazało się w rezultacie i droższem i niepraktycznem. Jeden z dotychczasowych prowizorycznych funkcyonaryuszy Izby, p. Bruno Josefert, pracujący jako siła pomocnicza w biurze Izby od r. 1897, wniósł obecnie na ręce prezydium podanie o stabilizacyę i przyjęcie go w poczet stałych urzędników Izby. Z powodów wyż podanych proponuje referent, ażeby p. Brunona Joseferta, który obecnie ukończył uniwersytet, przyjąć na rok próby jako III. oficyała do biura Izby handlowej z pensyą K. 1600 i 200 K. dodatku, zastrzegając sobie dalszą decyzyę

względem przeniesienia p. Joseferta do służby koncepcyjnej, skoro się wykaże warunkami, wymaganymi przez §. 29 rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 13. maja 1898 L. 72.487 (doktorat prawa, studia zawodowe z dziedziny gospodarstwa społecznego).

Izba uchwała jednogłośnie wniosek referenta.

Pensya wdowia dla p. Aurelii Weigel.

Sekretarz Izby dr. Benis przedstawia podanie pensyjne p. Aurelii Weiglowej, wdowie po ś. p. drze Ferdynandzie Weiglu, sekretarzu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. W myśl §. 17. statutu pensyjnego pensya wdowia oblicza się w następujący sposób: Od pierwszego tysiąca pensyi stałej 40%, od każdego następnego 15%. Wobec tego, że ś. p. dr Ferdynand Weigel pobierał pensję w kwocie 3000 zł., wynosiłaby pensya wdowia 700 zł. t. j. 1400 K. jako minimum. Statut pensyjny pozwala atoli Izbie w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, wyjść ponad to minimum. Jako najwyższą kwotę, której Izbie przekroczyć już niewolno, stawia statut połowę pensyi, którą zmarły urzędnik pobierał w czasie czynnej służby jako urzędnik Izby t. j. w danym wypadku 1500 zł. względnie 3000 K. Komisya budżetowa na wniosek p. radcy Henryka Schwarza uchwaliła ze względu, iż zmarły przez lat 36 pozostawał w czynnej służbie jako urzędnik Izby, że przez cały ten czas uiszczal wkładkę na fundusz pensyjny, a z niego nie korzystał, ze względu wkońcu na niezwykle zasługi, zdolności i pracę zmarłego, wyznaczyć pozostałej wdowie największą kwotę pensyjną, do jakiej się Izba może posunąć t. j. 3000 K. płatnych w ratach miesięcznych z góry co pierwszego każdego miesiąca. Pobory te p. Aurelii Weiglowej biegną od dnia 1. lipca 1901. Dla małoletniej córki ś. p. dra Ferdynanda Weigla, Felicji Weiglównej, proponuje referent imieniem komisji dodatek na wychowanie w stałej §-em. 22. statutu pensyjnego przewidzianej maksymalnej wysokości 120 K. na rok. Dodatek ten będzie wypłacanym p. Felicji Weiglównej w ratach miesięcznych na ręce i z pensją jej matki, aż do

ukończonego 18. roku życia i gaśnie pod warunkami §. 21, statutu pensyjnego.

Izba wnioski dotyczące pensji wdowiej p. Aurelii Weiglowej i zaopatrzenia małoletniej Felicyi Weigel jednogłośnie przyjmuje.

V.

Ogólne sprawy przemysłowe.

Inwestycje państwowe a przemysł galicyjski.

82. Izba uchwaliła zwrócić się do Koła polskiego i do prezydenta ministrów z przedstawieniem względnie prośbą, ażeby wobec nędzy między ludnością galicyjską i przesilenia w przemyśle, przyspieszyć wykonanie owych robót inwestycyjnych, które się mieszczą w budżecie państwowym, jakoto rozszerzenie dworca kolejowego w Podgórzu, rozszerzenie warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, zbudowanie portu w Nadbrzeziu, oraz innych robót, które mimo, iż zostały uchwalone i że na nie rząd posiada fundusze, nie zostały dotychczas rozpoczęte, w zupełnym przeciwieństwie do krajów alpejskich, gdzie roboty inwestycyjne są już w pełnym toku.

Jeden z mowców wskazał przytem na fakt, że np. ostatnie zamówienia wagonów kolei północnej wartości 4 milionów koron oddane zostały trzem wielkim fabrykom w Pradze, Nesselndorf i Stauding, z zupełnym pominięciem fabryk galicyjskich, chociaż kolej północna przeważną część swoich zysków czerpie z transportów galicyjskich.

Rzeczoznawcy przy wojskowych dostawach.

83. Przy wojskowych dostawach środków spożywczych i płodów surowych wprowadzoną została w roku 1892 instytucja rzeczoznawców, którzy swoją radą popierać mają intendatury terytoryalne przy rozpisywaniu dostaw i rozstrzyganiu ofert. Normy podówczas wydane zawierają postanowienie, że owi rzeczoznawcy zasadniczo nie są wykluczeni od współubiegania się o dostawy.

Ministerstwo wojny zwróciło się teraz do ministerstwa handlu z przedstawieniem pewnej wątpliwości. Ministerstwo wojny wychodzi z założenia, że łatwo się zdarzyć może wy-

padek, iż jeden konkurent będzie sędzią ofert, wniesionych przez jego współzawodników, co może wpłynąć na bezstronność opinii w tej sprawie wydanej. Nadto przy reasumpcyi całej dostawy mogą poszczególne osoby być przy rozpisaniu następnej oferty w tem korzystnem położeniu, że im wszystkie poprzednie oferty są znane. Rzeczoznawcy mogą więc znajdować się jako współkonkurenci w daleko lepszej sytuacji, niż wszyscy inni ich współzawodnicy.

Ministerstwo wojny zamierza wskutek tego powołane wyżej dyrektywy w ten sposób zmienić, iż rzeczoznawcy z góry mają być wykluczeni od dostaw, względnie, że rzeczoznawcami mogą być mianowane tylko takie osoby, które się z góry zrzekną współudziału w dostawach.

Ministerstwo handlu zaprasza tedy Izbę do wydania w tej sprawie swej opinii.

Po przeprowadzonych dochodzeniach uchwaliła Izba odpowiedzieć co następuje: »Proponowana przez ministerstwo wojny zmiana t. z.« »Directiven für die Vertretung der Landwirtschaft und des Handelstan des beiden normalen, commissionellen Verhandlungen wegen Sicherstellung der Naturalverpflegung für das Heer« »pociągnie za sobą w praktyce ten rezultat, że właściciele znaczniejszych i bardzo poważnych firm zostaną z góry wykluczeni od brania udziału w komisjach rzeczoznawców i będą się wahali urząd ten przyjąć.

Właśnie takie osoby, które wskutek rozmiaru i charakteru swojego interesu posiadają orientację w stosunkach handlowych, zostaną wykluczone z grona rzeczoznawców, których chyba wypadnie powołać z grup społecznych, nieposiadających własnego praktycznego doświadczenia w przedmiocie dostaw, co nie leży ani w interesie zarządu wojskowego ani też w interesie samych przedsiębiorców.

Obawy zarządu wojskowego są z teoretycznego punktu widzenia w zupełności uzasadnione i słuszne; z drugiej strony atoli nie jest znanym Izbie wypadek, aby przy dotychczasowej praktyce wywiązała się była jaka kolizya i nie doszły też Izbę ze sfer interesowanych nigdy żadne skargi na ten obecnie stosowany proceder. Wobec tego wyraża Izba proponowaną przez ministerstwo wojny zmianę za niepotrzebną.«

Cechowanie (cementowanie, Aichung) beczek na spirytus.

84. Poseł Sozański i tow. wniosli dnia 21. maja 1901 w Radzie państwa interpelację, w której domagają się wprowadzenia odpowiednich środków, zapobiegających oszukańczym manipulacyom, mającym na celu zmniejszenie zawartości cementowanych beczek na spirytus.

Przed odpowiedzią na interpelację zażądało c. k. ministerstwo handlu od Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odpowiedzi na następujące pytania :

1) Czy po dokonaniu cechowania potrzebnem jest zdejmowanie obręczy z beczek spirytusowych i wyjmowanie desek, stanowiących dno.

2) Czy istnieje zwyczaj, względnie potrzeba, powlekania beczek wewnątrz cienką powłoką materiału nierozpuszczalnego w spirytusie, którąto powłokę umieszcza się w beczce dopiero po dokonaniu cechowania.

3) Jakich materiałów używa się do takiego smarowania wnętrza beczek.

4) Czy koniecznem jest, ażeby ten materiał był rozpuszczalny w wodzie, względnie, czy nie byłoby lepiej używać materiałów nierozpuszczalnych ani w wodzie, ani w spirytusie.

5) Jakich mas używa się do tego celu w okręgu Izby. Izba przesłuchała w tej mierze największych interesentów spirytusowych i zakomunikowała ich odpowiedzi ministerstwu handlu. Opiewają one :

I. Pierwsza firma pisze :

ad 1) »Zdejmowanie obręczy i usuwanie dna po dokonaniu cechowania, nie jest ani używanem ani nawet wskazanem, głównie z tego powodu, że przez powtórne zestawianie beczki może łatwo uleść zmianie jej zawartość kubiczna, tak, że zawartość i cecha nie będą ze sobą zgodne. Rozbieranie beczki wtenczas tylko byłoby potrzebnem, gdyby beczka po cechowaniu została uszkodzoną, a uszkodzenia w inny sposób naprawićby nie można było; albo w wypadku, jeżeli do beczki wpadnie czop, którego bez odjęcia obręczy usunąć nie można.

ad 2 i 3) Wnętrze beczki pokrywa się delikatną po-

włoką żelatyny. Ponieważ żelatyna zaś wtenczas tylko trzyma się drzewa, gdy drzewo jest suche, powleka się beczkę żelatyną po dokonaniem cechowaniu i osuszeniu. Zawartość kubiczna beczki ulega tylko bardzo drobnej zmianie, gdyż powłoka żelatyny jest cieniutką.

ad 4 i 5) Byłoby bardzo pożądanem, gdyby się znalazł środek, służący do powlekania beczki na wewnątrz i który w równej mierze nie byłby rozpuszczalnym ani w wodzie ani w spirytusie. Niestety dotychczas takiego środka niema. Masy bowiem w tym celu polecane, które istotnie nie rozpuszczają się ani w spirytusie ani w wodzie, posiadają przykry zapach, który się udziela spirytusowi. O ile chodzi o spirytus, przeznaczony do spożycia w fabryce wódek etc., mas tych użyć nie można. Używanie środka nierozpuszczalnego w spirytusie i wodzie leżałoby w pierwszej linii w interesie rafinery i fabrykantów spirytusu. Obecnie odbiorcy spirytusu bardzo często sami płuczą beczki, ażeby zawartość spirytusu jak najlepiej wyzyskać. Przy takim płukaniu zwyczajnie rozpuszcza się i żelatyna; gdy potem beczka próżna do fabryki wróci, trzeba się naprzód przekonać, czy wewnątrz jest pozbawione żelatyny, czy też nie, i ewentualnie przedsięwziąć żelatynowanie po raz drugi, co byłoby zbyt kosztownem, gdyby się wewnętrzna powłoka beczki nie rozpuszczała. Więksi odbiorcy beczek nie płuczą, wskutek czego, o ile beczka jest wewnątrz czystą, napełnia się ją w fabryce na świeżo spirytusem«.

II. Inna fabryka, wyrabiająca najprzedniejszy gatunek spirytusu, wydała opinię nieco odmienną. Fabryka ta pisze:

ad 1) »Zdejmowanie obręczy i wyjmowanie dna jest koniecznie potrzebne celem porządnego wyżelatynowania beczki zawsze wtedy, jeżeli chodzi o wysyłkę najlepszych i najstarszanniej oczyszczonych gatunków. Alkohol czysty ekstrahuje z drzewa rozmaite materje barwikowe i żywiczne, a to ekstrahuje w stopniu tem silniejszym, im bardziej jest skoncentrowanym i czystym. Owe materje wyciągowe rozpuszczają się w alkoholu, mącą jego czystość i psują smak. Alkohol taki odparowany pozostawia osad, co przy czystym spirytusie miejsca mieć nie powinno. W wielu wypadkach np. jeżeli

chodzi o spirytus do celów naukowych, do użytku w laboratorych chemicznych lub fabrycznych, do konserwowania preparatów i t. p. nie można w ogólności używać spirytusu, który przez pewien czas stykał się z drzewem.

Fabrykant, wyrabiający przedni alkohol, musi beczki bardzo starannie żelatynować, gdyż tylko wtenczas jest w stanie uzyskać gwarancję, że odbiorca dostanie produkt w takim samym stanie czystości, w jakim fabrykę opuścił. Żelatynowanie musi się więc odbywać w beczce otwartej, pod kontrolą oka.

Aparaty, zapomocą których rozpyla się żelatynę w wnętrzu beczki przez rurkę wprowadzoną otworem czopowym, nie funkcjonują dokładnie i nie dają gwarancji, że istotnie cała wewnętrzna powierzchnia beczki będzie pokryta szczelnie żelatyną. Równie nie jest dość pewną zwykła metoda wlewania rozpuszczonej żelatyny do beczki i t. zw. wypłukiwania beczki żelatyną. Przy tym sposobie często się zdarza, że pomiędzy drzewem beczki a żelatyną tworzą się bańki powietrzne; żelatyna nie przylega do drzewa, po wyschnięciu odpada i pęka, a spirytus styka się potem bezpośrednio z drzewem, co za sobą — jak fabryka powtarza — zawsze pociąga deklasyfikację materyału. W obecnych stosunkach niema innej rady, jak po dokonaniem cechowaniu beczki odjąć górne obręcze, usunąć dno, zapomocą pędzla wysmarować beczkę żelatyną i dopiero wtenczas beczkę napowrót zamknąć, skoro żelatyna odpowiednio wyschnie.

ad 2 i 3) Przy spirytusie przednim, rafinowanym, używa się do wewnętrznego powlekania beczki najlepszej żelatyny, względnie przy gatunkach ordynarniejszych, żelatyny gorszej. Przy gatunkach najpośledniejszych, tudzież przy spirytusie surowym używa się materyałów innych, tańszych, jak n. p. kleju, szkła wodnego, kleju chromowego, łożu, parafiny itp.

ad 4) Byłoby ze wszech miar pożądanem, gdyby się udało wynaleść środek, który w równej mierze nie byłby rozpuszczalny ani w spirytusie ani w wodzie. Fakt, że obecne środki do wewnętrznego uszczelnienia beczek są rozpuszczalne w wodzie, naraża każdego fabrykanta na bardzo dotkliwe straty. Każda kropla wody, która się przez przypa-

dek dostanie do beczki, narusza powłokę żelatynową; wewnętrzna powłoka żelatyny się psuje, względnie pleśnieje. Kto wyrabia spirytus dobry, musi przed każdym transportem beczkę otworzyć, wewnętrzną powłokę zbadać i na świeżo wyżelatynować.

Fakt rozpuszczalności żelatyny w wodzie jest także powodem, że żelatynowanie może się odbyć dopiero po cechowaniu, gdyż urzędy cechownicze do zbadania pojemności kubicznej beczki używają właśnie wody. Wedle dokonanych w fabryce pomiarów zmienia się przy żelatynowaniu objętość beczki, zawierającej 600—700 litrów o $\frac{1}{10}$ litra.

Wszelkim oszukańczym manipulacyom, wynikłym wskutek nadużycia żelatynowania, najlepiej możnaby zapobiedz przez wprowadzenie handlu spirytusem na wagę.

„II. Trzecia fabryka zapytana o swoje zdanie, pisze:

»W naszym zakładzie nie otwiera się beczek. Do beczki nalewa się przez otwór czopowy odpowiednią ilość żelatyny, beczka się potem toczy, resztę się wylewa, a w ten sposób uzyskana powłoka zwyczajnie wystarcza. Fabryka nasza próbowała swego czasu żelatynę zastąpić innym materiałem, a mianowicie gumą arabską. Próby te jednak okazały się niepraktyczne, gdyż gumy arabskiej można było użyć tylko przy spirytusie bardzo wysoko procentowym.

Fabryka ta jest wkońcu przekonana, że wszyscy producenci spirytusu z wielką radością przyjęliby środek, któryby się nadawał do wewnętrznego powlekania beczek i któryby nie był rozpuszczalnym ani w spirytusie ani w wodzie.

Urząd cechowniczy w Krakowie.

85. Stowarzyszenie złotników i jubilerów zwróciło się do Izby z zażaleniem na stosunki w krakowskim urzędzie cechowniczym.

1) Stowarzyszenie się żali, że nie wszyscy urzędnicy urzędu cechowniczego, którzy mają obowiązek załatwiać interesy ze stronami, władają dostatecznie językiem polskim, co bardzo utrudnia stosunki pomiędzy urzędem cechowniczym a personelem kupieckim względnie przemysłowym, który tam dla swoich szefów rozmaite sprawy załatwia.

2) Obecny personal urzędu cechowniczego ma być niewystarczającym na agendy tego urzędu, a załatwianie spraw w urzędzie cechowniczym nie następuje więc ze wskazaną w takich razach szybkością.

3) Przy nabywaniu szlachetnych metali istniał dawniej zwyczaj, że urząd cechowniczy jednego i tego samego dnia topił metal, odpalał próby i wypłacał stronie należność. Obecnie czynności te z powodu nawału pracy zostały rozłożone na kilka dni, co jest bardzo uciążliwym dla stron czekających na pieniądze za dostarczony dla urzędu metal.

4) Dawniej przyjmowano przedmioty złote i srebrne do cechowania co dnia między godziną 9—2 przedpołudniem. Teraz godziny zostały znacznie ograniczone, a wskutek natłoku stron jest w tych godzinach spokojne załatwianie spraw zupełnie niemożliwe. Również została z wielką szkodą dla przemysłu jubilerskiego sprzedaż srebra ograniczoną na bardzo krótki czas.

5) Cech jubilerski twierdzi, że dotacya urzędu cechowniczego w srebrze jest za małą. Miały się zdarzać wypadki, że strony zgłaszające się po srebro, nie mogły go otrzymać.

6) Dalej żądają jubilerzy, ażeby przy zakwestyonowanych przedmiotach złotych, próba była zaraz odpalana.

7) Cech jubilerów zaznacza wreszcie, że krakowski urząd cechowniczy nie posiada odpowiednich narzędzi do cechowania, tak, że drobne przedmioty złote lub srebrne, oddawane do cechowania, niejednokrotnie ulegają zepsuciu, albo oszpeceniu.

Cech jubilerów zaznacza wyraźnie, że zażalenie to nie jest skierowane przeciw urzędnikom, pracującym w urzędzie cechowniczym; owszem, przeciwnie, stowarzyszenie uznaje, że personal urzędu cechowniczego stara się z wszelką usilnością i bardzo gorliwie, uczynić zadość wszelkim wymaganiom stron, ale nie jest w stanie swojego zadania należycie spełnić z powodu za szczupłej dotacyi w ludziach i materyale.

Izba uchwaliła zażalenie jubilerskiego cechu przesłać c. k. ministerstwu handlu z prośbą o zbadanie tych stosunków i zarządzenie złemu.

Ministerstwo handlu odstąpiło tę sprawę ministerstwu skarbu, które Izbie przesłało następującą odpowiedź:

»Na zażalenie z dnia 12. lutego br. L. 700, odstąpione tutaj przez c. k. ministerstwo handlu, donosi się szanownej Izbie, że zażalenie Stowarzyszenia jubilerów i złotników krakowskich przeciw tamtejszemu c. k. urzędowi cechowniczemu było przedmiotem dochodzenia, które w rezultacie wykazało, iż przeciw postępowaniu tego urzędu nie można wytoczyć poważniejszych zarzutów. Zawsze trzymano się zasady, że do obydwóch galicyjskich urzędów cechowniczych mają być przyznaczeni funkcjonariusze, którzy władają językiem polskim. Jeżeli tej zasadzie w jednym lub drugim wypadku nie stało się zadość, to powodem zjawiska tego było, iż nie rozporządzano odpowiednią ilością urzędników polaków. W ostatnich latach nie starał się ani jeden urzędnik narodowości polskiej o przyjęcie do urzędu cechowniczego. Jednakowoż nie wiadomo, jakoby z tego powodu urzędowanie w krakowskim urzędzie cechowniczym napotykało na jaką przeszkodę. Urząd cechowniczy krakowski jest w równy sposób dotowany siłami jak wszystkie inne urzędy cechownicze tego rodzaju, które przy większej agendzie załatwiają należycie swoje obowiązki; tego samego można więc oczekiwać także i po urzędzie cechowniczym krakowskim. Aby jednakowoż na wszelki przypadek zapobiedz możliwym trudnościom, przydzielono do krakowskiego urzędu cechowniczego jeszcze jedną siłę. Dla krakowskiego urzędu, podobnie, jak dla wszystkich innych wielkich urzędów, które są równocześnie kasami skupującymi szlachetny metal, wyznaczono pewne dni na topienie metalu i odbywanie prób ogniowych, a to głównie ze względów gospodarczych, gdyż przy małej ilości stopu, codzienny podpał w piecach do topienia srebra i złota jest za kosztowny. O ile się ruch w tym dziale nie zwiększy, nie można tej wprowadzonej modły zmieniać. Również jest niemożliwe, ażeby należytość za metal była wypłacana tego samego dnia, kiedy metal stopiono. Nawet w urzędzie głównym i w mennicy następuje zapłata za metal dopiero dnia drugiego. Niepodobna więc w Krakowie wprowadzać zmiany. Za małe ilości metalu, których wartość oznacza się bez stopu,

zapomocą tak zwanej próby kreskowej, będzie należytość wypłacaną zaraz. Towary oddane do cechowania przed godziną 12, o ile niema wątpliwości co do zawartości czystego metalu, będą załatwiane tego samego dnia. Towary, oddane urzędowi po godzinie 12, o cechowane będą tego samego dnia tylko wtenczas, jeżeli będzie dość czasu, żeby stwierdzić zawartość kruszcu.

W ostatnich latach zakorzenił się pomiędzy przemysłowcami zwyczaj, że, zwłaszcza w zimie, towary do cechowania oddaje się popołudniu, bezpośrednio przed zamknięciem urzędu, a więc w czasie, kiedy ze względu na stosunki oświetlenia, najczęściej niema nawet fizycznej możliwości przeprowadzenia o cechowania. Takie partye towarów mogą być o cechowane dopiero następnego dnia. Leży to tak w interesie urzędu, jakoteż w interesie wiarygodności cechy, która może być dopiero wtenczas na towarze wytłoczoną, skoro ilość czystego kruszcu została zupełnie dokładnie oznaczoną, do czego z zupełną racyą przywiązuje wielką wagę i sam stan jubilerski. Urząd otrzymuje zresztą polecenie, ażeby o ile możliwości potrzebną próbę ogniową uskutecznić tego samego albo najdalej następnego dnia, jakoteż starannie unikać kilkudniowego opóźnienia w załatwianiu tego rodzaju spraw, o ile nie zachodzą nadzwyczajne trudności. Wyznaczenie pewnych godzin do sprzedaży srebra jest z tego powodu koniecznem, że urząd cechowniczy musi każdego dnia czekać na cenę targową srebra, którą otrzymuje z wiedeńskiej mennicy. Wyczerpanie zapasu srebra w Krakowie mogło być tylko przypadkowe, mimo to otrzymuje ten urząd polecenie, ażeby zawsze utrzymywał na składzie dostateczną ilość tego materiału. Mennica będzie urząd ten zawsze w sposób dostateczny zaopatrywała w srebro, o ile sama będzie posiadać zapasy tego materiału.

Wkońcu zaznacza się, że urząd cechowniczy w Krakowie pracuje zapomocą takich samych narzędzi, jak wszystkie inne urzędy cechownicze w Austryi, a z zażalenia krakowskich jubilerów nie może ministerstwo dojść, w czem mają zdaniem ich polegać te braki.

Izba odpowiedź ministerstwa skarbu zakomunikowała Stowarzyszeniu złotników i jubilerów w Krakowie, zawiadamiając zarazem Stowarzyszenie, ażeby, o ile zapatrywania wyrażone przez c. k. ministerstwo skarbu nie odpowiadają może miejscowym stosunkom, tudzież o ileby nadal w tu-tejszym urzędzie cechowniczym ponowiły się dawne braki, które Stowarzyszeniu dały powód do skargi,— Stowarzyszenie odniosło się z niemi do Izby, która niewątpliwie wszelkich dołoży starań, aby się stało zadość wszelkim słusznym żądaniom krakowskiego przemysłu złotniczego.

Charakter przemysłowy instalacji wodociągowych.

86. W odpowiedzi na zapytanie c. k. namiestnictwa co do lokalnego rozgraniczenia uprawnień przemysłowych przedsiębiorców instalacji wodociągowych oraz murarzy i blacharzy, uchwaliła Izba odpowiedzieć co następuje:

Instalowanie wodociągów jest w Krakowie przemysłem całkiem nowym, który się wykonuje dopiero od kilku miesięcy. Wskutek tego praktyka nie pociągnęła jeszcze stałej granicy uprawnień pomiędzy instalatorami z jednej, a murarzami, blacharzami i ślusarzami z drugiej strony. Zdaniem Izby należy przy instalatorstwie rozróżnić roboty budowlane, które są połączone z zakładaniem właściwych instalacji i które instalator jako część składową swojego zawodu przez ukwalifikowanych robotników wykonywać ma prawo, oraz roboty budowlane takie, przy których instalacja jest niejako częścią uboczną a przedmiotem głównym owe zmiany budowlane, które dopiero umożliwiają instalację.

Zakładanie instalacji wodociągowych nie może nigdy instalatorowi nadawać prawa do wykonywania robót, które swoją naturą techniczną należą do koncesyjonowanego przemysłu murarskiego. Inną jest też odpowiedzialność w wypadku, jeżeli instalator, do czego niewątpliwie ma prawo, daje przez odpowiedniego robotnika wyciąć na rurę wodociągową kilkucentymetrowy rowek w murze, a inną, jeżeli z okazji założenia wodociągów musi nadweryżyć lub przerabiać zasadnicze konstrukcyjne części budynku, które to ostatnie roboty podpadają pod zakres koncesyjonowanego prze-

mysłu murarskiego, jak to zupełnie trafnie określa orzeczenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2. lutego 1893 L. 31058.

Charakter przemysłowy wyrobu miechów.

87. Na zapytanie c. k. ministerstwa handlu uchwaliła Izba po przesłuchaniu Stowarzyszenia kowali, stelmachów, lakierników, siodlarzy i rymarzy donieść, że w zachodniej Galicyi wyrób miechów nie stanowi części składowej uprawienia przemysłu siodlarskiego i tutaj też siodlarze miechów nie wyrabiają. Wedle opinii znawców miech jest kombinacją roboty stolarskiej i rymarskiej. Części składowe miecha, przykrojone wedle patronów, zszywają rymarze, podczas gdy reszcie miecha wyrabia stolarz. Często też zdarza się, że obstalunki na całe miechy przyjmują stolarze, którzy sobie potem u rymarzy dają skórę zszywać. Technicznie jest każdy siodlarz uzdolnionym do wyrobu miechów. Przemysł wyrobu miechów należałoby więc uznać za przemysł wolny, którego wykonywanie w każdym razie przysługuje przemysłowi siodlarskiemu na podstawie karty przemysłowej, na przemysł siodlarski uzyskanej.

Charakter przemysłowy kuchmistrzowstwa.

88. Magistrat miasta Krakowa odniósł się do Izby z zapytaniem, czy i o ile uważałyby Izba wskazanem założenie stowarzyszenia przemysłowego (Genossenschaft) kuchmistrzów.

Izba uchwaliła odpowiedzieć, że sprawa, którą Magistrat Izbie przedkłada nie jest dostatecznie jasną. O ile bowiem kuchmistrzowstwo jest wykonywaniem kucharstwa na polecenie i na rachunek oraz w domu osób prywatnych, przedstawia się kuchmistrzowstwo jako rodzaj służby domowej lub oficyalistów prywatnych, a czynność ich nie nosi na sobie charakteru przemysłu po myśli ustawy przemysłowej. Utworzenie stowarzyszenia przemysłowego jest w tym wypadku z góry wykluczone. O ile zaś pod kuchmistrzowstwem rozumie się samodzielne wykonywanie kucharstwa na własny rachunek celem sprzedaży potraw publiczności, ma się tu do czynienia z typowym przemysłem restauratorskim, dla którego, jako

dla przemysłu koncesyonowanego, już w Krakowie istnieje stowarzyszenie.

Założenie stowarzyszenia przemysłowego dla kuchmistrzów, jako dla przemysłu rękodzielniczego, jest w każdym razie niedopuszczalnym, gdyż kuchmistrzostwo nie należy do owych przemysłów, które ustawa za rękodzielnicze uznaje.

Stowarzyszenie przemysłowe w Zakopanem.

89. Na zapytanie c. k. namiestnictwa względem wyłączenia rękodzielników w Zakopanem ze związku stowarzyszenia rękodzielników w Nowym Targu i utworzenia dla nich osobnego zbiorowego stowarzyszenia przemysłowego uchwaliła Izba odpowiedzieć, co następuje:

Celem wydania opinii o wyłączeniu rękodzielników w Zakopanem ze stowarzyszenia przemysłowego w Nowym Targu i o utworzeniu dla nich osobnego stowarzyszenia przemysłowego w Zakopanem, należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z ilości członków przyszłego stowarzyszenia. Wedle katastru przemysłowego Izby jest w Zakopanem podatników powszechnego podatku zarobkowego, trudniących się handlem i przemysłem, razem 268. Z tego przypada na przemysł gospodni i szynkarski 49, na kramy i handle 58, razem 107 tak, że wszystkich innych przemysłowców jest razem 161.

Pozostała reszta przedstawia się uporządkowana wedle przemysłów, cyfrowo w następujący sposób:

Przemysłów:	Ilość
szewskich	20
stolarskich	11
tapicerskich	4
rzeźnickich i masarskich	16
rymarskich	1
krawieckich	17
fotograficznych	3
młynarskich	10
zakładów ogłoszeń	1
piekarskich	4
przedsiębiorstw pogrzebowych	1
golarskich i fryzyerskich	7

cukierniczych	3
zakładów wodoleczniczych	3
kowalskich	2
przewozu osób pocztą (wózkiem pocztowym) .	1
kuśnierskich	6
ciesielskich	2
modniarskich	1
murarskich	3
ślusarskich	3
wyrobu wody sodowej	3
dostawy żywności dla więźniów	1
malarskich	3
pralni ręcznych	2
biur spedycyjnych, kantorów	4
agencji	2
kominiarskich	1
tartacznych	5
wyrobu kefiru	2
mleczarskich	1
zegarmistrzowskich	3
fiakerskich	2
łazienek	1
blacharskich	2
dentystycznych	1
szklarskich	2
trafik	4
farbiarskich	1
interesów pieniężnych	1
księgarskich	1

Razem 161

Z listy tej wynika, że Zakopane liczy cały szereg najróżnorodniejszych przemysłów z wszelkich gałęzi, którym, wziętym na ogół, brak pomiędzy sobą najważniejszego atrybutu, wymaganego przez ustawę przy tworzeniu stowarzyszeń zbiorowych t. j. pokrewieństwa technicznego. Stowarzyszenie zbiorowe wszystkich przemysłów w Zakopanem nosiłoby na sobie charakter związku terytoryalnego, nie zbudowanego na zasadzie pokrewieństwa technicznego, co jest myślą prze-

wodnią ustawy przemysłowej przy tworzeniu stowarzyszeń. Stowarzyszenia t. zw. zbiorowe, obejmujące w pewnej gminie wszystkich rękodzielników i przemysłowców, tam mieszkających, są w Galicyi, jak wielokrotne doświadczenie uczy, organizmami martwymi, które nie spełniają zadań, wytyczonych im ustawą przemysłową i spełniać ich nawet nie są w stanie dla różnorodności swoich członków i szczupłości funduszków.

Wedle aktów wynoszą łączne świadczenia podatkowe wszystkich przemysłowców i przyszłych członków stowarzyszenia w Zakopanem K. 1360.40 rocznie. Jeżeliby się przyjęło nawet, że wkładka będzie przeciętnie wynosiła 10% podatku zarobkowego i że wszyscy członkowie regularnie wkładki będą płacić, otrzymuje się kwotę 136 koron rocznie, jako dochód stowarzyszenia, Co zaś za tę kwotę przy stowarzyszeniowej gospodarce uzyskać można, wykazuje najlepiej przykład stowarzyszenia rękodzielniczego w Nowym Targu, które, mając 222 koron rocznego dochodu, posiada następujący budżet administracyjny:

Płaca przewodniczącego	K. 160
Płaca sekretarza	» 192
należyłość kursora	» 48
wydatki kancelaryjne	» 60
czynsz za lokal	» 100

tak, iż budżet wydatków kancelaryjnych znacznie przenosi cały dochód mimo, iż na właściwe cele stowarzyszenia nie prelimitowano ani grosza.

W danym wypadku utworzenie zbiorowego stowarzyszenia w Zakopanem osłabiłoby niewątpliwie jeszcze bardziej i tak bezczynne stowarzyszenie zbiorowe w Nowym Targu, a nie mając dostatecznych środków pieniężnych, powiększyłoby tylko wielką liczbę istniejących pro forma zbiorowych stowarzyszeń przemysłowych.

Z tych też powodów nie jest Izba za proponowaną zmianą.

Taryfa na rzeźnię w Białej.

90. Na zapytanie c. k. starostwa w Białej uchwaliła Izba, po przesłuchaniu rzeczoznawców, zatwierdzić propono-

waną przez gminę taryfę opłat od bicia bydła i trzody chlewnej w nowej rzeźni bialskiej. Taryfa ta opiewa jak następuje:

T A R I F

für die Benützung des städtischen Schlachthofes in Biala und der daselbst errichteten Fleisch-Untersuchungsstation.

Der Gemeinderath der Stadt Biala hat in der öffentlichen Sitzung v. 23. April 1901 einstimmig folgenden Tarif

a) für die Benützung das städtischen Schlachthofes und für die Untersuchung der daselbst geschlachteten,

b) für die Untersuchung der von auswärts geschlachtet vorgelegten Thiere festgesetzt.

I. Schlachtgebühren.

§. 1.

Wer ein Stück Vieh der nachbenannten Arten im städt. Schlachthofe schlachtet oder schlachten lässt, hat für die Benützung der zu diesem Zwecke bestimmten Räume und Einrichtungen und für die Untersuchung des lebenden sowie des geschlachteten Thieres zu zahlen:

a) für ein Stück Grossvieh (Stier, Ochs oder Kuh) über 300 klg. Lebendgewicht	2 K. 40 h.
b) für ein Stück Grossvieh unter 300 klg. Lebendgewicht	2 » — »
c) für ein Kalb	— » 80 »
d) für ein Schwein über 90 klg. Lebendgewicht	1 » 40 »
e) für ein Schwein unter 90 klg. Lebendgewicht	1 » 20 »
f) für ein Schaf, Lamm oder Ziege Lebendgewicht	— » 60 »
g) Zickel oder Spannferkel*) Lebendgew. — »	20 »

*) Um Streitigkeiten zu vermeiden, ist unter Zickel oder Spannferkel solche Thiere zu verstehen, welche noch von der Mutter ernährt werden, also ein Lebendgewicht von circa 10—15 klg. bezw. ausgeschlachtet 5—7 klg. haben und höchstens 8—10 Wochen alt sind.

II. Stallgebühren.

§. 2.

Für das Einstellen des Viehes in die Ställe des Schlachthofes ist zu zahlen, wenn das Thier länger als 24 Stunden im Stalle verbleibt, für jeden angefangenen Kalendertag:

- a) für ein Stück Grossvieh — K. 20 h.
 b) für ein Schwein oder 1 St. Kleinvieh — » 10 »

III. Futter und Wartegeld.

§. 3.

1. Das Futter, welches den Thieren im Schlachthofe verabreicht wird, ist nach dem Tarif zu vergüten, welcher vom Magistrate vierteljährig festgesetzt und durch Aushang im Schlachthofe bekannt gemacht wird.

2. Geschieht die Tränkung und Fütterung mit dem von der Verwaltung verabfolgten Futter nicht durch die Leute des Besitzers, so ist hiefür, wenn es durch die Schlachthofbediensteten geschieht, für jeden angefangenen Kalendertag zu entrichten:

- a) für ein St. Grossvieh 10 h.
 b) » » » Schwein 5 »
 c) » » » Kleinvieh 5 »

IV. Wiegegebühren.

§. 4.

1. Für die Benützung der Wage im städt. Schlachthause sind folg. Gebühren zu entrichten:

- a) für ein St. Grossvieh 20 h.
 b) für ein St. Kleinvieh d. i. Kalb, Schwein,
 Schaf, Ferkel 10 h.

Ein Zwang zum Wiegen ist in jedem Falle ausgeschlossen.

2) Für das Wiegen des ausgeschlachteten Fleisches wird erhoben:

- a) für ein Rind 6 h.
 b) für ein Schwein, Kalb, Schaf, u. Ziege . . 4 h.

V. Brühgebühren.

§. 5.

Für das Brühen eines Gerüsches (Kaldaunen, Füsse, Maul) wenn das Thier nicht im Schlachthofe in Biała geschlachtet wurde.

VI. Gebühren für die Benützung
des Kochkessels oder Schmelzkessels.

§. 6.

- a) Für das Kochen eines Schweines . — K. 50 h.
 b) für das Kochen, Ausschmelzen eines
 Schweines 1 » — »
 c) für das Kochen, Ausschmelzen von
 Fett, Talg für je 25 kg. Rohgewicht — » 25 »

VII. Gebühren für die Untersuchung
des von Auswärts geschlachtet eingeführten Fleisches.

§. 7.

1. Für ein Rind:

- a) Für »Hinteres« das ist die Muskulatur
 vom 5. Rückenwirbel nach rückwärts
 u. die Hinterbacke pr. kg. 2 h. bis
 zum Höchstbetrage von 1 K. 20 h.
 b) für »Vorderes« Muskeln des Halses,
 Rückens bis zum 5. Rückenwirbel,
 des Schulterblattes u. Oberarmbeines
 und »Bauch« pr. kg. 1 h. bis zum
 Höchstbetrage von — » 80 h.

2. Für ein Schwein:

- a) für ein unzertheiltes ganzes Schwein 1 K. — h.
 b) für das »Caré« (das sind die Muskeln
 vom 5. Rückenwirbel nach rück-
 wärts) und für die Schinken pr. kg.
 2 h. bis zum Höchstbetrage . . . — » 60 »
 c) für das übrige Fleisch pr. kg. 1 h.
 bis zum Höchstbetrage von . . . — » 40 h.

3. Für ein Kalb:

a) für ein unzertheilt. ganzes Kalb . . .	50 h.
b) für den Nierenbraten und Schlägel pr. kg. 2 h. bis zum Höchstbetrage von	20 »

4. Für ein Schaf:

a) für 1 unzertheilt. ganzes Schaf . . .	30 »
b) für den Schlägel u. Vorschlages pr. kg. 2 h. bis zum Höchstbetrage . . .	20 »
c) für das übrige Fleisch pr. kg. 1 h. bis zum Höchtbetrage von	10 »
5. für Eigeweide ohne Rücksicht auf die Thiergattung pr. kg. 1 h. bis zum Höchstbetrage von	40 »
6. Für conservirtes Fleisch (Rauchselchfleisch, Schinken, gepöckeltes Fleisch, geräucherter eingesalzener Speck u. dgl) pr. kg. 1 h.	

VIII. Allgemeine Bestimmungen.

§. 8.

Gebüren, welche in diesem Tarif nicht vorgesehen sind, dürfen nicht eingehoben werden.

§. 9.

Die Gebüren sind im Voraus zu entrichten, jedenfalls sofort fällig und sofort zahlbar, sobald die Handlung verrichtet, für welche sie erhoben wird. Die Zahlung der Gebüren erfolgt beim Schlachthausverwalter gegen eine Quittung.

§. 10.

Die Quittung ist auf Verlangen beim Verlassen des Schlachthauses dem Beamten vorzuzeigen.

§. 11.

Für die Gebür haftet das auf den Schlachthof gebrachte Vieh und das Fleisch bezüglich dessen die Gebür entstanden ist.

§. 12.

Wenn die Zahlung der Gebür verweigert wird, so ist der Schlachthausverwalter befugt, so viel Fleisch rückzubehalten, und zu verkaufen, wie nöthig ist, die Gebür aus dem Erlöse zu decken.

Der Uiberschuss wird dem Gebürenpflichtigen herausgegeben und ist von ihm gegen Quittung in Empfang zu nehmen.

§. 13.

Dieser Tarif tritt mit dem Tage der Eröffnung des Schlachthauses in Kraft.

Obecnie urządzona rzeźnia kosztuje 256.000 K. W ostatnim trzyleciu ubito w Białej przeciętnie na rok 3048 wołów, 2583 cieląt, 533 owiec i 7000 sztuk nierogacizny.

Kursa szewskie w Krakowie.

91. Wydział krajowy urządził w bieżącym roku w połączeniu z Izbą handlową i przemysłową w Krakowie kursa majsterskie, na których będzie udzielaną systematycznie nauka następujących przedmiotów:

a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich;

b) wyrób obuwia zapomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych;

c) towaroznastwo, przemysłowa buchalterya, stylistyka i kalkulacya.

Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godziny 8. rano do 12. w południe tudzież od 2. do 6. ewentualnie do 7. popołudniu. W ostatnich dwóch tygodniach urządzoną zostanie nauka uzupełniająca dla majstrów szewskich, mająca na celu udzielenie im najnowszych zawodowych wiadomości, a w szczególności sposobu odlewania nóg z gipsu i sporządzania obuwia na niekształtne nogi.

Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów z Krakowa, oraz z innych

miast zachodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy zaleceni przez przełożenie właściwego stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24, a nie przekroczyli 45 r. życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej lub od służby wojskowej są uwolnieni. Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy majstrom przed czeladnikami, pomiędzy majstrami tym, którzy posiadają uzdolnienie do samoistnego wykonywania rzemiosła szewskiego i zamierzają po odbyciu kursu założyć własną pracownię szewską, albo też, którzy są członkami zarobkowych towarzystw produkcyjnych lub podobnych organizacji. Przy równych warunkach służy prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs kandydatom, którzy otrzymają na odbycie kursu zasiłki z funduszy gminnych lub innych funduszy miejscowych.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 1 K. 60 h. do 2 K. dziennie za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją żelazną.

Kurs ten odbył się w Krakowie w czasie od 24. października do 24. grudnia 1901 i był frekwentowany przez 14 uczestników. Z tego 11 z Krakowa, 1 z Ropczyc, 1 z Podgórze, 1 z Bochni. Majstrów było 8, czeladników 6. Najmłodszy czeladnik kursu liczył lat 23, najstarszy 42. W wieku pomiędzy 20. a 30. rokiem było uczestników 5. Między 30. a 40. rokiem również 5. Nad 40 lat liczyło uczestników 4. Dwoch uczestników wykazało postępowanie dobre, reszta postępowanie bardzo dobre.

Targi w Muszynie.

92. Na zapytanie c. k. namiestnictwa uchwalono oświadczyć się warunkowo za udzieleniem gminie Muszyna koncesyi na odbywanie 26 jarmarków rocznie, o ileby równocześnie cofnięte zostały dotychczasowe uprawnienia na odbywanie 6 jarmarków miesięcznych i 52 targów tygodniowych, t. z. o ileby przez żądaną koncesyę ilość dni targowych zmniejszyła się z liczby 56 na 26 rocznie.

Natomiast oświadczyła się Izba odmownie co do żądanego podwyższenia liczby dni targowych.

VI.

Wnioski.

Krajowy dodatek od spirytusu.

93. Członek Izby dr. Henryk Szarski podnosi sprawę krajowego dodatku do spirytusu. Nowy krajowy dodatek w wysokości 20 koron pobranym został od wszystkich napojów spirytusowych, a więc i od takich, które już poprzednio opłaciły dawny krajowy dodatek w wysokości 6 względnie 8 kor. Ta poprzednio uiszczona opłata przypada wedle ustawy do zwrotu, gdyż inaczej spirytus ten opłaciliby dodatek podwójny. Rozporządzenia wykonawcze, wydane przez wydział krajowy, są atoli tak dwuznaczne i niejasne, że zwrot ten napotyka na wielkie przeszkody, pod czem cierpią wszyscy kupcy i przemysłowcy zwłaszcza w Krakowie, gdzie trudności z powodu istnienia akcyzy są zdwojone.

Izba uchwała przekazać sprawę tę do załatwienia prezydium z poleceniem, aby się odniosło bezpośrednio do wydziału krajowego i przeprowadziło z wydziałem potrzebne rokowania.

Rewers demolacyjny na fabrykę w Mogile.

94. Na wniosek członka Izby M. Dattnera uchwała Izba zwrócić się w drodze telegraficznej do Koła polskiego z zażaleniem na postępowanie władz wojskowych i administracyjnych powiatu krakowskiego z tego powodu, że przez żądanie rewersu demolacyjnego uniemożliwiły puszczanie w ruch zupełnie gotowej i urządzonej fabryki łańcuchów, podkówek i okuć budowlanych w Mogile pod Krakowem. Fabryka odmówiła wydania rewersu demolacyjnego, rewers taki zobowiązuje bowiem właściciela fabryki do natychmiastowego zburzenia zakładu, gdyby tego zażądały władze wojskowe. Zaznaczyć należy, że budynek, w którym się mieści założona obecnie fabryka, stoi już oddawna i że

od dawniejszego właściciela władze wojskowe wcale nie do magaly się wystawienia rewersu.

VII.

Pożegnanie komisarza rządowego radcy dworu Laskowskiego.

95. Po wyczerpaniu porządku dziennego zabiera głos p. komisarz rządowy Izby, c. k. radca dworu Kazimierz Laskowski, aby się pożegnać z Izba, w której obradach przez 10 lat uczestniczył. Przez czas swego urzędowania w Izbie miał sposobność spostrzedz wielkie postępy i intenzywną pracę Izby a opuszczając służbę rządową żegna się teraz z jej członkami, których pożyteczną działalność dla kraju zawsze wysoko cenił. Izbie życzyć może nadal tylko, ażeby postępowała i w przyszłości dotychczasową drogą i aby praca jej była i nadal obfita w dobre skutki. Mowca zapewnia Izbę, że i w przyszłości jako poseł sejmowy interesa Izby z całą życzliwością popierać będzie.

Prezes p. Mendelsburg podziękował p. Laskowskiemu za żywe interesowanie się zawsze sprawami Izby i złożył mu serdeczne życzenia na dalszy tok jego pracy publicznej w sejmie krajowym. (Huczne oklaski).

IZBA

handlowa i przemysłowa w Krakowie.

SPRAWOZDANIE

z publicznego posiedzenia

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

z dnia 17. grudnia 1901.

TREŚĆ:

I.

Sprawozdanie z czynności biura za czas od
15. października 1901 do końca grudnia 1902.

- 96. Sprawy bieżące. Str. 240.
- 97. Marki ochronne. »
- 98. Karty legitymacyjne. «
- 99. Ankieta o stosunkach szewskich. Str. 241.
- 100. Użycie spirytusu ekskontyngentowego na wyrób octu.
Str. 243.
- 101. Dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych. Str. 144.
- 102. Cło na książki polskie do Rosyi. Str. 248.
- 103. Odpoczynek niedzielny na torach przemysłowych
w Galicyi. Str. 254.
- 104. Skrócenie czasu ładowania dla Galicyi. Str. 255.

105. Urząd pocztowy Kraków VI. Str. 256.
 106. Telegraf w Nadbrzeziu. Str. 256.
 107. Telegraf w Oświęcimie. Str. 258.
 108. Telegraf w Grzegórkach. Str. 258.
 109. Telegraf w Zarzeczcu. Str. 259.

II.

110. Rozwiązanie Izby. Str. 259.

Prezes p. Albert Mendelsburg konstatuje wobec zaproszonych gości, prezydenta miasta Józefa Friedleina oraz posła Izby Dra Arnolda de Porada Rapoporta komplet i otwiera posiedzenie Izby o godzinie 5-tej popołudniu.

Protokół z ostatniej sesji został ogłoszony drukiem i rozesłany pomiędzy członków. Gdy przeciw jego brzmieniu nikt z obecnych nie podnosi zarzutów, uważa się protokół ten za przyjęty.

I.

Sprawozdanie z czynności biura.

Sprawy bieżące.

96. W czasie od dnia 15. października 1901 do końca r. 1901 załatwiło biuro Izby spraw 985, co za sobą pociągnęło potrzebę wysłania 792 rozmaitych pism do stron.

Marki ochronne.

97. Marek ochronnych zarejestrowano dziewięć, z tego: na cykoryę dwie, na mydła cztery, na konserwy z jaj jedną, na wódki jedną i na nici jedną.

Karty legitymacyjne.

98. Kart legitymacyjnych na zniżki kolejowe dla podróżujących agentów wydano w tym czasie cztery, a mianowicie: na wyroby z chińskiego srebra, towary krótkie, konfekcję męską oraz na lampy.

Ankieta o stosunkach szewskich.

99. Urząd statystyki pracy przy c. k. ministerstwie handlu doniósł Izbie, iż w zimie r. 1901/02 odbędzie się w Wiedniu ankieta, mająca na celu poznanie stosunków technicznych i społecznych w rzemiośle szewskim. Urząd statystyki pracy zamierza w tym celu przesłuchać ekspertów wszystkich owych miejscowości, w których przemysł szewski w jakiegokolwiek bądź formie intensywniej się rozwinął i zwraca się w tym celu do Izby o podanie owych morfologicznych grup, któreby przy badaniu przemysłu szewskiego w zachodniej Galicyi w szczególności powinny być uwzględnione. Zarazem zwrócono się do Izby z prośbą o podanie nazwisk odnośnych ekspertów.

Po przeprowadzonych dochodzeniach odpowiedziała Izba c. k. ministerstwu, że w Galicyi zachodniej należałoby wziąć pod uwagę następujące morfologiczne typy:

I. Miasto Kraków i okolica.

1. Majstrowie wyrabiający w własnym warsztacie obuwie lepsze dla zamożniejszej publiczności.

2. Majstrowie, którzy wykonują część towaru w warsztacie a część oddają do roboty szewcom pracującym w domu (domownikom, Heimarbeiter).

Tutaj należy jeszcze rozróżnić:

a) majstrów, którzy zatrudniają ciągle tychsamyh domowników wyłącznie tylko dla nich pracujących, oraz

b) majstrów, którzy zatrudniają rozmaitych domowników i nie wiążą się z żadnym z nich stałym stosunkiem.

3. Samodzielni t. zn. zaopatrzeni w kartę przemysłową majstrowie, którzy wykonują pracę domową częścią dla majstrów pod b) wymienionych, a częścią dla sklepów z obuwiem i to albo z własnego albo z otrzymanego od handlarza materiału, a przytem także pracują w ograniczonym rozmiarze wprost dla klientów prywatnej.

4. Czeladnicy, którzy pracują u siebie w domu wyłącznie tylko dla jednego majstra.

5. Czeladnicy, którzy w domu u siebie wyrabiają obuwie dla kilku majstrów, oprócz tego pracują dla sklepów z obu-

wiem i wykonują dla klienteli prywatnej mniejsze roboty, poprawki, łątaniny etc.

6. Cholewkarze, przy których znów trzeba rozróżnić eksporterów, nakładców, przedsiębiorców, robotników warsztatowych i domowników.

7. Wyszywaczy (maszynistów), którzy u siebie w domu zszywają dostarczone im przez rozmaitych majstrów skóry na wierzch i którzy wierzchy stębnują. Wierzchów dostarcza się potem kategorjom wyliczonym pod 2, 3, 4, 5, wkońcu

8. Handlarze, którzy dają we własnym nakładzie obuwie wyrabiać i sprzedają w swoim sklepie.

II. Miasta mniejsze jak Biała, Wadowice, Tarnów, Rzeszów etc.

Tam znachodzą się kategorie 1, 2, 3 i 5, czasem acz rzadziej kategoria 7.

III. Wsie szewskie jak Dobczyce, Stary Sącz, Myślenice i inne.

1. Szewcy, którzy przy pomocy członków rodziny i najętych sił roboczych wyrabiają obuwie.

Tu znów należy rozróżnić takich, którzy

- a) wyrabiają obuwie tylko dla handlarzy,
- b) wyrabiających obuwie dla fierańców i jeżdżących także osobiście po jarmarkach.

2. Osoby, które tensam przemysł wykonują jako zajęcie uboczne przy rolnictwie.

IV. Wyrób pantofli filcowych i sukiennych w okolicach Białej, głównie w Wadowicach.

1. W lokalach przedsiębiorców.
2. Na sposób pracy domowej.

V. Wyrób krypci.

1. W Podgórzu w warsztatach.
2. W Nowym Sączu, w Myślenicach, w Nowym Targu i innych miejscowościach na sposób przemysłu domowego jako zajęcie uboczne przy rolnictwie.

Z tego zestawienia okazuje się, że przemysł szewski jest pod względem morfologicznym w Galicyi zachodniej ogromnie zróżniczkowany i należy do każdego typu przedsięwzięć osobne badania, gdyż w każdej gałęzi panują inne warunki pracy i zapłaty.

Celem nominowania ekspertów porozumiała się Izba z stowarzyszeniami szewskimi w Krakowie, Dobczycach, Tarnowie, Nowym Sączu i Starym Sączu, z stowarzyszeniem zawodowem robotników szewskich w Krakowie, z wolnem stowarzyszeniem robotników szewskich dla Galicyi i Szląska w Krakowie, z krajową szkołą szewską w Dobczycach i krajową szkołą szewską w Starym Sączu.

Użycie spirytusu ekskontyngentowego na wyrób octu.

100. Izba zwróciła się do ministerstwa skarbu oraz do ministerstwa handlu z przedstawieniem w sprawie użycia spirytusu ekskontyngentowego do fabrykacji octu. Przemysłowcy wyrabiający w tym okręgu ocet, wyrazili życzenie, ażeby do wyrobu octu używano wolnego od podatku spirytusu ekskontyngentowego, a nie, jak się to dzieje od lipca 1899, kontyngentowego. Fabrykanci octu twierdzą, że wskutek zużycia spirytusu kontyngentowego do wyrobu octu, cena wolnego od opłaty spożywczej spirytusu idzie w górę, wskutek czego fabrykacja octu nie może się należycie rozwinąć i coraz bardziej wchodzi w użycie zamiast octu spirytusowego, szkodliwy ocet wyrabiany przez rozcieńczanie kwasu octowego. Życzenia fabrykantów octu są równorzędne z żądaniami wytwórców spirytusu ekskontyngentowego i rafinerów. Przy bardzo małem zużyciu wolnego od opłaty spożywczej alkoholu ekskontyngentowego na cele przemysłowe i przy ograniczeniu, jakiego doznał austriacki eksport spirytusu wskutek niemieckiej konkurencyi na targu światowym, zależy wszystkim wytwórcom spirytusu ekskontyngentowego na utrzymaniu sobie dawnych i dobrych odbiorców, jakimi były fabryki octu.

O ile fabryki octu pobierają spirytus kontyngentowy, uwalnia się odpowiednia ilość ekskontyngentu, na którą

poprostu niema zbytu. Na cenę spirytusu ekskontyngentowego zupełnie nie wpłynie to, czy fabrykanci octu używać będą kontyngentu czy ekskontyngentu, gdyż konsumpcja spirytusu przerasta kontyngent nawet w tym wypadku, gdyby się nie uwzględniło owej ilości, jaką fabrykanci octu wyrabiają.

Na tej podstawie zwróciła się Izba do c. k. ministerstw z prośbą o wdrożenie odpowiednich kroków, aby wprowadzić napowrót dawny system używania spirytusu kontyngentowego do wyrobu octu.

Dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych.

101. Wysoki sejm na posiedzeniu z dnia 6. lipca 1901, w załatwieniu sprawozdania komisji podatkowej o przekazanych tej komisji wnioskach posłów Skalkowskiego i Czaykowskiego w przedmiocie wadliwego zastosowania ustaw i przepisów podatkowych i należyściowych, tudzież o petycji grona obywateli w tejsamej sprawie wniesionej, powziął następującą uchwałę:

»Wnioski posłów Skalkowskiego i Władysława Czaykowskiego w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów skarbowych, tudzież wniesioną dnia 1. lipca 1901 do l. 1362 petycję grona obywateli w tym samym przedmiocie, przesyła sejm wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawy we wnioskach i w petycji objęte zbadał, a po zasięgnięciu zdania osób kompetentnych przedłożył sejmowi wnioski swoje na najbliższej sesji sejmowej«.

Wydział krajowy, przystępując do wykonania powyższej uchwały, zwołał przedewszystkiem ankietę z 20 członków złożoną, która po odbytej naradzie daradziła wydziałowi krajowemu oddać referaty w pojedynczych działach podatkowych do opracowania osobom fachowym, a mianowicie:

1) Drowi Oleśnickiemu: należytości skarbowe od przeniesień własności nieruchomości włościańskiej i sprawy stemplowe.

2) Drowi Głabińskiemu: podatek domowo-czynszowy.

3) Drowi Zgórskiemu i Lazarusowi: wymiar podatków dla instytucyj finansowych (bankowych).

4) Drowi Czajkowskiemu: należności przenośne i spadkowe.

5) Drowi Löwensteinowi: podatek osobisto-dochodowy w miastach.

6) Hr. Klemensowi Dzieńduszycyemu i A. Krzeczunowiczowi: podatek osobisto-dochodowy w reszcie kraju.

7) JE. Abrahamowiczowi: podatek rentowy i opusty w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych.

8) Wł. Terenkoczemu: opodatkowanie Towarzystw zarobkowych, gospodarczych i zaliczkowych.

9) T. Bujnowskiemu: opodatkowanie miast posiadających własne prawo propinacyi i ekwiwalent.

10) Drowi Hupce: egzekucye podatkowe.

11) Drowi Lisowskiemu: należności prawne.

12) Hr. M. Mycielskiemu: podatek gruntowy.

13) Drowi Skałkowskiemu: przepisy prawne dotyczące §. 24 statutu krajowego.

Wniosek ten wydział krajowy zatwierdził.

Równocześnie powyższa ankieta uchwaliła przy pomocy kompetentnych osób i korporacyj zebrać potrzebny materiał, któryby wadliwe zastosowanie ustaw i przepisów podatkowych i należnościowych przez władze skarbowe ilustrował i udowadniał.

Subkomitet ankiety ułożył w celu przeprowadzenia dochodzeń, kwestyonaryusz następującej treści:

Kwestyonaryusz.

»Czy i jakie niewłaściwości lub uciążliwości okazują się—tak pod względem obowiązujących ustaw jak i ich wykonania przy wymiarze podatków i należności niżej wyszczególnionych?

I.

1. podatku osobisto-dochodowego;

2. podatku zarobkowego.

a) powszechnego,

b) od przedsiębiorstw obowiązanych do składania publicznie rachunków;

3. podatku rentowego;
4. podatku domowo-czynszowego;
5. podatku gruntowego;
6. podatku domowo-klasowego.

II.

1. należności przerośnych a w szczególności także spadkowych:

2. należności ekwiwalentowych;
3. należności wogóle bezpośrednich i stemplowych?

Ad I.

Co do podatków: pożądanem jest dostarczenie przykładów faktycznych na nieprawidłowe wymiary np. przy podatku domowo-czynszowym przedłożenie nakazów płatniczych, w których przyjęto za podstawę opodatkowania dochód wyższy od dochodu rzeczywistego; przy podatku osobisto-dochodowym przedłożenie wymiarów dokonanych nie na podstawie fasyi, lecz na podstawie dowolnego oszacowania z pominięciem fasyi należycie sporządzonej; oraz pożądanem jest przytoczenie przykładów niewłaściwego funkcjonowania mężów zaufania.

Ad II.

Co do należności: pożądanem jest przedłożenie wadliwych nakazów płatniczych np. na wymiar należności przerośnych, przy których pominięto przepisy o opustach, przyznanych w ustawie dla posiadłości włościańskich; dalej przedłożenie nakazów płatniczych, w których bez prawnej podstawy wymierzono należność podwójną lub potrójną; nie mniej też przytoczenie przykładów na wymiar podwyższony wskutek nocyi stemplowej, szczególnie wskutek uszkodzenia przypadkowego znaczków stemplowych.

Jest także pożądanem przedłożenie orzeczeń wyższych instancyj zmieniających nakazy płatnicze wskutek rekursów, oraz przytoczenie przykładów na długoletnią częstokroć zwłokę w załatwianiu rekursów.

III.

Co do postępowania egzekucyjnego: przedłożyć należy dowody rozciągania egzekucyj na przedmioty,

które według ogólnej ustawy egzekucyjnej są wolne od egzekucyi, tudzież dowody egzekwowania należitości, których wymiar nie jest prawomocny, a przy których załatwienie rekursu doznaje zwłoki, mimo nalegań ze strony interesowanych.

IV.

Co do podatków i należitości opłacanych przez włóścian specjalnie, należy podać:

1. Czy często zdarzają się wypadki nieprawidłowego przypisania podatku gruntowego tak, że jeden płaci podatek za drugiego?

2. Czy i gdzie nie odpisano podatku gruntowego z przyczyny całkowitego nieurodzaju lub klęsk elementarnych?

3. Czy i komu przypisano i ściągnięto podatek domowoklasowy od domów nieistniejących i przez jaki czas i czy pobiera się ten podatek podług wyższej klasy, jak prawnie się należy?

4. Czy wymierzono komu i na jakiej podstawie podatek zarobkowy w niewłaściwej wysokości?

5. Czy od tego samego przemysłu wymierzono i ściągnięto dwa albo nawet więcej podatków zarobkowych?

6. Czy opodatkowano kogo za wykonywanie przemysłu domowego?

7. Czy był kto zniewolony zaniechać wykonywania przemysłu domowego z powodu nałożenia zbyt wysokiego podatku? « i zwrócił się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z prośbą, ażeby kwestyonaryusz ten rozesłać najpoważniejszym interesentom tego okręgu celem wypełnienia i zwrotu.

Czyniąc zadość żądaniu wydziału krajowego, przesłała Izba kwestyonaryusz ten 80-u najpoważniejszym kontrybuentom podatku zarobkowego ze sfer handlowych i przemysłowych, z prośbą o możliwie dokładną odpowiedź na zawarte tam pytania. Na 80-u zapytanych udzieliły atoli odpowiedzi tylko 3 firmy i te odpowiedzi też przesłano Wydziałowi krajowemu.

Ankieta pisemna, przez wydział krajowy urządzona dała więc wynik ujemny, co przypisać należy głównie obawie zapytywanych, wyjawienia przed wydziałem krajowym

owych faktycznych danych i cyfr, z którychby się okazała wprawdzie niesłuszność opodatkowania, ale któreby równocześnie pozwoliły szerszemu kołu wglądać w finansowy stan i powodzenie poszczególnych przedsiębiorstw. Łatwo zrozumiała obawa udzielania podobnych wyjaśnień na piśmie, była też głównym powodem niepowodzenia ankiety.

Cło na książki polskie do Rosyi.

102. W sprawie nowowprowadzonego cła na książki i druki polskie, importowane do Rosyi, wystosowała Izba handlowa i przemysłowa do c. k. ministerstwa dla spraw zagranicznych następujący memoriał:

»Die Handels- und Gewerbekammer in Krakau beehrt sich die Intervention des k. u. k. Ministeriums in nachfolgender Angelegenheit des neu eingeführten russischen Zolles für Bücher und Zeitschriften anzurufen:

Vor einigen Wochen ist seitens Russlands die Verfügung getroffen worden, dass die im Auslande in russischer und polnischer Sprache gedruckten Bücher und Zeitschriften, welche bisher zollfrei behandelt wurden, von nun an mit 4 R. 50 Kop. per Pud (16 Kg.) verzollt werden, was einem Zolle von 73 Kronen per Metercentner entspricht. Alle anderen Bücher bleiben wie bisher zollfrei.

Um die volle Tragweite dieser veränderten Zollbehandlung des bis nun zollfreien Artikels richtig erfassen zu können, sei es der Kammer erlaubt, auf den Charakter der russischen Einfuhr in rasischen und polnischen Büchern zurückzugreifen:

Russische Bücher werden nach Russland überhaupt nicht eingeführt. Die Eigenthümlichkeit der russischen Schriftzeichen führt es nach sich, dass grosse ausländische Buchdruckereien auf russischen Satz überhaupt nicht eingerichtet sind und nach Russland Arbeiten in russischer Sprache zum Drucke überhaupt nicht übernehmen. Es existirt auch ausserhalb Russlands kein Verlag russischer zur legalen Einfuhr nach Russland bestimmten Drucksachen. Die in England und in der Schweiz bestehenden kleinen parthei-politischen Druckereien kommen hier natürlicherweise nicht in Betracht,

weil deren Erzeugnisse (Flugschriften, politische Brochüren agitatorischen Charakters, Manifeste etc.) wol des öfteren für das russische Publikum bestimmt sind, aber aus nahe-
liegenden Gründen der zollämtlichen wie überhaupt einer jeden ämtlichen Behandlung sorgfältig ausweichen. Die neu eingeführte Zollpflicht für die im Auslande gedruckten russischen und polnischen Drucksachen betrifft also ausschliesslich den Import von polnischen Büchern und Zeitschriften und kehrt ihre Spitze ganz ausschliesslich gegen den österreichisch-russischen Verkehr.

Die Entwicklung der Buchdruckerei in Russisch-Polen hat in den letzten Jahren mit dem Fortschritte des dortigen Verlags- und Buchgewerbes nicht gleichen Schritt gehalten. Der Mangel einer genügenden technologischen Ausbildung bei höherem und niederem Buchdruckereipersonal, gewisse Qualitätsmängel in der Papierfabrikation, welche das Papier für die moderne Drucktechnik nicht ganz geeignet erscheinen lassen und andere Umstände technischer Natur aus dem Gebiete des Druckfaches selbst und der Papiererzeugung, haben es nach sich geführt, dass die Verleger in Russisch-Polen speciell in Warschau, in gewissen Artikeln aufs Ausland angewiesen sind. Anfänglich ruhte das Geschäft in Händen des Leipziger und Berliner Platzes. Erst im Laufe der letzten Jahre ist es den Bemühungen einiger Kakauer Druckereien, insbesondere der Firma »W. L. Anczyc & Co« unter einem sehr grossen Aufwande von Kapital, Arbeit und Sachkenntnis gelungen, durch eine technisch wie commerciell gleich vorzügliche Organisation die früher in Deutschland vergebenen Druckarbeiten für den Warschauer resp. Petersburger Verlag, an sich zu bringen. Ausserdem concurriren die technisch sehr gut geführten Krakauer Druckereien nach Russisch-Polen auch mit allen anderen Arbeiten, bei welchen es sich drum handelt, auf billigem Papier schön zu drucken. Die Druckereien in Krakau erzeugen für Warschau vorerst alle auf billigem Papier mit Stereotypen gedruckten Massenartikel (Romane, Gebetbücher, wöchentliche Romanbeilagen zu periodischen Zeitschriften etc.) wie auch die theuersten und besten, mit Illustrationen und Buchschmuck versehenen Kunstdruck-

arbeiten, Jugendschriften, wissenschaftliche Werke etc. Schliesslich werden in Krakau auch Wochenschriften für Russisch-Polen gedruckt.

Den Anstrengungen der Krakauer Druckereibesitzer und der hohen technischen Vollkommenheit, auf welche das Druckgewerbe hier gebracht wurde, ist es zu verdanken, dass der Export von ungebundenen Büchern und Zeitschriften aus Oesterreich nach Russland sich immer stärker entwickelt und wie die dem k. u. k. Ministerium wolbekannten statistischen Ziffern zeigen, im Verlaufe der letzten vier Jahre sich verdoppelt hat und ganz ausserordentlich entwicklungsfähig ist. Die Ziffern mögen ja an und für sich im Verhältnisse zu anderen grossen Exportartikeln nicht sehr bedeutend erscheinen. Es muss aber bedacht werden, dass es erst Anfangsjahre und Erstlingsstadien eines Exportes sind, an welchem unsere Papierfabrikation, Maschinenindustrie, Farbenherzeugung etc. ebenfalls mitbetheiligt sind.

In dem sonst überhaupt sehr schwachen österreichischen Exporte an Büchern nimmt die aus Krakau stammende Ausfuhr nach Russland eine ganz respectable Position ein. Die hiesigen Druckereien haben sich für dieses Geschäft eingerichtet, sie haben ihre Etablissements erweitert, sie haben sich Maschinen angeschafft, um speciell russischen Markt zu bedienen, ja eine derselben (W. L. Anczyc & Co) hat sogar eine eigene Schriftgiesserei eingerichtet, um gewissen Anforderungen des russischen Absatzgebietes besser Rechnung tragen zu können.

Der neu eingeführte russische Zoll vernichtet mit einem Schlage die Existenz dieser ganzen Industrie und die hoffnungsreichsten Aussichten auf eine Vergrösserung dieses Arbeitsgebietes.

Je nach der Qualität des Papiers beträgt dieser Zoll 30 bis 70⁰/₀ ad valorem und sind unter diesen Verhältnissen unsere Drucker nicht im Stande nach Russland zu exportiren. Gerade die billigsten Massenartikel sind durch den Zoll am empfindlichsten getroffen und wurden der Kammer Beweise geliefert, dass von altersher bestehende Verbindungen infolge des Zolles aufgelöst werden mussten. Der Zoll bedeutet für

das Druckgewerbe in Krakau einen vernichtenden Schlag, die Ausfuhr in das so nahe liegende Russland wird gehemmt und schon jetzt kommen Arbeiter-Entlassungen vor.

Ebenso empfindlich wird dieser Rückschlag von der österreichischen Papier- und Maschinenindustrie gefühlt werden. Das in Krakau verarbeitete Papier ist ausschliesslich österreichisches Fabricat (Leikam Josefthal, Neusiedel) und hat nur eine Maschinenfabrik (Kaisers Söhne in Mödling) im Verlaufe von 3 Jahren (1897—1901) einer Druckerei in Krakau Maschinen im Werte von 60.000 Kronen geliefert, welche ausschliesslich für den Druck nach Russland bestimmt sind.

Gerade jetzt, als den Krakauer Buchdruckereien gelungen ist, durch billige Preise das russische Geschäft an sich zu bringen, gerade jetzt, als sie nach vielen Vorbereitungen und Investitionen ihre Leistungsfähigkeit sehr erweitert haben und die schönsten Aussichten haben, dass der Export sich, wie dies in den letzten 3 Jahren der Fall war, sprunghaft stark vergrössert, weil die Vorliebe für österreichische Druckarbeit und das österreichische Papier in Russland in einem Fortschritte hersteigt, wird durch die zollpolitischen Massregeln der russischen Regierung das ganze Geschäft auf einmal lahmgelegt.

Die Schädigung trifft weiters wenn auch in geringerem Masse den in Krakau ansässigen Verlagsbuchhandel, da der Commissionshandel mit in Russland etablirten Firmen, soweit er die polnischen Bücher betrifft, einfach unmöglich gemacht wurde.

Die in Commission nach Russland gegebenen Bücher müssen verzollt werden. Bei der Remittierung des Unverkauften wird der russische Zoll nicht ersetzt. In den derzeit in allen Industrien krisenhaften Zuständen ist der von der russischen Regierung gegen den österreichischen Export von polnischen Büchern gerichtete Schlag umso empfindlicher, als das verlorene Absatzgebiet durch ein anderes nicht ersetzt werden kann und das ganze Buchgewerbe in Krakau dem finanziellen Ruine entgegengetrieben.

Die gefertigte Kammer erlaubt sich deshalb an das k. u. k. Ministerium des Kaiserlichen und Königlichen Hauses

und des Äussern mit der höflichsten Bitte heranzutreten, der obgeschilderten Angelegenheit Ihre fürsorgliche Beachtung zu schenken und die geeigneten Massnahmen einzuleiten, dass die eingangs erwähnte Zollerhöhung für Bücher rückgängig gemacht werde«.

Równocześnie przesłała Izba memoriał ten do wiadomości c. k. ministrowi dla Galicyi, Wysokiemu Kołu polskiemu oraz innym interesowanym Izbom handlowym we Wiedniu i Pradze. Mimo usilnego poparcia tej sprawy przez wszystkie czynniki interesowane a w szczególności przez posła Izby, nie przyniosły zabiegi te pożądanego rezultatu, gdyż Izba pod dniem 6. grudnia 1901 otrzymała z c. k. ministerstwa handlu odpowiedź następującej treści:

»Mit Bezug auf den dortämtlichen Bericht vom 26. September, Zl. 5001 in Angelegenheit der Stellungnahme gegen die mit russischem Reichsrathsgutachten vom 4. Juni 1901 (verlautbart in Nr. 72 der russischen Gesetzsammlung vom 24. Juli,) 6. August 1901 festgesetzte Zollbehandlung von Büchern in polnischer Sprache nach TNo. 178 Nr. 4 des russischen Zoll-Tarifes zum Zollsätze von 4 Rbl 50 per Pud, wird der Kammer auf Grund einer Mittheilung des k. u. k. Ministeriums des Äussern eröffnet, dass die über hierämtliches Einschreiten seinerzeit seitens des genannten k. u. k. Ministeriums eingeleitete diplomatische Intervention, — die sich allerdings, mangels einer vertragsrechtlichen Basis für die Geltendmachung des Reclamationsanspruches, auf Anführung von Billigkeitsargumenten zu beschränken hatte, — seitens der russischen Regierung trotz eindringlichster Verwendung der k. u. k. Botschaft in Petersburg unter Hinweis auf die Gesetzeskraft der angefochtenen Zollverfügung abschlägig beschieden worden ist.

Wenn es somit in Hinkunft bei der Zollpflicht polnischer Druckschriften in der Einfuhr nach Russland sein Bewenden bis auf Weiteres wird finden müssen, so darf doch aus einem russischerseits gleichzeitig in günstigem Sinne erledigten Präcedenzfalle die Erwartung abgeleitet werden, dass wenigstens diejenigen Sendungen polnischer Druckschriften, bezüglich welcher dargethan werden kann, dass die Bestel-

lung noch vor der Verlautbarung des cit. Reichsrathsgutachtens mit den betreffenden heimischen Exporteuren vereinbart worden ist, nachträglich noch zu dem früher bestandenen zollfreien Regime in Russland werden zugelassen werden.

Einer seitens des k. u. k. Ministeriums des Äussern diesbezüglich gegebenen Anrechnung entsprechend wird die Kammer eingeladen, die in Betracht kommenden Interessenten von dieser Eventualität mit dem Bemerken in Kenntnis zu setzen, dass es in den bezeichneten Fällen erwünscht wäre, wenn die mit den erforderlichen Nachweisungen versehenen Reclamationen thunlichst bald an das k. u. k. Ministerium des Äussern eingesendet würden.«

Odpowiedź tę zakomunikowano interesowanym firmom krakowskim celem przedsięwzięcia kroków, wskazanych w piśmie c. k. ministerstwa handlu.

Odpoczynek niedzielny na torach przemysłowych w Galicyi.

103. Ze strony kilku największych zakładów przemysłowych zachodniej Galicyi, posiadających własne tory przemysłowe, wpłynęło do Izby zażalenie następującej treści:

Wedle §. 4 rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 24 kwietnia 1895, Nr. 58, D. p. p. jest dozwoloną robotą niedzielną przy załadowaniu i wyładowaniu wagonów na torach przemysłowych, jednakowoż tylko o tyle, o ileby przez zachowanie odpoczynku niedzielnego dotyczący zakład przemysłowy miał popaść w grzywnę w stosunku do kolei z powodu przetrzymania wagonów.

Kolej państwowa przepis ten interpretuje tak, że w każdym wypadku zalicza przez niedzielę t. z. »Standgeld«, zmuszając przez to strony pośrednio do pracy niedzielnej, względnie do ponoszenia kary za przetrzymanie.

Gdy takie zmuszanie robotników do niedzielnej pracy prowadzi do przykrych następstw i sprzeciwia się słusznie przez robotników stawianemu żądaniu zupełnego odpoczynku niedzielnego, zwracają się interesowani do zarządu kolei państwowych z prośbą, ażeby wydał polecenie, iżby na przyszłość

za niedziele nieliczono t. z. kar (Standgeld), co umożliwi zakładom przemysłowym należyte zachowanie niedzielnego odpoczynku.

Izba uznając słusność tej prośby poparła ją w odpowiedni sposób w ministerstwie kolei, które się istotnie do żądania stron przychyliło.

Skrócenie czasu ładowania dla Galicyi.

104. Ministerstwo kolejowe skróciło czas do ładowania wagonów na liniach kolei państwowych w Galicyi na 6 godzin. O ile czynność ładunkowa w tym czasie nie będzie ukończoną, muszą strony płacić karę za dłuższe używanie wagonu. Tosamo zarządzenie wydała także odnośnie do stacyj galicyjskich, tudzież do głównego dworca we Wiedniu, kolej północna.

Skrócenie czasu ładowania jest umotywowane brakiem wagonów. Rzecz atoli dziwna i świadcząca wprost o niezyczliwym i odrębnem traktowaniu galicyjskich spraw kolejowych, że przecież tensam brak wagonów, zwłaszcza na liniach kolei państwowych zachodzi w całej Austryi, a tylko w Galicyi uznało ministerstwo kolejowe za stosowne czynić oszczędności kosztem stron.

Skrócenie czasu ładowania wagonów jest tem dotkliwsze, że obecnie na kolejach galicyjskich panuje silny ruch zbożowy i węglowy, a krótkość dnia i wczesnie zapadający zmrok niepozwała nawet tych 6-ciu godzin należyście wyzyskać.

Izba krakowska zwróciła się natychmiast w drodze telegraficznej do ministerstwa kolejowego, ministerstwa dla Galicyi oraz Koła polskiego domagając się w sposób stanowczy i energiczny natychmiastowego zniesienia tego dla zachodniej Galicyi tak uciążliwego zarządzenia, które przemysłowców i interesentów kolei państwowych w naszym kraju stawia w położeniu gorszem, niż te same sfery w innych krajach koronnych.

Skutkiem poczynionych przez Izbę zabiegów było, iż krakowska dyrekcyja kolei państwowych przywróciła wprawdzie 12-godzinny czas ładowania ale tylko na liniach głównych, natomiast na torach przemysłowych, a więc tam, gdzie przy-

chodzą do wyładowania większe ilości towarów, pozostanie skrócony 6-godzinny termin. Zarządzenie krakowskiej dyrekcji pociągnęło za sobą tę anomalie, że wielki przemysłowiec i fabrykant, który odbiera dziennie kilka wagonów, ma do wyładowania względnie załadowania swego towaru mniej czasu niż strona prywatna, wykonywująca tę czynność na dworcu. To postępowanie zarządu kolei państwowych, będące w sprzeczności z ciągłymi zapewnieniami centralnego zarządu o przychylności dla przemysłu, skłoniło 8 najpoważniejszych zakładów przemysłowych zachodniej Galicji, posiadających własne tory przemysłowe, do wniesienia zażalenia wprost na ręce c. k. ministerstwa kolejowego, które to zażalenie Izba poparła. Zażalenie to odniosło także pożądany skutek, gdyż wkrótce przywróconym został dla torów przemysłowych dawny czas wyładowania.

Urząd pocztowy Kraków VI.

105. C. k. dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia Izbę, że z dniem 1. grudnia 1901 otwartym zostanie w dzielnicy Kazimierz miasta Krakowa, przy ul. Bożego Ciała 24, nowy urząd pocztowy z nazwą Kraków VI, który będzie urzędował od godz. 8. rano do 7. wieczorem.

* Telegraf w Nadbrzeziu.

106. Izba uchwaliła zwrócić się do ministerstwa handlu w sprawie urzędu telegraficznego w Nadbrzeziu. Sprawa ta ma swoją charakterystyczną historję. Dnia 4. stycznia 1899 zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do c. k. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z prośbą, ażeby na stacji ładowniczej wiślanej w Nadbrzeziu (Weichselumschlagstation), która pośredniczy pomiędzy siecią austryackich kolei państwowych a ruchem wodnym na Wiśle, otworzyć urząd telegraficzny. Izba zwróciła wówczas uwagę dyrekcji lwowskiej, że przy urządzie pocztowym w Nadbrzeziu niema zupełnie telegrafu, podczas gdy ruch przeładowania (Weichselumschlag) z roku na rok rośnie i staje się coraz wybitniejszym pośrednikiem pomiędzy austryackimi liniami komunikacyjnymi a Królestwem i Niemcami, w szczególności w kierunku do Płocka, Warszawy i Gdańska. Kupcy, którzy nadają w Nadbrzeziu

towary, nie mogą w ogólności posługiwać się telegrafem z odbiorcami zagranicznymi jakoteż z interesantami w Krakowie. Cały żywy ruch telegraficzny z Nadbrzezia odbywa się za pośrednictwem urzędu telegraficznego kolejowego, który jest oddalony o 4 kilometry. Pomijając okoliczność, że przecież od kupca nie można żądać, aby z każdą depeszą chodził 4 km., należy jeszcze podnieść, że wedle istniejących przepisów, urzędy kolejowe w pierwszej linii wysyłają depesze służbowe a dopiero w drugiej można przyjmować depesze od osób prywatnych. Nadbrzezie jest też może jedyną stacją przeładowniczą, która nie ma telefonu.

Po urgensie otrzymała Izba dnia 21. grudnia 1899 a więc w blisko rok po pierwszym zapytaniu odpowiedź, że wprawdzie dochodzenia co do urzędu telegraficznego w Nadbrzeziu nie są jeszcze ukończone, że atoli dyrekcyja poczt i telegrafów czyni zawisłem wprowadzenie tego urzędu od tego, czy interesenci zobowiążą się pokryć część kosztów urządzenia tego urzędu w kwocie 520 K., z własnej kieszeni. Izba handlowa odpowiedziała na to dyrekcyi poczt, iż pisma tego do wiadomości przyjąć nie może. Budowa poczt i telegrafów jest gospodarczą inwestycją na przyszłość i zasadniczo musi być opędzana z ogólnych funduszków państwowych. Nie jest to słusznem, ażeby na chwilowych interesentów nakładać ciężar inwestycyi, które służyć mają i na przyszłość, a w szczególności nie jest słuszną ta zasada w Galicyi, gdzie sieć telegraficzna nie jest jeszcze tak zacieśniona. C. k. krajowa dyrekcyja miała też sama okazyję przekonać się, że Nadbrzezie jako stacja przeładownicza wiśłana c. k. kolei państwowych, potrzebuje urzędu telegraficznego, a nie można spodziewać się silnego zwiększenia ruchu, jeżeli w Nadbrzeziu nawet niema telegrafu. Urządzenie telegrafu w Nadbrzeziu nie leży w interesie czynników lokalnych i biednej gminy, ale w interesie gospodarczego podniesienia ruchu w Nadbrzeziu i w interesie owych wszystkich kupców i przemysłowców, którzy dyrygując swoje frachty przez Nadbrzezie na Wisłę, podnoszą znaczenie ruchu wiślanego i przyczyniają się do zwiększenia transportów na liniach dowozowych c. k. kolei państwowych.

Gdy mimo wymiany pism i upływu dwóch lat dotychczas w Nadbrzeziu telegrafu niema, uchwała Izba sprawę tę poruszyć bezpośrednio w c. k. ministerstwie handlu.

Telegraf w Oświęcimie.

107. Uchwalono zwrócić się do c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów z żądaniem zaprowadzenia całodzienniej służby przy c. k. urzędzie poczt i telegrafów w Oświęcimie. Oświęcim bowiem staje się coraz bardziej jednym z najważniejszych centrów galicyjskiego handlu i niewątpliwie potrzebuje całodzienniej służby telegraficznej. W Oświęcimie koncentruje się znaczny handel drzewem, drobiem, jajami, produktami rolnymi, handel transitowy do Prus i z Prus oraz nader ożywiony handel graniczny. W Oświęcimie ma swą siedzibę bardzo znaczny handel spedytorski, opierający się o bliskość rosyjskiej i pruskiej granicy a częścią w samym Oświęcimie, częścią w sąsiedniej gminie Brzezince, położonych jest kilka wielkich zakładów przemysłowych, które również potrzebują wszelkich udogodnień w ruchu telegraficznym.

Telegraf w Grzegórkach.

108. Na zapytanie c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, dotyczące zamknięcia ruchu telegraficznego na kolejowych urzędach telegraficznych Grzegórkki, Dąbie-Piaski, Bieńczyce i Kocmyrzów, uchwalono oświadczyć się odmownie i żądać zatrzymania ruchu w tych urzędach.

Telegraf w Zarzeczu.

109. Izba oświadczyła się za urządzeniem stacyi telegraficznej w miejscowości Zarzecze, powiatu niskiego, a to ze względu na nader rzadką w tym powiecie sieć telegraficzną i na potrzebę jej zgęszczenia wskutek rozwijających się tam pomyślnie stosunków gospodarczych.

II.

Rozwiązanie Izby.

110. Prezes Izby odczytuje pismo c. k. namiestnictwa we Lwowie z dnia 17. grudnia 1901 L. 138.951 następującej treści:

C. k. ministerstwo handlu reskrytem z 14. grudnia 1901 L. 4912 M. H. zarządziło na podstawie §. 23. ustawy z 29. czerwca 1868 dz. p. p. Nr. 85 dotyczącego organizacyi Izb handlowych i przemysłowych, rozwiązanie Izby handlowej w Krakowie z dniem 20. grudnia 1901 i rozpisanie nowych wyborów, a to z uwagi, że nowa ordynacya wyborcza dla tej Izby zawiera takie zmiany co do uprawnienia do głosowania przy wyborze członków Izby, tudzież co do podziału wyborców na kategorye, że wskazane jest nowe ukonstytuowanie się tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej.

Wskutek tego reskryptu ministeryalnego wzywa się Szanowną Izbę handlową i przemysłową, aby w myśl §. 7. al. 5 nowej ordynacyi wyborczej, udzielonej szanownej Izbie tutejszym reskrytem z dnia dzisiejszego L. 136571 zechciała co rychlej przedstawić c. k. Namiestnictwu kilku mężów zaufania, trudniących się handlem lub przemysłem w okręgu Izby, których proponuje do zamianowania członkami komisji wyborczej.

Nadto zechce Szanowna Izba poczynić przygotowania potrzebne do ułożenia listy wyborców, mianowicie postarać się o wczesne uzupełnienie rejestrów prowadzonych według §. 2. lit. B. a. powołanej ustawy tak, aby wybory mogły być przeprowadzone w terminie określonym w §. 23. drugi ustęp ustawy.

Zauważa się, że dotychczasowe Prezydium Izby ma po myśli §. 13. al. 5. ustawy o Izbach handlowych i przemysłowych pełnić nadal swe funkcyje aż do zatwierdzenia wyboru prezydium nowo ukonstytuowanej Izby.

Zarazem zawiadamia prezes Izbę, iż poczynił potrzebne przygotowania do ułożenia listy wyborców, tak, iż rozpisaniu nowych wyborów nic nie stoi na przeszkodzie.

Izba uchwała upoważnić Prezydium do przedstawienia c. k. namiestnictwu kilku mężów zaufania, trudniących się w okręgu Izby handlem lub przemysłem, celem nominacyi komisji wyborczej, poczem prezes zamyka posiedzenie Izby i ogłasza rozwiązanie Izby.

